

# Prokuratura i Prawo

*Maj 2001 r.*

5  
ISSN 1233-2577



---

*Prokuratura Krajowa*

## Spis treści

Mieczysław Czekaj, prok. Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie	
<b>Sukcesja uprawnień osoby represjonowanej</b> . . . . .	7
Dr Ryszard A. Stefański, Prokurator Prokuratury Krajowej	
<b>Przestępstwo rozpowszechniania wiadomości z postępowania karnego (art. 241 k.k.)</b> . . . . .	15
Dr Piotr Górecki, adiunkt UAM w Poznaniu	
<b>Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich – po nowelizacji</b> . . . . .	34
Sławomir Steinborn, asystent Uniwersytetu Gdańskiego	
<b>Stwierdzenie niewłaściwości rzeczowej sądu – art. 35 k.p.k.</b> . . . . .	53
Piotr Wiśniewski, Prokurator Prokuratury Krajowej	
<b>Przegląd uchwał składów powiększonych Izby Cywilnej Sądu Najwyższego za rok 2000</b> . . . . .	75

## Glosy

do uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 30 stycznia 2001 r., sygn. I KZP 50/2000 (dot. wykładni art. 254 § 1 k.p.k.):	
I – oprac. prof. dr hab. Piotr Hofmański i Elżbieta Sadzik . . . . .	93
II – oprac. Beata Mik . . . . .	103
do uchwały składu 7 sędziów SN z dnia 7 września 2000 r., sygn. I KZP 22/2000 (dot. wykładni art. 242 § 2 k.k.) – oprac. Aleksandra Marek . . . . .	108

## Recenzja

książki M. Płachty, <b>Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze</b> – oprac. dr Józef Gurgul . . . . .	115
---	-----

## Materiały szkoleniowe

Stanisław Rutkowski, prok. Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie	
<b>Prokurator w postępowaniu karnym przed sądem I instancji (cz. 1)</b> . . . . .	125
Andrzej Skowron, sędzia Sądu Rejonowego w Tarnowie	
<b>Postępowanie mandatowe w kodeksie karnym skarbowym</b> . . . . .	144

## Odpowiedzi na pytania prawne

Dr Wincenty Grzeszczyk, Prokurator Prokuratury Krajowej	
<b>Uzasadnienie postanowienia w sprawach karnych</b> . . . . .	159

**Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału**

**Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 9 stycznia 2001 r. w sprawie Kawka przeciwko Polsce (dot. gwarancji procesowych przysługujących osobie tymczasowo aresztowanej) – oprac. prof. dr hab. Bożena Gronowska . . . . . 167**

**Sprawozdania i informacje**

**Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Międzynarodowa Konferencja Naukowa (Kraków, 13–14 listopada 2000 r.) – oprac. dr Andrzej R. Świątłowski . . . . . 175**

---

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych maszynopisach zmiany tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno-językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas nie drukowane, zaś niezamówione materiały zwraca wyłącznie na życzenie Autora.

---



**Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych**

---

31-033 Kraków, ul. Westerplatte 9  
tel. (012) 422 87 55, fax (012) 422 38 50  
e-mail: [wydaw@ies.krakow.pl](mailto:wydaw@ies.krakow.pl)

# Artykuły





Mieczysław Czekał

## Sukcesja uprawnień osoby represjonowanej

Ustawa z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 z późn. zm.), zwana ustawą lutową lub ustawą rehabilitacyjną, obowiązuje już ponad 9 lat. Mimo kilkakrotnych nowelizacji i wypracowanego na jej kanwie pokaźnego dorobku orzeczniczego i doktryny, przepisy tej ustawy ciągle przysparzają praktyce sądowej wielu problemów.

Szczególnie wiele kontrowersji narosło wokół interpretacji art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy, który to przepis stanowi: „W razie śmierci tej osoby (chodzi o osobę represjonowaną – przyp. M. Cz.), uprawnienie to (czyli uprawnienie do dochodzenia od Skarbu Państwa odszkodowania i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę – przyp. M. Cz.) przechodzi na małżonka, dzieci i rodziców”.

Treść przepisu pozwala przyjąć bez zastrzeżeń, że sukcesja, o której ten przepis traktuje, nie ma nic wspólnego z dziedziczeniem. Krąg osób wymienionych w cytowanym przepisie nie pokrywa się z kręgiem spadkobierców ustawowych. Roszczenia tych osób nie są roszczeniami samoistnymi; określenie „przejście uprawnień” oznacza, że roszczenia następców prawnych osoby represjonowanej limitowane są wysokością roszczeń, jakie przysługiwałyby samemu represjonowanemu, gdyby żył.

Co do charakteru stosunku, jaki powstaje pomiędzy Skarbem Państwa a osobami uprawnionymi, Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 27 stycznia 1993 r., I KZP 35/92, zajął następujące stanowisko: „W wypadku spełnienia przesłanek z art. 8 ust. 1 dochodzi do stosunku zobowiązaniowego, w którym dłużnikiem jest Skarb Państwa, a wierzycielami – osoby wymienione w zdaniu drugim tego przepisu”<sup>1</sup>.

Według art. 353 § 1 k.c. – zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić.

„Wierzytelność i dług, jako dwa elementy stosunku zobowiązaniowego, są nieodłącznie związane ze sobą, jedno bez drugiego istnieć nie może. Przedmiotem prawa wynikającego z zobowiązania jest zachowanie się dłużnika zwane świadczeniem, cechą zaś prawa podmiotowego wynikającego z zobowiązania jest, że jego treść wyczerpuje się w żądaniu od dłużnika świadczenia,

<sup>1</sup> Uchwała została opublikowana w OSNKW 1993, nr 3–4, poz. 16 oraz OSP 1994, nr 1, poz. 8 z głosem B. Bładowskiego.

przy czym zarówno osoba dłużnika, jak i osoba wierzyciela muszą być już przy powstaniu zobowiązania oznaczone – wprost lub pośrednio, bez czego zobowiązanie ani powstać, ani istnieć nie może”<sup>2</sup>.

Charakter obligacyjny stosunku, jaki łączy osoby uprawnione określone w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej ze Skarbem Państwa, nie jest kwestionowany. Konsekwencją przyjęcia powyższego stanowiska jest uznanie, że uprawnienie wierzyciela jest prawem względnym, skutecznym wobec określonej osoby, a nie *erga omnes*.

Realizacja tego prawa nie nastęrcza trudności, gdy wierzycielem jest jedna osoba. W razie zgłoszenia w trybie art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej żądania odszkodowania czy zadośćuczynienia za krzywdę – sąd zasądzi na jej rzecz całość świadczenia, jakie przysługiwało osobie represjonowanej.

Problem powstaje wtedy, gdy osób uprawnionych jest więcej, czyli gdy istnieje wielość wierzycieli. Problem ma dwa aspekty: materialnoprawny i procesowy. Pierwszy sprowadza się do zagadnienia, w jakich częściach uprawnienia osoby represjonowanej przechodzą na następców prawnych. Zauważyć należy, że w razie wielości wierzycieli możliwe jest rozmaite ukształtowanie zobowiązania, jakie ciąży na dłużniku. Pomijając przypadek niepodzielności świadczenia, który w omawianej sytuacji nie zachodzi, gdyż świadczenie Skarbu Państwa wobec następców osoby represjonowanej ma charakter pieniężny, a więc z natury swej jest podzielne, trzeba rozważyć dwie możliwości: pierwsza – to podział wierzytelności na tyle części, ilu jest wierzycieli, i druga – przyjęcie zobowiązania solidarnego.

Zgodnie z art. 369 k.c. – zobowiązanie jest solidarne, jeżeli to wynika z ustawy lub czynności prawnej. Omawiane tu zobowiązanie nie wynika z któregośkolwiek z tych źródeł, w szczególności nie wynika to z ustawy lutowej. Dlatego też w grę wchodzić może tylko druga możliwość i na tę możliwość wskazał Sąd Najwyższy formułując następującą tezę: „W razie śmierci osoby represjonowanej, uprawnionej do żądania odszkodowania za poniesioną szkodę oraz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i przejścia tego uprawnienia na podstawie art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149) na małżonka, dzieci i rodziców, zasądzeniu na rzecz wnioskodawcy lub wnioskodawców, którzy wystąpili z żądaniem, podlega taka część świadczenia przysługującego represjonowanemu, jaka wynika z podziału całej kwoty świadczenia przez liczbę osób uprawnionych”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> B. Bładowski, Glosa do ww. uchwały, OSP 1994, nr 1, poz. 8.

<sup>3</sup> Uchwała SN podana w przyp. 1.

Teza powyższa nie rozwiązuje problemów procesowych, jakie wiążą się z tym zagadnieniem. Zasadniczy problem natury procesowej można ująć w pytaniu: jak powinien postąpić sąd, gdy z żądaniem wystąpiła tylko jedna osoba uprawniona lub kilka osób uprawnionych, a osób tych jest więcej? W szczególności chodzi o to, czy sąd powinien poprzestać na zasądzeniu na rzecz wnioskodawcy należnej mu części świadczenia, czy też zobowiązany jest przyznać stosowne świadczenia pozostałym osobom uprawnionym, które żądań nie zgłosiły, po uprzednim wezwaniu tych osób do wzięcia udziału w sprawie.

W cytowanej już uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 27 stycznia 1993 r. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że sąd nie ma obowiązku zawiadamiania wszystkich osób uprawnionych o toczącym się postępowaniu z wniosku jednej z tych osób. Obowiązek taki istniałby wówczas, gdyby w grę wchodziło współuczestnictwo konieczne. Współuczestnictwo konieczne może wynikać: a) z istoty stosunku prawnego, gdy sama istota stosunku, będącego przedmiotem procesu, wskazuje na konieczność łącznego występowania uprawnionych lub zobowiązanych podmiotów, czyli na istnieniu łącznej legitymacji procesowej, b) z przepisu ustawy, gdy niezależnie od istoty stosunku prawnego ustawa wyraźnie stanowi o konieczności współwystępowania w procesie określonych podmiotów.

W odniesieniu do osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej żadna z powyższych przesłanek nie zachodzi, gdyż przedmiotem sporu jest określone świadczenie pieniężne z natury swej podzielne, a w ustawie brak jest jakiegokolwiek normy stanowiącej o konieczności łącznego występowania tych osób. Tym samym brak też jest podstaw do przyjęcia, że osoby te łączą współuczestnictwo konieczne i że sąd jest uprawniony do wykazania inicjatywy w kierunku przystąpienia tych osób, które nie zgłosiły żądania, do postępowania sądowego.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że w wypadku, gdy z roszczeniem o odszkodowanie lub zadośćuczynienie wystąpi tylko jedna lub część osób spośród wymienionych w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej, mimo istnienia jeszcze innych osób uprawnionych, sąd nie dysponuje środkami prawnymi, za pomocą których mógłby spowodować ich wstąpienie do sprawy.

W konsekwencji, przedmiotem orzeczenia sądu może być tylko to roszczenie o odszkodowanie i zadośćuczynienie, które zgłoszone zostało przez osobę uprawnioną na podstawie art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej, a stanowi ono stosowną część tego roszczenia, które przysługiwało represjonowanemu<sup>4</sup>.

Niezgłoszenie żądania przez niektórych z uprawnionych nie stoi – rzecz jasna – na przeszkodzie wystąpieniu z żądaniem przez innych.

---

4 Tamże.

Dobitnie myśl tę wyraził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 22 września 1994 r., I KZP 22/94, podkreślając, że: „realizacja uprawnień osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej nie jest obwarowana żadnymi warunkami, a realizacja tego uprawnienia wymaga tylko zgłoszenia w określonym ustawowo terminie żądania we właściwym sądzie”<sup>5</sup>.

Zaprezentowane poglądy prowadzą do jednoznacznego wniosku, że w razie istnienia wielu uprawnionych nie powinno dojść do zasądzenia na rzecz jednej z nich całości świadczenia – bez względu na to, czy inni żądania swe zgłosili, czy też nie.

W piśmiennictwie spotkać można poglądy odmienne. Np. S. Zimoch uważa, że „brak współuczestnictwa jednolitego po stronie uprawnionych i wiążących się z tym następstw procesowych oraz solidarnego charakteru ich wierzytelności nie powinien przekreślać dopuszczalności zasądzenia całego odszkodowania tylko na rzecz tego lub tych uprawnionych, którzy takie roszczenie zgłosili. Nie musi to oznaczać pozbawienia należnej części przypadającej tym, którzy nie zrezygnowali z jego dochodzenia i którzy nie zostali powiadomieni przez pozostałych o złożeniu wniosku o odszkodowanie. Roszczenie o należną im część odszkodowania mogliby skierować już nie pod adresem Skarbu Państwa, ale do tych, którzy otrzymali je w pełnej wysokości”<sup>6</sup>.

Niestety, Autor nie wskazał żadnej podstawy prawnej proponowanego rozwiązania. Jego stwierdzenie, że „ta jedna i wspólna dla wielu osób wierzytelność nie jest wprawdzie *sensu stricto* solidarna, ale posiada jednak swego rodzaju zbliżony charakter” – nie może, rzecz jasna, być uznana za dostateczne uzasadnienie wyrażonego poglądu.

Stanowisko Autora co do możliwości zasądzenia na rzecz jednego uprawnionego całości świadczenia przy istnieniu innych jeszcze uprawnionych uznać należy za odosobnione; zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie dominuje pogląd przeciwny.

Nie oznacza to, iżby w praktyce nie zdarzały się takie przypadki. Zasądzenie przez sąd na rzecz wnioskodawcy całego świadczenia było w początkowym okresie obowiązywania ustawy lutowej wręcz nagminne, ale i obecnie – mimo podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały wyjaśniającej to zagadnienie w sposób jednoznaczny – przypadki takie się zdarzają. Są one następstwem niedokładnego ustalania przez sądy kręgu osób uprawnionych, względnie celowego zatajania przez wnioskodawców istnienia innych uprawnionych.

<sup>5</sup> Uchwała opublikowana w OSNKW 1994, nr 9–10, poz. 59.

<sup>6</sup> S. Zimoch, Głosa do postanowienia Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 lutego 1992 r., II AKz 25/92, OSAiSN 1993, nr 3, s. 58–59.

W związku z tym rodzi się dylemat: czy osoby niezaspokojone mogą skutecznie dochodzić swych roszczeń, a jeśli tak – to od kogo: od Skarbu Państwa, czy też od tych, na rzecz których sąd (niezasadnie) zasądził całość roszczenia?

Czy sąd może – bez wzruszenia prawomocnego orzeczenia, którym wyczerpano „limit” świadczenia należnego osobie represjonowanej – zasądzić świadczenia należne innym uprawnionym, którzy nie zostali w tym orzeczeniu uwzględnieni?

Z takim zagadnieniem, wymagającym zasadniczej wykładni ustawy, zwrócił się do Sądu Najwyższego jeden z sądów apelacyjnych. W cytowanej już uchwale z dnia 22 września 1994 r. Sąd Najwyższy, nie odpowiadając wprost na pytanie sądu apelacyjnego, zaprezentował następujące stanowisko: „Zasądzenie na rzecz jednej z osób wymienionych w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149; zm.: Dz. U. z 1993 r., Nr 36, poz. 157) całego roszczenia, które przypadałoby osobie represjonowanej, nie stoi na przeszkodzie zgłoszeniu – w trybie przepisów tej ustawy – żądania zasądzenia przez pozostałe osoby uprawnione należnych im roszczeń”.

Treść uchwały nie pozostawia wątpliwości co do tego, że żądanie, o którym mowa, osoba uprawniona, niezaspokojona w poprzednim orzeczeniu, skieruje przeciwko Skarbowi Państwa; wskazuje na to zwrot: „w trybie przepisów tej ustawy”.

Zasadnicza teza tej uchwały, dopuszczająca możliwość występowania osób niezaspokojonych z roszczeniami względem Skarbu Państwa, zyskała aprobatę. Zwrócono jednak uwagę na to, że Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi na pytanie prawne w sposób niezadowolający pytającego, gdyż sąd apelacyjny przedstawił problem: czy sąd może zasądzić świadczenie, z żądaniem którego wystąpiła osoba uprawniona po prawomocnym zasądzeniu całości świadczenia na rzecz innego uprawnionego – bez wzruszenia owego prawomocnego orzeczenia?

Ustosunkowując się do tej uchwały wyraziłem pogląd, że wprawdzie zasądzenie na rzecz jednej z osób uprawnionych całości świadczenia nie stoi na przeszkodzie zgłoszeniu żądania roszczeń przez inne osoby uprawnione, wszelako zasądzenie na rzecz tych osób należnych im świadczeń powinno nastąpić po uchyleniu w trybie nadzwyczajnym pierwszego (wadliwego) orzeczenia<sup>7</sup>.

Proponowane rozwiązanie pozwoliłoby uniknąć obciążania Skarbu Państwa zobowiązaniami przekraczającymi limit świadczenia przysługującego osobie

---

7 Por. M. Czekaj, Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1994 r., I KZP 22/94, Prok. i Pr. 1995, nr 4, s. 83–87.

represjonowanej oraz zapobiegałoby zasądzeniu na rzecz osób o identycznych uprawnieniach świadczeń o różnej wysokości.

Rozwiązanie to nie byłoby jednak możliwe do przyjęcia, gdyby nie było możliwości wzruszenia prawomocnego orzeczenia, np. wskutek upływu terminu.

Cytowana uchwała Sądu Najwyższego nie przekreśla, oczywiście, możliwości wzruszenia prawomocnego orzeczenia, którym wadliwie zasądzono całość roszczenia tylko jednej osobie uprawnionej, ale też nie uzależnia od tego zdarzenia zasądzenia świadczeń na rzecz pozostałych.

Sąd Najwyższy nie podzielił wątpliwości sądu apelacyjnego co do istnienia w tym wypadku powagi rzeczy osądzonej i wskazał – jak to już wyżej podano – że roszczenia osób niezaspokojonych kierowane być powinny w trybie ustawy lutowej, a zatem nie w trybie powództwa cywilnego przeciwko temu (tym), który otrzymał całość świadczenia.

Tym samym Sąd Najwyższy w cytowanej uchwale wyraził pogląd odmienny od tego, jaki zaprezentował S. Zimoch, który – jak pamiętamy – wskazywał możliwość dochodzenia tych roszczeń właśnie od osób, które otrzymały je w pełnej wysokości.

Stanowisko S. Zimocha znalazło jednak odbicie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 r., I CKN 215/99, w którym skład sądujący zaprezentował następujące stanowisko: „w razie przyznania całego świadczenia odszkodowawczego, należnego represjonowanemu, niektórym tylko spośród jego następców wymienionych w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz bytu Państwa Polskiego (Dz. U. Nr 34, poz. 149 ze zm.), pozostali mogą dochodzić od nich zwrotu stosownej części należnego im świadczenia”<sup>8</sup>.

W uzasadnieniu powyższego judykatu Sąd Najwyższy podniósł, że dopuszczenie możliwości dochodzenia przez osoby niezaspokojone należnych im roszczeń oznaczałoby w istocie rozszerzenie odpowiedzialności Skarbu Państwa poza granice określone w ustawie rehabilitacyjnej. Co więcej – sprzyjałoby mnożeniu się sytuacji, w których dochodziłoby do zasądzenia całego roszczenia ograniczonej liczbie uprawnionych, choćby ze względu na zatajenie dalszych uprawnionych.

Wyrażone przez Sąd Najwyższy obawy są oczywiście uzasadnione. Na te same niebezpieczeństwa zwracano już uwagę, o czym była mowa. Stąd, rzecz można, z punktu widzenia słuszności wyrok ten nie budzi zastrzeżeń.

<sup>8</sup> Wyrok opublikowany w OSNCP 2000, nr 4, poz. 83.

Rzecz jednak w tym, czy wskazane w tym wyroku rozwiązanie znajduje dostateczne wsparcie w przepisach prawa.

Poszukując podstaw prawnych swego rozstrzygnięcia, Sąd Najwyższy nie bez racji wykluczył dochodzenie omawianych roszczeń na zasadzie bezpodstawnego wzbogacenia, a to ze względu na brak bezpośredniej relacji między tymi z uprawnionych, którym świadczenie zostało wypłacone, a tym, który nie był uczestnikiem postępowania, w którym zapadło prawomocne orzeczenie sądu. Nie da się bowiem przyjąć, że osiągnięta korzyść z jednej strony odpowiada zubożeniu z drugiej strony. Wszelako – zdaniem Sądu Najwyższego – w określonych stanach faktycznych i prawnych świadczenie wypłacone w oparciu o prawomocne orzeczenie sądu nie usprawiedliwia odmowy jego zwrotu jako nienależnego. Właściwego rozwiązania tej sytuacji upatruje Sąd Najwyższy na tle uregulowania zawartego w art. 1029 k.c. stosowanego w drodze analogii. „Otóż, w wyniku rozstrzygnięcia sądu konkretna część świadczenia należnego represjonowanemu weszła do majątku niektórych tylko spośród jego następców, na co nie mogli oni liczyć, gdyby w postępowaniu odszkodowawczym uczestniczyli wszyscy uprawnieni, bądź gdyby sami ujawnili pełny krąg uprawnionych do partycypowania w ustalonej sumie odszkodowania. Podobieństwo ich sytuacji do osoby, która włada spadkiem „jako spadkobierca”, choć spadkobiercą nie jest, nie może budzić wątpliwości. Nie może też budzić wątpliwości, że chodzi tu o świadczenie immanentnie związane z innym równorzędnie uprawnionym, które mogło być wyłącznie przez niego dochodzone. Jego uprawnienie jest zatem adekwatne do uprawnienia spadkobiercy do przedmiotu spadku pozostającego we władaniu osoby nie będącej spadkobiercą. Uprawnienia do należnego mu świadczenia nie może go pozbawić na wadliwych przesłankach oparte orzeczenie sądu, tak samo, jak nakazanie wydania rzeczy do rąk osoby nieuprawnionej nie może pozbawić właściciela prawa windykowania tej rzeczy”.

Wydający ten wyrok skład sędziący krytycznie odniósł się do stanowiska przeciwnego, wyrażonego w omawianej wyżej uchwale Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1994 r.

Odnosząc się do omawianego wyroku trzeba stwierdzić, że Sąd Najwyższy trafnie zauważył niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą stosowanie rozwiązania, za którym opowiedział się Sąd Najwyższy w wyżej powołanej uchwale.

Jednakże nie można przyjąć bez zastrzeżeń argumentacji przedstawionej w wyroku. Przede wszystkim, nie można zapominać, że stosunek, jaki łączy osoby uprawnione ze Skarbem Państwa, to stosunek zobowiązaniowy, którego węzłem połączone są te właśnie, a nie inne podmioty. Dla wierzyciela nie jest

obojętne, czy swojego roszczenia dochodzić będzie od Skarbu Państwa, czy też osoby fizycznej.

Przywołanie – w drodze analogii – przepisu art. 1029 k.c. nie wydaje się fortunne. Przepis ten stanowi, że spadkobierca może żądać, aby osoba, która włada spadkiem jako spadkobierca, lecz spadkobiercą nie jest, wydała mu spadek. To samo dotyczy poszczególnych przedmiotów należących do spadku.

Jak wynika z treści przepisu, ma on zastosowanie do sytuacji, gdy we władanie spadkiem lub przedmiotami należącymi do spadku weszła osoba nie będąca spadkobiercą. Art. 1029 nie może być stosowany do roszczeń spadkobiercy przeciwko współspadkobiercy<sup>9</sup>.

Jeśli *per analogiam* Sąd Najwyższy porównuje sytuację prawną osoby uprawnionej określonej w art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy lutowej, która nie została zaspokojona, do sytuacji prawnej spadkobiercy, to dla analogicznego zastosowania art. 1029 k.c. konieczne byłoby, aby osoby, przeciwko którym występuje ona z roszczeniem, nie miały przymiotu współspadkobiercy. Tymczasem, w rozważanym tu stanie faktycznym i prawnym osoby (osoba), którym sąd przyznał całość świadczenia przysługującego osobie represjonowanej, są również osobami uprawnionymi, a więc – rozumując *per analogiam* – należałoby je traktować jako współspadkobierców.

Z tych względów rozwiązanie przyjęte przez Sąd Najwyższy w omawianym wyroku jest trudne do zaakceptowania.

Reasumując powyższe rozważania można dojść do wniosku, że zasądzenie przez sąd jednemu z następców osoby represjonowanej całego świadczenia w sytuacji, gdy osób uprawnionych było więcej, niesie ze sobą poważne komplikacje.

Sąd Najwyższy nie prezentuje jednolitego stanowiska co do sposobu zaspokojenia roszczeń innych uprawnionych.

Rozbieżność poglądów na ten temat skłania do postulowania *de lege ferenda* zmiany ustawy lutowej zmierzającej do uregulowania tego problemu. Bez wątpienia jednym ze sposobów takiej regulacji byłoby ustawowe określenie solidarnego charakteru zobowiązania wynikającego z przepisu art. 8 ust. 1 zd. 2 ustawy, względnie przyjęcie regulacji wzorowanej na art. 679 k.p.c.

W każdym razie, dalsza rozbieżność w orzecznictwie musi budzić niepokój. Nie może być tak, by – w zależności od przyjętej opcji – jeden sąd zasądzał od Skarbu Państwa należności przekraczające wysokość zobowiązania, a inny – kierował osoby uprawnione na drogę procesu cywilnego daleko odbiegającego od założeń ustawy rehabilitacyjnej.

<sup>9</sup> Zob. E. Skowrońska, Kodeks cywilny. Komentarz, t. 3, Warszawa 1972, s. 1948.



**Ryszard A. Stefański**

## **Przestępstwo rozpowszechniania wiadomości z postępowania karnego (art. 241 k.k.)**

### **I. Wprowadzenie**

Przestępstwo rozpowszechniania wiadomości z postępowania karnego (art. 241 k.k.) obejmuje dwa typy: 1) rozpowszechnianie publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego (§ 1); 2) rozpowszechnianie publicznie wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności (§ 2). Linię demarkacyjną między nimi wyznacza źródło wiadomości; w pierwszym jest nim postępowanie przygotowawcze, a w drugim – rozprawa sądowa prowadzona z wyłączeniem jawności.

### **II. Przedmiot ochrony**

W kodeksie karnym z 1932 r. przepis kryminalizujący rozpowszechnianie wiadomości z postępowania karnego (art. 159) był zamieszczony w rozdziale XXV zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu”, których wspólną cechą było skierowanie działań przeciwko interesowi ładu publicznego. Zamieszczono go w tym rozdziale – jak wskazywano w motywach kodyfikacyjnych – dlatego, że „wymiar sprawiedliwości jest tu dotknięty ubocznie i ze strony czysto formalnej, a przeważa tu interes publiczny przez ogłoszenie tego, co uznano za tajne”<sup>1</sup>.

Przestępstwo to w kodeksie karnym z 1969 r. znalazło się w rozdziale obejmującym przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (art. 255). Takie samo miejsce zajmuje w kodeksie karnym z 1997 r. (art. 241). W uzasadnieniu projektu kodeksu karnego z 1968 r. wskazano wprost, że przepis określający to przestępstwo umieszczono w rozdziale dotyczącym przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości dlatego, że jest „bezpośrednio związany z ochroną właściwego działania wymiaru sprawiedliwości”<sup>2</sup>. Takie umiejscowienie tego przepisu i w nowym kodeksie nie pozostawia wątpliwości, że przedmiotem jego ochrony jest dobro wymiaru sprawiedliwości.

---

1 Cyt. za: L. Peiper, Komentarz do kodeksu karnego, Kraków 1936, s. 339.

2 Projekt kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks karny, Warszawa 1968, s. 156.

Bezpośrednim przedmiotem ochrony jest zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości przed ujemnymi skutkami przedwczesnego ujawnienia wiadomości z postępowania przygotowawczego lub objętych tajemnicą rozprawy<sup>3</sup>. Trafnie wskazywano na gruncie art. 159 k.k. z 1932 r., że *ratio legis* tego przepisu polega na tym, że ujawnienie wiadomości z dochodzenia lub śledztwa może ujemnie wpłynąć na tok postępowania przygotowawczego, a nadto doświadczenie uczy, że ogłoszenie tego rodzaju wiadomości w prasie staje się często źródłem sugestii świadków<sup>4</sup>. Przedwczesne ujawnienie wiadomości z postępowania przygotowawczego może utrudnić lub uniemożliwić realizację celów tego postępowania, a mianowicie ustalenia, czy został popełniony czyn zabroniony i czy stanowi on przestępstwo, wykrycia i w razie potrzeby ujęcia sprawcy, wyjaśnienia okoliczności sprawy, w tym ustalenia rozmiarów szkody, zebrania, zabezpieczenia i w niezbędnym zakresie utrwalenia dowodów oraz wyjaśnienia okoliczności, które sprzyjały popełnieniu czynu (*arg. ex art. 297 § 1 i 2 k.p.k.*)<sup>5</sup>. Ujawnienie ustaleń poczynionych w dochodzeniu lub śledztwie może doprowadzić do zniszczenia nie zabezpieczonych jeszcze śladów lub dowodów, np. informacja o zabezpieczeniu śladów obuwia na miejscu przestępstwa może doprowadzić do zniszczenia przez sprawcę butów, które miał na sobie w czasie dokonania przestępstwa.

Ujawnienie zaś wiadomości z rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności narusza przepisy o niejawności rozprawy (art. 359 k.p.k.) lub orzeczenie sądu wyłączające jej jawność (art. 360 k.p.k.). Trafnie podkreśla się w doktrynie, że „ogłoszenie sprawozdania z takiej rozprawy paraliżuje intencje ustawy, która ze względu na interes publiczny lub uzasadniony interes prywatny, względnie na życzenie stron uznaje za niewłaściwe rozszerzanie wiadomości dotyczących szczegółów danej rozprawy”<sup>6</sup>. Ponadto przedmiotem ochrony jest interes, dla którego nastąpiło wyłączenie jawności rozprawy, a więc ważny interes państwa lub ważny interes prywatny, np. tajemnica państwowa, dobre imię pokrzywdzonego<sup>7</sup>.

3 O. Chybiński, W. Gutekunst, W. Świda, *Prawo karne. Część szczególna*, Wrocław–Warszawa 1971, s. 404–405; J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 541.

4 L. Peiper, *Komentarz...*, s. 339.

5 Zob. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 95; R. Góral, O. Górniok, *Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości. Rozdział XXIX i XXX kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 188.

6 J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 257.

7 G. Bogdan, K. Buchała, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 kodeksu karnego. Komentarz do k.k., t. 2*, Kraków 1999, s. 836.

Nie jest jednak wymagane rzeczywiste wyrządzenie szkody wymiarowi sprawiedliwości<sup>8</sup>. Słusznie podkreśla się w literaturze, że w wypadkach, gdy zachowanie sprawcy nie godzi w przedmiot ochrony, lecz sprzyja uniknięciu nieprawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, czyn sprawcy należy rozpatrywać przez pryzmat znikomej szkodliwości społecznej (art. 1 § 2 k.k.)<sup>9</sup>.

### III. Podmiot

Przestępstwo to ma charakter powszechny (*delictum commune*). Jego sprawcą może być każdy, na co wskazuje użycie zaimka „kto”, określającego podmiot niezindywidualizowany. Z kręgu podmiotów przestępstwa stypizowanego w § 1 – ze względu na znamię „bez zezwolenia” – należy wyłączyć osoby uprawnione do udzielenia zezwolenia na publiczne rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego. Wniosek taki można wyprowadzić z treści art. 241 k.k. w drodze rozumowania *argumentum a minori ad maius*, skoro bowiem osoba taka może zezwolić na ogłoszenie wiadomości z postępowania przygotowawczego, to tym bardziej może to uczynić sama<sup>10</sup>. Nie można więc aprobować poglądu, że jego sprawcą może być osoba prowadząca postępowanie przygotowawcze<sup>11</sup>. Może ona odpowiadać za przestępstwo z art. 266 k.k.

Brak jest takiego ograniczenia co do sprawców przestępstwa określonego w § 2. Zakaz rozpowszechniania publicznie wiadomości z rozprawy niejawniej ma charakter bezwzględny i nie ma od niego żadnych wyjątków. Nie mogą więc rozpowszechniać ich także sędziowie wchodzący w skład sądu rozpoznającego sprawę.

Oczywiste jest, że przestępstwa tego może dopuścić się tylko osoba posiadająca wiadomości z postępowania przygotowawczego lub niejawniej rozprawy, lecz fakt ten nie powoduje przekształcenia tego przestępstwa w indywidualne

8 J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz, t. II, Warszawa 1987, s. 430, 188.

9 B. Kunicka-Michalska, Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości. Rozdział XXX i XXXIII kodeksu karnego. Komentarz, Warszawa 2000, s. 159–160.

10 L. Peiper, Komentarz..., s. 339; R. Góral, (w:) R. Góral, O. Górniok, Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości..., s. 188; I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 795.

11 Tak sądzą O. Górniok, (w:) O. Górniok, S. Hoc, S. M. Przyjemski, Kodeks karny. Komentarz, t. III, Gdańsk 1999, s. 278 i A. Marek, Komentarz do kodeksu karnego. Część szczególna, Warszawa 2000, s. 231.

właściwe (*delictum proprium*), gdyż nie jest to cecha szczególna podmiotu, decydująca o bycie przestępstwa, a wynika ona z istoty tego przestępstwa.

Podmiotem tego przestępstwa nie może być podejrzany, o ile działa w granicach przysługującego mu prawa do obrony<sup>12</sup>.

#### IV. Strona podmiotowa

Przestępstwo to jest przestępstwem umyślnym. Może być popełnione w formie zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego. Sprawca musi obejmować jednym z tych zamiarów fakt, że – po pierwsze – wiadomość pochodzi z postępowania przygotowawczego lub rozprawy niejawniej, po drugie – podana przez niego wiadomość – ze względu na sposób przekazu – może dotrzeć do nieograniczonej liczby osób, po trzecie – brak jest zezwolenia na rozpowszechnianie w zakresie wiadomości z postępowania przygotowawczego.

Występek ten może być popełniony zarówno wtedy, gdy sprawca chce, aby wiadomości z postępowania przygotowawczego dotarły do publicznej wiadomości, jak i wówczas, gdy godzi się na taką możliwość<sup>13</sup>.

#### V. Znamiona strony przedmiotowej

Zachowanie przestępne w obu odmianach tego przestępstwa polega na rozpowszechnianiu publicznym wiadomości z postępowania przygotowawczego lub rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności.

##### 1. Wiadomość

W przepisie słowo „wiadomość” zostało użyte w liczbie mnogiej, co może sugerować, iż nie wyczerpuje tego znamienia rozpowszechnienie publicznie tylko jednej wiadomości. Tak dosłowne odczytanie znaczenia tego znamienia pozostaje w sprzeczności z *ratio legis* tej normy, bowiem wymiar sprawiedliwości może być narażony na poważniejsze trudności w razie podania jednej, ale istotnej wiadomości, niż gdyby ujawniono ich wiele o małym lub wręcz żadnym znaczeniu dla prawidłowego biegu postępowania. Ponadto lektura kodeksu karnego dowodzi, że ustawodawca posługuje się zarówno określeniami singularystycznymi (np. w art. 148, art. 1776 § 1 i 2, art. 278), mimo że w wypadkach tych nie budzi wątpliwości, iż w grę mogą wchodzić rzeczy mnogie, jak też używa pojęć pluralistycznych (art. 186, art. 265 § 1), chociaż takie znamię jest wyczerpane także wówczas, gdy zajdzie jeden wypadek.

<sup>12</sup> L. Gardocki, Prawo karne, Warszawa 1998, s. 278.

<sup>13</sup> Prawo karne w zarysie. Część szczególna, pod red. J. Waszczyńskiego, Łódź 1981, s. 250.

Wiadomość – z punktu widzenia leksykalnego – to „wieść, nowina, zawiadomienie, informacja”<sup>14</sup>. Przez wiadomość rozumieć należy wszelkie informacje o faktach<sup>15</sup>. Pod pojęciem „wiadomości” – jak zaznaczył Sąd Najwyższy – „rozumieć należy tylko i wyłącznie opis pewnego stanu rzeczy, za pomocą którego oznajmia się o tym, co miało miejsce w rzeczywistości, bądź aktualnie się w niej dzieje lub też będzie się w niej działo. Sprawozdawczy charakter przekazu powoduje, że w pojęciu «wiadomości» nie mieści się natomiast wszelkie uzewnętrznienie uczuć, nastrojów, ocen, opinii czy komentarzy, i to nawet wtedy, gdy połączone jest z relacją o wydarzeniach. Wszelkie tego rodzaju oceny, opinie, komentarze itp. odnoszone są bowiem zawsze w stosunku do faktów, a bez tego odniesienia tracą swój sens”<sup>16</sup>. Chodzi o informację o fakcie znanym w postępowaniu przygotowawczym lub ujawnionym na rozprawie prowadzonej z wyłączeniem jawności. Nie wchodzi w grę wiadomości jeszcze nie ujawnione w postępowaniu przygotowawczym.

Informacja musi wynikać z materiałów postępowania przygotowawczego lub niejawniej rozprawy sądowej i ma być uzyskana w ramach czynności procesowych. Wiadomości te muszą mieć rzeczywisty związek z przedmiotem postępowania<sup>17</sup>. Ograniczenie to zostało *expressis verbis* wyartykułowane w art. 241 § 1 i 2 k.k., w którym stanowi się, iż chodzi o wiadomości „z postępowania przygotowawczego” (§ 1) lub „rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności” (§ 2). Słusznie Sąd Najwyższy przyjął, że „odebranie głosu uczestniczącej w sprawie osobie lub ograniczenie pewnego oświadczenia lub zeznania itp. czyni tę podjętą i niedopuszczalną czynność nieistniejącą w znaczeniu procesowym, choćby nawet dana osoba, wbrew zarządzeniu przewodniczącego, względnie postanowieniu sądu, w dalszym ciągu głos zabierała; czynność taka zatem nie stanowi składowej części rozprawy i wskutek tego opublikowanie jej treści nie podpada pod pojęcie sprawozdania sądowego”<sup>18</sup>. Treścią wiadomości może być przebieg postępowania przygotowawczego lub rozprawy, podejmowane w nich czynności oraz ich wyniki.

Znamię to nie jest spełnione w wypadku, gdy wiadomość nie została ujawniona w postępowaniu przygotowawczym lub na rozprawie niejawniej albo jest

---

14 Mały słownik języka polskiego, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968, s. 888.

15 Wyrok SN z dnia 10 marca 1982 r., N 10/82, OSNKW 1982, nr 6, poz. 41; wyrok SN z dnia 26 kwietnia 1982 r., Rw 258/82, OSNKW 1982, nr 9, poz. 67.

16 Wyrok SN z dnia 5 grudnia 1991 r., WRN 122/91, OSP 1992, nr 9, poz. 190.

17 B. Kunicka-Michałska, (w:) System prawa karnego, t. IV: O przestępstwach w szczególności, cz. II, pod red. I. Andrejewa, L. Kubickiego, J. Waszczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 707.

18 Wyrok SN z dnia 15 grudnia 1931 r., II 4 K 686/31, Zb. Orz. 1932, poz. 50.

z nim luźno związana, choćby wyszła na jaw przy sposobności prowadzonego postępowania, np. ujawnienie w jego toku, że świadek jest poszukiwany w innej sprawie jako oskarżony<sup>19</sup>. Nie jest jednak wymagane podanie całej wiadomości, a wystarczające jest ogłoszenie jej chociażby w streszczeniu. Zgodzić się trzeba z twierdzeniem Sądu Najwyższego, że „pod pojęcie «wiadomości z dochodzenia lub śledztwa» nie podpadają wszystkie okoliczności ujawnione w dochodzeniu lub śledztwie, lecz tylko te, które mają związek z przedmiotem dochodzenia lub śledztwa, tzn. z postępowaniem zmierzającym do wykrycia okoliczności i sprawców konkretnego przestępstwa”<sup>20</sup>.

Nie ma natomiast znaczenia źródło, z którego sprawca bezpośrednio zapoznał się z tą wiadomością. Trafnie Sąd Najwyższy przyjął, że „dla bytu przestępstwa z § 1 art. 159 (obecnie art. 241 § 1 – uwaga R.A.S.) k.k. obojętne jest, z jakiego źródła sprawca zaczerpnął rozpowszechnione przezeń wiadomości, a w szczególności, czy dowiedział się o faktach rozpowszechnionych bezpośrednio lub pośrednio od osoby prowadzącej dochodzenie lub śledztwo lub też z odnośnych akt”<sup>21</sup>. Mógł ją uzyskać bezpośrednio z materiałów postępowania przygotowawczego lub usłyszeć na rozprawie albo z protokołu rozprawy, a także pośrednio od osoby znającej ją, np. od prowadzącego dochodzenie lub śledztwo albo pracownika sekretariatu prokuratury. Chodzi o wiadomości z akt sprawy albo uzyskane od osób prowadzących lub nadzorujących śledztwo lub dochodzenie, a także od jakiegokolwiek osoby mającej urzędowy kontakt ze sprawą<sup>22</sup>. Istotne jest, by pierwotna informacja była zaczerpnięta z postępowania przygotowawczego, np. z akt sprawy, u osoby prowadzącej postępowanie. Wiadomość może być utrwalona w pamięci osoby, która się z nią zapoznała, lub w innej formie, np. na piśmie, taśmie magnetofonowej<sup>23</sup>. Nie są takimi wiadomościami informacje posiadane przez osobę występującą w postępowaniu w charakterze oskarżonego lub świadka, ale posiadane przez nią jeszcze przed wystąpieniem w tej roli, np. co do przebiegu przestępstwa, chociażby w wyniku tej czynności zostały inkorporowane do materiałów dochodzenia lub śledztwa. Do wiadomości takich należy jednak zaliczyć informacje, o których taka osoba dowiedziała się w czasie przesłuchania lub konfrontacji<sup>24</sup>.

19 J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz..., s. 430.

20 Wyrok SN z dnia 9 maja 1933 r., 4 K 243/33, Zb. Orz. 1933, poz. 138.

21 Wyrok SN z dnia 17 maja 1934 r., 1 K 307/34, Zb. Orz. 1934, poz. 277.

22 S. Waltoś, Karnoprocesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce, (w:) Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i w Polsce, pod red. D. Dollinga, K. H. Gossła, S. Waltosia, Kraków 1997, s. 30.

23 B. Kunicka-Michalska, Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości..., s. 162.

24 L. Gardocki, Prawo karne..., s. 278.

Taką wiadomością nie jest sam fakt popełnienia przestępstwa albo informacja ogólna o toczącym się postępowaniu lub rozprawie niejawniej; nie jest to wiadomość ze śledztwa lub dochodzenia czy rozprawy. Słusznie Sąd Najwyższy przyjął, że zakaz rozpowszechniania nie dotyczy komunikatów urzędowych wydawanych przez uprawnione do tego organy, pod warunkiem, że zawierają one wyłącznie informacje o wszczęciu postępowania przygotowawczego, jego zakończeniu oraz o wniesieniu aktu oskarżenia<sup>25</sup>. Bezkarne jest również ogłoszenie wiadomości nieujawnionej w postępowaniu przygotowawczym lub ogłoszonej przez władzę, a także powszechnie znanej<sup>26</sup>.

Wiadomością taką – wbrew twierdzeniu w literaturze – nie są informacje uzyskane z innych źródeł, np. na miejscu przestępstwa, mimo że są one zbieżne z tymi, które zostały ustalone w dochodzenie lub śledztwie<sup>27</sup>. Trudno w takim wypadku mówić, iż pochodzą one z postępowania przygotowawczego; źródło ich pochodzenia jest całkiem inne<sup>28</sup>.

Nie stanowi wiadomości w rozumieniu tego przepisu – jako nie mająca odzwierciedlenia w materiałach sprawy – informacja fałszywa. Nie chodzi bowiem o pogłoski, plotki lub informacje obojętne dla sprawy<sup>29</sup>. Trafnie Sąd Najwyższy uznał, że „publiczne rozgłoszenie wiadomości dotyczących konkretnego przestępstwa w dochodzeniu lub śledztwie nieujawnionych lub zmyślonych (z wiedzą o ich fałszywości) nie podpada pod sankcję karną art. 159 (obecnie art. 241 k.k. – uwaga R. A. S.)<sup>30</sup>. Jeżeli jednak sprawca ogłasza wiadomości fałszywe w przekonaniu, że zostały one stwierdzone w śledztwie lub dochodzeniu, może odpowiadać za usiłowanie nieudolne występku z art. 241 k.k.<sup>31</sup>.

## **2. Rozpowszechnianie**

Słowo „rozpowszechnianie” – jako pochodzące od czasownika „rozpowszechniać” – oznacza „czynić powszechnie, ogólnie wiadomym, znanym, spotykanym, rozkrzewiać, rozszerzać, rozgłaszać”<sup>32</sup>. Chodzi o powszechną dostępność wiadomości, szybkie rozchodzenie się wiadomości do większej liczby osób i o to, by wiadomość stała się powszechnie znana<sup>33</sup>. Ma to być

---

25 Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 95.

26 Wyrok SN z dnia 20 września 1932 r., II 2 K 663/32, Zb. Orz. 1932, poz. 213.

27 J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz..., s. 430.

28 J. Wojciechowski, Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 1997, s. 430.

29 B. Kunicka-Michalska, (w:) System..., s. 707.

30 Wyrok SN z dnia 9 maja 1933 r., 4 K. 243/33, Zb. Orz. 1933, poz. 138.

31 L. Peiper, Komentarz..., s. 340.

32 Mały słownik języka polskiego..., s. 711.

33 B. Kunicka-Michalska, (w:) System..., s. 706–707.

działanie prowadzące do rozejścia się danej wiadomości wśród większej liczby osób, a niekoniecznie bliżej nieokreślonej<sup>34</sup>.

Wypowiedź ta wyartykułowana może być w każdy społecznie utrwalony i zrozumiały sposób, a więc za pośrednictwem wszelkich możliwych i dostępnych technik informacyjnych. Chodzi o przekazywanie wiadomości za pośrednictwem prasy, radia lub telewizji, internetu, ulotek, pism, na zebraniach publicznych, a także podawanie wiadomości ustnie większej liczbie osób ze świadomością, że będą one ją dalej przekazywać. Nie jest rozpowszechnianiem podawanie wiadomości z ust do ust, choćby kolejno lub jednorazowo wobec więcej osób<sup>35</sup>.

Przestępność czynu uzależniona jest od momentu, w jakim nastąpiło rozpowszechnienie wiadomości. Karalne jest rozpowszechnianie wiadomości uzyskanych z materiałów postępowania przygotowawczego w okresie prowadzenia postępowania przygotowawczego do ich ujawnienia w postępowaniu sądowym. Ujawnienie wiadomości nie musi koniecznie nastąpić na rozprawie głównej, a może mieć miejsce na posiedzeniu. Ustawa warunkuje odpowiedzialność karną sprawcy od ujawnienia wiadomości w postępowaniu sądowym, nie precyzując etapu ani rodzaju posiedzenia, na którym ma to nastąpić. Za nadaniem szerokiego znaczenia pojęciu „postępowanie sądowe” przemawia też wykładnia historyczna. W k.k. z 1932 r. (art. 159) i 1969 r. (art. 255) moment, po upływie którego dopuszczalne było rozpowszechnianie wiadomości z postępowania przygotowawczego, określono zwrotem „przed rozprawą główną”. Wprawdzie zwrot ten był rozumiany jako ujawnienie na rozprawie danych szczegółów ze śledztwa lub dochodzenia<sup>36</sup> lub rozpoczęcie rozprawy głównej<sup>37</sup>, wykładnia językowa dowodzi, że był nim moment wywołania sprawy, bowiem zgodnie z art. 328 k.p.k. z 1969 r. rozprawę główną rozpoczynało wywołanie sprawy. Rezygnacja ustawodawcy w k.k. z 1997 r. z posłużenia się tym określeniem na oznaczenie terminu, od którego ustaje zakaz rozpowszechniania wiadomości z postępowania przygotowawczego i zastąpienie go zwrotem „zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym”, przesądza o tym, że nie ma znaczenia stadium tego postępowania ani też rodzaj posiedzenia, a istotne jest ujawnienie tych wiadomości przed sądem. Jest to rozwiązanie racjonalne, skoro – jak już podkreślano – rolą art. 241 k.k. jest zapewnienie prawidłowego działania

34 J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem, Lwów 1932, s. 256–257; M. Siewierski, Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz, Warszawa 1965, s. 203; J. Śliwowski, Prawo karne..., s. 541.

35 L. Peiper, Komentarz..., s. 241.

36 L. Peiper, Komentarz..., s. 339.

37 Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 95; A. Kaftal, Głosa do uchwały składu 7 sędziów SN z 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, Państwo i Prawo 1984, nr 4, s. 148.



wymiaru sprawiedliwości przez zabezpieczenie śledztwa lub dochodzenia przed przedwczesnym rozpowszechnianiem zgromadzonych w tym stadium postępowania wiadomości, co mogłoby utrudnić lub uniemożliwić postępowanie karne albo wykrycie sprawcy przestępstwa. Obawa taka odpada w wypadku, gdy wiadomości zostały ujawnione przed sądem, dla którego przede wszystkim zostały one zgromadzone. Ujawnienie wiadomości na rozprawie nie może – ze względu na rodzaj czynności podejmowanych w jej poszczególnych stadiach – nastąpić wcześniej niż po rozpoczęciu przewodu sądowego. Od tego bowiem momentu dopuszczalne jest przeprowadzenie dowodów.

To znamię czasownikowe przesądza o charakterze tego przestępstwa; może ono być popełnione tylko przez działanie.

### **3. Pojęcie „publicznie”**

Dla bytu przestępstwa określonego zarówno w § 1, jak i § 2 konieczne jest publiczne rozpowszechnianie wiadomości. „Działanie publiczne – jak słusznie przyjmuje Sąd Najwyższy – zachodzi wówczas, gdy bądź ze względu na miejsce działania, bądź ze względu na okoliczności i sposób działania sprawcy jego zachowanie się jest lub może być dostępne (dostrzegalne) dla nieokreślonej liczby osób, przy czym sprawca, mając świadomość tej możliwości, co najmniej na to się godzi”<sup>38</sup>. Chodzi o przekazywanie informacji w sposób umożliwiający szybkie zapoznanie się z nią nieokreślonej lub większej liczbie osób<sup>39</sup>. „Do uznania, że działanie nosiło charakter działania publicznego – uznał Sąd Najwyższy – wystarcza ustalenie, że ze względu bądź na miejsce lub sposób działania mogło ono dojść do świadomości indywidualnie i liczbowo nieokreślonej ilości osób, niezależnie od tego, czy skutek ten istotnie nastąpił”<sup>40</sup>.

Nie jest przestępstwem z tego przepisu – ze względu na brak znamienia „publicznie” – przekazanie informacji z postępowania przygotowawczego lub rozprawy niejawniej innej osobie lub większej liczbie indywidualnie oznaczonych osób<sup>41</sup>. Rozpowszechnienie nie ma charakteru publicznego w wypadku, gdy druk lub maszynopis powielony w wielu egzemplarzach zostanie rozesłany w zalepionej kopercie do ściśle oznaczonych adresatów<sup>42</sup>, a także wówczas,

---

38 Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 20 września 1973 r., VI KZP 26/73, OSNKW 1973, nr 11, poz. 132 z głosami E. Szwedka, Nowe Prawo 1974, nr 6, s. 538–542, T. Bojarskiego, Państwo i Prawo 1974, nr 6, s. 172–174 i W. Kubali, OSPiKA 1974, nr 5, s. 220–222.

39 L. Gardocki, Prawo 1998, s. 277.

40 Wyrok SN z dnia 16 lipca 1936 r., 2 K 695/36, Zb. Orz. 1936, poz. 12. Zob. A. Marek, J. Satko, Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Komentarze, piśmiennictwo, orzecznictwo, Warszawa 2000, s. 193–198.

41 I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny z komentarzem..., s. 794.

42 J. Makarewicz, Kodeks karny z komentarzem..., s. 257.

gdy wiadomość zostanie przekazana w ograniczonym i zamkniętym kręgu osób, np. na konferencji, naradzie<sup>43</sup>. „Nie jest działaniem publicznym – jak słusznie przyjął Sąd Najwyższy – skierowanie pisma do instancji partyjnej lub stronnictwa politycznego albo do organu władzy i udostępnienie treści tego pisma funkcjonariuszom tych organów w zakresie ich kompetencji. Przekazanie takiego pisma według właściwości innym organom i czytanie go nawet przez kilka osób nie ma również charakteru publicznego, jeżeli działają one w zakresie swej właściwości<sup>44</sup>.

#### 4. Brak zezwolenia

Warunkiem karalności rozpowszechniania publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego jest brak na nie zezwolenia. Ujawnienie wiadomości z postępowania przygotowawczego za zezwoleniem uprawnionego organu procesowego nie stanowi przestępstwa przewidzianego w art. 241 § 1 k.k. Zakaz ten ma charakter względny. Brak zezwolenia w tym przepisie jest powiązany z wiadomością (powiązanie przedmiotowe), a nie z osobą, która to czyni. Oznacza to, że dla bytu przestępstwa istotny jest fakt, czy było wydane zezwolenie na publiczne rozpowszechnianie konkretnej wiadomości, a nie to, kto je uzyskał. Jeżeli rozpowszechniła publicznie wiadomości z postępowania przygotowawczego osoba, która nie uzyskała zezwolenia, lecz było ono wydane na te wiadomości, tyle tylko że innej osobie, nie wyczerpuje ona znamion tego przestępstwa, a może odpowiadać co najwyżej za usiłowanie nieudolne jego popełnienia, o ile nie uświadamiała sobie, że zostało wydane zezwolenie. Zezwolenie na rozpowszechnianie określonych wiadomości udzielone określonej osobie wywołuje skutki *erga omnes*, obejmuje także osoby, które tę samą wiadomość dalej rozpowszechniają<sup>45</sup>. Nie ma zatem znaczenia zakres podmiotowy zezwolenia; wynika to z faktu, iż przepis chroni wiadomości.

Ustawa – inaczej niż art. 159 k.k. z 1932 r., w którym wyraźnie wskazywano, że chodzi o zezwolenie władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo – nie określa organu uprawnionego do udzielenia zezwolenia, lecz jest oczywiste, że może to być tylko ten organ, który jest w stanie ocenić, czy podanie danej

43 A. Marek, Komentarz..., s. 231.

44 Wyrok SN z dnia 6 listopada 1974 r., III KRN 58/74, OSNKW 1975, nr 1, poz. 6. Zob. też W. Daszkiewicz, Publiczność działania jako znamię przestępstwa, Państwo i Prawo 1986, nr 4.

45 B. Kunicka-Michałska, Ochrona tajemnicy w kodeksie karnym, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Prawo XVI, z. 89, Toruń 1978, s. 98–99; J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz..., s. 430; W. Kubała, Pojęcie „wymaganego zezwolenia” w kodeksie karnym z 1969 r., Wojskowy Przegląd Prawniczy 1975, nr 3, s. 292; J. Sobczak, Ustawa – prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 1999, s. 198–199; wyrok SN z dnia 9 maja 1933 r., 4 K 243/33, Zb. Orz. 1933, poz. 138.

wiadomości do publicznej wiadomości nie odbije się ujemnie na przebiegu lub wynikach postępowania przygotowawczego. Takim organem jest prokurator<sup>46</sup>. Jest on – zgodnie z art. 298 k.p.k. – prowadzącym postępowanie przygotowawcze. Ponadto prokurator sprawuje nadzór nad postępowaniem przygotowawczym w zakresie, w jakim sam go nie prowadzi, a także nad postępowaniem sprawdzającym (art. 326 § 1 k.p.k.) i z tego tytułu obowiązany jest czuwać nad prawidłowym i sprawnym przebiegiem całego nadzorowanego przez siebie postępowania (art. 326 § 2 k.p.k.). Z treści art. 241 k.k. wynika, że wspomniane zezwolenie musi pochodzić od organu procesowego, który ma prawo decydować o tym, jakie wiadomości mogą być podane do publicznej wiadomości bez szkody dla postępowania przygotowawczego. Nie znajduje oparcia w ustawie twierdzenie, iż ma to być przełożony prowadzącego postępowanie przygotowawcze<sup>47</sup>. Uprawnienie to nie przysługuje Policji i innym organom dochodzeniowym.

Po wpłynięciu aktu oskarżenia do sądu, uprawnionym do tego jest sąd<sup>48</sup>. Nie wydaje się, by zezwolenia tego – jak przyjął Sąd Najwyższy – mógł udzielić prezes sądu<sup>49</sup>. Za zawężeniem tego uprawnienia do sądu przemawia: po pierwsze – znaczenie, jakie ma tego rodzaju decyzja, po drugie – zezwolenie takie pod względem przedmiotowym z reguły obejmuje także ujawnienie danych osobowych lub wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie, a w takim wypadku – zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe<sup>50</sup> – decyzja należy do sądu.

Zezwolenie pod względem przedmiotowym może dotyczyć wszystkich wiadomości wynikających z postępowania przygotowawczego (zezwolenie ogólne) lub też ściśle określonej wiadomości (zezwolenie ograniczone).

Udostępnienie akt sprawy stronom, obrońcom, pełnomocnikom i przedstawicielom ustawowym, a także przez prezesa sądu – na podstawie art. 156 § 1 k.p.k. – innej osobie, nie uprawnia tych osób do publicznego rozpowszechniania zawartych w nich wiadomości z postępowania przygotowawczego do czasu ich

---

46 Tak też O. Górniok, (w:) O. Górniok, S. Hoc, S.M. Przyjemski, Kodeks karny..., s. 279; A. Marek, Komentarz..., s. 232. Taki postulat zgłaszał S. Waltoś, Prasa a wstępne stadium procesu karnego, Zeszyty Prasoznawcze 1968, nr 1, s. 30.

47 R. Góral, (w:) R. Góral, O. Górniok, Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości..., s. 189.

48 G. Bogdan, K. Buchała, Z. Cwiąkański, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 838; A. Marek, Komentarz..., s. 232.

49 Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 95.

50 Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.

ujawnienia w postępowaniu sądowym. Wprawdzie to uprawnienie prezesa sądu do udostępnienia akt innej osobie nie zawiera ograniczeń praw tej osoby w zakresie wykorzystywania uzyskanych w ten sposób wiadomości, ale – jak słusznie podniósł Sąd Najwyższy – nie oznacza to, że przez udostępnienie akt uchylone zostają inne obowiązujące w tym względzie przepisy, a zwłaszcza art. 241 § 1 k.k. Przewidziana w art. 156 § 1 k.p.k. decyzja prezesa sądu o udostępnieniu akt innej osobie nie jest równoznaczna z zezwoleniem przewidzianym w art. 241 § 1 k.k.<sup>51</sup>.

Zezwolenie musi być wyraźne i nie można się jego domyślać, a także musi dotyczyć konkretnych wiadomości<sup>52</sup>.

Wydanie zezwolenia następuje w formie postanowienia. Za tą formą wyrażenia woli w tej kwestii przez organ procesowy przemawia przede wszystkim waga przedmiotu rozstrzygnięcia, a w postępowaniu sądowym dodatkowo fakt, iż jest to decyzja sądu, a ten wydaje postanowienia, nie zaś zarządzenia (art. 93 § 1 k.p.k.).

Postanowienie sądu nie podlega zaskarżeniu, na postanowienie zaś prokuratora przysługuje zażalenie osobom nie będącym stronami, o ile naruszone zostało ich prawo (art. 302 § 1 k.p.k.).

## 5. Postępowanie przygotowawcze

Postępowaniem przygotowawczym w rozumieniu art. 241 § 1 k.k. jest nie tylko śledztwo lub dochodzenie, ale pojęciem tym należy objąć także postępowanie sprawdzające i czynności w niezbędnym zakresie, które są prowadzone przed wszczęciem śledztwa lub dochodzenia (art. 307 i art. 308 k.p.k.). Za objęciem penalizacją rozpowszechniania publicznie wiadomości pochodzących z tych czynności przemawia *ratio legis* art. 241 § 1 k.k., jak też wykładnia systemowa wspomnianych przepisów k.p.k. W ramach postępowania sprawdzającego może być przyjęte ustne zawiadomienie o przestępstwie, jak też może nastąpić również przesłuchanie w charakterze świadka osoby zawiadamiającej (art. 307 § 2 i 3 k.p.k.). W toku czynności nie cierpiących zwłoki można dokonać oględzin, w razie potrzeby z udziałem biegłych, przeszukania, poddać osobę podejrzaną oględzinom zewnętrznym ciała oraz innym badaniom nie połączonych z dokonaniem zabiegów na jej ciele, a także przesłuchać ją w charakterze podejrzanego (art. 308 § 1 i 2 k.p.k.). Czynności te mogą doprowadzić do uzyskania istotnych informacji dla późniejszego śledztwa lub

51 Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 21 czerwca 1983 r., VI KZP 7/83, OSNKW 1983, nr 12, poz. 95.

52 L. Peiper, Komentarz..., s. 339; O. Górniok, S. Hoc, S.M. Przyjemski, Kodeks karny..., s. 279.

dochodzenia, a także przyszłej rozprawy sądowej. Ponadto mają one taką samą moc procesową, jak uzyskane w toku śledztwa lub dochodzenia. Z tego też powodu wymagają takiej samej ochrony, jak zebrane po formalnym wszczęciu postępowania przygotowawczego. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż art. 307 i art. 308 regulujące te czynności zamieszczone są w dziale VII zatytułowanym „Postępowanie przygotowawcze”. Oznacza to, że należą do postępowania przygotowawczego. Za zaliczeniem czynności nie cierpiących zwłoki do postępowania przygotowawczego przemawia dodatkowo fakt, że – zgodnie z art. 308 § 5 k.p.k. – czas śledztwa lub dochodzenia liczy się od dnia pierwszej czynności, a więc są one przez ustawę traktowane tak, jakby były podejmowane w śledztwie lub dochodzeniu.

Nieporozumieniem jest twierdzenie, że postępowanie przygotowawcze obejmuje okres od przedstawienia zarzutów do wniesienia aktu oskarżenia<sup>53</sup>.

Postępowanie przygotowawcze kończy się z chwilą przekazania aktu do sądu lub umorzenia postępowania. Nie wydaje się, by termin ten określić na moment wydania postanowienia o zamknięciu śledztwa lub dochodzenia (art. 321 § 6 k.p.k.), chociaż z tą chwilą formalnie kończy się już jego bieg. Wykładnia systemowa nakazuje określić tę granicę na dalszy moment. Dział VII poświęcony postępowaniu przygotowawczemu kończy właśnie rozdział dotyczący aktu oskarżenia.

Nie objęte są zatem zakresem działania art. 241 § 1 k.k. wiadomości, których źródłem są materiały zebrane po wniesieniu aktu oskarżenia do sądu. Nie korzystają one wówczas z ochrony jako pochodzące z postępowania przygotowawczego, jak też nie chroni ich § 2 tego przepisu.

Pod ochroną art. 241 § 1 k.k. nie pozostają wiadomości uzyskane w ramach czynności sprawdzających w sprawach o wykroczenia. Czynności sprawdzające (art. 19 k.p.w.) nie są odpowiednikiem dochodzenia lub śledztwa, jak też czynności sprawdzających w procesie karnym<sup>54</sup>. Z ochrony tej korzystają jednak wiadomości z dochodzenia, którego przedmiotem jest wykroczenie popełnione przez osobę podlegającą orzecznictwu sądów wojskowych. W sprawach o wykroczenie popełnione przez te osoby prowadzi się dochodzenie (art. 676 § 2 k.p.k.), a zatem postępowanie, którego dotyczy art. 241 § 1 k.k.

## **6. Rozprawa prowadzona z wyłączeniem jawności**

W art. 241 § 2 k.k. mowa jest o rozprawie sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności, bez bliższego sprecyzowania, czy chodzi o rozprawę w postę-

---

<sup>53</sup> J. Śliwowski, *Prawo karne...*, s. 541.

<sup>54</sup> T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 131.

powaniu karnym, czy także innym. Brak bliższego określenia rodzaju postępowania pozwala przyjąć, że ustawa ma na myśli nie tylko postępowanie karne, ale i cywilne<sup>55</sup>. Wprawdzie k.p.c. posługuje się terminem „rozprawa przy drzwiach zamkniętych”, lecz w istocie chodzi o rozprawę prowadzoną z wyłączeniem jawności. Chodzi o rozprawę prowadzoną z wyłączeniem jawności zarówno w całości, jak i w części, z tym że w tym ostatnim wypadku ustawa ma na uwadze wiadomości pochodzące z części niejawnej rozprawy.

Wyłączenie jawności rozprawy może mieć miejsce z mocy prawa lub orzeczenia sądu.

W postępowaniu karnym niejawną jest *ipso iure* – zgodnie z art. 359 k.p.k. – rozprawa, na której rozpoznawany jest wniosek prokuratora o umorzenie postępowania z powodu niepoczytalności sprawcy i zastosowanie środka zabezpieczającego. Jest to uzasadnione interesem oskarżonego; chodzi przecież o stan psychiczny oskarżonego. Wyłączenie jawności następuje także w wypadku odczytywania na rozprawie zeznań tzw. świadka anonimowego (art. 393 § 4 k.p.k.). Wyłączenie jawności rozprawy z mocy prawa, ale w sposób względny, ma miejsce w sprawie o pomówienie lub znieważenie. Jest ono motywowane interesem pokrzywdzonego, na co wskazuje upoważnienie go do wnioskowania, by rozprawa odbywała się jawnie. Wniosek ten jest dla sądu wiążący. W razie jego złożenia, rozprawa odbywa się jawnie. Chodzi o przestępstwo pomówienia określone w art. 212 § 1 k.k. i znieważenia stypizowane w art. 216 § 1 k.k. Wyłączenie jawności rozprawy z mocy prawa następuje *ipso iure* w części dotyczącej przesłuchania osoby obowiązanej do zachowania tajemnicy państwowej, służbowej lub związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek (art. 181 § 1 k.p.k.).

Wyłączenie jawności rozprawy na mocy orzeczenia sądu może być obligatoryjne (art. 360 § 1 i 2 k.p.k.) i fakultatywne (art. 360 § 3 k.p.k.). W odróżnieniu od wypadków przewidzianych w art. 359 k.p.k. dla wyłączenia jawności potrzebne jest postanowienie sądu. Wyłączenie jawności następuje z urzędu lub na wniosek strony. Wyłączeniu podlega jawność całej rozprawy lub jej części. Zakres przedmiotowy wyłączenia zależy od tego, czy okoliczności skutkujące niejawnym rozpoznaniem sprawy występują w czasie całej rozprawy, czy tylko dotyczą jej określonych fragmentów, np. w części dotyczącej przesłuchania pokrzywdzonego i kilku innych świadków.

Sąd – zgodnie z art. 360 § 1 k.p.k. – wyłącza jawność rozprawy w całości albo w części, jeżeli jawność mogłaby: 1) wywołać zakłócenie spokoju publicz-

<sup>55</sup> R. Góral, Kodeks karny. Praktyczny komentarz, Warszawa 1998, s. 322; G. Bogdan, K. Buchała, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Rodynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny..., s. 837.

nego, 2) obrażać dobre obyczaje, 3) ujawnić okoliczności, które ze względu na ważny interes państwa powinny być zachowane w tajemnicy, 4) naruszyć ważny interes prywatny.

Szczególnym wypadkiem wyłączenia jawności rozprawy jest możliwość uczynienia tego na żądanie świadka co do części rozprawy obejmującej jego przesłuchanie, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą (art. 183 § 2 k.p.k.).

Sąd jest obowiązany wyłączyć jawność rozprawy na żądanie osoby, która złożyła wniosek o ściganie (art. 360 § 2 k.p.k.). Wyłączenie jawności rozprawy na tej podstawie jest możliwe tylko w stosunku do przestępstw ściganych na wniosek, natomiast nie ma znaczenia rodzaj przestępstwa.

Fakultatywne wyłączenie jawności rozprawy może mieć miejsce w wypadku, gdy choćby jeden z oskarżonych jest nieletni. Chodzi o wypadek, gdy sąd rozpoznaje sprawę nieletniego, który dopuścił się czynu karalnego uznanego za przestępstwo, a postępowanie przeciwko niemu wszczęto po ukończeniu 18 lat (art. 18 u.p.n.). Jeżeli sprawa dotyczy nieletniego, co do którego zachodzą podstawy orzeczenia kary na podstawie art. 10 § 2 k.k., a postępowanie wszczęto przed ukończeniem przez nieletniego 18 lat, rozprawa odbywa się *ipso iure* z wyłączeniem jawności, chyba że jawność rozprawy jest uzasadniona ze względów wychowawczych (art. 99 § 1 pkt 1 lit. d u.p.n.).

Treścią art. 241 § 2 k.k. nie są objęte informacje związane z ogłoszeniem wyroku, bowiem ogłoszenie wyroku odbywa się jawnie (art. 364 § 1 k.p.k.). Objęte są jednak tym przepisem wiadomości zawarte w ustnych motywach wyroku, podanych z wyłączeniem jawności (art. 364 § 2 k.p.k.).

Dla bytu tego przestępstwa nie ma znaczenia zgoda prezesa sądu lub sądu na publiczne rozpowszechnianie wiadomości z takiej rozprawy; ustawa – inaczej niż w § 1 – nie uzależnia przestępności czynu od braku zezwolenia na rozpowszechnianie. Zakaz ma charakter bezwzględny. Zakaz ten nie jest też ograniczony pod względem czasowym; nie jest możliwe publiczne rozpowszechnianie wiadomości z takiej rozprawy w jej trakcie, jak i po jej zakończeniu.

Nie wydaje się, by wyczerpywało znamiona tego przestępstwa – jak się twierdzi w doktrynie – rozpowszechnienie publicznie wiadomości z przebiegu narady sędziowskiej i głosowania<sup>56</sup>. Naruszenie tajemnicy narady sędziowskiej może rodzić odpowiedzialność za przestępstwo z art. 266 k.k.<sup>57</sup> Informacje

<sup>56</sup> E. Skrętowicz, Tajemnica wyrokowania w postępowaniu karnym, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1982, nr 4, s. 417.

<sup>57</sup> B. Kunicka-Michańska, *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 163.

z narady sędziowskiej objęte są tajemnicą zawodową; są to bowiem informacje, z którymi sędzia zapoznał się w związku z zajmowaniem stanowiska sędziego.

Przepis zawęża zakaz rozpowszechniania publicznie wiadomości do rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności, co oznacza, że nie dotyczy wiadomości z posiedzenia, które też ma charakter niejawnym<sup>58</sup>. Rozpowszechnianie publicznie wiadomości z takiego posiedzenia nie stanowi przestępstwa

art. 241 § 2 k.k. Nie wyczerpuje też znamion przestępstwa stypizowanego w art. 241 § 1 k.k., gdyż wiadomości z postępowania przygotowawczego z chwilą ich ujawnienia na posiedzeniu przestają być chronione przez ten przepis. Trafnie wskazuje się w doktrynie, że karalne jest ujawnienie wiadomości z postępowania przygotowawczego, które zostały ujawnione na posiedzeniu w trakcie wykonywania przez sąd czynności w postępowaniu przygotowawczym<sup>59</sup>.

W postępowaniu cywilnym odbycie rozprawy przy drzwiach zamkniętych (*in camera*) jest obligatoryjne i fakultatywne. Zgodnie z art. 153 § 1 k.p.c. sąd z urzędu zarządza odbycie całego posiedzenia lub jego części przy drzwiach zamkniętych, jeżeli publiczne rozpoznanie sprawy zagraża porządkowi publicznemu lub moralności, albo gdy mogą być ujawnione okoliczności objęte tajemnicą państwową lub służbową.

Sąd może – w myśl art. 153 § 2 k.p.c. – zarządzić odbycie posiedzenia przy drzwiach zamkniętych również na wniosek strony, jeżeli podane przez nią przyczyny uzna za uzasadnione lub jeżeli roztrząsane być mają szczegóły życia rodzinnego. Postępowanie dotyczące tego wniosku odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Postanowienie w tym przedmiocie sąd ogłasza publicznie.

Ponadto sąd, z urzędu lub na wniosek, zarządza odbycie rozprawy lub jej części przy drzwiach zamkniętych także wtedy, gdy mogą być ujawnione okoliczności stanowiące tajemnicę produkcyjną lub handlową strony (art. 479<sup>10</sup> k.p.c.).

Przepis art. 153 k.p.c. ma odpowiednie zastosowanie także w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym (art. 59 ustawy z dnia 11 maja 1995 r. o Naczelnym Sądzie Administracyjnym)<sup>60</sup>.

58 R. Kmieciak, Posiedzenie sądu w procesie karnym, Lublin 1993, s. 6.

59 B. Kunicka-Michałska, Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości..., s. 163.

60 Dz. U. Nr 74, poz. 368 ze zm.



## VI. Odpowiedzialność za ujawnienie danych świadka anonimowego lub koronnego

Podanie publicznie, kto jest świadkiem anonimowym – ze względu na to, że dane osobowe takiego świadka stanowią wiadomość z postępowania przygotowawczego lub rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności – wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 241 § 1 k.k. Nie sposób podzielić pogląd, że zachowanie takie nie może być kwalifikowane z tego przepisu, gdyż dane te stanowią tajemnicę państwową i zachowanie takie należy kwalifikować z art. 265 k.k., a w takim wypadku art. 265 k.k. jest *lex specialis* w stosunku do art. 241 k.k.<sup>61</sup>.

Brak było wystarczających przesłanek pozwalających nadanie tym danym właściwości tajemnicy państwowej. Zbyt słabym argumentem było odwoływanie się do § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu sporządzania, przechowywania i udostępniania protokołów zeznań zawierających wiadomości o świadku, którego dane osobowe podlegają zachowaniu w tajemnicy, a także dopuszczalnego sposobu powoływania się na takie zeznania w orzeczeniach i pismach procesowych<sup>62</sup>, w myśl którego dokumenty i materiały dotyczące świadka anonimowego przechowywane, rejestruje i udostępnia jako zawierające tajemnicę państwową – w sposób określony w przepisach o przechowywaniu protokołów zeznań obejmujących okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy państwowej, służbowej albo związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji. Nie przekonywało też odwołanie się do treści § 7 tego rozporządzenia, który stanowi, że protokolowanie zeznań świadka oraz sporządzanie odpisów protokołów może wykonywać wyłącznie wyznaczona osoba upoważniona do dostępu do wiadomości stanowiących tajemnicę państwową.

Tajemnicą państwową – zgodnie z art. 2 pkt 1 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych<sup>63</sup> – jest informacja niejawna określona w wykazie rodzajów informacji niejawnych, stanowiącym załącznik nr 1, której nieuprawnione ujawnienie może spowodować istotne zagrożenie dla podstawowych interesów Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności dla niepodległości lub nienaruszalności terytorium, interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli, albo narazić te interesy na co najmniej znaczną szkodę. Cytowane zaś rozporządzenie nakazuje jedynie postępowanie w pewnym

---

61 B. Kunicka-Michańska, *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 170.

62 Dz. U. Nr 73, poz. 821.

63 Dz. U. Nr 11, poz. 95 ze zm.

zakresie z danymi dotyczącymi świadka anonimowego w taki sam sposób, jak z wiadomościami dotyczącymi tajemnicy państwowej, co nie oznacza, że same te wiadomości też mają taki charakter.

W art. 184 § 1 k.k. mowa jest tylko ogólnie o zachowaniu w tajemnicy danych osobowych świadka, bez precyzowania, jaki charakter ma ta tajemnica. Dopiero ustawa z dnia 3 lutego 2001 r. o zmianie ustawy o ochronie informacji niejawnych<sup>64</sup> w pkt. 21 załącznika nr 1 zaliczyła do tajemnicy państwowej dane identyfikujące lub mogące doprowadzić do identyfikacji świadków, o których mowa w art. 184 k.p.k.

Zgodnie z art. 23 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym<sup>65</sup> tajemnicę państwową stanowią: 1) przebieg i treść czynności dopuszczające dowód z zeznań świadka koronnego i postanowienie w przedmiocie dopuszczenia dowodu z zeznań świadka koronnego do chwili wydania przez sąd postanowienia o dopuszczeniu dowodu z zeznań świadka koronnego, 2) okoliczności dotyczące ochrony lub pomocy świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej. Nowela do ustawy o ochronie informacji niejawnych do tajemnicy państwowej zaliczyła też dane identyfikujące lub mogące doprowadzić do identyfikacji świadków koronnych i osób dla nich najbliższych. Ujawnienie tych okoliczności jest niewątpliwie ujawnieniem tajemnicy państwowej, rodzącym odpowiedzialność z art. 265 k.k. W wypadku, gdy wiadomości te są rozpowszechnione publicznie w grę wchodzi też odpowiedzialność z art. 241 § 1 lub 2 k.k. i przepis ten nie podlega eliminacji – jak wskazuje się w doktrynie – na zasadzie *lex specialis derogat legi generali*<sup>66</sup>.

## VII. Zbieg przepisów

Wiadomości z postępowania przygotowawczego lub rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności mogą stanowić tajemnicę państwową lub służbową albo zawodową i w razie ich publicznego rozpowszechniania, zachowanie sprawcy wyczerpuje nie tylko znamiona przestępstwa z art. 241 § 1 lub 2 k.k., ale także z art. 265 lub art. 266 k.k. Czyn taki podlega wówczas – zgodnie z art. 11 § 2 k.k. – kumulatywnej kwalifikacji z art. 265 lub art. 266 i art. 241 § 1 lub 2 k.k.<sup>67</sup>

<sup>64</sup> Dz. U. Nr 22, poz. 247.

<sup>65</sup> Dz. U. Nr 114, poz. 738 ze zm.

<sup>66</sup> B. Kunicka-Michałska, *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 171.

<sup>67</sup> G. Bogdan, K. Buchała, Z. Cwiągalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, *Kodeks karny...*, s. 839;

Możliwa jest też kwalifikacja z art. 241 § 1 lub 2 i art. 212 § 1 k.k. w sytuacji, gdy poprzez rozpowszechnienie wiadomości z postępowania przygotowawczego lub rozprawy prowadzonej z wyłączeniem jawności doszło do znieławienia osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie posiadającej osobowości prawnej<sup>68</sup>.

Rozpowszechnianie publiczne wiadomości z postępowania przygotowawczego może utrudniać lub udaremniać postępowanie karne, toteż może dojść do zbiegu kumulatywnego przepisu art. 241 i art. 239 § 1 k.k.<sup>69</sup>.

---

R. Góral, (w:) R. Góral, O. Górniok, *Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 191. Odmiennie B. Kunicka-Michalska, *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 171.

<sup>68</sup> R. Góral, (w:) R. Góral, O. Górniok, *Przestępstwa przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości...*, s. 191.

<sup>69</sup> J. Szamrej, *Przestępstwo poplecznictwa w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977, s. 112.

Piotr Górecki

## Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich – po nowelizacji

### 1. Uwagi ogólne

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, która weszła w życie z dniem 13 maja 1983 r., została uchwalona w dniu 26 października 1982 r.<sup>1</sup>. Zastąpiła ona pochodzące z okresu międzywojennego – nowatorskie, jak na owe czasy – przepisy regulujące postępowanie w sprawach nieletnich (art. 69–78 kodeksu karnego z 1932 r. i art. 476–495 kodeksu postępowania karnego z 1928 r.). Omawiana ustawa nie była przez wiele lat nowelizowana. Dopiero z dniem 1 stycznia 1996 r. weszła w życie ustawa z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich<sup>2</sup>, która wprowadziła szereg zasadniczych zmian<sup>3</sup>.

W tym kształcie ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich obowiązywała do chwili kolejnej nowelizacji dokonanej w roku 2000<sup>4</sup>. Ta ostatnia nowelizacja wprowadziła nie zmieniła samego modelu postępowania, to jednak w sposób istotny wpłynęła na zasadnicze rozwiązania materialnoprawne całej ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Z założenia ustawa z 1982 r. miała być aktem prawnym, który kompleksowo regulowałby postępowanie wobec tych nieletnich, którzy dopuścili się czynów zabronionych prawem karnym lub przejawiających cechy demoralizacji. Tak się jednak nie stało, bowiem ustawodawca przyjął metodę regulacji mieszanej, zakładając, że w zależności od trybu postępowania zastosowanie będą miały przepisy kodeksu postępowania cywilnego lub kodeksu postępowania karnego (art. 20 u.p.n.). Ponadto w sprawach nieletnich, którzy dopuścili się czynu karalnego, sąd rodzinny stosuje odpowiednio przepisy części ogólnej kodeksu karnego lub kodeksu wykroczeń, jeżeli nie są one sprzeczne z samą ustawą

---

1 Dz. U. Nr 35, poz. 228.

2 Dz. U. Nr 89, poz. 443.

3 Na temat tych zmian zob.: P. Górecki, Nowelizacja ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, RPEIS 1996, nr 4, s. 25–33.

4 Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, Dz. U. z dnia 28 października 2000 r., Nr 91, poz. 1010. Nowe przepisy weszły w życie z dniem 29 stycznia 2001 r.

(art. 14 u.p.n.). Od wielu lat pod adresem ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich zgłaszane są różne zastrzeżenia związane tak z rozwiązaniami modelowymi, jak i szczegółowymi. Literatura dotycząca zagadnień związanych z omawianą ustawą jest wyjątkowo bogata<sup>5</sup>. Słusznie podkreślano, że ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich jest zawiła i niejednoznaczna, co czyni ją niezwykle trudną w praktycznym stosowaniu. Dotychczas tylko niektóre wątpliwe kwestie były wyjaśniane w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Polemiki dotyczące zasad odpowiedzialności nieletnich nasiliły się szczególnie w ostatnim okresie w związku z pewnym wzrostem przestępczości nieletnich po roku 1990. Niektórzy upatrywali w represji karnej skuteczny środek przeciwdziałania temu niekorzystnemu zjawisku. Inni z kolei opowiadali się za intensywniejszym oddziaływaniem wychowawczym i umacnianiem funkcji rodziny w zakresie wychowania dziecka, stanowczo sprzeciwiając się oddziaływaniu na nieletnich metodami karnistycznymi. Zwracano przy tym uwagę, że sama zmiana przepisów bez odbudowy funkcji rodziny nie jest w stanie ograniczyć przestępczości nieletnich. Przejawem poglądów głoszących zaostrzenie represji karnej wobec nieletnich były między innymi postulaty związane z obniżeniem wieku odpowiedzialności karnej<sup>6</sup>. Z dniem 1 września 1998 r. wszedł w życie trzeci już polski kodeks karny, który obniżył wiek odpowiedzialności karnej nieletnich do 15 lat (art. 10 § 2 k.k.). Nowy kodeks karny utrzymał jednak zasadę, że przesłanką pełnej odpowiedzialności karnej jest ukończenie przez sprawcę 17 lat (art. 10 § 1 k.k.). Artykuł 10 § 2 k.k. stanowiąc odstępstwo od tej zasady przewiduje, że pociągnięcie do odpowiedzialności karnej nieletnich jest możliwe tylko w razie wystąpienia łącznie następujących przesłanek:

- a) nieletni dopuścił się po ukończeniu 15 lat jednego z przestępstw wymienionych w art. 10 § 2 k.k.,
- b) za stosowaniem odpowiedzialności karnej przemawiają okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, a w szcze-

---

5 Zob. m.in.: A. Grześkowiak, *Postępowanie w sprawach nieletnich (polskie prawo nieletnich)*, Toruń 1986; B. Czarnecka-Działuk, *Nieletni sprawcy czynów karalnych przed sądem rodzinnym. Zagadnienia procesowe*, Warszawa 1993; A. Strzembosz, *Postępowanie w sprawach nieletnich w prawie polskim*, Lublin 1984; P. Górecki, *Postępowanie poprawcze w sprawach nieletnich*, Sopot 1998 i powołana tam obszernie literatura.

6 Za obniżeniem wieku odpowiedzialności karnej nieletnich opowiedział się L. Gardocki, *Czy karać nieletnich?*, *Palestra* 1994, nr 11, s. 74. Głosy przeciwne wyrażali m.in.: A. Janowski, *Dyktatura małolátów*, *Prawo i Życie* 1994, nr 8; P. Górecki, *Nieletni na szubienicę*, *Prawo i Życie* 1994, nr 14; S. Podemski, *Bez odwetu*, *Polityka* 1994, nr 7; H. Kołakowska-Przełomiec, Z. Ostrihanska, A. Kossowska, D. Wójcik, J. Krawczyk, I. Rzeplińska, B. Szamota-Saeki, K. Badźmirowska-Masłowska, *Nieletni do więzienia?*, *Rzeczpospolita* 1994, nr 94; J. Szumski, *O karaniu nieletnich – polemicznie*, *Palestra* 1995, nr 7–8, s. 91–95.

gólności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne.

Wszystko to nie pozostało bez wpływu na kierunek zmian dokonanych w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich. Wprowadzone zmiany zawierają szereg rozwiązań charakterystycznych dla modelu retrybucyjnego, w którym odpowiedzialność nieletnich ukształtowana jest na zasadzie odpłaty. Z uzasadnienia do projektu<sup>7</sup> omawianej ustawy przygotowanego przez Departament Spraw Rodzinnych i Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości wynikało, że zmiany miały na celu tylko uporządkowanie przepisów, dostosowanie ustawy do standardów międzynarodowych oraz synchronizację z rozwiązaniami zawartymi w innych działach prawa, poprawę sprawności postępowania, a także wzmocnienie pozycji pokrzywdzonego. Można mieć jednak uzasadnione wątpliwości, czy wszystkie te zamierzenia osiągnięto.

Przedmiotem niniejszego opracowania są tylko zasadnicze zmiany dotyczące ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich dokonane ustawą z dnia 15 września 2000 r.

## 2. Zmiany w przepisach wstępnych u.p.n. (dział I, II i częściowo III)

Nowością jest niewątpliwie wprowadzenie do przepisów u.p.n. instytucji mediacji (art. 3a u.p.n.). Już od dawna pojawiały się w literaturze postulaty wprowadzenia mediacji jako alternatywnego środka oddziaływania wychowawczego. W uzasadnieniu do projektu zmian u.p.n. sugerowano, że art. 3a stanowi „spełnienie postulatu zawartego w punkcie 11 Wzorcowych Reguł Minimum Narodów Zjednoczonych dotyczących wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich” (tzw. Reguły Pekinśkie)<sup>8</sup>. Wspomniany punkt 11 dotyczy postępowania alternatywnego (*diversion*) polegającego na unikaniu procesu karnego wobec nieletnich, a nawet – na skierowaniu go do działających w środowisku służb świadczących pomoc. W niektórych systemach wymiaru sprawiedliwości mediacja jest formalną lub nieformalną praktyką związaną z przeciwdziałaniem przestępczości nieletnich. W omawianej ustawie przyjęto niestety rozwiązanie zasadniczo podobne do uregulowania zawartego w k.p.k. (art. 320 k.p.k.). W myśl bowiem art. 3a § 1 u.p.n. sąd rodzinny będzie mógł skierować sprawę do postępowania mediacyjnego w każdym stadium postępowania, a więc w toku postępowania wyjaśniającego, rozpoznawczego czy wykonawczego. Instytucja

<sup>7</sup> Projekt zmian u.p.n. nie był publikowany.

<sup>8</sup> Tekst polski Reguł Pekinśkich opublikowano w: *Archiwum Kryminologii*, t. XIX, 1993, s. 233 i nast.

lub osoba godna zaufania sporządza, po przeprowadzeniu mediacji, sprawozdanie z jego przebiegu i wyników, które sąd rodzinny bierze pod uwagę, orzekając w sprawie nieletniego (art. 3a § 2 u.p.n.). Ministrowi Sprawiedliwości pozostawiono szeroką delegację ustawową do szczegółowego uregulowania w drodze rozporządzenia zasad i trybu przeprowadzania mediacji (art. 3a § 3 u.p.n.). Niewątpliwie mediacja była potrzebna, aczkolwiek nie można przecenić jej znaczenia. Pamiętać bowiem trzeba, że mediacja będzie miała zastosowanie tylko w nielicznych – jak się wydaje – sprawach dotyczących osób nieletnich, przedłużając zarazem samo postępowanie sądowe. Mediacja między pokrzywdzonym a nieletnim winna przede wszystkim mieć znaczenie wychowawcze uzmysławiając nieletniemu szkodliwość jego czynu karalnego. Należy też wspomnieć, że koszty postępowania mediacyjnego ponosi Skarb Państwa (art. 31 § 3 u.p.n.).

Na aprobatę zasługuje uregulowanie przyjęte w art. 4a u.p.n., który jednoznacznie stanowi, że podmioty współdziałające z sądem rodzinnym mają obowiązek udzielania na żądanie tego sądu informacji niezbędnych w toku postępowania.

Rozszerzono nieco katalog przykładowych środków, które sąd rodzinny może stosować wobec nieletniego (art. 6 pkt 2 u.p.n.). W art. 6 pkt 6 i 9 u.p.n. wprowadzono zmiany wynikające głównie z konieczności uporządkowania terminologicznego użytych wcześniej zwrotów.

Dotychczasowa wysokość grzywny, którą sąd rodzinny mógł wymierzyć rodzicom nieletniego w sytuacji, gdy uchylali się oni od wykonywania nałożonych na nich obowiązków, wynosiła od 20 do 500 zł. Obecnie grzywna ta została słusznie podwyższona i wynosi od 50 zł do 1500 zł (art. 8 § 1 u.p.n.).

W art. 11 § 3 u.p.n. dodano zdanie drugie, które zasadniczo zaostroża rygor prawny wobec osób nieletnich dopuszczających się najbardziej niebezpiecznych czynów karalnych. W razie bowiem popełnienia przez nieletniego czynu karalnego określonego w art. 134 (zamach na Prezydenta RP), art. 148 § 1, 2 lub 3 (zabójstwo), art. 156 § 1 lub 3 (ciężkie uszkodzenie ciała), art. 163 § 1 lub 3 (sprowadzenie katastrofy), art. 166 (uprowadzenie i porwanie), art. 173 § 1 lub 3 (sprowadzenie katastrofy w komunikacji), art. 197 § 3 (zgwałcenie), art. 252 § 1 lub 2 (wymuszenie terrorystyczne) oraz w art. 280 k.k. (rozbój) i braku podstaw do rozpoznania sprawy przez sąd właściwy według k.p.k., sąd rodzinny obligatoryjnie odwołuje warunkowe zawieszenie i zarządza umieszczenie nieletniego w zakładzie poprawczym.

Odmienne zredagowano treść art. 12 u.p.n. Zmiana tego przepisu zmierzała do umożliwienia na umieszczenie nieletniego (w określonych w ustawie sytuacjach) w szpitalu psychiatrycznym lub innym odpowiednim zakładzie leczniczym.

czym nie tylko, gdy popełnił on czyn karalny, ale i wówczas, gdy przejawia cechy demoralizacji. Dotychczas przepis ten obejmował tylko nieletnich popełniających czyny karalne, co było w literaturze krytykowane<sup>9</sup>.

W art. 16 u.p.n. dodano § 3 w brzmieniu: „Sąd rodzinny, w którego okręgu prowadzone jest śledztwo, może stosować na wniosek prokuratora środki, o których mowa w art. 26 i 27, zawiadamiając o dokonanych czynnościach sąd rodzinny właściwości ogólnej”. Przepis ten wprowadza wyłączność sądu rodzinnego w stosowaniu wobec nieletnich środków tymczasowych. Jednocześnie przesądza o możliwości stosowania w toku prokuratorskiego postępowania przygotowawczego środków tymczasowych z art. 26 u.p.n.

Zasadniczej zmianie uległa treść art. 18 u.p.n., albowiem dodano § 2 i 3 zawierający dawny – chociaż nieco zmieniony – art. 99 u.p.n. Istotnym *novum* jest dopuszczenie możliwości stosowania wobec nieletniego tymczasowego aresztowania. Jak wynika z art. 18 § 2 pkt 1e u.p.n., tymczasowe aresztowanie może być zastosowane tylko wtedy, gdy umieszczenie w schronisku dla nieletnich byłoby niewystarczające. Wydaje się, że przesłanka stosowania tymczasowego aresztowania („byłoby niewystarczające”) jest zbyt ogólnikowa i w praktyce prowadzić może do pewnej dowolności stosowania tego najsurowszego środka zapobiegawczego. Nie powinno budzić też wątpliwości, że w razie uznania, iż „umieszczenie w schronisku dla nieletnich byłoby niewystarczające”, konieczne jest zbadanie przez sąd, czy występują niezbędne przesłanki do stosowania tymczasowego aresztowania (art. 258 k.p.k.). Dopuszczenie możliwości stosowania wobec nieletniego tymczasowego aresztowania jest niewątpliwie jaskrawym przejawem represyjności dokonanych ostatnio zmian w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich. Pamiętać też należy, że stosowanie tymczasowego aresztowania będzie możliwe już wobec nieletnich, którzy ukończyli dopiero co 15 rok życia. W niektórych krajach europejskich (Unia Europejska), formalnie rzecz biorąc, granice odpowiedzialności nieletnich są niekiedy nawet niższe, aniżeli w Polsce. Niemniej jednak funkcjonuje tam zupełnie inny system specjalistycznych zakładów dla nieletnich. Istnieje też szeroko rozbudowana pomoc socjalna, która niewątpliwie przyczynia się do ograniczenia przestępczości poprzez jej zapobieganie i przywracanie społeczeństwu tych nieletnich, którzy już popadli w konflikt z prawem karnym. Wydaje się, że korzystniejszym rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie odpowiednich zmian organizacyjnych w samych schroniskach dla nieletnich, tak aby były one przystosowane do przebywania w nich nieletnich o wysokim

<sup>9</sup> Zob. m.in.: Z. Sienkiewicz, Środki leczniczo-wychowawcze według ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, Palestra 1985, nr 7–8, s. 13.



stopniu demoralizacji. Dopuszczenie do sytuacji, w której nieletni będą przebywali w areszcie śledczym razem z osobami dorosłymi (niekiedy sprawcami bardzo poważnych przestępstw) – nie jest dobrym rozwiązaniem.

W części poświęconej przepisom ogólnym o postępowaniu zmianie uległa też treść art. 24 i 25. W art. 24 § 1 u.p.n. określono w sposób jednoznaczny cel wywiadów środowiskowych. Organem powołanym do przeprowadzenia wywiadu środowiskowego jest przede wszystkim kurator sądowy. W wyjątkowych przypadkach przeprowadzenie takiego wywiadu może być zlecone:

1) przedstawicielom organizacji społecznych, do których zadań statutowych należy oddziaływanie wychowawcze na nieletnich oraz osobom godnym zaufania – jeżeli powierzono im nadzór nad nieletnim,

2) jednostkom Policji – jeżeli zachodzi potrzeba uzyskania informacji nie wymagających zastosowania wiedzy psychologicznej i pedagogicznej,

3) pracownikom pedagogicznym rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych – jeżeli zachodzi potrzeba wydania opinii o nieletnim,

4) pracownikom pedagogicznym schronisk dla nieletnich lub zakładów poprawczych – jeżeli zachodzi potrzeba wydania opinii o nieletnim lub w celu sprawdzenia zachowania nieletniego oraz warunków wychowawczych i bytowych, w jakich nieletni przebywa poza zakładem poprawczym.

Krytycznie należy odnieść się do przyznania Policji uprawnienia do przeprowadzania opinii o nieletnim, i to tym bardziej, że Policja nie ma takiego uprawnienia nawet na gruncie k.p.k. (art. 214 § 1 k.p.k.).

Z aktualnego brzmienia art. 25 § 1 u.p.n. wynika, że w razie potrzeby uzyskania kompleksowej diagnozy osobowości nieletniego, wymagającej wiedzy pedagogicznej, psychologicznej lub medycznej, oraz określenia właściwych kierunków oddziaływania wychowawczego, sąd rodzinny zwraca się o wydanie opinii do rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego. Sąd może też zwrócić się o wydanie opinii do innej specjalistycznej placówki. Opinię taką sąd rodzinny przeprowadza obligatoryjnie przed wydaniem orzeczenia o zastosowaniu izolacyjnego środka wychowawczego lub poprawczego (art. 25 § 2 u.p.n.). Przy przeprowadzaniu dowodu z opinii zastosowanie mają przepisy art. 279, art. 284, art. 285 § 1 i 3, art. 286 i art. 290 k.p.c. (art. 25 § 3 u.p.n.). Warto jednak zauważyć, że przed nowelizacją do opinii biegłych w toku postępowania wyjaśniającego i postępowania opiekuńczo-wychowawczego i tak miały zastosowanie przepisy k.p.c. (na podstawie art. 20 u.p.n. w zw. z art. 13 § 1 k.p.c.).

W razie potrzeby uzyskania opinii o stanie zdrowia psychicznego sąd rodzinny zarządza badanie nieletniego przez co najmniej dwóch biegłych psychiatrów (art. 25a § 1 u.p.n.). Na wniosek biegłych psychiatrów sporządzających opinię

sąd może zarządzić obserwację nieletniego w publicznym zakładzie opieki zdrowotnej. Okres takiej obserwacji nie może przekroczyć 6 tygodni (art. 25a § 2 u.p.n.). Nie jest zatem dopuszczalne przedłużenie tego okresu.

Dość zasadniczej zmianie uległy przesłanki stosowania środka tymczasowego w postaci umieszczenia w schronisku dla nieletnich. W art. 27 § 2 u.p.n. wprowadzono bowiem dodatkowe przesłanki umieszczenia nieletniego w schronisku dla nieletnich (dotychczasowe przesłanki pozostawiono bez zmian – art. 27 § 1 u.p.n.). Z przepisu tego wynika, że umieszczenie nieletniego w schronisku dla nieletnich może nastąpić wyjątkowo także wtedy, gdy zostaną ujawnione okoliczności przemawiające za umieszczeniem go w zakładzie poprawczym, a nieletniemu zarzucono popełnienie czynu karalnego określonego w art. 134, art. 148 § 1, 2 lub 3, art. 156 § 1 lub 3, art. 163 § 1 lub 3, art. 166, art. 173 § 1 lub 3, art. 197 § 3, art. 252 § 1 lub 2 i art. 280 k.k. Katalog tych przestępstw jest zbieżny z treścią przepisu art. 10 § 2 k.k.

Jednocześnie dodano do art. 27 dwa nowe przepisy – § 6 i 7. W uzasadnieniu do projektu ustawy podano, że uregulowanie z art. 27 § 6 i 7 u.p.n. stanowi „wyraz zabezpieczenia podstawowych gwarancji nieletniego w sferze maksymalnego okresu pobytu w schronisku dla nieletnich”. Jednocześnie – jak zaznaczono – zmierza ono do podniesienia sprawności postępowania i umożliwienia szybkiego rozpoczęcia procesu resocjalizacji. Z art. 27 § 6 u.p.n. wynika, że łączny pobyt nieletniego w schronisku dla nieletnich, do chwili wydania wyroku w pierwszej instancji, nie może być dłuższy niż rok. Do okresu tego nie wlicza się jednak okresu nieusprawiedliwionej nieobecności w schronisku trwającej dłużej niż 3 dni oraz okresu obserwacji psychiatrycznej. W szczególnie uzasadnionych przypadkach, na wniosek sądu prowadzącego sprawę, sąd okręgowy, w którego okręgu toczy się postępowanie, może przedłużyć okres pobytu nieletniego w schronisku dla nieletnich poza okres, o którym mowa w § 6 art. 27, na czas oznaczony. W ramach danego sądu okręgowego właściwym do przedłużenia pobytu nieletniego w schronisku dla nieletnich powinien być – jak się wydaje – w każdym przypadku Wydział Cywilny Odwoławczy<sup>10</sup>.

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. znacznie rozszerzyła uprawnienia pokrzywdzonego w toku całego postępowania przyjmując jednocześnie, że nie jest on stroną tego postępowania. Na uwagę zasługuje przepis zawarty w art. 30 § 6 u.p.n. upoważniający pokrzywdzonego do obecności na rozprawie. Niemniej jednak przepisy u.p.n. nie nakładają na sąd rodzinny wyraźnego obowiązku

<sup>10</sup> Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 grudnia 1999 r. w sprawie utworzenia wydziałów w niektórych sądach okręgowych, oznaczenia nazw wydziałów i ustalenia zakresu spraw przekazanych tym wydziałom oraz w sprawie określenia wydziału rozpoznającego w II instancji sprawy nieletnich (Dz. Urz. Min. Spraw. z dnia 31 grudnia 1999 r., nr 3, poz. 23).

zawiadamiania pokrzywdzonego o każdorazowym terminie rozprawy. Z treści art. 31 § 3 u.p.n. wynika jedynie konieczność zawiadomienia pokrzywdzonego o wszczęciu postępowania oraz o treści orzeczenia kończącego postępowanie. Ponadto pokrzywdzonemu przyznano prawo do przeglądania akt sprawy i robienia z nich odpisów, z wyłączeniem wywiadów środowiskowych i opinii o nieletnim (art. 36 § 3 u.p.n.). Z przepisu tego nie wynika jednoznacznie, czy pokrzywdzony musi uzyskać zgodę sędziego rodzinnego na przeglądanie akt sprawy. Wydaje się, że zgodę taką pokrzywdzony powinien uzyskać, skoro nawet same strony postępowania mogą korzystać z uprawnienia do przeglądania akt tylko za zgodą sędziego rodzinnego (obowiązek uzyskania zezwolenia nie dotyczy tylko prokuratora). Nie do przyjęcia byłaby bowiem taka sytuacja, w której pokrzywdzony miałby więcej praw, aniżeli strony postępowania w sprawach nieletnich.

### **3. Zmiany dotyczące postępowania wyjaśniającego (art. 33–43 u.p.n.)**

Jedną z istotniejszych zmian ustawy w zakresie postępowania wyjaśniającego jest odmienne uregulowanie dotyczące zatrzymania nieletniego w policyjnej izbie dziecka (art. 40 u.p.n.). Dotychczasowe przesłanki zatrzymania w policyjnej izbie dziecka (art. 40 § 1 u.p.n.) zostały rozszerzone o możliwość zatrzymania w izbie takiego nieletniego, który został ujęty w trakcie samowolnego pobytu poza schroniskiem dla nieletnich lub zakładem poprawczym (art. 40 § 7 u.p.n.). Przebywanie takiego nieletniego w policyjnej izbie dziecka ograniczone jest czasem niezbędnym do przekazania nieletniego do właściwego zakładu, ale nie dłużej jednak niż na 5 dni. Zmiana ta wydaje się w pełni uzasadniona. Wątpliwości może budzić jednak przedłużenie okresu zatrzymania w policyjnej izbie dziecka z dotychczasowych 48 godzin do 72 godzin. W uzasadnieniu rządowego projektu do tej nowelizacji podniesiono argument, że przyjęte rozwiązanie jest „zbieżne (w zakresie terminu) z rozwiązaniem przewidzianym w art. 248 k.p.k.”. Pamiętać jednak trzeba, że do policyjnej izby dziecka trafiają niekiedy nieletni w bardzo młodym wieku, wobec których dalsze postępowanie będzie przebiegało w myśl procedury cywilnej (postępowanie wyjaśniające i postępowanie opiekuńczo-wychowawcze). Stosowanie zatem do nich reguł przewidzianych w k.p.k. nie wydaje się celowe. Z art. 40 § 6 u.p.n. wynika, że zatrzymanego nieletniego należy zwolnić i przekazać rodzicom lub opiekunom, jeżeli:

- 1) ustanie przyczyna zatrzymania,
- 2) poleci to sąd rodzinny,
- 3) nie zawiadomiono o zatrzymaniu w ciągu 24 godzin właściwego sądu rodzinnego,

4) w ciągu 72 godzin od chwili zatrzymania nie ogłoszono nieletniemu postanowienia o umieszczeniu w schronisku dla nieletnich lub tymczasowym umieszczeniu w placówce opiekuńczo-wychowawczej albo zakładzie lub placówce wymienionej w art. 12 u.p.n.

Dalsze rozszerzenie uprawnień pokrzywdzonego przewiduje znowelizowany art. 43 § 3 u.p.n. W myśl tego przepisu pokrzywdzonego należy zawiadomić o treści postanowienia wydanego na podstawie art. 42 u.p.n. (przekazanie sprawy do postępowania rozpoznawczego, prokuratorowi lub szkole czy organizacji). Zwrócić jednak należy uwagę, że postanowienia wydane w oparciu o przepis art. 42 § 1, 2 i 3 u.p.n. nie podlegają zaskarżeniu, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia całego postępowania. Brak zaskarżalności wymienionych postanowień wynika z tego, że przekazanie sprawy zarówno sądowi rodzinnemu, jak i prokuratorowi nie przesądza o tym, czy i jakie środki zostaną wobec nieletniego zastosowane.

#### **4. Zmiany w zakresie postępowania opiekuńczo-wychowawczego (art. 44–47 u.p.n.)**

Wiele kontrowersji w praktyce sądowej wywoływał dotychczas przepis art. 46 § 2 u.p.n., który nakazywał doręczenie stronom postanowienia o zastosowaniu środka wychowawczego „wraz z pouczeniem o trybie i terminie odwołania”. Kontrowersje dotyczyły przede wszystkim tego, czy termin do zaskarżenia postanowienia biegnie od momentu doręczenia samego postanowienia wraz z pouczeniem, czy też termin ten biegnie na zasadach ogólnych przewidzianych w k.p.c. Po nowelizacji art. 46 § 2 u.p.n. stanowi, że postanowienie w przedmiocie zastosowania środka wychowawczego doręcza się stronom wraz z pouczeniem o trybie i terminie odwołania, o ile nie były obecne na posiedzeniu, na którym zostało ono ogłoszone. Jak wynika z powyższego rozwiązania, wątpliwości co do terminu zaskarżenia nie zostały rozstrzygnięte. Ponieważ od orzeczeń merytorycznie rozstrzygających sprawę w postępowaniu cywilnym trybu nieprocesowego przysługuje apelacja, zatem pouczenie, o którym mowa w art. 46 § 2 u.p.n., powinno odpowiadać uregulowaniu odnoszącemu się do apelacji. W myśl art. 369 § 1 k.p.c. – który ma zastosowanie w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym na podstawie art. 20 u.p.n. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. – apelację wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwutygodniowym od doręczenia stronie skarżącej wyroku z uzasadnieniem. Jeżeli strona nie zażądała uzasadnienia wyroku, to termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin do żądania uzasadnienia. Zasada ta doznaje modyfikacji w postępowaniu nieprocesowym, bowiem sto-

sownie do art. 519 k.p.c., uczestnik postępowania może zrzec się doręczenia orzeczenia z uzasadnieniem. W takiej sytuacji termin do wniesienia apelacji liczy się od dnia ogłoszenia postanowienia<sup>11</sup>. Skoro zatem art. 46 § 2 u.p.n. nakazuje w określonej sytuacji doręczać stronom postanowienie wraz „z pouczeniem o trybie i terminie odwołania”, to pouczenie takie w swej treści powinno odpowiadać wymogom przewidzianym w k.p.c. Tym samym nie wydaje się, aby samo doręczenie pouczenia modyfikowało termin wnoszenia apelacji przewidziany przepisami k.p.c.

Wprowadzenie do u.p.n. nowego przepisu art. 47a łączy się z likwidacją odrębnego postępowania w sprawie zastosowania środków leczniczo-wychowawczych. Rezygnacja z wyodrębnionego postępowania w sprawie zastosowania środków leczniczo-wychowawczych zasługuje na aprobatę, albowiem postępowanie to w istocie nie różniło się od postępowania opiekuńczo-wychowawczego. W myśl art. 47a u.p.n. środki, o których mowa w art. 12, stosuje się z uwzględnieniem przepisów art. 36 § 1 u.p.n., art. 45–46 u.p.n. oraz art. 49 u.p.n. Przepisy te mają na celu zapewnienie nieletniemu odpowiednich gwarancji procesowych, a w szczególności prawa do obrony.

## **5. Zmiany w zakresie postępowania poprawczego (art. 48–55 u.p.n.)**

Postępowanie poprawcze toczy się w myśl procedury karnej. Skoro nowy k.p.k. zawiera cały szereg odmiennych uregulowań w stosunku do k.p.k. z 1969 r., zatem konieczne było jednoznaczne oznaczenie tych jego przepisów, które – z racji ich niedostosowania do specyfiki postępowania w sprawach nieletnich – nie mają zastosowania w toku postępowania poprawczego.

Znowelizowany przepis art. 48 u.p.n. przewiduje, że w sprawach nieletnich nie stosuje się następujących przepisów:

- 1) o postępowaniu uproszczonym,
- 2) o postępowaniu w sprawach z oskarżenia prywatnego,
- 3) o powództwie cywilnym,
- 4) o warunkowym umorzeniu postępowania,
- 5) o oskarżycielu posiłkowym,
- 6) art. 335, art. 351 i art. 387 k.p.k.

---

11 Zdaniem F. Zedlera charakter postępowania opiekuńczo-wychowawczego nie stoi na przeszkodzie stosowaniu art. 519 k.p.c. Zob. F. Zedler, *Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze*, Warszawa 1986, s. 99.

W pierwotnej treści art. 48 u.p.n. wymieniał dodatkowo dwa postępowania szczególne, a mianowicie postępowanie w stosunku do nieobecnych i postępowanie przyspieszone oraz przepisy dotyczące zasądzenia odszkodowania z urzędu. Ponieważ k.p.k. z 1997 r. nie przewiduje obu wymienionych postępowań szczególnych, zatem trafnie zostały one pominięte w powołanym wyżej przepisie.

Znowelizowany art. 48 pkt 6 u.p.n. jednoznacznie wyklucza stosowanie w postępowaniu poprawczym przepisów o skazaniu bez rozprawy (art. 335 k.p.k.), przepisów dotyczących wyznaczania składu sędziowskiego (art. 351 k.p.k.) oraz przepisów regulujących wydanie wyroku skazującego na wniosek oskarżonego (art. 387 k.p.k.). Słusznie ustawodawca dostrzegł, że przepisy te nie są zgodne z przepisami i celami ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę, że k.p.k. zawiera znacznie więcej takich uregulowań, które w praktyce mogą budzić poważne wątpliwości co do możliwości ich stosowania w postępowaniu poprawczym (poprzez art. 20 u.p.n.). Przykładem mogą być chociażby przepisy o kontroli rozmów telefonicznych (art. 237–242 k.p.k.), liście żelaznym (art. 281–284 k.p.k.), czy ułaskawieniu (art. 560–568 k.p.k.). Wydaje się, że sędzia rodzinny prowadzący postępowanie wyjaśniające powinien mieć taką samą możliwość jak prokurator w zakresie wystąpienia do sądu z wnioskiem o zarządzenie kontroli i utrwalanie rozmów telefonicznych. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę treść art. 48 i art. 20 u.p.n. można mieć co do tego wątpliwości, skoro postępowanie wyjaśniające nie jest w istocie postępowaniem przygotowawczym. Podobnie jest z instytucją listu żelaznego, bowiem środek ten, zaliczany do środków przymusu, sprzeczny jest z podstawowymi celami ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich<sup>12</sup>. Nie wydaje się też, aby w świetle wychowawczych celów ustawy, w razie umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym zastosowanie miały przepisy k.p.k. o ułaskawieniu.

Szkoda, że omawiana nowelizacja u.p.n. nie rozstrzygnęła tych i wielu innych wątpliwych kwestii w zakresie stosowania k.p.k.

Zmianie uległ też częściowo przepis art. 51 u.p.n. Z § 3 wymienionego przepisu wynika, że udział prokuratora w rozprawie w sprawach o czyny karalne wymienione w art. 10 § 2 k.k. jest obligatoryjny. W literaturze od dawna postulowano większą aktywność prokuratorów w postępowaniu w sprawach nieletnich, wysuwając w tym zakresie różne postulaty<sup>13</sup>. Udział prokuratorów

<sup>12</sup> Zob. na ten temat P. Górecki, Środki przymusu stosowane wobec nieletnich, Legionowo 1994, s. 15.

<sup>13</sup> M. Lipczyńska, Rola prokuratora w postępowaniu z nieletnimi w świetle ustawy z 26 października 1982 r., Państwo i Prawo, nr 10, s. 23; W. Czerwiński, Zadania prokuratora

w sprawach dotyczących nieletnich, którzy popełnili zbrodnie po ukończeniu 16 lat, przewidywał też regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek prokuratury (§ 251 pkt 3). Również zalecenia Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 marca 1996 r. szły w tym kierunku<sup>14</sup>. Mając jednak na uwadze, że prokurator w myśl przepisów u.p.n. nie jest oskarżycielem, a jego szeroki udział w postępowaniu dotyczącym osób nieletnich podkreślałby represyjność ustawy, nie sprzyjając przez to osiągnięciu jej podstawowych celów, wysuwano postulat, aby udział prokuratora w postępowaniu w sprawach nieletnich uzależniony był od potrzeb wychowawczych<sup>15</sup>. Wskazywano również na szczupłość kadr prokuratorskich. Wydaje się, że właśnie ta ostatnia przyczyna wraz z jednoczesnym wzrostem liczby spraw nieletnich spowodowała, że pomimo wszystko aktywność prokuratorów w toku postępowania poprawczego była nader skromna. Niewątpliwie obligatoryjny udział prokuratora wprowadzony do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich w zakresie unormowanym w art. 51 § 3 u.p.n. jest przejawem koncepcji jurydycznej (karnistycznej) w podejściu do zwalczania przestępczości nieletnich. W uzasadnieniu do rządowego projektu zmiany ustawy z 1982 r. podkreślano, że wprowadzenie obowiązkowego udziału prokuratora w sprawach o najpoważniejsze czyny karalne ma na celu zwiedzenie kontrydiktoryjności, a to z kolei wpłynie na „jakość i sprawność” postępowania. Warto zaznaczyć, że w dotychczasowym piśmiennictwie w zasadzie akceptowano ograniczenie funkcjonowania zasady kontrydiktoryjności (sporności) w postępowaniu w sprawach nieletnich, słusznie podnosząc, że w tym postępowaniu nieletni nie powinien uczestniczyć w walce stron<sup>16</sup>. Podkreślić należy, że prokurator w toku całego postępowania pełni funkcję rzecznika interesu społecznego, a nie funkcję oskarżycielską. Poza tym można mieć wątpliwości, czy obligatoryjny udział usprawni samo postępowanie.

Jednocześnie z dodanym § 4 art. 51 przewiduje się, że „niestawiennictwo rodziców lub opiekuna nie tamuje rozpoznania sprawy, chyba że sąd uzna ich obecność za niezbędną”.

---

w świetle ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, *Problemy Praworządności* 1983, nr 12, s. 25.

14 Pismo Dyrektora Departamentu Prokuratury z 1 marca 1996 r. (L. Dz. PR I 901/7/96/WL).

15 B. Kowalska-Ehrlich, *Młodzież nieprzystosowana społecznie a prawo*, Warszawa 1988, s. 124; P. Górecki, *Postępowanie poprawcze w sprawach nieletnich*, Sopot 1997, s. 95.

16 R. Kmiecik, *Naczelne zasady karnoprocesowe w postępowaniu w sprawach nieletnich*, (w:) T. Bojarski (red.), *Postępowanie z nieletnimi*, Lublin 1988, s. 115.

## 6. Zmiany dotyczące postępowania odwoławczego (art. 58–63 u.p.n.)

Zmierzając do usprawnienia postępowania odwoławczego, znowelizowano art. 59 poprzez dodanie § 3. Zgodnie z tym przepisem udział nieletniego w rozprawie odwoławczej nie jest obowiązkowy. Sąd jednak zarządzi doprowadzenie nieletniego umieszczonego w placówce, zakładzie lub schronisku dla nieletnich, jeżeli uzna to za konieczne, a także gdy domagają się tego strony lub obrońca nieletniego. Wydaje się, że wprowadzenie takiego uregulowania nie naruszy prawa nieletniego do obrony.

W razie orzeczenia środków wychowawczych, leczniczych lub środka poprawczego w oparciu o przepis art. 10 § 4 k.k. oraz art. 5 § 2 k.k.s., sąd odwoławczy będzie mógł zaskarżone orzeczenie zmienić także wtedy, gdy stwierdzi, że jest ono nieodpowiednie (art. 63a u.p.n.). Z art. 63a u.p.n. wynika też, że swoiście uregulowana w art. 63 u.p.n. zasada *reformationis in peius* ma zastosowanie również do środków orzekanych na podstawie art. 10 § 4 k.k. oraz art. 5 § 2 k.k.s. Art. 63a u.p.n. jest więc odpowiednikiem dawnego art. 100 u.p.n.

## 7. Niektóre zmiany dokonane w postępowaniu wykonawczym (art. 64–95h u.p.n.)

Ważne zmiany nastąpiły także w zakresie postępowania wykonawczego. W uzasadnieniu do projektu zmian ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich podkreślono, że dotychczasowe przepisy „akcentowały głównie prawa przysługujące nieletniemu w toku postępowania”. Z tego względu dla „zachowania właściwych proporcji” – jak podano – wprowadzono do u.p.n. przepis art. 65a, z którego wynika, że „nieletni jest obowiązany podporządkować się wydanemu w stosunku do niego orzeczeniu oraz stosować się do poleceń podmiotu biorącego udział w wykonaniu orzeczenia”.

W dotychczasowym stanie prawnym, kwestie związane z korespondencją nieletniego umieszczonego w placówce, zakładzie lub schronisku dla nieletnich były regulowane fragmentarycznie i to tylko w aktach wykonawczych do ustawy<sup>17</sup>. Obecnie zarówno problematyka dotycząca korespondencji nieletniego,

17 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 maja 1997 r. w sprawie rodzajów organizacji zakładów poprawczych oraz zasad pobytu w nich nieletnich (Dz. U. Nr 58, poz. 361) oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 maja 1997 r. w sprawie rodzajów i organizacji schronisk dla nieletnich oraz zasad pobytu w nich nieletnich (Dz. U. Nr 58, poz. 362). Przepisy wykonawcze wydane do dnia 29 stycznia 2001 r. zachowują moc do czasu wydania nowych, nie dłużej jednak niż przez 9 miesięcy liczonych od tej daty (art. 2 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich).



kontaktowania się z osobami spoza zakładu, placówki czy schroniska, jak i problematyka związana z wykonywaniem praktyk religijnych nieletnich, wobec których zastosowano izolacyjne środki wychowawczo-poprawcze, uregulowana jest w ustawie (art. 66 § 3 i art. 66a u.p.n.). Z art. 66 § 3 u.p.n. wynika, że korespondencja nieletniego umieszczonego w placówce, zakładzie lub schronisku dla nieletnich, z wyjątkiem korespondencji z organami państwowymi, samorządowymi i organami powołanymi na podstawie ratyfikowanych przez Rzeczpospolitą Polską umów międzynarodowych dotyczących ochrony praw człowieka, może być kontrolowana przez dyrektora zakładu, placówki lub schroniska dla nieletnich. W razie podejrzenia, że korespondencja ta zawiera treści godzące w porządek prawny, bezpieczeństwo zakładu, placówki lub schroniska, w zasady moralności publicznej bądź może wpłynąć niekorzystnie na przebieg toczącego się postępowania lub resocjalizacji nieletniego, nie podlega doręczeniu. Obowiązkiem dyrektora danej jednostki jest w takim przypadku powiadomienie o tym nieletniego oraz sąd rodzinny wykonujący orzeczenie, podając zarazem powody takiej decyzji. Nieletniego poucza się o prawie do złożenia zażalenia zgodnie z art. 38 u.p.n. Zatrzymaną korespondencję włącza się do akt osobowych nieletniego.

Na podstawie art. 66 § 4 u.p.n. dyrektor zakładu, placówki lub schroniska może ograniczyć lub nawet zakazać kontaktów nieletniego z osobami spoza zakładu, placówki lub schroniska dla nieletnich wówczas, gdy kontakt ten stwarzałby zagrożenie dla porządku prawnego, bezpieczeństwa zakładu, placówki lub schroniska, bądź może wpłynąć niekorzystnie na przebieg toczącego się postępowania lub procesu resocjalizacji nieletniego. O ewentualnym zakazaniu kontaktów dyrektor zawiadamia nieletniego i sąd rodzinny wykonujący orzeczenie, wskazując jednocześnie na powody takiej decyzji. Sąd może uchylić decyzję dyrektora.

Niewątpliwie powyższe uregulowania należy przyjąć z zadowoleniem, albowiem stanowią one rozwinięcie konstytucyjnej zasady wolności i ochrony tajemnicy komunikowania się (art. 49 Konstytucji RP) i jako takie powinny być dokonane tylko ustawą.

Na aprobatę zasługują również uregulowania dotyczące praktyk religijnych zawarte w art. 66a u.p.n. W art. 66a § 1 u.p.n. przyjęto generalną zasadę, że „nieletni ma prawo do wykonywania praktyk religijnych i korzystania z postug religijnych oraz bezpośredniego uczestniczenia w nabożeństwach odprawianych w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich w dni świąteczne, słuchania nabożeństw transmitowanych przez środki masowego przekazu, a także do posiadania służących do wykonywania praktyk religijnych książy,

pism i przedmiotów”. Duchowni mogą odwiedzać nieletnich w pomieszczeniach, w których przebywają (art. 66a § 2 zd. 2 u.p.n.).

Zmieniono też treść art. 70 u.p.n., którego dotychczasowe brzmienie wyróżniało prokuratora w zakresie uprawnień do składania wniosków i zażaleń w toku postępowania wykonawczego. Obecnie strony postępowania (nieletni, rodzice lub opiekun i prokurator) oraz obrońca nieletniego mogą składać wnioski, a w przypadkach przewidzianych w ustawie – wnieść zażalenie na postanowienie wydane w toku postępowania wykonawczego (art. 70 § 1 u.p.n.). W sprawach nieletnich umieszczonych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ośrodkach szkolno-wychowawczych, publicznych zakładach opieki zdrowotnej, domach pomocy społecznej oraz w schroniskach dla nieletnich i zakładach poprawczych wnioski w trakcie postępowania wykonawczego może składać również dyrektor właściwego zakładu (art. 70 § 2 u.p.n.).

Z dotychczasowego brzmienia art. 74 § 2 u.p.n. wynikało, że nieletni pozostawał w schronisku dla nieletnich do czasu umieszczenia go w zakładzie poprawczym, ale nie dłużej, aniżeli na okres do 6 miesięcy. Znowelizowany art. 74 § 2 u.p.n. okres pobytu nieletniego w schronisku dla nieletnich przed umieszczeniem go w zakładzie skraca z 6 do 3 miesięcy. Powyższa zmiana ma na celu zapewnienie lepszej sprawności postępowania wykonawczego. Trudno jednoznacznie oceniać powyższą zmianę, skoro dotychczasowa praktyka sądowa wykazywała, że opóźnienia w umieszczaniu nieletnich w zakładach poprawczych były wynikiem przede wszystkim braku miejsc w tych zakładach, a nie opieszalej działalności sądów.

Istotnego przeobrażenia doznał art. 91 u.p.n. Dotychczas przewidywał on, że w razie popełnienia przez nieletniego umieszczonego w zakładzie poprawczym czynu karalnego przed ukończeniem 17 lat, sprawę rozpoznawał w trybie dyscyplinarnym dyrektor zakładu. Jedynie w przypadku „skomplikowanego charakteru czynu” i to tylko na wniosek dyrektora, sprawę mógł rozpoznać sędzia rodzinny. Takie uregulowanie było w literaturze krytykowane<sup>18</sup>. Znowelizowany obecnie przepis art. 91 § 1 u.p.n. słusznie wprowadza zasadę, że stwierdzenie popełnienia przez nieletniego czynu karalnego podczas jego pobytu w zakładzie poprawczym należy wyłącznie do kompetencji sądu rodzinnego (jedynie po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego). Stwierdzając popełnienie przez wychowanka zakładu poprawczego czynów wymienionych w art. 10 § 2 k.k., sąd rodzinny orzeka także w przedmiocie przeniesienia nieletniego do zakładu poprawczego o wzmożonym nadzorze wychowawczym bądź o zastosowaniu środka leczniczo-wychowawczego, o którym mowa

<sup>18</sup> P. Górecki, Nowelizacja ustawy..., s. 28.

w art. 74 § 4 u.p.n. Od postanowienia sądu przysługuje stronom apelacja (art. 91 § 2 u.p.n.). Do czasu prawomocnego rozpoznania sprawy, nieletniego umieszcza się w schronisku dla nieletnich (art. 91 § 3 u.p.n.).

Ponownie znowelizowano art. 92 u.p.n., normujący kolejność wykonywania prawomocnych orzeczeń, z których jedno było orzeczeniem o umieszczeniu nieletniego w zakładzie poprawczym, a drugie – skazującym na karę pozbawienia wolności. Początkowo przepis ten przewidywał, że zasadą jest wykonywanie w pierwszej kolejności orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w zakładzie poprawczym. Tylko w wyjątkowych sytuacjach sąd rodzinny mógł zarządzić wykonanie kary pozbawienia wolności w pierwszej kolejności. Ustawą z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie kodeksu postępowania karnego, ustawy o ustroju sądów wojskowych, ustawy o opłatach w sprawach karnych i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich kolejność tę odwrócono. Dotychczasowy wyjątek od zasady przewidującej stosowanie w pierwszej kolejności umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym stał się regułą. Jednakże przed wykonaniem kary pozbawienia wolności sąd rodzinny mógł decydować, czy nie zachodzi jednak potrzeba wykonania w pierwszej kolejności środka poprawczego – co łagodziło nieco rygory tego przepisu. Obecnie ustawodawca poszedł jeszcze dalej, albowiem jednoznacznie dał prymat karze pozbawienia wolności. Przepis art. 92 § 1 u.p.n. brzmi aktualnie następująco: „Jeżeli sprawca, wobec którego orzeczono umieszczenie w zakładzie poprawczym, został skazany na karę pozbawienia wolności, wykonuje się karę pozbawienia wolności”. Sąd rodzinny nie ma już możliwości rozważania o potrzebie wykonania orzeczenia o umieszczeniu nieletniego w zakładzie poprawczym. Pozostaje mu tylko umorzyć postępowanie wykonawcze w zakresie wykonania środka poprawczego (art. 92 § 2 u.p.n.). Zmiana ta, obok wprowadzenia tymczasowego aresztowania nieletniego, jest bodajże najbardziej rygorystyczną zmianą w całej nowelizacji przepisów u.p.n. Tym samym znacząco ogranicza zakres zasady elastyczności<sup>19</sup> funkcjonującej w postępowaniu wykonawczym dotyczącym osób nieletnich. W uzasadnieniu rządowego projektu zmiany art. 92 u.p.n. podano między innymi, że takie uregulowanie wiąże się z uchybieniami w stosowaniu dotychczasowego przepisu, bowiem w licznych przypadkach bez decyzji sądu rodzinnego wykonywana była i tak kara pozbawienia wolności, a sąd rodzinny dowiadywał się o tym już po fakcie. Trudno uznać to uzasadnienie za przekonujące.

---

<sup>19</sup> Na temat zasady elastyczności zob.: Z. Lorek, Zasady postępowania z nieletnimi (próba systematyzacji), Państwo i Prawo 1988, nr 11, s. 67–68.

Jednocześnie zmianie uległ rozdział 4 w dziale IV u.p.n., dotyczący stosowania środków przymusu bezpośredniego wobec nieletnich umieszczonych w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich, placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach szkolno-wychowawczych. Rozszerzono zakres stosowania tych środków dodatkowo o placówki opiekuńczo-wychowawcze i ośrodki szkolno-wychowawcze. Poszerzono również przyczyny uzasadniające użycie środków przymusu bezpośredniego, tak że będzie można teraz stosować je w razie samowolnego opuszczenia przez nieletniego danego zakładu, placówki czy ośrodka oraz „w celu doprowadzenia nieletniego do takiego zakładu, placówki lub ośrodka” (art. 95a § 1 pkt 4 i 5 u.p.n.).

Ponieważ stałe zatrudnianie dzieci do lat 16 – w myśl art. 65 ust. 3 Konstytucji – jest zakazane, zmieniono treść art. 95d u.p.n. w taki sposób, aby zatrudnianie nieletnich umieszczonych w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich mogło nastąpić dopiero po ukończeniu lat 16.

Omawiana nowelizacja przepisów ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich zawiera też wiele delegacji ustawowych dla Ministra Sprawiedliwości.

## 8. Podsumowanie

Postępowanie w sprawach nieletnich zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach ulega stałej ewolucji. Zmieniają się bowiem uwarunkowania poszczególnych krajów w zakresie rozmiarów, jak i charakteru przestępczości nieletnich. Z tego też względu zmieniają koncepcje w podejściu do problemu zwalczania przestępczości i demoralizacji dzieci. Historycznie najwcześniejszym modelem postępowania w sprawach nieletnich był model jurydyczny (określany też jako karnistyczny czy retrybutywny). Głównie pod wpływem osiągnięć wielu nowych dziedzin nauki ewoluował w kierunku modelu wychowawczego (opiekuńczego, resocjalizacyjnego), którego typowym przykładem w Polsce była właśnie ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z 1982 r. Prawo oparte na modelu wychowawczym oddalało się niewątpliwie od ogólnego prawa karnego, stanowiąc swoiste połączenie norm prawnokarnych, administracyjnych czy rodzinno-opiekuńczych. W wielu krajach zachodnioeuropejskich istnieje też szeroko rozbudowana pomoc socjalna, która niewątpliwie przyczynia się do ograniczenia przestępczości poprzez jej zapobieganie i przywracanie społeczeństwu tych nieletnich, którzy już popadli w konflikt z prawem karnym<sup>20</sup>. W ostatnich latach można zauważyć w Polsce dążenie do zaostre-

<sup>20</sup> Szerzej na ten temat: P. Stępnia, *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*, Poznań 1998.

nia uregulowań w zakresie postępowania w sprawach nieletnich w kierunku rozwiązań typowych dla systemu retributywnego w pewnym nawiązaniu do modelu sprawiedliwości naprawczej charakteryzującego się odmiennym spojrzeniem na rolę i pozycję pokrzywdzonego. Nowelizacja u.p.n. z roku 2000 r. idzie w tym właśnie kierunku.

W literaturze podnosi się, że problem przestępczości nieletnich dojrzał już do podjęcia szerszej dyskusji nad koncepcją całościowej reformy prawa dotyczącego nieletnich<sup>21</sup>. Ma tego też świadomość Ministerstwo Sprawiedliwości, bowiem – jak wynika z uzasadnienia rządowego projektu zmian omawianej ustawy – dostrzega ono „potrzebę opracowania całkowicie nowego aktu prawnego regulującego kompleksowo problematykę nieletnich”. Pamiętać przy tym należy, że środki stosowane wobec nieletnich popełniających czyny karalne powinny mieć na uwadze ściśle określony cel, jakim jest wychowanie nieletniego. Kierowanie się zasadami dobra dziecka, a co za tym idzie – jego wychowanie – nie jest i nie może być sprzeczne z szeroko pojętym interesem społecznym. Nie można też rozpatrywać umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym w kategoriach kary pozbawienia wolności, na co w aktualnym stanie prawnym wielokrotnie zwracał uwagę Sąd Najwyższy<sup>22</sup>.

Dokonane zmiany w pewnym zakresie porządkują przepisy ustawy z 1982 r., dostosowują je do standardów międzynarodowych oraz synchronizują jej rozwiązania z innymi działami prawa. Można mieć jednak wątpliwości, czy poprawia sprawność postępowania, a to przecież było jednym z zasadniczych powodów nowelizacji. Niewątpliwie wzmacniają rolę pokrzywdzonego, chociaż dokonane zmiany są w tym zakresie dyskusyjne. Taką wątpliwą kwestią jest na przykład przyznanie pokrzywdzonemu prawa zgłaszania wniosków dowodowych, co przy przyjęciu, że nie jest on stroną postępowania, może rodzić w praktyce liczne wątpliwości związane z zakresem tego uprawnienia i samym udziałem pokrzywdzonego przy czynnościach dowodowych.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu wybrane problemy związane z nowelizacją ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich mają obok walorów poznawczych także i szersze znaczenie, mogąc zarazem stanowić podstawę do dalszych rozważań nad kształtem przyszłej reformy prawa nieletnich. W literaturze<sup>23</sup> zwraca się uwagę, że przyszła reforma postępowania z nieletnimi

---

21 B. Czarnecka-Działuk, Z. Ostrihanska, D. Wójcik, *Zasady odpowiedzialności nieletnich wobec kodyfikacji karnej*, Państwo i Prawo 1998, nr 9–10, s. 201.

22 Zob. szerzej na ten temat V. Konarska-Wrzesiek, *Ochrona nieletnich przed demoralizacją i przestępczością w ujęciu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, Państwo i Prawo 1999, nr 5, s. 49–59.

23 B. Czarnecka-Działuk, Z. Ostrihanska, D. Wójcik, *Zasady odpowiedzialności...*, s. 222.

powinna uwzględniać to, iż jest ona jedynie fragmentem całego systemu profilaktyki niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży. Trafnie J. Widacki<sup>24</sup> zauważył, że walka z przestępczością polegać musi na rozumnej polityce społecznej, ekonomicznej i edukacyjnej, nastawionej na eliminację przyczyn przestępczości. Tej rozumnej, trudnej i wielopłaszczyznowej działalności państwa – jak twierdzi – nie da się zastąpić po prostu surowym karaniem. Pogląd ten nabiera jednak szczególnego znaczenia, gdy dotyczy przestępczości nieletnich.

---

24 J. Widacki, Administrator strachu, *Polityka* z 18 listopada 2000 r., nr 47, s. 35.

Sławomir Steinborn

## Stwierdzenie niewłaściwości rzeczowej sądu – art. 35 k.p.k.

I. Problem prawidłowego oznaczenia sądu właściwego do rozpoznania sprawy jest jednym z kluczowych zagadnień procesu karnego. Ma on ogromne znaczenie dla kwestii zgodności całego jego przebiegu z normami prawa procesowego, jak i poprawności zasadniczego efektu procesu, jakim ma być prawomocny wyrok. Z jednej strony, przepisy o właściwości mają zapewnić organom wymiaru sprawiedliwości optymalne warunki bezkolizyjnego funkcjonowania, zaś z drugiej, mają doniosłe znaczenie z punktu widzenia dyrektyw praworządności i gwarancji uczestników postępowania<sup>1</sup>. Wszak Konstytucja gwarantuje każdemu prawo do rozpatrzenia sprawy przez m.in. właściwy sąd (por. art. 45 ust. 1 Konstytucji RP).

W sytuacji, gdy akt oskarżenia trafił do sądu niewłaściwego rzeczowo, konieczne jest uznanie się przez ten sąd za niewłaściwy do rozpoznania sprawy i przekazanie jej sądowi właściwemu, zgodnie z nakazem art. 35 § 1 k.p.k. Z drugiej jednak strony sąd, któremu przekazano sprawę do rozpoznania, może mieć odmienny pogląd na kwestię swojej właściwości w tej sprawie. Jednocześnie, kodeks nie przewiduje możliwości wszczęcia sporu o właściwość, jak ma to miejsce w przypadku właściwości miejscowej, zgodnie z art. 38 § 1 k.p.k. Powstaje więc zasadnicza kwestia, jakie powinny być zasady stwierdzania swojej niewłaściwości przez sąd, jaki charakter ma postanowienie sądu o uznaniu się za niewłaściwy do rozpoznania sprawy i przekazaniu jej sądowi właściwemu, wydane na podstawie art. 35 § 1 k.p.k., jakie konsekwencje wywołuje w stosunku do tych sądów i jak daleko idące skutki powoduje ono w odniesieniu do konkretnej sprawy, w której zostało ono wydane.

Poniższe rozważania są próbą usystematyzowania istniejących w tej kwestii poglądów, prezentowanych przez doktrynę i judykaturę, i w konsekwencji także próbą przedstawienia propozycji rozwiązania omawianego w tym opracowaniu zagadnienia. Należy już na wstępie zauważyć, iż ma to niewątpliwie doniosłe znaczenie dla praktyki stosowania prawa, przede wszystkim przez sądy, ale również i przez oskarżycieli publicznych, gdyż właściwe rozwiązywanie pojawiających się w codziennej pracy sędziów i prokuratorów problemów tego typu

---

<sup>1</sup> Por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, K.p.k. Komentarz, t. I, Warszawa 1999, s. 165.

z pewnością przyczyni się do szybszego i sprawniejszego procedowania sądów w sprawach karnych.

II. Dla przejrzystości prezentowanych poglądów należy w pierwszej kolejności poświęcić kilka słów pojęciu przedmiotu procesu karnego, które będzie stanowiło punkt wyjściowy dla rozważań dotyczących podstawy ustalenia właściwości rzeczowej.

W polskiej nauce prawa karnego procesowego dominuje teoria odpowiedzialności, wedle której przedmiotem procesu karnego jest kwestia odpowiedzialności prawnej za określony czyn przestępny<sup>2</sup>. Chodzi tu zarówno o odpowiedzialność karną, jak i cywilną. Zgodnie z tym, w centrum zainteresowania organu procesowego i innych uczestników procesu znajduje się to, czy i w jakim rozmiarze oskarżony ma ponieść konsekwencje prawne za zarzucany mu czyn. Jednak, żeby rozstrzygnąć tę kwestię, należy najpierw zająć się samym czynem, od którego poniesienie tych konsekwencji jest uzależnione. Konieczne jest ustalenie, czy czyn został w ogóle popełniony, przez kogo, czy stanowi on przestępstwo, a dopiero wówczas następuje ustalenie, jakiego rodzaju konsekwencje mają być wyciągnięte wobec sprawcy tego czynu. Tak więc, mimo że czyn popełniony przez oskarżonego nie jest przedmiotem procesu, jak niekiedy upraszczając tę materię się twierdzi<sup>3</sup>, to jednak stanowi on kluczowy element, na którym skupia się zainteresowanie uczestników procesu karnego w jego toku. Bez stwierdzenia, że popełniono czyn przestępny, nie można bowiem mówić o odpowiedzialności karnej.

Czyn przestępny jest więc faktyczną podstawą odpowiedzialności prawnej w procesie karnym<sup>4</sup>. Co więcej, nie może tu chodzić jedynie o czyn w postaci objętej zarzutem zawartym w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, czy w akcie oskarżenia. Z natury procesu karnego, którego przedmiotem jest nie sam czyn, ale kwestia odpowiedzialności prawnej za ten czyn, wynika, że należy dociekać faktycznego, zgodnego z rzeczywistością kształtu zdarzenia objętego postępowaniem, a nie jedynie weryfikować, czy czyn zgodnie z treścią zarzutu został popełniony, czy też nie. Skoro przedmiotem procesu jest kwestia odpo-

2 L. Schaff, Wszczęcie postępowania karnego a problematyka podstawy i przedmiotu procesu, Państwo i Prawo 1959, nr 2, s. 246 i n.; M. Cieślak, O pojęciu przedmiotu procesu karnego i w sprawie tzw. „podstawy procesu”, Państwo i Prawo 1959, nr 8–9, s. 339; tenże, Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1984, s. 47; S. Waltoś, Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 1998, s. 22; K. Marszał, Proces karny, Katowice 1998, s. 15; J. Tylman, (w:) T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postępowanie karne, Warszawa 1998, s. 41.

3 A. Kaftal, Glosa do uchwały składu 7 sędziów SN z 26 stycznia 1961 r., VI KO 76/60, Państwo i Prawo 1962, nr 11, s. 925–926; teza II postanowienia SA w Poznaniu z 28 kwietnia 1992 r., II AKz 112/92, OSA 1992, nr 9, poz. 51.

4 M. Cieślak, O pojęciu..., s. 340.



wiedzialności, a nie sam czyn w postaci opisanej w akcie oskarżenia, nie można poprzestać na sprawdzeniu, czy popełniono taki czyn, przeciwnie – należy podążać w kierunku podyktowanym przez ustalenia dokonywane odnośnie samego zdarzenia faktycznego, oczywiście pamiętając o tym, aby nie przekraczać granic wyznaczających tożsamość czynu. W procesie karnym, aż do momentu wydania prawomocnego wyroku, nie można więc mówić o jednym, niepodważalnym i niezmiennym kształcie faktycznym konkretnego czynu przestępnego.

III. Rodzaj zarzucanego czynu przestępnego decyduje o właściwości danego sądu. Ogólnie możemy mówić o właściwości przedmiotowej, która oznacza uprawnienie organu do dokonania czynności lub zespołu czynności, ze względu na rodzaj i rangę danego organu oraz charakter (przedmiot) czynności lub ich zespołu<sup>5</sup>. Odnosząc to już wyłącznie do kwestii właściwości sądu, w jej ramach możemy wyróżnić właściwość rzeczową (uprawnienie organu do całościowego załatwienia określonej sprawy w pierwszej instancji, w zakresie kwestii odpowiedzialności karnej) oraz właściwość funkcjonalną (uprawnienie sądu do dokonania określonej czynności lub ich zespołu, nie polegającego na całościowym załatwieniu sprawy w pierwszej instancji)<sup>6</sup>.

Zasadniczą część dalszych rozważań zostanie poświęcona problemom wiążącym się z właściwością rzeczową, nie zapominając jednak o pewnych podobieństwach w tym zakresie, także jeśli idzie o właściwość funkcjonalną.

W zależności od rodzaju zarzucanego przestępstwa, właściwy rzeczowo do rozpoznania sprawy będzie sąd rejonowy lub okręgowy. Zgodnie z art. 24 § 1 k.p.k. sąd rejonowy orzeka w pierwszej instancji we wszystkich sprawach, z wyjątkiem spraw przekazanych ustawą do właściwości innego sądu. Sąd rejonowy jest więc sądem – „regułą”. Natomiast sąd okręgowy orzeka w pierwszej instancji w sprawach o przestępstwa taksatywnie wymienione w art. 25 § 1 k.p.k. Nie ulega więc wątpliwości, że prawidłowe ustalenie właściwości rzeczowej sądu jest warunkiem dalszego prawidłowego przebiegu procesu karnego. To zaś sprowadza się, w pierwszej kolejności, do odpowiedzi na pytanie o podstawę ustalenia właściwości rzeczowej.

IV. W toku całego procesu karnego, dotyczącego tego samego zdarzenia faktycznego, organy procesowe wydają szereg orzeczeń, które nie są jednak orzeczeniami kończącymi postępowanie w sprawie, a także wiele innych doku-

---

<sup>5</sup> M. Cieślak, *Polska procedura...*, s. 238.

<sup>6</sup> Tamże, s. 239.

mentów, w których to orzeczeniach i dokumentach określają czyn przestępny albo – jak się to formuluje potocznie – sprawę, w której proces się toczy.

Już w postanowieniu o wszczęciu dochodzenia (śledztwa) należy, zgodnie z art. 303 k.p.k., określić czyn będący przedmiotem postępowania oraz jego kwalifikację prawną. Następnie, w momencie pojawienia się w procesie podejrzanego, w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, należy dokładnie określić zarzucany podejrzanemu czyn i jego kwalifikację prawną (art. 313 § 2 k.p.k.). Jeżeli zaś w toku postępowania przygotowawczego okaże się, że podejrzanemu należy zarzucić czyn w zmienionej, w istotny sposób, postaci, niezwłocznie wydaje się nowe postanowienie o przedstawieniu zarzutów (art. 314 k.p.k.), w którym na nowo określa się czyn zarzucany podejrzanemu. Widzimy więc, że w tej samej sprawie obraz czynu przestępnego może ulegać daleko idącym zmianom (przy zachowaniu jednak jego tożsamości), w miarę zaawansowania postępowania przygotowawczego i dokonywanych przez organy dochodzenia (śledztwa) czynności procesowych. Te zmiany, oczywiście, mogą mieć wpływ na właściwość rzeczową sądu, do którego ta sprawa w przyszłości zostanie skierowana. Co więcej, już w toku postępowania przygotowawczego niektóre czynności dokonywane są przez sąd. Może to być, zgodnie z terminologią kodeksową, sąd powołany do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji (art. 329 § 1 k.p.k.), sąd właściwy do rozpoznania sprawy (art. 184 § 5 zd. II, art. 270 § 1 k.p.k.), sąd pierwszej instancji właściwy do rozpoznania sprawy (art. 263 § 2 k.p.k.). W zależności od zmian w obrazie czynu, te czynności mogą w rzeczywistości być dokonywane w różnych fazach postępowania przygotowawczego, przez sądy różnego rzędu. Wystarczy tylko, przykładowo, aby nastąpiła zmiana kwalifikacji prawnej czynu z nieumyślnego spowodowania śmierci (art. 155 k.k.) na zabójstwo (art. 148 § 1 k.k.) lub na odwrót.

Tak więc, w postępowaniu dotyczącym tego samego zdarzenia faktycznego pewnych czynności w toku postępowania przygotowawczego może dokonać najpierw sąd rejonowy, jako właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, a następnie sąd okręgowy, także jako sąd właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji. Co więcej, zarówno czynności dokonane przez jeden, jak i drugi sąd zachowują swoją moc, gdyż na danym etapie postępowania zostały one dokonane przez sąd właściwy do rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, a więc zgodnie z przepisami k.p.k. o właściwości funkcjonalnej. Ten mechanizm wynika z charakteru postępowania przygotowawczego, które ma przecież dostarczyć materiału dowodowego dla przyszłej rozprawy przed sądem. Cechuje się ono dynamizmem, wynikającym z dokonywanych w jego toku czynności procesowych, których wyniki (w sensie dowodowym) organy procesowe obowiązane są uwzględniać przy podejmowaniu kolejnych działań.

Zasadniczym dokumentem, który jest podsumowaniem postępowania przygotowawczego, jest akt oskarżenia kierowany do sądu właściwego (zarówno rzeczowo, jak i miejscowo) do rozpoznania sprawy. To właśnie czyn zarzucany oskarżonemu w akcie oskarżenia i jego kwalifikacja prawna są bezpośrednio podstawą ustalenia sądu właściwego rzeczowo do rozpoznania sprawy, do którego oskarżyciel publiczny kieruje sprawę. Natychmiast jednakże pojawia się pytanie – czy sąd jest związany takim wskazaniem dokonany przez oskarżyciela?

Dochodzimy tu do zagadnienia podstawy ustalenia właściwości rzeczowej sądu. Jeżeli jest nią jedynie czyn w postaci określonej w akcie oskarżenia, łącznie z tam przyjętą kwalifikacją prawną, to sąd byłby związany takim ustaleniem oskarżyciela. Jeżeli zaś podstawa ustalenia właściwości rzeczowej jest inna, to sąd może ustalić swą właściwość samodzielnie.

Oczywiste jest, że akt oskarżenia pełni jedynie funkcję informacyjną<sup>7</sup> dla uczestników procesu, a w szczególności dla sądu, ale nie wiąże go ustaleniami co do stanu faktycznego. Jedynie obliguje on sąd do rozpoznania sprawy w pełnym zakresie i wiąże go swoimi granicami, tak aby sąd nie orzekał o tym, co nie jest objęte aktem oskarżenia<sup>8</sup>. Czyn określony w akcie oskarżenia jest więc punktem wyjściowym dla sądu, nie zaś ostatecznym efektem, który należy osiągnąć, wydając wyrok skazujący.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sądowym, powszechnie przyjmuje się, iż podstawą ustalenia właściwości rzeczowej sądu jest czyn przestępny zarzucony oskarżonemu, tak jak on się przedstawia w świetle okoliczności ustalonych w danej sprawie. Nie jest natomiast tą podstawą błędna kwalifikacja prawna czynu, przytoczona przez oskarżyciela w akcie oskarżenia<sup>9</sup>. Jest to naturalna konsekwencja obowiązywania w naszym prawie karnym procesowym zasady prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.). Z całą dobitnością widać to, jak już była mowa wyżej, w toku postępowania przygotowawczego. Proces ma bowiem doprowadzić do ustalenia okoliczności popełnienia czynu przestępnego i jego sprawcy zgodnych z prawdą, a następnie do zastosowania wobec niego konsekwencji przewidzianych w prawie. Skoro tak, to trudno sobie wyobrazić inną podstawę ustalenia właściwości rzeczowej sądu niż właśnie

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 283.

<sup>8</sup> Tamże, s. 282–283.

<sup>9</sup> Uchwała składu 7 sędziów SN z 26 stycznia 1961 r., VI KO 76/60 i glosa do niej A. Kaftała, Państwo i Prawo 1962, nr 11, s. 923–930; wyrok SN z 14 listopada 1984 r., V KRN 371/84, OSNPG 1985, nr 7, poz. 101, s. 12; postanowienie SA w Poznaniu z 28 kwietnia 1992 r., II AKz 112/92, OSA 1992, nr 9, poz. 51.

czyn przestępny, tak jak przedstawia się on w obiektywnej rzeczywistości, ustalonej przez sąd oceniający w sprawie swą właściwość rzeczową.

Jest to też wynik tego, że przedmiotem procesu jest kwestia odpowiedzialności prawnej oskarżonego. Jak już wyżej powiedziano, sąd ma rozstrzygnąć tę kwestię, a więc musi mieć swobodę w dokonywaniu ustaleń faktycznych. Jest to też konsekwencja zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego (art. 8 § 1 k.p.k.).

Proces karny, a więc także postępowanie jurysdykcyjne, jest dynamicznym ciągiem zdarzeń procesowych, które przynoszą niekiedy nieoczekiwane zmiany w sferze ustaleń faktycznych. Związanie sądu ustaleniami faktycznymi, dokonanymi w postępowaniu przygotowawczym, byłoby jego ubezwłasnowolnieniem, skoro sąd stałby przed alternatywą: albo potwierdzenie ustaleń zawartych w akcie oskarżenia, albo zwrot sprawy prokuratorowi w celu dokonania nowych, prawidłowych ustaleń faktycznych.

Dla ustalenia właściwości rzeczowej nie ma znaczenia to, jak dany czyn przedstawia się w oczach tego czy innego uczestnika procesu, czy też w aktach sprawy. Jak słusznie stwierdził M. Cieślak, o właściwości rzeczowej sądu decydować mogą tylko obiektywne okoliczności, nie zaś takie czy inne odbicie w procesie. Do przyjęcia tego drugiego kryterium ustalenia właściwości rzeczowej brak jest bowiem podstawy kodeksowej<sup>10</sup>.

W związku z tym, ogólnie rzecz ujmując, sąd zobligowany jest kontrolować akt oskarżenia również pod kątem swojej właściwości rzeczowej (art. 35 § 1, art. 339 § 3 pkt 3 k.p.k.), a także badać tę właściwość w każdym przypadku istotnej zmiany obrazu czynu, jaka nastąpi na skutek przeprowadzonych w toku postępowania jurysdykcyjnego czynności dowodowych.

Poczynienie powyższych uwag, mimo że wydają się one dość oczywiste, konieczne jest dla przejrzystych rozważań nad zagadnieniem, będącym przedmiotem niniejszego opracowania. Przyjdzie się do nich odwołać w jego dalszej części.

V. Sąd ma obowiązek badania swojej właściwości na każdym etapie postępowania i to działając z urzędu<sup>11</sup>, nie czekając na wniosek stron w tym zakresie (art. 35 § 1 k.p.k.). Po wpłynięciu do sądu aktu oskarżenia i dokonaniu przez prezesa sądu (przewodniczącego wydziału, upoważnionego sędziego – art. 93 k.p.k.) kontroli jego formalnych warunków, prezes w przypadku powzięcia

<sup>10</sup> M. Cieślak, Przegląd orzecznictwa SN w zakresie procesu karnego (II półrocze 1962 r.), Nowe Prawo 1963, nr 10, s. 1116–1117; por. też M. Cieślak, Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965, s. 139–142.

<sup>11</sup> P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, K.p.k..., t. I, s. 199–200.

wątpliwości co do prawidłowości wskazania przez oskarżyciela sądu właściwego rzeczowo powinien skierować sprawę na posiedzenie (art. 339 § 3 pkt 3 k.p.k.). Tylko bowiem sąd jest władny stwierdzić swoją niewłaściwość i przekazać sprawę sądowi właściwemu (wymagana jest dla takiej decyzji forma postanowienia). Także w toku postępowania jurysdykcyjnego sąd bada swoją właściwość. Przyczyna niewłaściwości może się przecież ujawnić w trakcie rozprawy, posiedzenia podczas przerwy lub odroczenia rozprawy, a nawet podczas narady nad wyrokiem. W każdym takim momencie sąd zobowiązany będzie uwzględnić tę przyczynę i wydać postanowienie w przedmiocie swej niewłaściwości<sup>12</sup>.

Jednak od momentu rozpoczęcia rozprawy głównej, zgodnie z art. 35 § 2 k.p.k., sąd wyższego rzędu, mimo iż stwierdzi swoją niewłaściwość rzeczową, może przekazać sprawę sądowi niższego rzędu, który zgodnie z regułami ogólnymi jest rzeczowo właściwy, tylko w sytuacji, gdy powstaje konieczność odroczenia rozprawy. Decydujące znaczenie ma tu ekonomika procesowa, skoro sąd wyższego rzędu jest, co do zasady, organem „lepszym” od sądu niższego rzędu, a na orzekanie przez sąd wyższego rzędu wyraźnie zezwala ustawa. Co więcej, rozpoznanie sprawy przez ten sąd nie może być traktowane jako naruszenie przepisów postępowania i stanowić względnej przyczyny odwoławczej określonej w art. 438 pkt 2 k.p.k.<sup>13</sup>.

Naruszenie właściwości sądu niższego rzędu i orzekanie przez sąd wyższego rzędu może stanowić obrazę przepisów postępowania, będącą względną przyczyną odwoławczą (art. 438 pkt 2 k.p.k.) tylko wówczas, gdy sąd wyższego rzędu dostrzeże swoją niewłaściwość jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, a mimo tego nie wyda stosownego postanowienia, zgodnie z art. 35 § 1 k.p.k. Taki wyrok może zostać jednak uchylony tylko w wypadku, gdy sąd odwoławczy, orzekając w granicach środka odwoławczego, stwierdzi, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Natomiast w sytuacji, gdy sąd niższego rzędu orzeknie w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu, zachodzi bezwzględna przyczyna odwoławcza, określona w art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k. Skutkiem tego uchybienia jest uchylenie wyroku przez sąd odwoławczy i to niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz wpływu uchybienia na treść zaskarżonego wyroku.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, iż skutki naruszenia przepisów o właściwości rzeczowej zależą w dużej mierze od rangi sądu, który

---

<sup>12</sup> Tamże, t. 1, s. 200.

<sup>13</sup> Tamże, t. I, s. 201.

dopuszczył się tego uchybienia. Niewątpliwie sąd wyższego rzędu (sąd okręgowy) ma większe pole manewru niż sąd niższego rzędu (sąd rejonowy) i niekiedy może, bez naruszenia przepisów k.p.k., orzekać w sprawie nie należącej, co do zasady określonej w art. 25 § 1 k.p.k., do jego właściwości rzeczowej.

VI. Sąd orzeka w przedmiocie swojej niewłaściwości postanowieniem (art. 93 § 1 k.p.k.). Jak wynika z treści art. 35 § 1 k.p.k., powinno ono zawierać zarówno stwierdzenie przez sąd, że jest on niewłaściwy do rozpoznania sprawy, jak i ustalenie oraz wskazanie sądu właściwego do jej rozpoznania<sup>14</sup>. Na to postanowienie przysługuje stronom zażalenie (art. 35 § 3 k.p.k.) i to niezależnie od tego, czy wydał je sąd niższego, czy wyższego rzędu. Jest to bowiem postanowienie w przedmiocie „własnej” właściwości, a nie właściwości innego sądu, jak to ma miejsce w przypadkach określonych w art. 36 i 37 k.p.k., kiedy takie decyzje nie są zaskarżalne<sup>15</sup>. W żaden sposób nie może natomiast zaskarżyć tego postanowienia sąd, któremu zgodnie z treścią postanowienia ma zostać przekazana do rozpoznania sprawa. Sąd ten jest bowiem organem procesowym, a nie stroną postępowania. Tym niemniej, sąd ten jest żywotnie zainteresowany bytem tego postanowienia. Dotyczy ono przecież jego właściwości rzeczowej. Niejednokrotnie może mieć on odmienny, niż wyrażony w postanowieniu, pogląd na tę kwestię. Dochodzimy więc do zasadniczego pytania – czy sąd, któremu przekazano sprawę do rozpoznania na podstawie art. 35 § 1 k.p.k., jest związany taką decyzją innego sądu.

Przede wszystkim należy zauważyć, iż k.p.k. nie dopuszcza możliwości sporu o właściwość między sądami różnego rzędu, a więc nie jest możliwe rozstrzygnięcie, przez sąd wyższego rzędu, zgodnie z art. 38 § 1 k.p.k., który sąd jest właściwy rzeczowo. Przepis ten w sposób jednoznaczny wskazuje, że spór o właściwość może zaistnieć jedynie między sądami tego samego rzędu, a więc może dotyczyć tylko właściwości miejscowej<sup>16</sup>. Tak więc, *a contrario*, spór między sądami różnego rzędu, a tak byłoby w przypadku właściwości rzeczowej, jest niedopuszczalny.

Nie ma także zastosowania w omawianej kwestii przepis art. 442 § 3 k.p.k., skoro dotyczy on związania sądu, któremu przekazano sprawę do ponownego

<sup>14</sup> Por. tamże, t. I, s. 200.

<sup>15</sup> Por. Z. Doda, J. Grajewski, Węzłowe problemy postępowania karnego w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego za lata 1991–1994 (część I), Przegląd Sądowy 1996, nr 5, s. 33; E. Skrętowicz, (w:) J. Grajewski, E. Skrętowicz, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Gdańsk 1996, s. 53.

<sup>16</sup> Por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, K.p.k..., t. I, s. 209; L. K. Paprzycki, (w:) J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Sopot 2000, s. 85; T. Grzegorzczak, K.p.k. Komentarz, Kraków 1998, s. 132.

rozpoznania, zapatrywaniem prawnymi i wskazaniem sądu odwoławczego. Zaś przekazanie sprawy, na podstawie art. 35 § 1 k.p.k., sądowi właściwemu rzeczowo następuje na mocy postanowienia sądu pierwszej instancji, a nie sądu odwoławczego. Poza tym, przepis art. 442 § 3 k.p.k. stanowi odstępstwo od zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego i w związku z tym nie może być interpretowany rozszerzająco<sup>17</sup>.

Postanowienie o przekazaniu sprawy sądowi właściwemu należy do kategorii postanowień, które podlegają wykonaniu dopiero po ich uprawomocnieniu się. Niejako sama ustawa wstrzymuje wykonanie takich postanowień do momentu uzyskania przez nie prawomocności<sup>18</sup>. Bezprzedmiotowe byłoby przekazywanie sprawy z całym aktami do sądu właściwego, wskazanego w postanowieniu, skoro to postanowienie może zostać uchylone na skutek kontroli zażaleniowej zainicjowanej przez strony. Dopiero bezskuteczny upływ terminu do wniesienia zażalenia lub utrzymanie w mocy zaskarżonego postanowienia przez sąd odwoławczy powoduje, że sprawa może zostać przekazana do sądu właściwego.

Zajmijmy się najpierw sytuacją, kiedy sąd okręgowy stwierdza, że nie jest właściwy do rozpoznania sprawy i postanawia przekazać ją do rozpoznania sądowi rejonowemu, a więc gdy sąd wyższego rzędu przekazuje sprawę sądowi niższego rzędu. Postanowienie, mocą którego następuje przekazanie, jest prawomocne, jednocześnie sąd rejonowy, jak podniesiono to wyżej, nie może wszcząć sporu o właściwość. Niewątpliwie postanowienie w przedmiocie właściwości tworzy stan rzeczy osądzonej (*res iudicata*)<sup>19</sup>. Prowadzi to do wniosku, wyrażonego w judykaturze Sądu Najwyższego, iż sąd rejonowy jest związany stanowiskiem sądu wyższego rzędu, zawartym w postanowieniu o uznaniu się przez ten sąd za niewłaściwy do rozpoznania sprawy i przekazaniu sprawy sądowi niższego rzędu<sup>20</sup>. Nie ma większego znaczenia, czy postanowienie takie uprawomocniło się bez zaskarżenia przez strony, czy też zostało skontrolowane przez instancję zażaleniową. W tym drugim wypadku należy jedynie zauważyć, iż kontrola postanowienia na skutek zaskarżenia wymaga jedynie przekonania o jego prawidłowości i zmniejsza ryzyko podjęcia przez sąd okręgowy błędnej decyzji. Autorytet sądu apelacyjnego, który rozpoznał zażalenie

17 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, K.p.k..., t. II, s. 586

18 Por. Z. Doda, Zażalenie w procesie karnym, Warszawa 1985, s. 209; J. Grajewski, (w:) J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Kodeks..., s. 691.

19 Por. uzasadnienie postanowienia SN z 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSNKW 1992, nr 1–2, poz. 9.

20 Teza I postanowienia SN z 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSNKW 1992, nr 1–2, poz. 9; pogląd SN został zaaprobowany przez Z. Dodę i J. Grajewskiego, (w:) Z. Doda, J. Grajewski, Węzłowe problemy..., s. 33.

na postanowienie sądu okręgowego, z pewnością dodatnio wpłynie na realizację decyzji sądu wyższego rzędu przez sąd rejonowy.

W wyniku wydania prawomocnego postanowienia przez sąd okręgowy powstała zatem niepodważalna sytuacja procesowa. To postanowienie nie może ulec już zmianie, a sąd rejonowy nie może podejmować rozstrzygnięć co do właściwości, skoro prawomocne rozstrzygnięcie w tej kwestii już istnieje. Sąd rejonowy nie może więc odmówić przyjęcia do rozpoznania sprawy przekazanej mu, na podstawie art. 35 § 1 k.p.k., przez sąd okręgowy. W konsekwencji, po stronie sądu rejonowego powstaje obowiązek rozpoznania tej sprawy, chyba że w toku dalszego postępowania pojawią się nowe okoliczności, mające wpływ na ustalenie właściwości rzeczowej sądu.

Problem jest bardziej złożony, jeśli idzie o stwierdzenie swej niewłaściwości przez sąd rejonowy i przekazanie sprawy do rozpoznania sądowi okręgowemu. Także w tej sytuacji nie ma możliwości wszczęcia sporu o właściwość rzeczową. Jeżeli postanowienie sądu rejonowego zostanie zaskarżone przez strony, zażalenie rozpoznaje sąd okręgowy (wydział karny odwoławczy). Jeżeli utrzyma on w mocy postanowienie sądu rejonowego o przekazaniu sprawy, to takie prawomocne postanowienie bez wątpienia wiąże sąd okręgowy (wydział karny pierwszoinstancyjny). W przeciwnym wypadku dopuszczalna byłaby zmiana postanowienia sądu odwoławczego o utrzymaniu w mocy postanowienia sądu rejonowego przy zastosowaniu trybu art. 35 § 1 k.p.k., mimo że nie podlega ono zaskarżeniu zwykłymi środkami odwoławczymi<sup>21</sup>. Nie ma tu znaczenia, że jest to decyzja podjęta przez sąd tego samego rzędu, a jedynie w innym wydziale. Istotne jest bowiem to, że zarówno postanowienie sądu rejonowego, jak i utrzymujące je w mocy postanowienie sądu okręgowego są niezaskarżalne (*arg. ex art. 425 § 1, art. 426 § 1 k.p.k.*), a więc prawomocne, wobec czego nie mogą (co do zasady) być podważone<sup>22</sup>. W wyniku dokonanej kontroli odwoławczej postanowienia sądu rejonowego, sąd odwoławczy nie stwierdził żadnych uchybień, które mogłyby skutkować uchynieniem tej decyzji, a więc niejako potwierdził jej zasadność. Decyzja sądu rejonowego o stwierdzeniu swojej niewłaściwości i przekazaniu sprawy do rozpoznania przez sąd okręgowy stała się więc również decyzją sądu odwoławczego.

21 Por. uzasadnienie postanowienia SN z 5 grudnia 1970 r., IV KZ 127/70, OSNKW 1971, nr 3, poz. 39, s. 51.

22 Por. S. Włodyka, Glosa do postanowienia SN z 5 grudnia 1970 r., IV KZ 127/70, Państwo i Prawo 1972, nr 3, s. 182–183; M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa SN w zakresie postępowania karnego (I półrocze 1977 r.), Palestra 1978, nr 1, s. 36; Z. Doda, Glosa do postanowienia SN z 31 grudnia 1976 r., II KZ 232/76, OSPiKA 1978, nr 1, s. 30.



Postanowienie sądu rejonowego może jednak uprawomocnić się bez zażalenia go przez strony. Wówczas zagadnienie związania sądu okręgowego przekazaniem mu sprawy przez sąd rejonowy, a więc sąd niższego rzędu, pozostaje kwestią otwartą. W praktyce sądów, jak i w doktrynie przyjmuje się, że sąd wyższego rzędu może nie przyjąć sprawy przekazanej mu na podstawie art. 35 § 1 k.p.k. przez sąd niższego rzędu<sup>23</sup>. Jest to więc wyjątek od zasady związania sądu wcześniejszym prawomocnym rozstrzygnięciem określonej kwestii, dopuszczający orzekanie mimo istnienia stanu rzeczy osądzonej. Odmowa przyjęcia sprawy przez sąd wyższego rzędu nie jest bowiem spowodowana zmianą stanu faktycznego na skutek czynności dowodowych dokonanych przez sąd wyższego rzędu, a jedynie odmienną – czy to w zakresie ustaleń faktycznych, czy wykładni prawa – jego oceną przez ten sąd. Wydaje się, że taki wyjątek powinien być wyraźnie statutowany w k.p.k. (jak choćby art. 170 § 4 k.p.k. zezwalający na dopuszczenie dowodu, nawet gdy nie ujawniły się nowe okoliczności, mimo że wcześniej wniosek dowodowy został oddalony).

Na marginesie należy zauważyć, że przepis, zezwalający sądowi wyższego rzędu nie przyjąć do rozpoznania sprawy przekazanej mu przez sąd niższego rzędu, przewiduje kodeks postępowania cywilnego (art. 200 § 2 k.p.c.).

Wydaje się jednak, że nie daje on podstawy do czynienia analogii i przeniesienia tym sposobem takiego rozwiązania na grunt procedury karnej.

Uzasadnienia powyższej praktyki należy chyba poszukiwać w oparciu o hierarchiczną strukturę sądownictwa. Trudno byłoby zaakceptować, żeby sąd niższego rzędu narzucał sądowi wyższego rzędu pogląd w kwestii właściwości rzeczowej tego sądu. W sądzie okręgowym, z zasady, zasiadają sędziowie bardziej doświadczeni niż w sądzie rejonowym. Z tego też względu istnieje większe prawdopodobieństwo, że pogląd przez nich wyrażany w jakiejś kwestii jest prawidłowy. Z drugiej jednak strony, nawet sędzia sądu okręgowego nie ma monopolu na wszelką wiedzę i należy mimo wszystko liczyć się z ryzykiem błędnej decyzji. Nietrudno też zauważyć, iż sąd wyższego rzędu, rozważając – na skutek przekazania mu sprawy przez sąd rejonowy – kwestię swojej właściwości, jest jednocześnie stroną w sporze (w potocznym tego słowa znaczeniu) i arbitrem rozstrzygającym ten spór. Sytuacja jest więc daleka od ideału. Sprawa jest prosta, jeśli sąd okręgowy uzna zasadność argumentów sądu rejonowego i przyjmie sprawę do rozpoznania. Problem może jednak zaistnieć, jeśli sąd wyższego rzędu odmówi rozpoznania sprawy i zwróci ją sądowi niższego rzędu. Ten będzie zmuszony orzekać wbrew własnemu stanowisku w sprawie. Należy

---

<sup>23</sup> P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *K.p.k.*, t. I, s. 200 i 209; L. K. Paprzycki, (w:) J. Grajewski, L. K. Paprzycki, *Kodeks...*, s. 85.

przypomnieć, iż chodzi tu przecież o tak doniosłą kwestię, jak kwalifikacja prawna czynu. Czy w wypadku błędnej decyzji sądu okręgowego sąd rejonowy ma nie dostrzegać dowodów uzasadniających przyjęcie kwalifikacji powodującej w świetle art. 25 § 1 k.p.k. właściwość rzeczową sądu okręgowego albo prowadzić postępowanie tylko w jednym, z góry wyznaczonym, kierunku? Nie może przecież orzekać w sprawie należącej do właściwości sądu okręgowego. Sytuacja wydaje się więc bez wyjścia – taki wyrok sądu rejonowego ma bardzo małą szansę, aby ostać się w toku kontroli odwoławczej.

Pojawia się jeszcze kolejny paradoks, polegający na tym, że naruszenie przez sąd niższego rzędu właściwości sądu wyższego rzędu powoduje poważne konsekwencje w postaci bezwzględnego uchylecia wyroku wydanego przez sąd niższego rzędu w sprawie należącej do właściwości sądu wyższego rzędu (art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k.), mimo że sąd niższego rzędu jest związany przekazaniem mu sprawy przez sąd wyższego rzędu. Można więc stwierdzić, że sąd niższego rzędu może ponieść konsekwencje cudzej błędnej decyzji, nie mając na nią żadnego wpływu. Natomiast sąd wyższego rzędu nie musi przyjąć do rozpoznania sprawy przekazanej mu przez sąd niższego rzędu, a orzekanie przez ten sąd w sprawie należącej do właściwości sądu niższego rzędu powoduje uchYLECIE wyroku tylko, gdy mogłoby to mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt 2 k.p.k.), a nawet może w ogóle nie stanowić obrazy przepisów postępowania (art. 35 § 2 k.p.k.).

Wydaje się, iż obecna regulacja, mimo że lepsza od możliwości bezustannego przekazywania sprawy między sądami, jest daleka od doskonałości. Aby zminimalizować ryzyko pomyłek, które skutkują przecież uchyleciem wyroku na podstawie art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k., można zaproponować przyjęcie w oparciu o obecny stan prawny, szeregu reguł interpretacyjnych, zmierzających do takiego procedowania sądów w przypadku zaistnienia trudności z ustaleniem właściwości rzeczowej, żeby uniknąć przedstawionych wyżej problemów. Należy również przedstawić odpowiednie propozycje *de lege ferenda* odnośnie rozwiązania omawianego zagadnienia.

VII. Przedstawiony wyżej stan prawny, jeśli idzie o zagadnienie będące przedmiotem niniejszego opracowania, pozwala na sformułowanie reguły ogólnej, iż w razie nie dających się usunąć na danym etapie postępowania wątpliwości, jaki sąd jest w konkretnej sprawie właściwy rzeczowo, rozpoznawać sprawę powinien sąd wyższego rzędu. Wynika to przede wszystkim z ogromnej różnicy, jeśli idzie o konsekwencje naruszenia przepisów o właściwości rzeczowej przez sąd wyższego rzędu i przez sąd niższego rzędu. Jeżeli wyrokując, sąd okręgowy dojdzie do wniosku, że dany czyn oskarżonego jednak wyczer-

puje znamiona przestępstwa uzasadniającego właściwość rzeczową sądu rejonowego, to w razie zaskarżenia takiego wyroku, strona skarżąca będzie musiała wykazać, że takie uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku. Można przypuszczać, że będzie to bardzo trudne, oczywiście przy założeniu merytorycznej prawidłowości wyroku. Co więcej, wydaje się, że skuteczne skorzystanie przez stronę z takiego zarzutu odwoławczego będzie uzależnione od podniesienia zarzutu niewłaściwości jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, który to zarzut nie został uwzględniony przez sąd<sup>24</sup>.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z 22 kwietnia 1975 r. stwierdził, iż sąd może przekazać sprawę zgodnie z art. 35 § 1 k.p.k. tylko w razie stwierdzenia swojej niewłaściwości, a nie w przewidywaniu możliwości stwierdzenia swej niewłaściwości<sup>25</sup>. Powyższe wskazanie odnosi się zarówno do sądu niższego, jak i wyższego rzędu. Nie można jednak nie dodać, że powinno ono być szczególnie przestrzegane przez sąd okręgowy, który przekazując sprawę sądowi rejonowemu musi mieć jak największą pewność, że nie jest sądem właściwym rzeczowo do rozpoznania sprawy. Natomiast sąd okręgowy powinien przyjąć sprawę przekazaną mu do rozpoznania przez sąd rejonowy nie tylko w sytuacji, gdy nie ma wątpliwości co do swej właściwości rzeczowej, ale także wtedy, gdy jest to wysoce prawdopodobne, że jest on sądem właściwym. Nie można bowiem zapominać, iż niejednokrotnie dopiero w momencie wyrokowania, kiedy to sąd przeprowadzi wszystkie dowody dostępne w sprawie, jest możliwe ustalenie – w sposób nie budzący wątpliwości – stanu faktycznego albo rozstrzygnięcie, z jakiego przepisu należy zakwalifikować przestępstwo popełnione przez oskarżonego, a co za tym idzie, dopiero wtedy jest możliwe określenie, jaki sąd jest właściwy do rozpoznania sprawy<sup>26</sup>. Jeśli sąd rejonowy dopiero w tym momencie stwierdzi, że właściwy jest sąd okręgowy, całe postępowanie pierwszoinstancyjne będzie musiało być prowadzone od początku w sądzie okręgowym.

Należy mieć także na uwadze fakt, że przepis art. 35 § 2 k.p.k. jest w orzecznictwie i literaturze interpretowany w sposób szeroki, przy uwzględnieniu wskazań płynących z zasad ekonomii procesowej. Po pierwsze, twierdzi się, że przekazanie sprawy innemu sądowi w trybie art. 35 § 2 k.p.k. może nastąpić tylko wtedy, gdy powstanie konieczność odroczenia rozprawy, a zatem, gdy nie jest wystarczające zarządzenie przerwy. Zaś sam fakt odroczenia rozprawy nie stanowi wystarczającej podstawy do przekazania sprawy sądowi niższego

---

<sup>24</sup> M. Cieślak, *Polska procedura...*, s. 240.

<sup>25</sup> Postanowienie SN z 22 kwietnia 1975 r., Cs 17/75, OSNKW 1975, nr 7, poz. 102.

<sup>26</sup> Por. W. Daszkiewicz, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (prawo karne procesowe – II półrocze 1975 r.)*, Państwo i Prawo 1976, nr 11, s. 113.

rzędu, jeżeli przeciwko takiej decyzji przemawiają względy ekonomii procesowej<sup>27</sup>. Oczywiście więc jest, że sąd nie może odroczyć rozprawy jedynie w celu przekazania sprawy sądowi niższego rzędu, a nawet samo odroczenie rozprawy nie jest wystarczającą przesłanką do przekazania sprawy sądowi właściwemu.

Po drugie, stylistyka przepisu art. 35 § 2 k.p.k. („sąd może”) wskazuje, że nawet fakt powstania konieczności odroczenia rozprawy nie obliguje sądu do przekazania sprawy sądowi niższego rzędu<sup>28</sup>. W konkretnych wypadkach powinny bowiem decydować względy ekonomii procesowej, tak aby unikać zbędnego przekazywania spraw<sup>29</sup>. Jeśli sąd nie przekaże sprawy sądowi niższego rzędu mimo odroczenia rozprawy, nie będzie można czynić mu z tego zarzutu naruszenia przepisów postępowania. Decydujące znaczenie ma tu bowiem ekonomia procesowa. Tak więc, jeśli sąd wyższego rzędu stwierdzi na rozprawie swoją niewłaściwość, a postępowanie dowodowe będzie już w fazie zaawansowanej, niecelowe będzie przekazanie sprawy sądowi niższego rzędu. Będzie się z tym przecież wiązała konieczność prowadzenia rozprawy od początku, z uwagi na zmianę składu orzekającego, ponownego wezwania przesłuchanych już świadków i ponownego przeprowadzania innych czynności procesowych. Wpłynie to też znacząco na przedłużenie postępowania, co nie jest bez znaczenia dla interesów zarówno oskarżonego, szczególnie jeśli jest on tymczasowo aresztowany, jak i pokrzywdzonego.

VIII. Problem z ustaleniem właściwości rzeczowej, a co za tym idzie konieczność rozstrzygnięcia tej kwestii przez sąd I instancji, może pojawić się na różnych etapach postępowania jurysdykcyjnego. W zależności od tego odmiennie może wyglądać zarówno przyczyna nieprawidłowego określenia sądu właściwego rzeczowo, jak i procedura usuwania tego braku postępowania.

Badanie przez sąd na posiedzeniu, jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy (art. 339 § 3 pkt 3 k.p.k.), prawidłowości wskazania sądu właściwego rzeczowo, zawartego w akcie oskarżenia (art. 332 § 1 pkt 5 k.p.k.), następuje *de facto* w oparciu o materiał dowodowy zebrany w toku postępowania przygotowawczego i wskazania zawarte w akcie oskarżenia. Skoro sąd ma ocenić stan

27 Postanowienie SN z 12 stycznia 1974 r., II KZ 6/74, OSNKW 1976, nr 4, poz. 76; M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa SN w zakresie postępowania karnego za I półrocze 1974 r., *Palestra* 1975, nr 3, s. 52.

28 J. Grajewski, (w:) J. Grajewski, L.K. Paprzycki, *Kodeks...*, s. 653; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgrzyzek, *K.p.k...*, t. I, s. 201; S. Zabłocki, (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, pod red. Z. Gostyńskiego, t. 2, Warszawa 1998, s. 476.

29 M. Siewierski, (w:) J. Bafia, J. Bednarzak, M. Flemming, S. Kalinowski, H. Kempisty, M. Siewierski, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1971, s. 75.

faktyczny sprawy tak, jak on się przedstawia w rzeczywistości, nie może ograniczyć się tylko do treści aktu oskarżenia<sup>30</sup>. Można w związku z tym wyróżnić trzy typy sytuacji, z jakimi najczęściej można się spotkać w toku pracy sądów<sup>31</sup>:

1. Kwalifikacja prawna czynu przyjęta przez oskarżyciela w sposób oczywisty (na pierwszy rzut oka) nie przystaje do opisu czynu, który jest prawidłowy w świetle zgromadzonego przez prokuratora materiału dowodowego – niewątpliwie sąd nie jest związany kwalifikacją prawną wskazaną przez oskarżyciela w akcie oskarżenia, a uwzględniając poczynione wyżej uwagi na temat podstawy ustalenia właściwości rzeczowej należy stwierdzić, iż sąd powinien w takiej sytuacji stwierdzić swoją niewłaściwość i przekazać sprawę sądowi właściwemu rzeczowo, zgodnie z art. 35 § 1 k.p.k. Brak jest tu bowiem jakichkolwiek wątpliwości co do tego, jaki sąd jest właściwy rzeczowo, a takie ustalenie jest możliwe do dokonania w oparciu o materiał postępowania przygotowawczego.

2. Sąd powziął wątpliwości natury prawnej co do prawidłowości kwalifikacji prawnej czynu zawartej w akcie oskarżenia – rozwiązanie takiego problemu może nastąpić w drodze przeprowadzonej przez sąd wykładni prawa. O ile stan faktyczny ustalony przez oskarżyciela nie budzi wątpliwości, jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii prawnej może skutkować stwierdzeniem niewłaściwości i przekazaniem sprawy sądowi właściwemu. Należy tu jednak pamiętać, iż wątpliwość natury prawnej bardzo łatwo może przerodzić się w wątpliwość natury faktycznej<sup>32</sup>. Dlatego też, zgodnie z modelem sądowego stosowania prawa, najpierw należy ustalić stan faktyczny, a dopiero w następnej kolejności ustalić normę prawną i dokonać subsumpcji tego ustalonego stanu faktycznego pod przepis prawny. W takim wypadku należy z dużą ostrożnością podchodzić do zagadnienia właściwości rzeczowej. Jeżeli akt oskarżenia skierowano do sądu wyższego rzędu, w razie wątpliwości wskazane jest przeprowadzenie postępowania przez ten sąd, zgodnie z przytoczoną wyżej regułą ogólną.

3. Opis czynu zarzucanego oskarżonemu w akcie oskarżenia, a w konsekwencji także jego kwalifikacja prawna, nie odpowiadają ustaleniom faktycznym wynikającym z materiału dowodowego zgromadzonego w postępowaniu przygotowawczym<sup>33</sup> – jest to problem natury dowodowej. Powstaje bowiem pytanie,

---

30 J. Tyłman, Glosa do uchwały SN z 23 lutego 1999 r., I KZP 35/98, OSP 1999, nr 9, poz. 154, s. 420.

31 Pomijam przypadek wskazania w akcie oskarżenia sądu właściwego rzeczowo w sposób sprzeczny z przepisem art. 24 § 1 i art. 25 § 1 k.p.k.

32 Np. kwestia, czy kij zbliżony wyglądem do kija bejsbolowego, użyty przez oskarżonego w czasie kradzieży, był niebezpiecznym przedmiotem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k., może przerodzić się w kwestię, czy w ogóle oskarżony tym przedmiotem się posłużył.

33 Np. oskarżyciel zarzuca oskarżonemu popełnienie rozboju kwalifikowanego (art. 280 § 2 k.k.),

czy sąd na posiedzeniu przed rozprawą może dokonywać merytorycznej oceny dowodów? Tę kwestię można zresztą rozbić na dwa odrębne wypadki – pierwszy to sytuacja, gdy żaden dowód przedstawiony przez oskarżyciela nie przemawia za przyjęciem opisu czynu i jego kwalifikacji zarzucanych w akcie oskarżenia, zaś drugi to wypadek, gdy nieadekwatność opisu czynu i jego kwalifikacji jest wynikiem przeprowadzenia przez sąd merytorycznej oceny dowodów<sup>34</sup>. Łatwo daje się w tym momencie zauważyć podobieństwo przedstawionej sytuacji z zagadnieniem badania przez sąd na posiedzeniu kwestii oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia (art. 339 § 3 pkt 2 k.p.k.). O ile w wypadku braku jakiegokolwiek dowodu, przemawiającego za przyjęciem opisu czynu zarzucanego przez oskarżyciela i jego kwalifikacji, dopuszczalne byłoby stwierdzenie przez sąd swojej niewłaściwości, o tyle w drugim wypadku niedopuszczalne wydaje się dokonanie przez sąd na posiedzeniu merytorycznej oceny dowodów pod kątem swojej właściwości rzeczowej. Ostatecznych ustaleń faktycznych sąd dokonuje na rozprawie, a nie na posiedzeniu przed tą rozprawą. Nie można więc już w tym momencie przesądzać, iż sąd uzna za udowodnione popełnienie takiego, a nie innego przestępstwa przez oskarżonego, co spowoduje, że właściwy rzeczowo będzie sąd wyższego lub niższego rzędu. W takiej sytuacji należy uznać, że sąd jest związany opisem czynu zawartym w akcie oskarżenia, a w konsekwencji także wskazaniem sądu właściwego rzeczowo tak długo, jak będzie to uzasadnione w świetle materiału dowodowego przeprowadzonego na rozprawie.

Nieuniknione, w tym miejscu, jest pytanie o rolę oskarżyciela we wskazywaniu sądu właściwego rzeczowo. Zgodnie z art. 332 § 1 pkt 2, 4, 5 k.p.k., oskarżyciel zobowiązany jest określić w akcie oskarżenia czyn zarzucany oskarżonemu, jego kwalifikację prawną oraz wskazać sąd właściwy do rozpoznania sprawy. O ile w sytuacji omówionej powyżej w pkt 1 nie ma wątpliwości, że błędna kwalifikacja jest wynikiem przeoczenia lub niedopatrzania oskarżyciela, to w dwóch pozostałych sytuacjach wcale tak być nie musi. Oskarżyciel wybiera taką wersję przestępstwa, która wydaje mu się najbardziej uzasadniona w świetle zgromadzonego materiału dowodowego i jest uprawniony (zobowiązany) żądać rozpoznania sprawy przez określony sąd (pod warunkiem, że nie jest to żądanie zupełnie, oczywiście bezpodstawne, gdyż wówczas wydaje się, iż górę powinien brać interes oskarżonego). Jednakże ocena materiału dowo-

---

podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że oskarżony nie posługiwał się żadnym niebezpiecznym przedmiotem, co uzasadnia kwalifikację z art. 280 § 1 k.k. i właściwość sądu rejonowego.

<sup>34</sup> Np. żaden ze świadków nie widział niebezpiecznego przedmiotu w rękach oskarżonego albo ów przedmiot widział tylko jeden ze świadków, ale sąd nie daje mu wiary.

dowego przez oskarżyciela, czy też dokonana przez niego wykładnia prawa, wcale nie musi pokrywać się z widzeniem tej kwestii przez sąd. Należy pamiętać, że rozprawa przed sądem jest kontradyktoryjna, a więc opiera się na walce stron. Sąd zaś powinien być bezstronny i dopiero w momencie wydania wyroku dokonuje kompleksowej oceny sprawy i uzewnętrznia swój pogląd na sprawę. Nie można w zasadzie odbierać oskarżycielowi możliwości wykazania podczas rozprawy trafności swojego stanowiska, zaprezentowanego w akcie oskarżenia, rozstrzygając jeszcze na posiedzeniu, niejako *a priori*, kwestię kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego, a co za tym idzie także właściwości rzeczowej sądu. Akt oskarżenia to przecież skierowany do sądu wniosek uprawnionego oskarżyciela o stwierdzenie winy oskarżonego w popełnieniu określonego przestępstwa i wyciągnięcie stąd odpowiednich konsekwencji karnoprawnych<sup>35</sup>. Jest on dla sądu *sui generis* programem działania. Jak była już mowa wcześniej, sąd nie jest związany ustaleniami dokonanyymi przez oskarżyciela i przyjętą przez niego wersją wydarzeń, jednak z drugiej strony, sąd nie może pomijać żądania oskarżyciela zawartego w akcie oskarżenia. To, co może wydawać się sądowi nie do końca przekonujące w akcie oskarżenia, może okazać się po bezpośrednim przeprowadzeniu przed sądem na rozprawie dobitnym dowodem przemawiającym za tezą przyjętą przez oskarżyciela. Tym bardziej więc miejscem na rozstrzygnięcie wątpliwości dowodowych nie jest posiedzenie przed rozprawą, którego celem jest sprawdzenie, czy nie zachodzą przeszkody do przeprowadzenia rozprawy oraz organizacyjne przygotowanie rozprawy, a nie jej zastąpienie<sup>36</sup>. Na tym etapie postępowania konieczna jest dogłębna analiza akt sprawy i rozważenie wszystkich aspektów problemu, tak aby pochoptą decyzją sąd, z jednej strony, nie zamykał drogi żądaniom oskarżyciela, a z drugiej – nie powodował zbędnych kosztów w wyniku prowadzenia sprawy przez sąd niewłaściwy. Tym bardziej, iż w wypadku wykazania przez oskarżyciela zasadności kwalifikacji przyjętej w akcie oskarżenia, nieuchronne będzie przekazanie sprawy sądowi właściwemu.

Należy też pamiętać, że z racji pozycji, jaką w procesie zajmuje oskarżyciel, w razie możliwości przyjęcia dwóch odmiennych kwalifikacji, z których jedna uzasadnia właściwość sądu rejonowego, a druga – sądu okręgowego, żądanie zawarte w akcie oskarżenia niejednokrotnie będzie dotyczyło rozpoznania sprawy o czyn zakwalifikowany z przepisu surowszego, który uzasadnia właściwość sądu okręgowego. Przedwczesne przekazanie sprawy przez sąd okręgowy sądowi rejonowemu spowoduje, że po przeprowadzeniu postępowania

---

35 M. Cieślak, *Polska procedura...*, s. 282.

36 Por. J. Tylman, (w:) T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie...*, s. 624.

dowodowego sąd rejonowy zmuszony będzie stwierdzić swoją niewłaściwość i przekazać sprawę sądowi okręgowemu, który rozprawę będzie prowadził od początku.

IX. Nieco odmiennie rysuje się problem stwierdzenia niewłaściwości i przekazania sprawy sądowi właściwemu już podczas rozprawy, na skutek zmiany w obrazie czynu, jaki może nastąpić w toku postępowania dowodowego prowadzonego przez sąd na rozprawie.

Sąd na rozprawie dokonuje stwierdzenia swej niewłaściwości w oparciu o przeprowadzone już dowody, a nie na podstawie materiału dowodowego zawartego w aktach postępowania przygotowawczego. Są to więc ustalenia wynikające z dowodów, na których sąd będzie się opierał wyrokując. Jeżeli sąd na tej podstawie dojdzie do przekonania, że nie jest sądem właściwym rzeczowo, powinien uwzględnić przytoczone wyżej reguły, wynikające z art. 35 § 2 k.p.k. Sąd okręgowy, stwierdzając swoją niewłaściwość, powinien przekazać sprawę sądowi rejonowemu tylko wtedy, jeżeli takiej decyzji nie stoją na przeszkodzie względy ekonomii procesowej. Im bardziej zaawansowane postępowanie dowodowe, tym rzadziej powinno następować przekazanie sprawy sądowi rejonowemu. A już z pewnością niedopuszczalne wydaje się przekazanie sprawy sądowi właściwemu, gdy do zakończenia przewodu sądowego pozostały do przeprowadzenia nieliczne środki dowodowe, których to czynności można dokonać na jednym czy dwóch kolejnych terminach rozpraw. Przeciwna praktyka nie może być uzasadniana obciążeniem sędziów dużą liczbą spraw, gdyż należy jeszcze oprócz tego uwzględniać słuszne interesy stron, które chcą zakończyć sprawę jak najszybciej. Przesyłanie sprawy między sądami w takiej sytuacji nie służy też dobrze autorytetowi wymiaru sprawiedliwości, niepotrzebnie stwarzając u stron wrażenie niezrozumiałej dla nich „zabawy proceduralnej” między sądami.

W trudniejszej sytuacji znajduje się sąd rejonowy, który w toku rozprawy stwierdzi swoją niewłaściwość. Nie ma on wyboru między przekazaniem sprawy a dokończeniem jej rozpoznawania. Rygoryzm art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k. powoduje, że sąd niższego rzędu zawsze musi przekazać sprawę sądowi wyższego rzędu, jeżeli stwierdzi swoją niewłaściwość rzeczową. W wypadku, gdy sąd jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy stwierdzi, iż istnieją wątpliwości co do właściwości rzeczowej sądu, a nie jest możliwe ich rozstrzygnięcie w oparciu o akta sprawy, powinien w miarę możliwości przeprowadzić na rozprawie w pierwszej kolejności dowody, które pozwolą mu na możliwie jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii. Dzięki temu możliwe będzie niekiedy uniknięcie prowadzenia całej rozprawy, którą w wypadku stwierdzenia niewłaściwości



sądu i tak należałoby powtórzyć, tym razem już przed sądem właściwym. Dużo w tej mierze zależeć będzie oczywiście od wyczucia i zawodowego doświadczenia sędziego prowadzącego sprawę w sądzie rejonowym. A poza tym, nie zawsze też da się przewidzieć, że obraz czynu zarzucanego oskarżonemu ulegnie zmianie w wyniku przeprowadzonych na rozprawie dowodów. Wówczas nie pozostaje nic innego, jak tylko przekazać sprawę sądowi wyższego rzędu, który przeprowadzi ją od początku.

X. Ostatnim momentem w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, kiedy może nastąpić stwierdzenie niewłaściwości i przekazanie sprawy sądowi właściwemu, jest etap wyrokowania. Z uwagi na przepis art. 35 § 2 k.p.k., dotyczyć to będzie stwierdzenia niewłaściwości wyłącznie przez sąd niższego rzędu. Nie można wykluczyć takiej sytuacji, iż kwestia właściwości rzeczowej będzie tak mocno związana z *meritum* sprawy, że bez dokładnego i całościowego jej zbadania nie będzie możliwe ostateczne rozstrzygnięcie o właściwości sądu<sup>37</sup>. Wówczas, jeżeli w toku narady nad wyrokiem skład orzekający dojdzie do wniosku, że sąd rejonowy jest niewłaściwy rzeczowo do rozpoznania sprawy, powinien wznović przewod sądowy, zgodnie z art. 409 k.p.k., a następnie wydać postanowienie o stwierdzeniu swojej niewłaściwości i przekazaniu sprawy sądowi właściwemu rzeczowo.

XI. Ważkim problemem, związanym z przekazaniem sprawy do rozpoznania sądowi właściwemu rzeczowo, jest zagadnienie dezaktualizacji postanowienia o przekazaniu sprawy i skutków z tego wynikających.

Nie budzi wątpliwości, iż sąd, któremu na podstawie art. 35 § 1 k.p.k. przekazano sprawę do rozpoznania, nie może badać swojej właściwości, skoro istnieje wiążące go orzeczenie w tym przedmiocie. Zakaz ten trwa jednak tylko tak długo, dopóki nie ujawnią się nowe okoliczności faktyczne, które będą na tyle istotne, że spowodują zmianę podstawy faktycznej uprzednio wydanego postanowienia w kwestii właściwości rzeczowej<sup>38</sup>. Przekazanie sprawy sądowi właściwemu rzeczowo wiąże go tylko w tym sensie, że musi on przystąpić do rozpoznania na rozprawie sprawy przekazanej mu w ten sposób. Natomiast wiążące sąd postanowienie w przedmiocie właściwości rzeczowej nie oznacza całkowitego zakazu badania swojej właściwości przez ten sąd, zgodnie z art. 35 § 1 k.p.k. Warunkiem dopuszczalności wydania kolejnego postanowienia

<sup>37</sup> W. Daszkiewicz, Przegląd..., s. 113.

<sup>38</sup> Por. postanowienie SN z 30 grudnia 1976 r., II KZ 232/76, OSNKW 1977, nr 3, poz. 30; postanowienie SN z 29 kwietnia 1978 r., VII KZP 49/88, OSNKW 1978, nr 6, poz. 61; postanowienie SN z 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSNKW 1992, nr 1–2, poz. 9.

w przedmiocie właściwości rzeczowej jest jednak ujawnienie się w toku postępowania nowych i zarazem istotnych okoliczności, które wpływają na ustalenie właściwości rzeczowej sądu. Zazwyczaj będą to okoliczności natury faktycznej, wynikłe w toku rozprawy dzięki przeprowadzonym dowodom.

Powyższe stanowisko wynika z przyjętej w orzecznictwie sądowym klauzuli *rebus sic stantibus*, jak i z reguły, że co do zasady każdy sąd karny samodzielnie rozstrzyga wszelkie zagadnienia prawne i faktyczne. Sąd Najwyższy upatruje także posiłkowo argumentów na rzecz dopuszczalności takiego procedowania w treści art. 447 § 3 k.p.k. Skoro bowiem w apelacji można podnosić zarzuty, które nie mogły stanowić przedmiotu zażalenia, a tak właśnie jest w wypadku uprzedniego prawomocnego przesądzenia kwestii właściwości rzeczowej, to strona mogłaby podnieść w apelacji zarzut niewłaściwości. Dlatego wskazane jest, aby sąd mógł wcześniej, niż dopiero w wyroku, odstąpić od poprzednio przesądzanego incydentalnie stanowiska, jeśli tylko ujawnione później w sprawie okoliczności to uzasadniają<sup>39</sup>.

Konieczna wydaje się jednak dodatkowa uwaga, a mianowicie, że właściwość sądu należy do kategorii przesłanek procesowych względnych, które warunkują dopuszczalność postępowania tylko w określonym układzie procesowym, zaś nie przesądzają o dopuszczalności tego postępowania w innym układzie<sup>40</sup>. W związku z tym postanowienie w przedmiocie właściwości sądu, które jest prawomocne formalnie (a więc niezaskarżalne), nie powoduje niedopuszczalności ponownego postępowania o zasięgu nieograniczonym, a jedynie w danym układzie procesowym, którego to postanowienie dotyczy<sup>41</sup>. Inaczej mówiąc, zakres „ochrony” prawomocnego postanowienia zostaje, jeśli idzie o zakaz *ne bis in idem*, zawężony do pewnego układu istotnych elementów istniejących w chwili wydania tego postanowienia<sup>42</sup>. Tak więc, będzie dopuszczalne ponowne rozstrzygnięcie kwestii właściwości rzeczowej sądu, jeżeli na skutek zmiany podstawy faktycznej poprzedniej decyzji w tym przedmiocie, ulegnie zmianie ów układ procesowy i nastąpi dezaktualizacja postanowienia sądu w przedmiocie właściwości rzeczowej.

Niewątpliwie, sąd chcąc stwierdzić swoją niewłaściwość rzeczową i przekazać sprawę sądowi właściwemu, w przypadku, gdy wiąże go już uprzednie takie postanowienie, musi w sposób stanowczy ustalić, iż nie jest sądem właściwym.

39 Uzasadnienie postanowienia SN z 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSNKW 1992, nr 1–2, poz. 9.

40 Por. M. Cieślak, *Polska procedura...*, s. 443.

41 Por. Tamże, s. 444; P. Hofmański, *Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego*, Katowice 1988, s. 124.

42 Z. Doda, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972, s. 105.

Nie będzie tu wystarczające przypuszczenie sądu, że może on nie być właściwy rzeczowo. W ponownym postanowieniu, wydanym na podstawie art. 35 § 1 k.p.k., sąd powinien jednoznacznie odnieść się do poprzedniego postanowienia o przekazaniu sprawy sądowi właściwemu rzeczowo oraz wyraźnie i dokładnie wskazać, dlaczego uznał, że zaszła zmiana okoliczności rzutujących na ustalenie sądu właściwego rzeczowo, a także wskazać dowody lub inne przyczyny tego stanu rzeczy. Takie kolejne postanowienie będzie wiązało sąd właściwy, zgodnie z regułami, które zostały omówione wyżej. Jest ono zaskarżalne przez strony, zgodnie z art. 35 § 3 k.p.k. W wypadku zaskarżenia sąd odwoławczy będzie badał przede wszystkim to, czy zaszły nowe i istotne okoliczności, które uzasadniają zmianę sądu właściwego rzeczowo. Jeżeli stwierdzi, że wydanie takiego postanowienia było niedopuszczalne, uchyli je na podstawie art. 437 § 1 w zw. z art. 438 pkt 2 k.p.k.

XII. Analiza omawianego problemu wykazała, iż obecny stan prawny, jak i praktyka stosowania prawa, dalekie są od doskonałości. Na zakończenie rozważań nad zagadnieniem stwierdzenia właściwości rzeczowej konieczne wydaje się więc przedstawienie kilku wniosków *de lege ferenda*.

Akceptacja obecnej praktyki możliwości odmowy przez sąd wyższego rzędu przyjęcia sprawy przekazanej mu do rozpoznania przez sąd niższego rzędu nie może usuwać z pola widzenia faktu, iż ma ta praktyka dość luźne oparcie w przepisach k.p.k. W związku z tym wydaje się, iż należy rozważyć potrzebę wyraźnego uregulowania zasad przekazania sprawy sądowi właściwemu rzeczowo. Należałoby więc w art. 35 k.p.k. dopuścić możliwość nieprzyjęcia przez sąd wyższego rzędu sprawy przekazanej mu do rozpoznania przez sąd niższego rzędu, który stwierdził swoją niewłaściwość, nie mając ku temu należytej podstawy w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie.

Należy bowiem pamiętać, iż rozstrzygnięcie kwestii właściwości rzeczowej sądu wymaga zazwyczaj uprzedniego dokonania pewnych ustaleń faktycznych i ich oceny, które ze swej istoty łączą się ściśle z przedmiotem procesu. Tak więc, wiążąca sąd niższego rzędu decyzja w przedmiocie właściwości rzeczowej w sposób bezpośredni dotyka ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę wyroku, a więc może wywierać wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie sądu. Nie ma znaczenia to, że decyzja sądu wyższego rzędu może być prawidłowa. Fakt związania sądu niższego rzędu postanowieniem sądu wyższego rzędu o odmowie przyjęcia do rozpoznania sprawy przekazanej temu sądowi przez sąd niższego rzędu, nie wynika bowiem z jej prawidłowości (co może mieć wpływ jedynie na obiektywne przekonanie sądu niższego rzędu o błędności własnej decyzji o stwierdzeniu niewłaściwości), a jedynie z faktu przekazania przez sąd

wyższego rzędu sądowi niższego rzędu sprawy do rozpoznania. Skoro wykluczone jest przekazanie sprawy sądowi wyższego rzędu, to sąd rozpoznający sprawę nie może, dopóki nie ujawnią się nowe i istotne okoliczności uzasadniające zmianę właściwości rzeczowej, przyjąć kwalifikacji, która uzasadniałaby właściwość rzeczową sądu wyższego rzędu. Ta kwestia została bowiem wiążąco dla sądu niższego rzędu rozstrzygnięta. Oznacza to zatem ograniczenie w sposób negatywny zakresu możliwości, jakie ma przed sobą sąd orzekający o przedmiocie procesu, ustalający stan faktyczny i kwalifikację prawną czynu. Mamy tu więc do czynienia z ograniczeniem zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego (art. 8 § 1 k.p.k.), które jak się wydaje, wymaga wyraźnego uregulowania w ustawie procesowej.

Radykalną zmianę istniejącej sytuacji spowodowałyby dopuszczenie w k.p.k. możliwości wszczynania sporów o właściwość rzeczową, które rozstrzygane byłyby przez sąd wyższego rzędu nad sądami pozostającymi w sporze, a więc przez sąd apelacyjny. Wówczas można by uniknąć tej nienaturalnej sytuacji, kiedy to sąd okręgowy jest zarazem stroną w sporze, jak i „sędzią” ten spór rozstrzygającym. Powyższy postulat wydaje się w pełni uzasadniony, jeśli idzie o rozstrzyganie kwestii wykładni prawa. Każdy z sądów mógłby przedstawić swoje stanowisko odnośnie problemu leżącego u podstaw określenia sądu właściwego rzeczowo, zaś ostateczny werdykt wydawałby sąd apelacyjny. Pewne wątpliwości natomiast powstają, jeśli idzie o spór o właściwość rzeczową, związany z oceną materiału dowodowego. Trudno bowiem zakładać, że orzeczenie sądu apelacyjnego, rozstrzygające taki spór, w każdym wypadku zachowa aktualność przez całe dalsze postępowanie. W toku procesu mogą bowiem następować zmiany w zakresie ustaleń faktycznych. Tak więc, postanowienie sądu rozstrzygające spór może najzwyczajniej ulec dezaktualizacji na skutek owych zmian, co może spowodować konieczność rozstrzygnięcia kolejnego sporu o właściwość rzeczową. Nie byłoby więc większej zmiany w tym zakresie w porównaniu ze stanem obecnym.

Powyższe propozycje wymagają oczywiście dogłębnej analizy, która przekracza ramy niniejszego opracowania, niemniej warto pamiętać o tym, że obecna, pełna niedoskonałości regulacja nie jest jedyną możliwą drogą rozwiązania problemów piętrzących się w związku z kwestią właściwości rzeczowej sądu.

**Piotr Wiśniewski**

## **Przegląd uchwał składów powiększonych Izby Cywilnej Sądu Najwyższego za rok 2000**

I

W 2000 r. Izba Cywilna Sądu Najwyższego rozpoznała w składach powiększonych pięć zagadnień prawnych, we wszystkich sprawach podejmując uchwały.

W pełnym składzie Izby Cywilnej Sąd Najwyższy zagadnień prawnych w 2000 r. nie rozpoznawał.

II

1. Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Sąd Najwyższy podjął w dniu 10 lutego 2000 r. uchwałę sygn. III CZP 29/99 następującej treści: „Organy samorządu studenckiego szkoły wyższej, działającego na podstawie ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65, poz. 385 ze zm.), mogą pozywać i być pozywane w sprawach z zakresu ich ustawowych uprawnień”.

Wnosząc o podjęcie uchwały Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego podkreślił m.in., że samorząd studentów utworzony przez studentów określonej szkoły wyższej nie został wyposażony przez aktualnie obowiązujące ustawodawstwo w osobowość prawną, ocena zatem, czy przysługuje mu zdolność sądowa, powinna być dokonana w oparciu o kryterium wskazane w art. 64 § 2 k.p.c., którym jest „dopuszczenie do działania na podstawie obowiązujących przepisów”. Wnioskodawca podniósł nadto, że w orzecznictwie sądów powszechnych wystąpiła rozbieżność w zakresie oceny pozycji samorządu studenckiego w postępowaniu cywilnym, sądy bowiem bądź przypisują temu samorządowi zdolność sądową, bądź też zdolności tej mu odmawiają. Wykazał też, że samorzady studenckie uczestniczą w obrocie cywilnoprawnym.

Uzasadniając podjętą uchwałę Sąd Najwyższy podniósł, że zgodnie z art. 64 § 2 k.p.c. zdolność sądową mają – poza osobami fizycznymi i prawnymi – także organizacje społeczne dopuszczone do działania na podstawie obowiązujących przepisów, choćby nie posiadały osobowości prawnej. W powołanym przepisie mowa jest o organizacjach społecznych, w ustawie zaś z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym – Dz. U. Nr 65, poz. 385 ze zm. (zwaną dalej

ustawą) – o samorządzie studenckim i jego organach. Według ustawy samorząd studencki nie jest organizacją społeczną, dlatego też przepisy kodeksu postępowania cywilnego dotyczące takich organizacji nie mogą bezpośrednio stanowić podstawy prawnej udzielenia odpowiedzi na przedstawione zagadnienia prawne.

Zdaniem składu powiększonego, między pojęciami samorządu i organizacji społecznej istnieją różnice wyrażające się tym, że samorząd stanowi określoną w akcie o jego utworzeniu (przeważnie ustawowym) zbiorowość organizacyjną spełniającą samodzielnie i niezależnie funkcje wynikające z aktu o jego utworzeniu, a członkostwo w samorządzie jest na ogół obligatoryjne. Organizacją społeczną jest natomiast dobrowolny zespół osób związanych stałą więzią organizacyjną, posiadający zmienny, lecz dający się ewidencyjnie określić skład, mający własne organy i autonomię wewnętrzną oraz zróżnicowany stopień niezależności od organów państwowych, realizujący określone cele.

Zgodnie z uregulowaniami zawartymi w art. 156 i 161 ustawy:

- samorząd studencki tworzą na zasadzie obligatoryjnego członkostwa wszyscy studenci uczelni,
- samorząd ten działa na podstawie regulaminu uchwalonego przez jego organ uchwałodawczy, a regulamin wchodzi w życie po stwierdzeniu przez senat jego zgodności ze statutem uczelni,
- organy samorządu są jedynym reprezentantem ogółu studentów i decydują w sprawach rozdziału środków przeznaczonych przez organy uczelni na cele studenckie oraz prowadzenia na terenie uczelni działalności w zakresie spraw socjalno-bytowych i kulturalnych studentów,
- organy uczelni zobowiązane są do zapewnienia niezbędnych środków materialnych na funkcjonowanie samorządu,
- rektor uczelni ma obowiązek uchylić uchwałę samorządu studenckiego niezgodną z przepisami ustawowymi, statutem uczelni, regulaminem studiów i regulaminem samorządu,
- organy samorządu studenckiego mogą złożyć skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego w trybie i na zasadach określonych w kodeksie postępowania administracyjnego.

Tak więc organy samorządu studenckiego mają własną strukturę i samodzielność pozwalające na odróżnienie samorządu od organów uczelni i organizacji studenckich oraz mogą samodzielnie i niezależnie od władz uczelni i innych organów podejmować decyzje.

Reasumując wskazane wyżej uregulowania ustawy, Sąd Najwyższy stwierdził, że organ samorządu studenckiego stanowi część tego samorządu, rozumianego jako zespół ludzi wyodrębniony organizacyjnie, charakteryzujący się

posiadaniem własnych kompetencji, samodzielnością i możliwością podejmowania działań w sprawach z zakresu ustawowych uprawnień i obowiązków.

Skoro zatem w ustawie nie uregulowano zdolności sądowej samorządu studenckiego i jego organów, to stan ten prowadzi w ocenie Sądu Najwyższego do stwierdzenia istnienia luki w prawie, którą należy usunąć przez zastosowanie ostrożnej *analogii legis*, zaś kontekst językowy dotyczący podobnej sytuacji faktycznej zawarty jest w art. 64 § 2 k.p.c. i pozwala na przyjęcie, że organ samorządu studenckiego może pozywać i być pozywany. O tym zaś, który organ samorządu studentów reprezentuje go na zewnątrz, decyduje regulamin samorządu.

Sąd Najwyższy skonstatował nadto, że formuła „może pozywać i być pozywany” używana jest w nowszych regulacjach ustawowych, jeżeli ustawodawca określonej jednostce organizacyjnej przyznaje podmiotowość, czego przykładem mogą być wspólnoty mieszkaniowe (art. 6 ustawy z dnia 25 czerwca 1994 r. o własności lokali – Dz. U. Nr 85, poz. 388 ze zm.).

Należy zgodzić się z kończącym uzasadnienie uchwały twierdzeniem, że ma ona doniosłe znaczenie. Organy samorządu studenckiego przejawiają bowiem działalność w obrocie cywilnoprawnym i korzystają z ochrony prawnej, a posiadanie przez nie zdolności sądowej umożliwia korzystanie z takiej ochrony także innym osobom wchodzącym z tymi podmiotami w stosunki prawne.

2. W wyniku rozpoznania przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego zagadnienia prawnego, Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 29 lutego 2000 r., sygn. III CZP 26/99 stwierdził, że „Sprawy wynikające z umowy najmu lokalu mieszkalnego, przeznaczonego do zaspokajania osobistych potrzeb mieszkaniowych najemcy i osób bliskich, gdy wynajmującym jest przedsiębiorca prowadzący działalność w zakresie najmu lokali, są «sprawami o ochronę konsumentów» w rozumieniu art. 61 k.p.c.”.

Rozważania uzasadniające podjęcie powyższej uchwały Sąd Najwyższy rozpoczął od stwierdzenia, że rozstrzygnięcie przedstawionego zagadnienia prawnego zależy po pierwsze od ustalenia treści i zakresu określenia „sprawy o ochronę konsumentów”, którym posługuje się art. 61 § 1 i 3 k.p.c. wprowadzający dla wyróżnionej w ten sposób kategorii spraw pewne odrębności w stosunku do zasad ogólnych cywilnego postępowania procesowego, a po drugie – od ustalenia charakteru spraw wynikających z umowy najmu lokalu mieszkalnego przeznaczonego do zaspokajania osobistych potrzeb mieszkaniowych najemcy i osób mu bliskich.

Wskazując przepisy, w których ustawodawca użył określeń: sprawy „o ochronę konsumentów” (art. 61 § 1 i 3 k.p.c.), „o ochronę interesów konsu-

mentów” (art. 63<sup>3</sup> k.p.c. i art. 21<sup>e</sup> ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 24 lutego 1990 r. o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym i ochronie interesów konsumentów – tekst jedn. Dz. U. z 1991 r., Nr 52, poz. 547) oraz „związane z ochroną praw konsumentów” (art. 87 § 5 k.p.c.), Sąd Najwyższy podniósł, że żadna z tych ustaw nie definiuje przytoczonych pojęć. W literaturze prawniczej sprawy o ochronę konsumentów określa się natomiast jako sprawy związane z szerokim zakresem umów, w których osoba nabywająca rzecz lub na rzecz której wykonywane są usługi zaspokajające jej własne potrzeby (konsument), dochodzi roszczenia przeciwko kontrahentowi zajmującemu się profesjonalnie handlem, produkcją i usługami, przy czym roszczenia konsumentów mogą wynikać z różnych tytułów prawnych, w szczególności z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania oraz z tytułu rękojmi za wady rzeczy i gwarancji. Brak jest przy tym wypowiedzi judykatury wyjaśniających określenie „sprawy o ochronę konsumentów” użyte w art. 61 § 1 i 3 k.p.c.

Przyjęcie, jakie sprawy do tej kategorii należą, wymagało przede wszystkim ustalenia treści pojęcia „konsument”. Ustalając tę treść, Sąd Najwyższy miał na uwadze zarówno potoczne rozumienie tego pojęcia, jak i – przede wszystkim – aktualnie obowiązujący w Polsce stan normatywny (począwszy od postanowień Konstytucji RP, poprzez regulacje ustawowe do unormowań podustawowych), uregulowania prawne Unii Europejskiej, regulacje projektowane w prawie polskim oraz poglądy wyrażane w doktrynie. Uznał w konsekwencji, że treść pojęcia „konsument” najpełniej oddaje rządowy projekt ustawy o umowach zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość oraz o zmianie ustaw: Kodeks cywilny, Kodeks postępowania cywilnego i Kodeks wykroczeń (druk sejmowy nr 945), który przewiduje zamieszczenie w kodeksie cywilnym nowego przepisu art. 384 § 3 stanowiącego, że „Za konsumenta uważa się każdego, kto zawiera umowę z przedsiębiorcą w celu bezpośrednio nie związanym z działalnością gospodarczą”. W rozumieniu przepisów powołanej wyżej ustawy z dnia 24 lutego 1990 r. o przeciwdziałaniu..., przez konsumenta rozumie się „każdego, kto nabywa towary i usługi do celów nie związanych z działalnością gospodarczą”.

Przechodząc do drugiego z istotnych dla rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia prawnego elementów, tzn. charakteru umowy najmu, Sąd Najwyższy podniósł, że umowa ta jest powszechnie uznawana za umowę pokrewną sprzedaży, zamiany, dostawy oraz kontraktacji, należy do umów służących zaspokajaniu masowych potrzeb ludzkich i obejmuje odpłatne korzystanie z cudzej rzeczy zarówno w celach produkcyjnych, jak i konsumpcyjnych.

Taki charakter umowy najmu oraz wskazane wyżej rozumienie pojęcia „konsument” nie pozwala zdaniem Sądu Najwyższego na wykluczenie z kręgu



konsumentów wszystkich najemców. Wykluczenia takiego nie uzasadnia również treść art. 74 w zw. z art. 75 ust. 2 Konstytucji RP, brak w ustawie z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych określenia najemcy jako konsumenta i odesłania do przepisów o ochronie konsumentów oraz regulacje zawarte w prawie Unii Europejskiej. Istnieje natomiast potrzeba zapewnienia niektórym kategoriom najemców ochrony takiej, jaka przysługuje konsumentom będącym kontrahentami innych rodzajów umów (np. sprzedaży będącej archetypem m.in. umowy najmu) i z tych samych względów. Konieczność zapewnienia takiej ochrony dotyczy w szczególności najemców lokali mieszkalnych, będących osobami ubogimi i na skutek podszłego wieku, braku wykształcenia i nieznamomości reguł funkcjonowania stosunku najmu – nieporadnymi.

Podkreślił jednak Sąd Najwyższy, że jakkolwiek umowa najmu lokalu mieszkalnego zmierzająca do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych najemcy i osób bliskich jest zawsze umową zawartą w celu bezpośrednio nie związanym z działalnością gospodarczą najemcy, to okoliczność ta nie jest wystarczająca do uznania każdego najemcy lokalu mieszkalnego za konsumenta. Kwalifikacja bowiem danej osoby najemcy jako konsumenta zależy od statusu drugiej strony stosunku prawnego, którego stroną jest ta osoba. Konsumentem jest tylko ta strona stosunku prawnego, którego drugą stroną jest podmiot profesjonalnie prowadzący działalność gospodarczą, a więc przedsiębiorca w rozumieniu przepisów regulujących działalność gospodarczą, prowadzący działalność w zakresie, którego ten stosunek dotyczy. W konsekwencji konsumentem jest tylko taki najemca, który wynajmuje lokal mieszkalny od przedsiębiorcy prowadzącego działalność w zakresie najmu lokali, np. od osoby budującej domy w celu najmu lokali i lokale te wynajmującej.

W uzasadnieniu uchwały zastrzeżono nadto, że decydujący o zakwalifikowaniu sprawy do kategorii spraw o ochronę konsumentów jest charakter dochodzonego roszczenia i ze względu na ten charakter – interes najemcy wyrażający się w zapewnieniu mu i osobom bliskim zaspokojenia ich potrzeb mieszkaniowych. Sprawami takimi będą więc w szczególności sprawy o rozwiązanie stosunku najmu, eksmisję najemcy lub o czynsz najmu, nie będą zaś nimi np. sprawy o zwrot nakładów poczynionych przez najemcę na najmowany lokal. O tym, czy konkretna sprawa jest sprawą o ochronę konsumentów, decydować powinien na podstawie jej okoliczności sąd ją rozpoznający.

3. W uchwale z dnia 19 maja 2000 r., sygn. III CZP 4/2000 podjętej na skutek przedstawienia zagadnienia prawnego przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Sąd Najwyższy przyjął, że „W sprawie o opróżnienie lokalu mieszkalnego, który

był przedmiotem najmu, do pozwanego najemcy należy wykazanie przesłanek z art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych (tekst jedn. Dz. U. z 1998 r., Nr 120, poz. 787 ze zm.) uprawniających do otrzymania lokalu socjalnego. Sąd podejmuje z urzędu inicjatywę dowodową jedynie w sytuacjach szczególnych (art. 232 zd. 2 k.p.c.). W razie ustalenia tych przesłanek, sąd powinien orzec o przysługiwaniu uprawnień do otrzymania lokalu socjalnego”.

Zgodnie z art. 36 ust. 1 powołanej w uchwale ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych (zwanej dalej ustawą o najmie lokali...) sąd, biorąc pod uwagę dotychczasowy sposób korzystania z lokalu przez najemcę, jego szczególną sytuację materialną i rodzinną, może w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu orzec o uprawnieniu najemcy do otrzymania lokalu socjalnego. W takim wypadku gmina jest obowiązana zapewnić lokal socjalny.

Przepis ten już od początku jego funkcjonowania wywołał w orzecznictwie daleko idące kontrowersje.

I tak – w uchwale z dnia 15 marca 1995 r., sygn. III CZP 23/95, Sąd Najwyższy stwierdził, że na podstawie art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... sąd może także z urzędu orzec w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu o uprawnieniu najemcy do otrzymania lokalu socjalnego. W uzasadnieniu tej uchwały podniesiono, że powołany przepis jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 30 ustawy o najmie lokali... stanowiącego, iż rada gminy określa, z jakimi osobami, o których mowa w art. 28 tej ustawy, umowy najmu powinny być zawierane w pierwszej kolejności oraz stawki czynszu za najem tych lokali. W tym stanie rzeczy art. 36 ustawy o najmie lokali... powinien być wykładany ściśle, co oznacza, że: a) sąd jest uprawniony, a nie zobowiązany do orzeczenia o uprawnieniu najemcy do otrzymania lokalu socjalnego, b) sąd może orzec o takim uprawnieniu najemcy z urzędu, bez zgłoszenia wniosku w tym przedmiocie przez stronę, oraz c) sąd orzeka jedynie pozytywnie o uprawnieniu najemcy do lokalu socjalnego.

Stanowisko podobne zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 marca 1999 r., sygn. II CKN 239/98, w uzasadnieniu którego stwierdził, że na podstawie art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... sąd może także z urzędu orzec w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu o uprawnieniu najemcy do otrzymania lokalu socjalnego i jedynie w tym przypadku bada, czy zachodzą przesłanki do wydania takiego orzeczenia. Podkreślił nadto, że z zawartego w art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... sformułowania „sąd... może” trudno wyprowadzić wniosek, iż przepis ten nakłada na sąd obowiązek badania z urzędu, czy spełnione zostały przesłanki orzeczenia o uprawnieniu do lokalu socjalnego,

tym bardziej że ostatnie zmiany kodeksu postępowania cywilnego zmierzają do przywrócenia zasady kontrydiktoryjności i ograniczenia działania sądu z urzędu.

W uchwale z dnia 22 maja 1996 r., sygn. III CZP 51/96, Sąd Najwyższy wyraził natomiast pogląd odmienny i stwierdził, że na podstawie art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... sąd z urzędu bada, czy zachodzą przesłanki do orzeczenia o uprawnieniu najemcy do otrzymania lokalu socjalnego, przy czym zamieszczenie w wyroku negatywnego rozstrzygnięcia w tym przedmiocie jest zbędne. W uzasadnieniu tej uchwały podniesiono, że wobec wielkiej wagi nakazania eksmisji bez jednoczesnego orzeczenia o uprawnieniu byłego najemcy do otrzymania lokalu socjalnego, brak jest podstaw do akceptacji poglądu, iż użyte w art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... słowo „może” oznacza uzależnienie badania wskazanych tam przesłanek orzeczenia o takim uprawnieniu od swobodnego uznania sądu bądź od sformułowań pozwu lub zarzutów strony pozwanej. Użycie we wskazanym przepisie słowa „może” oznacza tylko to, że ustawodawca jako zasadę przyjmuje nieorzekanie o uprawnieniu do lokalu socjalnego.

Orzeczenia powyższe były kilkakrotnie przedmiotem wypowiedzi doktryny, która wyrażone w nich stanowiska kwestionowała bądź akceptowała.

Uzasadniając omawianą uchwałę Sąd Najwyższy podniósł, że wykazanie wskazanych w art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... przesłanek uprawnienia do lokalu socjalnego wiąże się z procesowym zagadnieniem gromadzenia dowodów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. Chodzi o to, kto – sąd czy strony – i w jakim zakresie gromadzić ma materiał procesowy niezbędny do rozstrzygnięcia o uprawnieniu do lokalu socjalnego, przy czym możliwe są w tej materii dwa rozwiązania: inkwizycyjne (śledcze) i kontrydiktoryjne z uprawnieniem sądu do działania z urzędu.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, które z nich obowiązuje przy stosowaniu art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali..., Sąd Najwyższy rozważył także przepisy art. 4, art. 5 ust. 2, art. 28 ust. 1 i art. 30 tej ustawy i uznał, że wynika z nich zasada, iż gospodarowanie zasobem mieszkaniowym, w tym ustalanie listy osób uprawnionych do lokalu socjalnego, należy do kompetencji gminy, natomiast uprawnienie sądu do orzekania w uprawnieniach byłego najemcy do lokalu mieszkalnego stanowi od tej zasady wyjątek. Przepis art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... nie nałożył przy tym na sąd obowiązku gromadzenia z urzędu materiału dowodowego niezbędnego do rozstrzygnięcia o prawie byłego najemcy do lokalu socjalnego, a zatem rozwiązania kwestii, na kim spoczywa obowiązek gromadzenia takiego materiału, szukać należy w kodeksie postępowania

cywilnego, a przede wszystkim w zasadach rządzących postępowaniem procesowym.

Zasadą, która rządzi kwestią, kto gromadzi w procesie materiał faktyczny i prawny, jest – podkreślił Sąd Najwyższy – zasada kontradyktoryjności, znajdująca wyraz w znowelizowanym ustawą z dnia 1 marca 1996 r. przepisie art. 232 k.p.c. Stanowi on, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Sąd może dopuścić dowód nie wskazany przez stronę.

Sąd zachował więc inicjatywę dowodową, jest to jednak (zgodnie z zasadą kontradyktoryjności) jego prawo, a nie obowiązek, co w orzecznictwie Sądu Najwyższego i doktrynie wielokrotnie było podkreślane. Sąd Najwyższy podniósł jednak, że akceptując potrzebę wyjątkowego stosowania art. 232 zd. 2 k.p.c. wskazać należy szczególne sytuacje, w których sąd powinien skorzystać z uprawnienia dopuszczenia dowodu z urzędu i wówczas ustawowe „może” rozumieć należy jako obowiązek sądu. Wskazał, że sąd powinien skorzystać z przysługującej mu inicjatywy dowodowej, jeżeli strony zmierzają do obejścia prawa, w przypadku rażącej nieporadności strony działającej bez adwokata lub radcy prawnego, gdy mimo stosownych pouczeń sądu grozi jej naruszenie interesu podlegającego szczególnej ochronie, a nadto, gdy zachodzi podejrzenie prowadzenia przez strony procesu fikcyjnego. Ocena sądu co do korzystania z uprawnienia przewidzianego w art. 232 zd. 2 k.p.c. powinna być zobiektywizowana i umożliwiać jej kontrolę instancyjną.

Sąd Najwyższy podkreślił jednak, że dopuszczenie dowodów z urzędu powinny poprzedzać działania zmierzające do wyzwolenia inicjatywy dowodowej stron, w drodze skorzystania przez sąd lub przewodniczącego z uprawnień wynikających z przepisów art. 5, art. 207 § 2 i art. 212 k.p.c.

Powyższa wykładnia art. 232 k.p.c. prowadzi – w ocenie Sądu Najwyższego – do wniosku, że w sprawie o opróżnienie lokalu mieszkalnego wykazanie przesłanek z art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... uprawniających do otrzymania lokalu socjalnego należy do pozwanego najemcy, sąd zaś podejmuje inicjatywę dowodową z urzędu jedynie w wyjątkowych wypadkach. Zachodzą one zwłaszcza, gdy eksmisja oparta na art. 32 ust. 1 pkt 2 ustawy o najmie lokali... dotyczy osób sędziwych, niepełnosprawnych i rodzin wielodzietnych żyjących w niedostatku spowodowanym szczególnie trudną sytuacją życiową i rodzinną byłego najemcy.

Sąd Najwyższy zauważył też, że art. 36 ust. 1 ustawy o najmie lokali... zawiera szczególną regułę orzekania, podobnie jak art. 320 k.p.c., do jego stosowania przydatne są zatem rozwiązania przyjęte w orzecznictwie na tle tego ostatniego przepisu oraz że w wyroku orzekającym eksmisję sąd nie zamiesz-

cza negatywnego rozstrzygnięcia w przedmiocie uprawnienia do uzyskania lokalu socjalnego.

Podkreślił nadto Sąd Najwyższy, że przeciwko stanowisku wyrażonemu w omawianej uchwale nie przemawia przepis art. 75 ust. 1 Konstytucji RP, został on bowiem ujęty w formie zasady polityki państwa i nie tworzy bezpośrednio praw podmiotowych i roszczeń po stronie obywatela.

Uchwała ta – poza zawartymi w jej uzasadnieniu wywodami odnoszącymi się do ogólnych reguł postępowania dowodowego – utraciła aktualność 31 grudnia 2000 r., to jest z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o zmianie ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 122, poz. 1317).

Zgodnie z art. 1 ust. 1 wskazanej wyżej ustawy nowelizującej art. 36 ustawy o najmie lokali... otrzymał bowiem następujące brzmienie:

„Art. 36. 1. W wyroku nakazującym opróżnienie lokalu sąd orzeka o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego bądź o braku takiego uprawnienia osób, których nakaz dotyczy. Obowiązek zapewnienia lokalu socjalnego ciąży na gminie właściwej ze względu na miejsce położenia lokalu podlegającego opróżnieniu.

2. Jeżeli w wyroku orzeczono o uprawnieniu, o którym mowa w ust. 1, dwóch lub więcej osób, gmina jest obowiązana zapewnić im co najmniej jeden lokal socjalny.

3. Sąd, badając z urzędu, czy zachodzą przesłanki do otrzymania lokalu socjalnego, orzeka o uprawnieniu osób, o których mowa w ust. 1, biorąc pod uwagę dotychczasowy sposób korzystania przez nie z lokalu oraz ich szczególną sytuację materialną i rodzinną.

4. Sąd nie może orzec o braku uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego wobec:

1) kobiety w ciąży,

2) małoletniego, niepełnosprawnego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 1998 r., Nr 64, poz. 414; Nr 106, poz. 668; Nr 117, poz. 756; Nr 162, poz. 1118 i 1126; z 1999 r., Nr 20, poz. 170; Nr 79, poz. 885; Nr 90, poz. 1001 oraz z 2000 r., Nr 12, poz. 136 i Nr 19, poz. 238), ubezwłasnowolnionego – oraz sprawujących nad takimi osobami opiekę i wspólnie z nimi zamieszkałych,

3) osoby spełniającej przesłanki określone przez radę gminy w drodze uchwały, o której mowa w art. 5 ust. 3 i art. 30 – chyba, że osoby te mogą zamieszkać w innym lokalu niż dotychczas zajmowany.

5. Sąd może, z zastrzeżeniem ust. 4, orzec o braku uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego, w szczególności, jeżeli nakazanie opróżnienia następuje z przyczyn, o których mowa w art. 33 ust. 2 i 3.

6. Orzekając o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego, sąd nakazuje wstrzymanie wykonania opróżnienia lokalu do czasu złożenia przez gminę oferty zawarcia umowy najmu lokalu socjalnego”.

Po podjęciu przez Sąd Najwyższy omówionej uchwały nastąpiły zatem istotne zmiany stanu prawnego polegające – w zakresie, którego uchwała ta dotyczy – przede wszystkim na wprowadzeniu:

- obowiązku orzekania przez sąd w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu o uprawnieniu do otrzymania lokalu socjalnego;
- obligatoryjności orzeczenia w takim wyroku również o braku tego uprawnienia;
- zasady badania przez sąd, czy zachodzą przesłanki do otrzymania lokalu socjalnego – z urzędu;
- regulacji oznaczającej krąg osób, wobec których sąd nie może orzec o braku uprawnienia do otrzymania lokalu socjalnego.

Podnieść nadto należy, że zgodnie z art. 2 powołanej wyżej ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o zmianie..., do spraw wszczętych i nie zakończonych przed dniem wejścia jej w życie, stosuje się jej przepisy, a więc także art. 36 ustawy o najmie lokali... w nowym brzmieniu.

Odnotować również wypada, że w wyroku z dnia 4 kwietnia 2001 r. sygn. K 11/2000 Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w przedmiocie konstytucyjności art. 2 ustawy nowelizującej. W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny stwierdził m.in., że: „Art. 2 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o zmianie ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 122, poz. 1317) w związku z art. 37 ustawy z 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. z 1998 r., Nr 120, poz. 789, Nr 162, poz. 1119; z 1999 r., Nr 111, poz. 1281; z 2000 r., Nr 3, poz. 46, Nr 5, poz. 67, Nr 83, poz. 946, Nr 88, poz. 988, Nr 95, poz. 1041) w zakresie, w jakim umożliwia wszczęcie lub prowadzenie egzekucji wobec osób, o których mowa w art. 36 ust.4 ustawy o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych w brzmieniu ustalonym przez art. 1 pkt 1 powołanej ustawy z 15 grudnia 2000 r., a w stosunku do których prawomocnym wyrokiem, zapadłym przed dniem wejścia w życie tej ustawy, orzeczono obowiązek opróżnienia lokalu mieszkalnego objętego na podstawie tytułu prawnego, są niezgodne z art. 30 i z art. 71 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”.

4. W uchwale z dnia 21 września 2000 r., sygn. III CZP 14/2000, podjętej na skutek przedstawienia zagadnienia prawnego przez skład zwykły Sądu Najwyższego, Sąd ten stwierdził, że „Adwokat ustanowiony dla strony przez sąd może

odmówić sporządzenia kasacji, jeżeli byłaby ona niedopuszczalna lub oczywiście bezzasadna”.

Obszerne uzasadnienie powyższej uchwały Sąd Najwyższy rozpoczął stwierdzeniem, że przedstawione zagadnienie prawne z jednej strony dotyczy uprawnień zaliczanych do praw człowieka, a mianowicie prawa dostępu do wymiaru sprawiedliwości (prawa do sądu), z drugiej zaś – zasad równości wszystkich wobec prawa i zabezpieczenia społecznego, które to prawa gwarantowane są w różnych ponadnarodowych aktach ratyfikowanych przez Polskę, a także w Konstytucji RP. Powołał i omówił art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167), art. 6 ust. 3 i art. 14 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.), punkty 1c i 3c zalecenia Nr R/93/1 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich dotyczącego skutecznego dostępu do prawa i wymiaru sprawiedliwości osób w sytuacji wielkiego ubóstwa (przyjętego w dniu 8 stycznia 1993 r. na 484 posiedzeniu zastępców ministrów), punkty 6, 7 i 9 Raportu wyjaśniającego to zalecenie oraz zalecenia Komitetu Kierującego w dziedzinie Praw Człowieka (CDDH), a nadto art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 67 Konstytucji RP.

Podniósł przy tym, że w polskim systemie prawnym, zarówno o potrzebie udzielenia osobie niezamożnej pomocy społecznej w postaci zwolnienia od kosztów sądowych, jak i o ustanowieniu adwokata, nie decydują organy, do zadań których należy świadczenie tej pomocy, lecz sądy rozpoznające sprawy z udziałem osób powołujących się na swą niezamożność lub zamierzających dopiero sprawę wytoczyć. Ten nałożony na sądy obowiązek świadczenia pomocy społecznej osobom zwracającym się o udzielenie ochrony prawnej wykracza poza zakres zadań sądów określony w art. 10 ust. 1 Konstytucji RP.

Nawiązując nadal w uwagach wstępnych do zasady prawa do sądu, Sąd Najwyższy zauważył, iż ustawowe ograniczenie dostępności i dopuszczalności kasacji, w tym także obowiązek sporządzania tego środka przez adwokata lub radcę prawnego, są traktowane jako naruszenie tego prawa. W orzecznictwie Sądu Najwyższego (np. w postanowieniu z dnia 29 grudnia 1998 r., sygn. I PZ 67/98) z powołaniem się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jest już jednak utrwalone, że ograniczenie dostępności i dopuszczalności kasacji nie jest sprzeczne zarówno z przepisami Konstytucji RP, jak i postanowieniami wiążących Polskę Konwencji. Stanowisko to podzielił także Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 10 lipca 2000 r., sygn. SK 12/99.

W dalszej części uzasadnienia Sąd Najwyższy wskazał i omówił przesłanki ustanowienia przez sąd pierwszej instancji fachowych pełnomocników dla osób, które oświadczą, że nie są w stanie ponieść kosztów sądowych oraz wynagro-

dzenia adwokata lub korzystają z ustawowego zwolnienia od tych kosztów. Rozważając te kwestie, gdy występują one w toku postępowania kasacyjnego stwierdził, iż decydujące dla oceny zasadności wniosku o ustanowienie adwokata złożonego po wydaniu orzeczenia przez sąd drugiej instancji ma jedynie istnienie przesłanki związanej z sytuacją majątkową strony (art. 117 § 1 zd. pierwsze i § 2 w zw. z art. 113 § 1 zd. pierwsze, art. 393<sup>19</sup> i art. 391 k.p.c.), nie można jednak z tego tylko względu przyjąć, że ustanowiony adwokat ma bezwzględny obowiązek wniesienia kasacji na żądanie strony.

Po dokonaniu wykładni niezbędnych dla rozstrzygnięcia przedstawionego zagadnienia prawnego przepisów ustawy z dnia 26 maja 1981 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. Nr 16, poz. 124 ze zm.), zawartych w kodeksie postępowania cywilnego – poza wyżej wymienionymi – unormowań dotyczących instytucji zwolnienia od kosztów sądowych i ustanowienia przez sąd adwokata, pełnomocnictwa, założeń i celu kasacji, a nadto zdefiniowania m.in. pojęcia pomocy prawnej w nawiązaniu do roli adwokata w sprawie cywilnej, Sąd Najwyższy sformułował szereg istotnych wniosków uzasadniających treść omawianej uchwały stwierdzając, że:

- Wadliwe jest ustanawianie adwokata „w celu wniesienia kasacji”, sugeruje to bowiem dokonanie uprzednio oceny, iż sąd „udział adwokata w sprawie uznał za potrzebny”, a zatem, że ocenił, iż kasacja zarówno przysługuje, jak i ma szansę powodzenia. Oznacza to, iż sąd drugiej instancji nie może oddalić wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych czy ustanowienie adwokata na tej podstawie, że kasacja byłaby nawet oczywiście niedopuszczalna lub nieuzasadniona. Naruszałoby to regułę nie oceniania własnych rozstrzygnięć mieszczącą się w zasadzie instancyjności. Oceny takiej musi więc dokonać ustanowiony adwokat odpowiednio dostosowując pomoc prawną.
- Odmowa sporządzenia kasacji z przyczyn merytorycznych przez adwokata ustanowionego dla strony zwolnionej od kosztów sądowych nie jest nieudzieleniem pomocy prawnej. Brak akceptacji przez taką stronę oceny adwokata co do nieprzysługiwania kasacji lub oczywistego braku podstaw do jej wniesienia nie stanowi „ważnej przyczyny” wystąpienia przez adwokata do rady adwokackiej o zwolnienie go od obowiązku zastępowania strony w procesie, stosownie do art. 119 § 2 k.p.c.
- Nawet gdyby uznać, iż do adwokata wyznaczonego przez sąd w postępowaniu cywilnym ma zastosowanie droga wskazana w art. 28 ust. 2 prawa o adwokaturze, to nie mogłoby to oznaczać przesądzenia przez radę adwokacką, że uzasadniona jest odmowa pomocy prawnej. Skoro bowiem decydujące jest ustanowienie adwokata przez sąd, rada adwokacka mogłaby jedynie zwolnić adwokata poprzednio wyznaczonego, a na jego miejsce



musiałaby wyznaczyć innego. Organy korporacji zawodowych (także radcowskiej) mogłyby uzyskać uprawnienie do oceny zasadności wniesienia m.in. kasacji tylko wówczas, gdyby – wzorem innych krajów – powierzyć im całościowe organizowanie pomocy prawnej dla osób biednych, jako elementu pomocy społecznej.

- W postępowaniu cywilnym brak jest w obecnym stanie prawnym bezpośredniej możliwości kontrolowania przez sąd zasadności odmowy sporządzenia kasacji, chociaż adwokat ustanowiony był dla strony przez sąd, a zadaniem rady adwokackiej było jedynie wskazanie jego osoby. Oznacza to, że adwokat taki powinien z pełnym wykorzystaniem wiedzy fachowej odpowiednio ocenić, czy kasacja przysługuje i czy nie byłaby oczywiście bezzasadna.

W końcowej części uzasadnienia Sąd Najwyższy uzupełniająco wskazał, że z ewentualnymi wątpliwościami co do zasadności odmowy sporządzenia kasacji strona, dla której adwokat został wyznaczony, może zwrócić się do właściwej rady adwokackiej. W razie podzielenia zastrzeżeń strony, rada ta mogłaby wyznaczyć innego adwokata, ten zaś wnosić – w pewnych warunkach skutecznie – o przywrócenie terminu do wniesienia kasacji, jeżeli znalazłby uzasadnione podstawy jej sporządzenia.

5. Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego przedstawionego przez skład zwykły Sądu Najwyższego, Sąd ten w uchwale z dnia 6 października 2000 r., sygn. III CZP 31/2000, przyjął, że „Postanowienie sądu drugiej instancji oddalające zażalenie na postanowienie o oddaleniu wniosku o przywrócenie terminu do zgłoszenia żądania sporządzenia uzasadnienia orzeczenia, nie jest orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie także wówczas, gdy wniosek ten został złożony po upływie terminu do wniesienia apelacji”.

Przedstawione zagadnienie prawne powstało w związku z badaniem przez skład zwykły Sądu Najwyższego warunków formalnych złożonej przez stronę kasacji od postanowienia sądu drugiej instancji oddalającego zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji, oddalające wniosek o przywrócenie terminu do żądania uzasadnienia orzeczenia tego sądu. Zgodnie z obowiązującym w dacie przedstawienia zagadnienia przepisem art. 392 k.p.c. w brzmieniu sprzed wejścia w życie ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji (Dz. U. Nr 48, poz. 554) – kasacja do Sądu Najwyższego przysługiwała stronie od wyroku lub postanowienia wydanych przez sąd drugiej instancji i kończących postępowanie w sprawie. Wątpliwości

składu zwykłego wywołało pojęcie „postanowień kończących postępowanie w sprawie”, co do którego orzecznictwo Sądu Najwyższego było rozbieżne.

Uzasadniając omawianą uchwałę Sąd Najwyższy wstępnie podniósł, że w literaturze przyjmowano, iż za kończące postępowanie w sprawie należy uważać te postanowienia, które kończą całość postępowania, a nie tylko jego fragment. Postanowienia te definiowane były jako zamykające drogę do wydania wyroku oraz jako postanowienia dotyczące całości sprawy, a będące ostatnim orzeczeniem wydanym w postępowaniu. Konsekwentnie podkreślano również zamiar ustawodawcy zacieśnienia kręgu postanowień zaskarżalnych kasacją do orzeczeń kończących postępowanie jako całości przez wprowadzenie zwrotu „w sprawie”.

W dalszej części wywodów Sąd Najwyższy podniósł, że realizując podstawowe zadanie, którym jest rozstrzygnięcie sprawy merytorycznie, sąd musi rozstrzygać szereg wstępnych kwestii zmierzających do uporządkowania toku postępowania. Wydawane w tym przedmiocie postanowienia nie kończą postępowania w sprawie, usuwają pewne przeszkody umożliwiając dalsze jego prowadzenie lub zamykają jakiś fragment sprawy, jej boczny nurt, rozstrzygają kwestie wpadkowe bądź finalizują postępowanie pomocnicze albo czynności przygotowawcze.

Przytaczając m.in. przepisy art. 393<sup>18</sup> § 2, art. 394 § 1, art. 338, art. 108 § 1, art. 397 § 1 k.p.c. (z uwzględnieniem nowelizacji dokonanej powołaną wyżej ustawą z dnia 24 maja 2000 r. o zmianie...) Sąd Najwyższy przyjął, że przez „sprawę” rozumieją one poddany rozstrzygnięciu sądu stosunek regulowany przepisami prawa materialnego. Sprawami cywilnymi są zatem sprawy w znaczeniu merytorycznym, stanowiące główny przedmiot rozstrzygnięcia sądu. W tym ujęciu przez „sprawę” rozumieć należy spór, całość sporu, przy czym pojęcie to nie obejmuje kwestii, co do których sąd wypowiada się w toku postępowania lub podejmuje je w związku z rozstrzygnięciem sprawy, a do tej kategorii należy także postanowienie sądu drugiej instancji, o którym mowa w omawianej uchwale.

Stanowiska tego nie podważa w ocenie Sądu Najwyższego okoliczność, że k.p.c. posługuje się pojęciem „sprawy” także w innym znaczeniu (np. art. 656, art. 662 czy art. 1130), uregulowanie takie uzasadnia bowiem jedynie trafny wniosek o konieczności ustalania treści pojęcia „sprawy” w każdym wypadku.

Sąd Najwyższy podkreślił, że wyrazem dążenia ustawodawcy do jednolitego posługiwania się w obrębie środków odwoławczych terminem postanowienia kończącego postępowanie w sprawie jest uregulowanie zawarte w przepisie art. 394 § 1 k.p.c., który oprócz takich postanowień wyróżnia inne przedmiotowo określone postanowienia nie związane z istotą sprawy i poddane kontroli

w drodze zaskarżenia ich zażaleniem. Do postanowień takich należy postanowienie, którego przedmiotem jest odmowa uzasadnienia orzeczenia oraz jego doręczenia. Przymiotu postanowienia kończącego postępowanie w sprawie nie ma także postanowienie sądu drugiej instancji aprobujące oddalenie wniosku o przywrócenie terminu do dokonania tych czynności, postępowanie w tym przedmiocie ma bowiem jedynie charakter wпадkowy.

Omówiona uchwała i jej uzasadnienie stanowią istotny wkład do wykładni pojęcia orzeczeń kończących postępowanie.

*Glosy*



## Glosy do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2001 r., sygn. I KZP 50/2000<sup>1</sup>

Zawarty w art. 254 § 1 zd. *in fine* k.p.k. nakaz odpowiedniego stosowania przepisu art. 263 § 5 k.p.k. odnosi się tylko do zażalenia na postanowienie sądu apelacyjnego, gdy orzeka on w pierwszej instancji w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego.

I

Piotr Hofmański, Elżbieta Sadzik

1. Glosowana uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego wywołuje zasadnicze wątpliwości zarówno gdy chodzi o jej tezę, jak też o główne wątki argumentacyjne. Zastosowanie jej w praktyce sądowej prowadzić też będzie do nie dającej się zaakceptować dysfunkcjonalności postępowania sądowego.

Problem, przed rozstrzygnięciem którego stanął Sąd Najwyższy, pojawił się po znowelizowaniu art. 254 i art. 263 k.p.k. ustawą z 20 lipca 2000 r. (Dz. U. Nr 62, poz. 717). Nowelą tą zmodyfikowano zakres zaskarżalności postanowień wydanych w wyniku rozpoznania wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego. Z jednej strony wprowadzono, nieprzewidzianą uprzednio, kontrolę decyzji sądowych w tym przedmiocie, z drugiej zaś ograniczono tę kontrolę (także w odniesieniu do postanowień prokuratorskich) jedynie do tych postanowień, które odnoszą się do wniosków złożonych po upływie 2 miesięcy od dnia rozpoznania poprzedniego wniosku dotyczącego tego samego oskarżonego. W art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. ustawodawca nakazał odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. (w brzmieniu nadanym mu powołaną powyżej nowelą przepis ten określa tzw. „instancję poziomą” w wypadku przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania przez sąd apelacyjny na okresy przekraczające terminy względnie maksymalne określone w art. 263 § 2 i 3 k.p.k.).

Właśnie zakres tego odesłania wywołuje kontrowersje zarówno w orzecznictwie sądowym (na co wskazuje we wniosku o podjęcie uchwały Prokurator Generalny), jak i w piśmiennictwie. Rozbieżności te wynikają – jak to zwykle

---

<sup>1</sup> Uchwała została opublikowana w OSNKW 2001, nr 3–4, poz. 16.

bywa – z rozmaitego interpretowania użytego w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. pojęcia „odpowiednio”. Zdaniem S. Zabłockiego, odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. odnosi się wyłącznie do sytuacji, w której w przedmiocie wniosku orzeka sąd apelacyjny, w związku z czym wówczas, gdy w przedmiocie tym orzeka sąd rejonowy lub okręgowy, zażalenie na jego postanowienie rozpoznaje odpowiednio sąd okręgowy lub apelacyjny<sup>2</sup>. Odmienne stanowisko zajęli piszący te słowa, przyjmując, iż nakaz odpowiedniego stosowania art. 263 § 5 k.p.k. oznacza, iż „instancja pozioma” znajduje zastosowanie zawsze, ilekroć zaskarżono postanowienie sądu wydane po rozpoznaniu wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego, niezależnie od tego, czy w przedmiocie tego wniosku orzekał sąd rejonowy, okręgowy czy apelacyjny<sup>3</sup>.

Spór o wykładnię art. 254 § 1 k.p.k. ma już całkiem pokazną historię. Oto w sprawie I KZP 44/2000 Sąd Najwyższy rozpoznawał przekazane na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w Radomiu postanowieniem z dnia 27 października 2000 r.<sup>4</sup> zagadnienie prawne wymagające, zdaniem tego Sądu, zasadniczej wykładni ustawy. Zagadnienie to zwerbalizowane zostało w pytaniu, czy właściwym do rozpoznania zażalenia wniesionego na podstawie art. 254 § 2 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od 1 września 2000 r. na postanowienie wydane przez sąd w przedmiocie rozpoznania wniosku o uchylenie bądź zmianę środka zapobiegawczego na podstawie art. 254 § 1 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od 1 września 2000 r. jest ten sąd, który wydał zaskarżone postanowienie, czy też sąd wyższego rzędu. Niestety, w układzie procesowym, w którym pytanie powyższe zostało sformułowane, zabrakło przesłanek do podjęcia uchwały. W sprawie tej bowiem Sąd Okręgowy w Radomiu orzekał w przedmiocie wniosku złożonego w trybie art. 254 § 1 k.p.k., zaś zażalenie na jego postanowienie zostało przekazane do rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie. Sąd ten, postanowieniem z dnia 10 października 2000 r.<sup>5</sup>, uznał się jednak niewłaściwym do rozpoznania zażalenia wyrażając pogląd, że powinno być ono rozpoznane przez inny skład sądu okręgowego (afirmował więc „instancję poziomą”). W tej sytuacji Sąd Okręgowy w Radomiu nie był sądem odwoławczym w rozumieniu art. 441 § 1 k.p.k., a w konsekwencji nie był uprawniony do przedstawienia Sądowi Najwyższemu

2 S. Zabłocki, Nowela do k.p.k. z dnia 20 lipca 2000 r., Warszawa 2000, s. 96 i n.; warto dodać, że już po wydaniu głosowanej uchwały, opublikowane zostało drugie wydanie Komentarza do kodeksu postępowania karnego pióra T. Grzegorzycy (Kraków 2001), który zajął w spornej kwestii stanowisko analogiczne (s. 600–601).

3 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Suplement do tomu I, Warszawa 2001, s. 91 i n.

4 Sygn. II K 453/2000.

5 Sygn. II AKz 577/2000.

zagadnienia prawnego na podstawie tego przepisu<sup>6</sup>. Ponadto – co bodaj najważniejsze – Sąd Okręgowy związany był postanowieniem Sądu Apelacyjnego co do właściwości i nie mógł się od tego związania uwolnić, kierując pytanie prawne do Sądu Najwyższego.

Odmawiając podjęcia uchwały w odpowiedzi na to pytanie<sup>7</sup>, Sąd Najwyższy w istocie jednak zaakceptował wykładnię zakładającą szeroką interpretację odesłania zawartego w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. Nie sposób bowiem przyjąć, że będąc innego zdania, Sąd Najwyższy zaakceptowałby konsekwencje odmowy odpowiedzi na pytanie, przed rozstrzygnięciem którego stanął. Otóż bowiem po odmowie odpowiedzi na to pytanie, zażalenie na postanowienie wydane w trybie art. 254 § 1 k.p.k. rozpoznać musiał w innym składzie Sąd Okręgowy w Radomiu, który postanowienie to wydał (por. art. 439 § 1 pkt 4 k.p.k.).

Odmawiając odpowiedzi na pytanie prawne Sądu Okręgowego w Radomiu, Sąd Najwyższy „wywołał” abstrakcyjne pytanie prawne Prokuratora Generalnego, w odpowiedzi na które podjęta została głosowana uchwała.

W uchwale tej przyjęto, iż zawarty w art. 254 § 1 zd. 2 *in fine* k.p.k. nakaz odpowiedniego stosowania art. 263 § 5 k.p.k. odnosi się tylko do zażaleń na postanowienia sądu apelacyjnego, gdy orzeka on w pierwszej instancji w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego i tylko w tym przypadku ma zastosowanie tzw. „instancja pozioma”, tj. ten sam sąd (apelacyjny w składzie trzech sędziów) rozpoznaje zażalenie na postanowienie wydane przez ten sąd w pierwszej instancji. Wyrażone w przepisie art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. odesłanie do art. 263 § 5 k.p.k. – zgodnie z poglądem siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – nie dotyczy więc sytuacji, gdy w pierwszej instancji orzekają w tym samym przedmiocie sądy rejonowe i okręgowe, gdyż wówczas należy stosować przepisy ogólne, określające tzw. „pionowy tok instancji” (art. 252 § 1 i art. 463 § 1 oraz art. 25 § 2 i art. 26 k.p.k.), zgodnie z którymi zażalenie na postanowienie sądu rejonowego rozpoznaje sąd okręgowy, zaś na postanowienie sądu okręgowego – sąd apelacyjny.

Z uzasadnienia głosowanej uchwały Sądu Najwyższego wynika, że do konkluzji zawartej w tezie uchwały Sąd Najwyższy doszedł, po pierwsze, przez odwołanie się do zasad ogólnych określających sposób zaskarżania postanowień, od których, jeśli w uregulowaniach szczególnych ustawodawca odstępuje, „to wyraźnie oznacza przedmiot i zakres modyfikacji, pozostawiając zarazem, jako podlegające stosowaniu, pozostałe normy wypełniające ogólny wzorzec tego postępowania”. W tym zakresie, przewidziana przez ustawodawcę w § 5

---

6 Por. uchwała SN z 10 października 1991 r., I KZP 24/91, OSNKW 1992, nr 1–2, poz. 9 z aprobatą Z. Dody i J. Grajewskiego, PS 1996, nr 5, s. 33.

7 Postanowieniem z dnia 13 grudnia 2000 r., I KZP 44/2000, nie publ.

art. 263 k.p.k. zmiana dotyczy wyłącznie orzekania przez sąd apelacyjny, która „nie narusza w niczym standardowego trybu zaskarżania postanowień sądu rejonowego lub okręgowego podejmowanych w tym samym przedmiocie” – co w konsekwencji prowadzi do wniosku, iż zażalenia na postanowienia sądu rejonowego i sądu okręgowego w sprawach, o których mowa w przepisie art. 254 § 1 k.p.k., rozpoznawane być powinny w tzw. „pionowym toku instancji”, a więc przez sąd wyższego rzędu.

Po wtóre, Sąd Najwyższy, odwołując się do reguł techniki legislacyjnej dopuszczających odesłanie, a więc zamieszczenie w akcie prawnym przepisu stanowiącego, że właściwa norma znajduje się w tekście innego przepisu (§ 9 i § 99 Zasad techniki prawodawczej – uchwała Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r., M. P. Nr 44, poz. 310), przeprowadza analizę normy odesłania, a więc art. 263 § 5 k.p.k. w kontekście przepisu art. 263 k.p.k. i tej analizie przyznaje znaczenie decydujące. Stwierdza, iż „norma art. 263 § 5 k.p.k. odpowiednio stosowana pełni w art. 254 § 1 k.p.k. funkcję analogiczną, jak w swoim zakresie odniesienia. Skoro w toku postępowania w przedmiocie przedłużenia tymczasowego aresztowania modyfikuje ona ogólny tryb zaskarżania tylko postanowień wydanych przez sąd apelacyjny, to przeniesienie do drugiego zakresu odniesienia, nie może rozszerzać jej zasięgu. Nie ma żadnych podstaw normatywnych – stwierdza Sąd Najwyższy – by upatrywać uniwersalnego charakteru tej normy, a w ślad za tym, rozszerzonego jej stosowania w postępowaniu objętym regulacją art. 254 § 1 k.p.k. Odpowiednie stosowanie zostanie zachowane pod tym tylko warunkiem, że rozpoznanie zażalenia w trybie instancji pionowej, dotyczyć będzie w dwu zakresach odniesienia wyłącznie zaskarżania postanowień wydanych w pierwszej instancji przez sąd apelacyjny”.

2. Wyrażony przez Sąd Najwyższy w glosowanej uchwale pogląd pozostaje w sprzeczności z dotychczas konsekwentnie prezentowaną przez Sąd Najwyższy funkcjonalną wykładnią przepisów kodeksu postępowania karnego. Sąd Najwyższy nie rozważył bowiem problemu nakładania się dwóch trybów postępowania dotyczących orzekania sądu w przedmiocie środków zapobiegawczych, w świetle znowelizowanego przepisu art. 254 k.p.k.

Pierwszy z nich, który określa art. 252 § 1 k.p.k., przewiduje, iż na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego przysługuje zażalenie na zasadach ogólnych, a zatem zgodnie z art. 463 § 1 k.p.k. oraz art. 25 § 2 i art. 26 k.p.k., zażalenie na postanowienie sądu w przedmiocie środka zapobiegawczego (w tym o zastosowaniu tymczasowego aresztowania, określeniu czasu jego trwania oraz przedłużeniu) rozpoznaje sąd wyższego rzędu nad sądem, który wydał postanowienie. Drugi tryb, przewidziany w art. 254 § 1 i 2 k.p.k. określa



tok rozpoznawania zażaleń na postanowienia w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego.

W praktyce, nałożenie się obu trybów spowoduje znaczne przedłużenie i skomplikowanie postępowania jurysdykcyjnego. Sąd wyższego rzędu bowiem (w tzw. pionowym toku instancji) rozpoznawał będzie, po pierwsze, zażalenia w trybie art. 252 § 1 k.p.k., a po wtóre, także zażalenia na postanowienia w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego, wydane na podstawie art. 254 k.p.k. Doprowadzi to do przekazywania akt między sądami różnego rzędu w celu rozstrzygnięcia w przedmiocie środka zapobiegawczego, co w istotny sposób skomplikuje przebieg postępowania. Nie da się przecież wykluczyć, że np. niezwłocznie po rozpoznaniu zażalenia na postanowienie o przedłużeniu stosowania tymczasowego aresztowania i zwrocie akt sądowi pierwszej instancji, oskarżony złoży wniosek w trybie art. 254 § 1 k.p.k., zaś po zaskarżeniu postanowienia sądu w tym przedmiocie akta ponownie powędrują do sądu wyższego rzędu, a po rozpoznaniu zażalenia i ponownym przekazaniu akt, po raz kolejny pojawi się konieczność dalszego przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania, co znów uruchomi kontrolę instancyjną i wędrówkę akt. Można sądzić, że przyjęta w glosowanej uchwale interpretacja sprzeciwia się intencji ustawodawcy, który nowelą z 20 lipca 2000 r. zmierzał do uproszczenia procedur i przyspieszenia toku postępowania. W naszym przekonaniu właśnie przyjęcie, iż „instancja pozioma” działa niezależnie od tego, który sąd w pierwszej instancji orzekł w przedmiocie wniosku wniesionego w trybie art. 254 k.p.k., zapewni postępowaniu sądowemu funkcjonalność.

Zaakceptowanie stanowiska Sądu Najwyższego stawia pod znakiem zapytania sens odesłania zawartego w art. 254 § 1 k.p.k. Nie może bowiem budzić wątpliwości teza, iż zażalenie na postanowienie, którym rozstrzygnięto o wniosku o uchylenie bądź zmianę środka zapobiegawczego, przysługuje jedynie wtedy, gdy wydane zostało przez sąd orzekający w sprawie w pierwszej instancji. Jeśli bowiem o wniosku rozstrzygnął sąd odwoławczy, postanowienie jego nie jest zaskarżalne. Wynika to z art. 426 § 2 k.p.k., który wyklucza dopuszczalność zażalenia w takiej sytuacji, chyba że ustawa stanowi inaczej. Nigdzie jednak ustawa inaczej nie stanowi. Podstawą takiego zażalenia nie może być – co oczywiste – art. 426 § 3 k.p.k., albowiem postanowienie w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego z pewnością nie może być utożsamiane z postanowieniem „o zastosowaniu środka zapobiegawczego”<sup>8</sup>. Nie stanowi inaczej także art. 254 k.p.k. W konse-

---

<sup>8</sup> Sąd Najwyższy słusznie wielokrotnie przyjmował, iż postanowieniem o zastosowaniu środka

kwencji, zaakceptowanie stanowiska wyrażonego w głosowanej uchwale oznaczałoby, iż odesłanie zapisane w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. ma zupełnie marginalne znaczenie, albowiem sąd apelacyjny orzeka w pierwszej instancji w wyjątkowych i – dodajmy – z analizowanego punktu widzenia marginalnych wypadkach. Sąd apelacyjny, poza przypadkami określonymi w art. 263 § 4 k.p.k., orzekać może w przedmiocie środków zapobiegawczych w pierwszej instancji jedynie w postępowaniu o stwierdzenie nieważności orzeczenia – art. 103 § 1 w związku z art. 102 § 2 k.p.k. oraz w postępowaniu o wznowienie postępowania – art. 538 § 2 w związku z art. 545 § 1 i art. 544 § 1 k.p.k. Sytuacje, w których sądowi apelacyjnemu orzekającemu w tych trybach przyjdzie orzekać w przedmiocie wniosków złożonych na podstawie art. 254 § 1 k.p.k., należeć będą do zupełnie wyjątkowych, jeśli w ogóle w praktyce wystąpią. Czy racjonalny ustawodawca budowałby w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. odesłanie jedynie po to, by wyłączyć w tych teoretycznie jedynie mogących wystąpić sytuacjach Sąd Najwyższy od orzekania w instancji odwoławczej?

Argument ten prezentowaliśmy wcześniej w innym miejscu<sup>9</sup>. Odnosząc się do niego, Sąd Najwyższy uznał w uzasadnieniu głosowanej uchwały, że nie może mieć on merytorycznego znaczenia, gdyż przepisy kodeksu postępowania karnego tworzą „kompleksowy model postępowania, który wymaga unormowań zupełnych, niezależnie od tego, z jaką częstotliwością znajdują one zastosowanie w praktyce”. Poglądu tego nie można zaakceptować. Przyjmując bowiem racjonalność ustawodawcy, a w konsekwencji sens zawartego w art. 254 § 1 zd. 2 *in fine* k.p.k. odesłania do art. 263 § 5 k.p.k. dochodzimy do przekonania, że w odesłaniu chodziło o tzw. „spłaszczenie instancji” w odniesieniu do wszystkich zażaleń na postanowienia w przedmiocie wniosków o uchylenie środków zapobiegawczych, w odróżnieniu od rozpoznawania na zasadach ogólnych (art. 252 § 1 k.p.k.) środków odwoławczych od postanowień w przedmiocie zastosowania, czy przedłużenia stosowania tych środków.

---

zapobiegawczego jest także postanowienie o przedłużeniu jego stosowania (por. uchwała Izby Karnej i Wojskowej z 18 czerwca 1971 r., VI KZP 28/70, OSNKW 1971, nr 10, poz. 14; postanowienie SN z 21 stycznia 1997 r., V KO 12/97, OSNKW 1997, nr 3–4, poz. 31; uchwała SN z 6 lutego 1997 r., I KZP 35/96, OSNKW 1997, nr 3–4, poz. 23, uchwała SN z 2 września 1997 r., I KZP 23/97, OSNKW 1997, nr 9–10, poz. 73; uchwała SN z 20 listopada 1997 r., I KZP 27/97, OSNKW 1997, nr 11–12, poz. 90), nigdy jednak, iż jest nim także postanowienie nie uwzględniające wniosku o uchylenie lub zmianę takiego środka. Nieco inaczej sytuacja przedstawiłaby się jedynie wówczas, gdyby wniosek został uwzględniony i stosowany dotąd środek zapobiegawczy zmieniony został na inny (wówczas można byłoby mówić o „zastosowaniu środka zapobiegawczego” w rozumieniu art. 426 § 3 k.p.k.).

<sup>9</sup> P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *op. cit.*, s. 92.

Proponowana przez nas wykładnia art. 254 § 1 k.p.k. nie jest także – co sugerują S. Zabłocki<sup>10</sup> i T. Grzegorzcyk<sup>11</sup> – wykładnią antygwarancyjną. Zważyć wszak należy, iż w poprzednim stanie prawnym (sprzed wejścia w życie noweli z 20 lipca 2000 r.) na postanowienie sądu w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego zażalenie w ogóle nie przysługiwało. Obecne uregulowanie zatem stwarza większe gwarancje dla oskarżonego, aniżeli poprzednie. Uważamy, że gwarancje procesowe oskarżonego zabezpieczone są w zadowalającym stopniu (i dającym się zaakceptować w świetle standardów Rady Europy), jeśli każda decyzja o zastosowaniu lub przedłużeniu stosowania środka zapobiegawczego jest poddana „pionowej” kontroli instancyjnej (z wyjątkiem sytuacji, o której mowa w art. 263 § 5 k.p.k. w jego własnym zakresie odniesienia), a dodatkowo istnieje możliwość poddania „poziomej” kontroli instancyjnej postanowienia wydanego w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego (z ograniczeniem wynikającym z art. 252 § 2 k.p.k.).

3. Przejdźmy do zasadniczych wątków interpretacyjnych sformułowanych w uzasadnieniu głosowanej uchwały. Dla uzasadnienia zajętego stanowiska Sąd Najwyższy odwołuje się zasadniczo do dwóch argumentów. Pierwszy z nich zasadza się na tezie, iż odesłanie do odpowiedniego stosowania przepisu procesowego w odmiennym układzie procesowym może nastąpić jedynie wówczas i tylko wówczas ma sens, jeśli w układzie procesowym, w którym owo odpowiednie stosowanie przepisu ma nastąpić, występuje wymagająca wypełnienia luka. Ponieważ zaś, gdy chodzi o tok instancji w przypadku postanowień wydanych przez sąd rejonowy lub okręgowy, luki takiej nie ma (z uwagi na treść art. 252 § 2 k.p.k.), nie zachodzi potrzeba odpowiedniego stosowania art. 263 § 5 k.p.k.

Rozumowanie powyższe dotknięte jest – w naszej ocenie – podwójnym błędem. Otóż, po pierwsze, wadliwe jest założenie wyjściowe łączące kwestię odpowiedniego stosowania przepisu procesowego wyłącznie z luką występującą w układzie procesowym, w którym odpowiednie stosowanie przepisu ma następować. Ustawodawca nakazuje niejednokrotnie odpowiednio stosować przepis procesowy nie po to, by wypełnić zachodzącą lukę, ale po to, by określoną przez siebie kwestię uregulować odmiennie. Tak więc, o ile np. w postępowaniu w przedmiocie wznowienia postępowania ustawodawca w art. 545 § 1 k.p.k. nakazuje odpowiednio stosować art. 532 k.p.k., to czyni tak dlatego, iż w rozdziale 56 k.p.k.

---

<sup>10</sup> S. Zabłocki, *op. cit.*, s. 98–99.

<sup>11</sup> T. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 600–601.

nie uregulowano kwestii wstrzymania wykonania orzeczenia w wypadku wniesienia wniosku o wznowienie postępowania. Tu istotnie chodzi o wypełnienie luki. Jeżeli jednak w art. 439 § 3 zd. 2 k.p.k. mowa o odpowiednim stosowaniu art. 451 k.p.k., to nie chodzi tu o wypełnienie żadnej luki, tylko o wyłączenie stosowania ogólnego przepisu określającego uprawnienie stron do udziału w posiedzeniu sądu (art. 96 § 2 k.p.k.) na rzecz szczególnej regulacji odnoszącej się – co do zasady – do postępowania apelacyjnego. Odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. w układzie procesowym przewidzianym w art. 254 k.p.k. także nie zmierza do wypełnienia istniejącej luki, lecz do zmodyfikowania trybu kontroli odwoławczej, który w wypadku braku przepisu odsyłającego kształtowany byłby zgodnie z regulacjami określonymi w art. 25 § 2, art. 26 i art. 252 § 1 k.p.k.

Po wtóre, Sąd Najwyższy zdaje się zauważać, że także w takim zakresie, w jakim ustawodawca dopuszcza odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k., czyni to nie w celu wypełnienia luki, ale w celu zmodyfikowania reguł rządzących postępowaniem odwoławczym. Rzecz bowiem w tym, iż gdyby w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k. nie odesłano do art. 263 § 5 k.p.k., to nie byłoby wątpliwości, iż zażalenie na postanowienie sądu apelacyjnego rozpoznać musi Sąd Najwyższy. Wprawdzie właściwość funkcjonalna Sądu Najwyższego została w ustawie ukształtowana nieco inaczej niż sądu okręgowego lub apelacyjnego (por. art. 25 § 2 i art. 26 k.p.k. z art. 27 k.p.k.), to jednak nie może przecież ulegać wątpliwości, że wypadkiem określonym w ustawie w rozumieniu art. 27 *in fine* k.p.k. jest także układ procesowy, w którym ustawodawca powierza rozstrzygnięcie określonej kwestii sądowi apelacyjnemu, zaś jego postanowienie pozwala poddać kontroli instancyjnej (por. np. art. 102 § 2 i 9 k.p.k.).

4. Inny ważny argument podniesiony w uzasadnieniu głosowanej uchwały odnosi się do kwestii możliwego pola odniesienia odesłania przewidzianego w art. 254 § 1 k.p.k. Otóż Sąd Najwyższy przyjmuje, że w ramach przepisu odsyłającego, tj. art. 254 § 1 k.p.k., należy przepis zawierający normę odesłania, tj. art. 263 § 5 k.p.k., stosować wyłącznie w takim zakresie, w jakim funkcjonuje ona w ramach przepisu art. 263 k.p.k. Innymi słowy, Sąd Najwyższy przyjmuje, iż w układzie procesowym występującym w wypadku zaskarżenia postanowienia wydanego w oparciu o art. 254 § 1 k.p.k., odpowiednio stosowany art. 263 § 5 k.p.k. może działać jedynie w takim zakresie, w jakim funkcjonuje on w swoim własnym układzie procesowym występującym w wypadku przedłużenia stosowania tymczasowego aresztowania na podstawie art. 263 § 4 k.p.k.

Z tą argumentacją żadną miarą pogodzić się nie możemy i przeciwstawiamy jej – jak sądzimy – poważne kontrargumenty. Przede wszystkim, nie na tym polega, według nas, istota odpowiedniego stosowania przepisu do innego

układu procesowego niż ten, w którym dany przepis działa bezpośrednio. Znaczenie ma bowiem nie tylko zakres odniesienia bezpośredniego działania przepisu („macierzysty”), ale także układ procesowy, w jakim ma następować jego odpowiednie stosowanie („docelowy”). Przecież właśnie dlatego ustawodawca mówi o „odpowiednim” stosowaniu przepisu odnoszącego się – co do zasady – do innego układu procesowego, by przy jego stosowaniu uwzględnić także specyfikę układu procesowego, w którym stosowanie to ma mieć miejsce.

Nie twierdzimy, iż „odpowiednie” stosowanie przepisu to jego stosowanie przy uwzględnieniu wyłącznie układu „docelowego”. Gdyby tak było, odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. w układzie procesowym określonym w art. 254 § 1 k.p.k. musiałoby oznaczać, że „instancja pozioma” dotyczy nie tylko instancyjnej kontroli postanowień sądów wydanych po rozpoznaniu wniosków o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego, ale także analogicznych postanowień prokuratorskich. Brak akceptacji dla takiej konkluzji doprowadził S. Zabłockiego do opowiedzenia się za „wąską” interpretacją odesłania zawartego w art. 254 § 1 k.p.k. Powiada on bowiem, że jeśli uznać, że odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. odnosi się nie tylko do sądu apelacyjnego, ale także do sądów okręgowych i rejonowych, to w konsekwencji dotyczyć musiałoby także postanowień zapadających w postępowaniu przygotowawczym<sup>12</sup>. Naszym zdaniem, pogląd ten trzeba odrzucić. Przyjmowana przez nas interpretacja zakresu odesłania zapisanego w art. 254 § 1 k.p.k. nie zakłada bowiem wcale, że jedynym wyznacznikiem tego zakresu jest „docelowy” układ procesowy. Uważamy, że odpowiednie stosowanie przepisu musi uwzględniać obydwa układy procesowe. Dlatego też z art. 263 § 5 k.p.k. czytamy, że „instancja pozioma” nie dotyczy postanowień prokuratorskich, zaś z art. 254 § 1 k.p.k., iż odnosi się ona do wszelkich postanowień sądów (nie tylko apelacyjnych, do których odnosi się ona w układzie „macierzystym”). Na tym właśnie polega uroda słówka „odpowiednio”, iż pozwala ono niemal dowolnie kształtować zakres zastosowania przepisu, do którego ustawodawca odsyła, byle tylko rezultat wykładni pozwalał „docelowemu” układowi procesowemu funkcjonować sprawnie i nie naruszał gwarancji procesowych uczestników postępowania.

W związku z powyższym nie od rzeczy byłoby wskazać na daleko idącą niekonsekwencję w argumentacji Sądu Najwyższego, przyjmującej za punkt wyjścia zakres odniesienia przepisu podlegającego odpowiedniemu stosowaniu. Otóż założenie, które Sąd Najwyższy uczynił podstawą jednego z najważniejszych swoich argumentów stojących za tezą głosowanej uchwały, legnie w gruzach, jeśli uświadomimy sobie, że przecież nie może ulegać żadnej

---

<sup>12</sup> S. Zabłocki, *op. cit.*, s. 98–99.

wątpliwości, iż w układzie procesowym określonym w art. 254 k.p.k., art. 263 § 5 k.p.k. działa w szerszym zakresie, niż wynikałoby to z jego własnego układu procesowego wynikającego z art. 263 k.p.k. O ile bowiem ten ostatni przepis dotyczy wyłącznie orzekania w przedmiocie tymczasowego aresztowania, to przepis art. 254 k.p.k. dotyczy orzekania w przedmiocie wszystkich środków zapobiegawczych. Nie może zaś podlegać dyskusji twierdzenie, iż na przykład wówczas, gdy sąd apelacyjny, orzekając w trybie art. 254 k.p.k., odmówił uchYLENIA dozoru policji, to na jego postanowienie zażalenie rozpozna tenże sąd apelacyjny w składzie trzech sędziów, zgodnie z odpowiednio stosowanym art. 263 § 5 k.p.k., który w swoim „macierzystym” układzie procesowym dozoru policji żadną miarą nie dotyczy. Wyczytać to można zresztą z tezy głosowanej uchwały, którą Sąd Najwyższy odniósł do środków zapobiegawczych, nie zaś do tymczasowego aresztowania. Tym samym Sąd Najwyższy popadł w wewnętrzną sprzeczność. Odnosząc „instancję poziomą” do wszystkich środków zapobiegawczych, uwzględnił bowiem zakres odniesienia układu „docelowego” (określonego w przepisie odesłania, tj. w art. 254 § 1 k.p.k.), w uzasadnieniu uchwały wywiódł zaś, że miarodajny jest wyłącznie „macierzysty” układ odniesienia przepisu stosowanego odpowiednio.

5. Dezawuuując wszystkie argumenty mające, zdaniem Sądu Najwyższego, przemawiać za tezą głosowanej uchwały<sup>13</sup>, dochodzimy do wniosku, iż żadne względy nie przemawiają przeciwko temu, aby odpowiednie stosowanie art. 263 § 5 k.p.k. przewidziane w art. 254 § 1 k.p.k. nie pozwalało na zastosowanie tzw. „instancji poziomej” nie tylko wówczas, gdy w pierwszej instancji w przedmiocie środka zapobiegawczego orzeka sąd apelacyjny, lecz także, gdy takie orzeczenie wydał sąd rejonowy lub okręgowy. Takie rozwiązanie nie tylko może być wyinterpretowane w drodze literalnej wykładni przepisów procesowych, ale także wzmacnia funkcjonalność postępowania jurysdykcyjnego, nie osłabiając jednocześnie w zasadniczy sposób gwarancji procesowych oskarżonego.

<sup>13</sup> Warto wskazać, iż nowy argument, mający jakoby przemawiać za ograniczeniem odesłania zawartego w art. 254 § 1 *in fine* k.p.k., podniesiony został przez T. Grzegorzycyka (*op. cit.*, s. 600), według którego uwzględnić trzeba to, iż k.p.k. nie przewiduje zawodowego składu 3-osobowego w sądzie rejonowym. Trudno zaś – zdaniem tego autora – zgodzić się z tym, iżby odesłanie do art. 263 § 5 k.p.k. miało oznaczać także „normę *lex specialis* odnośnie składu sądu w rozumieniu art. 30 § 1 *in fine* k.p.k.”. Argument ten nie jest trafny. Z art. 30 § 2 k.p.k. wynika bowiem wyraźnie, iż sąd odwoławczy orzeka w składzie trzech sędziów, przy czym przepis ten – *lege non distinguente* – dotyczy także sądu rejonowego. Zawarty w art. 263 § 5 k.p.k. zapis dotyczący składu sądu stanowi zresztą klasyczne *superfluum*, właśnie z uwagi na treść art. 30 § 2 k.p.k. (chyba że ustawodawca uznał, że sąd rozpoznający zażalenie w „instancji poziomej” nie jest sądem odwoławczym, co jednak byłoby – z oczywistych względów – trudne do zaakceptowania).

## Beata Mik

Głosowana uchwała zasługuje na poparcie. Zasadniczy problem sprowadza się bowiem do tego, że przy raczej jednoznacznych wnioskach płynących z wykładni językowej i systematycznej objaśnianego fragmentu przepisu art. 254 § 1 k.p.k., judykat współbrzmi z nie ukrywaną także przez Sąd Najwyższy *ratio legis* noweli z dnia 20 lipca 2000 r.

Zastrzeżenia powinien natomiast budzić aparat pojęciowy, jakim posłużono się już choćby w tezie wiodącej uchwały, a ponadto dość powierzchowny dobór argumentów szczegółowych w części motywacyjnej.

Użyty w tezie uchwały zwrot „postanowienie sądu apelacyjnego, gdy orzeka on w pierwszej instancji w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego” relatywizuje zakres zastosowania przepisu art. 263 § 5 k.p.k. w trybie wnioskowym z udziałem sądu apelacyjnego do wszelkich konfiguracji, w których sąd ów jest adresatem wniosku i spełnia funkcję instancji *a quo*. Znaczyłoby to w szczególności, że nie inaczej dzieje się w postępowaniu toczącym się przed sądem apelacyjnym na skutek apelacji, jeżeli jest tam utrzymywany środek zapobiegawczy, a oskarżony lub obrońca zwróci się do gospodarza sprawy o całkowitą rezygnację z niego albo o zmianę na środek o łagodniejszym charakterze.

Dopiero w finalnej części uzasadnienia stawia się hipotezę zaskarżalności postanowień sądu apelacyjnego, wydanych na podstawie art. 254 k.p.k., jedynie w postępowaniu o stwierdzenie nieważności (art. 102 § 2 k.p.k.) i w postępowaniu o wznowienie postępowania (art. 544 § 1 k.p.k.), gdzie sądowi apelacyjnemu istotnie wolno operować środkiem zapobiegawczym (art. 103 § 1 k.p.k. zd. pierwsze, art. 103 § 1 k.p.k. zd. drugie w zw. z art. 538 § 2 k.p.k. oraz art. 545 § 1 k.p.k. w zw. z art. 538 § 2 k.p.k.). Wytłumaczenie, dlaczego przepis art. 426 § 2 k.p.k., „jako szczególny”, wyklucza zażalenie na rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego w przedmiocie wniosku, jeśli dochodzi do tego w postępowaniu inicjowanym apelacją, brzmi jednak trochę nieprzekonywująco, skoro konkluduje się znów, że zażalenie przysługuje tylko wtedy, gdy sąd apelacyjny orzekł w interesującej materii „jako sąd pierwszej instancji”.

Tymczasem problem wydaje się tym bardziej doniosły, że w literaturze nie brak sugestii, jakoby przepisy art. 254 § 1 k.p.k. zd. drugie *in fine* w zw. z art. 263 § 5 k.p.k. skutkowały uzupełnieniem, o postanowienia w przedmiocie wniosku, katalogu zaskarżalnych postanowień sądu odwoławczego, scharakteryzowanych w art. 426 § 2 k.p.k. i wyegzemplifikowanych teraz w art. 426 § 3 k.p.k. Dotyczyłoby to przeto i postanowień sądu apelacyjnego powziętych wprawdzie

w toku postępowania odwoławczego, niemniej nie „na skutek odwołania” – podobnie jak to się ma z podejmowanymi przezeń decyzjami o przeprowadzeniu obserwacji w zakładzie leczniczym, o zastosowaniu środka zapobiegawczego albo o nałożeniu kary porządkowej<sup>1</sup>.

Kategorycznie twierdzące zdanie na ten temat prezentuje R. A. Stefański, upatrujący w art. 254 k.p.k., konkretnie w § 2 tej jednostki systematycznej (redakcyjnej) k.p.k., przewidzianego przepisem art. 426 § 2 k.p.k. *in fine* wyjątku od zasady niezaskarżalności środkiem odwoławczym orzeczeń, o których mowa w art. 426 § 2 w zw. z § 1 k.p.k. *a contrario*<sup>2</sup>.

Bezsprzecznie, punktowi widzenia autora przeszkadza zasada *exceptiones non sunt extendendae*. W treści całego art. 254 k.p.k. próżno szukać przepisu w jakimkolwiek wymiarze konkurującego z zasadą wyrażoną przez art. 426 § 2 k.p.k. Mało tego, eksponowana regulacja art. 254 § 2 k.p.k. nie nadaje się do kreacji upatrywanego wyjątku od niezaskarżalności bodaj konkludentnie, bo nie przywraca trybowi wnioskowemu zażalenia, dopuszczalnego na zasadach ogólnych (art. 252 § 1 k.p.k.), ale reglamentuje częstotliwość odwoływania się.

Błąd w tezie i w uzasadnieniu głosowanej uchwały polega zaś na przeoczeniu, iż czynnikiem, który konstytuuje konkretny układ: organ *a quo* – organ *ad quem*, jest przedmiot orzekania w tym układzie po raz pierwszy, czyli w pierwszej instancji<sup>3</sup>. Może się więc zdarzyć, że pierwszoinstancyjną decyzję incydentalną, np. właśnie w przedmiocie środka zapobiegawczego, podejmie sąd odwoławczy (drugoinstancyjny) w układzie orzekania co do głównego przedmiotu procesu. W takim układzie, zgodnie z zapowiedzią art. 252 § 1 k.p.k., w realiach postępowania odwoławczego w przedmiocie środka zapobiegawczego oddziałują zasady ogólne, w tym zapa z art. 426 § 2 k.p.k. – otwierana stanowiącym inaczej przepisem szczególnym. Do ostatniej kategorii zaliczymy przepis art. 426 § 3 k.p.k. bądź art. 430 § 2 k.p.k., w części przywracającej zażalenie ogólnie tu niedopuszczalne.

Rekapitulując, w judykacie należało uściślić, iż nakaz z art. 254 § 1 k.p.k. zd. drugie *in fine* w zw. z art. 263 § 5 k.p.k. uwzględnia wyłącznie zażalenie na postanowienie sądu apelacyjnego, orzekającego w instancji *a quo* zarówno w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego, jak

1 Por. wątpiaco o takiej ewentualności B. Mik, Historia jednego trybu, Rzeczpospolita z 9 marca 2001 r., nr 58 (5831).

2 R. A. Stefański, Ograniczona zaskarżalność postanowień w przedmiocie środka zapobiegawczego, Prokuratura i Prawo 2000, nr 10, s. 135. Odmiennie P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Suplement do tomu I, Warszawa 2000, s. 91–92.

3 Por. bliższe rozważania o układach instancyjnych np. B. Mik, Głos do postanowienia SN z 21 czerwca 1996 r., V KZ 13/96, OSP 1997, nr 3, poz. 68, s. 162–164.



i odnośnie do przedmiotu postępowania „podstawowego”, w którym to następuje. Innymi słowy, zażalenie na pierwszoinstancyjne postanowienie sądu apelacyjnego w trybie wnioskowym wtedy tylko jest aktualne, gdy ten sąd rozpatruje wniosek w ramach postępowania różnego od odwoławczego.

Konwencja, w jakiej Sądowi Najwyższemu przyszło interpretować przepis art. 254 § 1 k.p.k. zd. drugie *in fine*, mianowicie wytyczona przez art. 13 pkt 3 w zw. z art. 16 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 1994 r., Nr 13, poz. 48 ze zm.), zobowiązywała do głębszej refleksji nad samą zaskarżalnością nie tylko wspomnianych, relewantnych postanowień sądu apelacyjnego, lecz dowolnych orzeczeń „wnioskowych”, wydawanych przez kompetentne organy *a quo*, tj. sąd albo prokuratora, ogólnie zaskarżalnych siłą art. 252 § 1 k.p.k., z ograniczeniem temporalnym określonym w art. 254 § 2 k.p.k.

Wszak owa zaskarżalność ulega redukcji, zanim rozpocznie się cykliczna jej reglamentacja, odmierzana długością okresu pomiędzy rozpoznaniem wniosku „poprzedniego” a złożeniem następnego.

Jak słusznie dostrzega R. A. Stefański, na postanowienie inaugurujące tryb wnioskowy, tyčzący w danym postępowaniu „podstawowym” (i nie odwoławczym w stosunku do głównego przedmiotu procesu!) tego samego oskarżonego, nie służy zażalenie, albowiem nie zostałby wówczas spełniony warunek *sine qua non* dopuszczalności środka odwoławczego w ekstraordynaryjnym układzie art. 254 § 2 k.p.k., a to warunek upływu co najmniej 2 miesięcy od rozpoznania<sup>4</sup> poprzedniego wniosku<sup>5</sup>.

Z porównywalną wnikliwością S. Zabłocki zwraca z kolei uwagę na całkiem prawdopodobną ewentualność świadomego unicestwienia zażalenia przez „nadaktywnego” oskarżonego (podejrzanego) lub obrońcę, metodą sukcesywnego składania wniosków w przedmiocie środka zapobiegawczego, w nadziei na „kapitulację” kompetentnej instancji *a quo*<sup>6</sup>. Co gorsza, jeřliby tą metodą posłużyć się w postępowaniu jurysdykcyjnym, byle nie przed sądem dla któregoś z wchodzących w rachubę układów – odwoławczym, wnioskodawcę czekałaby perspektywa nienabycia praw do skutecznego żalenia się, na wymuszoną wreszcie decyzję dlań korzystną, przez traktowanego tu *de facto* jeszcze mniej przychylnie prokuratora<sup>7</sup>.

---

4 Autor omyłkowo, wbrew brzmieniu art. 254 § 2 k.p.k., pisze o „zgłoszeniu” poprzedniego wniosku.

5 R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 132.

6 S. Zabłocki, Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze. Nowela k.p.k. z dnia 20 lipca 2000 r., Wyd. Ministerstwa Sprawiedliwości, z. 31, Warszawa 2000, s. 102.

7 Tamże.

W zarysowanym świetle wszystkie, wspierające pogląd Sądu Najwyższego co do istoty, bezpośrednio i dorozumiane argumenty odwołujące się do dogmatu racjonalnego ustawodawcy, zakrawają na nieszczerłość. Przykładowo, enigmatyczna stylizacja przepisu art. 254 § 2 k.p.k. zd. drugie *in fine* wcale nie świadczy o tym, że ustawodawca racjonalnie posługuje się techniką legislacyjną, gdyż dowodzoną w uchwale normę można było i wypadało wypowiedzieć jasno.

Dogmatowi racjonalności przeczą też widoczne *prima facie* „nieszczęelności” nowego ujęcia środków zapobiegawczych, niweczące sens poszczególnych założeń nowelizacji.

I tak, w postępowaniach o stwierdzenie nieważności oraz o wznowienie postępowania sądowego, prowadzonych przez sąd apelacyjny, nie zdołano uchronić Sądu Najwyższego przed rolą instancji *ad quem*, która rozpoznaje zażalenia na zapadające tamże, pierwszoinstancyjne w obydwóch istotnych układach procesowych, postanowienia w przedmiocie środka zapobiegawczego – inne niż wydane w trybie wnioskowym. Wynika to stąd, że w żadnym z tych postępowań nie funkcjonuje mechanizm „spłaszczający” schemat procedury w zakresie kontroli instancyjnej stosowania i utrzymywania środków zapobiegawczych, ustanowiony przez art. 254 § 1 k.p.k. zd. drugie *in fine* w zw. z art. 263 § 5 k.p.k. Co ciekawe, mechanizmu owego nie uruchamia również zastosowanie, a potem przedłużenie, w oparciu o art. 263 § 7 k.p.k., tymczasowego aresztowania, jako że i w takim układzie nie przewiduje się żadnych odstępstw od zasad ogólnych postępowania odwoławczego<sup>8</sup>.

Przy okazji godzi się unaocznic poważną niespójność systemową, jaką stworzyły przepisy art. 263 § 7 k.p.k. w zw. z art. 251 § 2 k.p.k. zd. drugie i trzecie. Zawarto w nich nakaz, adresowany do wszelkich sądów korzystających z tymczasowego aresztowania w postępowaniach toczących się po zapadnięciu pierwszego wyroku sądu pierwszej instancji, terminowego przedłużania tego środka zapobiegawczego dopóty, dopóki wyrok się nie uprawomocni. Nakazowi temu przychodzi podporządkować się m.in. sądowi odwoławczemu, okręgowemu albo apelacyjnemu, właściwemu rozpoznać apelację. Dylemat w pominięciu w art. 426 § 3 k.p.k., wśród zaskarżalnych postanowień sądu odwoławczego, postanowienia o przedłużeniu okresu tymczasowego aresztowania na jakiegokolwiek podstawie prawnej<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Podobnego zdania wydają się być konkludentnie, S. Zabłocki, *op. cit.*, s. 119 oraz P. Hofmański i in., *op. cit.*, s. 111.

<sup>9</sup> Akurat w kwestii zaskarżalności przedłużenia tymczasowego aresztowania na podstawie art. 263 § 7 k.p.k. w piśmiennictwie dotychczas się milczy. Zob. np. S. Zabłocki, *op. cit.*

Warta odnotowania niespójność znamionuje jednocześnie regulację art. 254 § 2 k.p.k., oglądaną przez pryzmat prawnoprocesowych uprawnień prokuratora.

Otóż, wbrew stanowisku R. A. Stefańskiego, brakuje normatywnych przeszkód, aby prokurator, gdy uznaje postanowienie sądu w przedmiocie wniosku za niesłuszne, a „nie zdążył” nabyć legitymacji do zaskarżenia takiej decyzji z przyczyn tkwiących w art. 254 § 2 k.p.k., natychmiast złożył wniosek o wydanie decyzji pożądaną i zaskarżył, na zasadach ogólnych, ewentualne postanowienie odmowne<sup>10</sup>.

Stawiany przez autora zarzut obejścia prawa w razie sięgnięcia w powyższej konfiguracji po instrument art. 9 § 2 k.p.k., zezwalający m.in. stronie składać wnioski o dokonanie w procesie karnym – *lege non distinguente* – dowolnej czynności, wydaje się prawnie irrelevantny, i to niezależnie od okoliczności, czy prokurator działał w niezmienionym stanie faktycznym. Analogicznym zarzutem można by wszelako oprotestować każde nadużycie trybu wnioskowego ze strony przeciwnej. Nie ulega zaś wątpliwości, że bodaj tak ciężkie, jak wcześniej opisane, manipulacje oskarżonego lub obrońcy zaskarżalnością w trybie wnioskowym nie są z tego powodu bezskuteczne<sup>11</sup>.

Uwagi krytyczne pod adresem glosowanej uchwały nie podważają jednakowoż trafności interpretacji, według której przepisy art. 254 § 1 k.p.k. zd. drugie *in fine* w zw. z art. 263 § 5 k.p.k. nie konstruują uniwersalnej normy tzw. wewnętrznego trybu odwoławczego (instancji poziomej), na użytek drugoinstancyjnego orzekania w przedmiocie wniosku o uchylenie lub zmianę środka zapobiegawczego, bez względu na organizacyjno-ustrojową pozycję sądu *a quo*<sup>12</sup>.

---

10 R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 135 (w polemice z B. Mik, Głosa do postanowienia SA w Łodzi z 17 czerwca 1997 r., II AKz 112/97, Przegląd Sądowy 1997, nr 10, s. 118–119).

11 Tak samo uważa najpewniej np. S. Zabłocki, *op. cit.*, s. 102.

12 Jak celnie wywodzi Sąd Najwyższy w glosowanej uchwale, pogląd przeciwny, np. P. Hofmańskiego i in. (*op. cit.*, s. 92), odwołujący się do marginalnego zakresu zaskarżalności decyzji wydawanych w trybie wnioskowym przez sąd apelacyjny, jest raczej normatywnie bezwartościowy.

Aleksandra Marek

## Głosa do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 7 września 2000 r., sygn. I KZP 22/2000

**Sformułowanie „nie powróci najpóźniej w ciągu trzech dni po upływie wyznaczonego terminu”, użyte w art. 242 § 2 k.k., oznacza, że sprawca popełnia określony nim czyn przez cały okres bezprawnego przebywania na wolności.**

Komentowana uchwała jest odpowiedzią na pytanie prawne przekazane do wyjaśnienia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego, przez zwykły skład tego Sądu, na podstawie art. 441 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.

O złożoności problemu, a także jego sporności najlepiej świadczy fakt, iż Sąd Najwyższy w ww. uchwale z dnia 17 marca 2000 r. (sygn. akt I KZP 58/99, OSNKW 2000, nr 3–4, poz. 23) zajął już w omawianej kwestii stanowisko, uznając przestępstwo określone w art. 242 § 2 k.k. za przestępstwo trwałe. Sąd Najwyższy, formułujący pytanie prawne, uznał to stanowisko za nieprzekonywające. Zdaniem tego składu Sądu Najwyższego, użycie przez ustawodawcę w art. 242 § 2 k.k. dokonanej formy czasownika „powracać” – „powróci”, wskazuje, iż przepis ten nie określa przestępstwa trwałego, lecz jednorazowe, którego dokonanie następuje z upływem trzech dni, od wyznaczonego terminu powrotu do zakładu karnego. W uzasadnieniu pytania prawnego podkreślono, iż we wszystkich wypadkach, gdy kodeks karny określa przestępstwo trwałe, posługuje się niedokonaną formą czasownika (w szczególności w przepisach art. 145 § 2 k.k., art. 338 § 1 k.k., art. 399 § 1 k.k., w których wyraźnie spenalizowano utrzymywanie wywołanego uprzednio stanu bezprawności).

Przedstawionej argumentacji nie podzielił powiększony skład Sądu Najwyższego, wskazując, iż użycie w tekście prawnym niedokonanej formy czasownika nie zawsze oznacza przestępstwo trwałe, o czym świadczą przepisy art. 242 § 1 k.k. i art. 243 k.k., w których użyto takiej właśnie formy, a nie budzi żadnej wątpliwości zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie, iż przepisy te określają przestępstwa jednorazowe, a nie przestępstwa trwałe<sup>1</sup>. Tak więc argumenty natury gramatycznej nie mogą być przesądzające i sięgać trzeba do

<sup>1</sup> Zob. m.in. M. Szewczyk, (w:) Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, t. 2, pod red. A. Zolla, Kraków 1999, s. 842, oraz wyrok SA w Krakowie z 1 lipca 1999 r., II Aka 111/99, OSA 2000, nr 3, poz. 9.

wykładni celowościowej, przede wszystkim do *ratio legis* analizowanego przepisu. W wypadku określonym w art. 242 § 2 k.k. nie chodzi o kryminalizację sprzecznego z prawem uwolnienia się przez osobę pozbawioną prawnie wolności – co penalizuje przepis art. 242 § 1 k.k. – lecz objęcie reakcją karną bezprawnego przedłużenia okresu korzystania z legalnie uzyskanej wolności, w ramach czasowego zezwolenia na opuszczenie z zakładu karnego lub aresztu śledczego. Sprawca zatem, nie powracając do zakładu karnego w ciągu trzech dni od upływu terminu wspomnianego zezwolenia, wywołuje swym zachowaniem stan bezprawia, który utrzymuje się dopóki on sam nie powróci do zakładu karnego, lub nie zostanie do niego doprowadzony, co jest typowe dla konstrukcji przestępstwa trwałego.

Należy zauważyć, że argumentacja powiększonego składu Sądu Najwyższego też może budzić wątpliwości. Przede wszystkim rzuca się w oczy niespójność w potraktowaniu przestępstw określonych w art. 242 § 2 k.k. i art. 242 § 1 k.k. W pierwszym wypadku mówi się o przestępstwie trwałym, w drugim natomiast o jednorazowym, a przecież samowolne uwolnienie się przez osobę prawnie pozbawioną wolności, również wywołuje stan bezprawia utrzymywany przez sprawcę. Nie wskazano wystarczających powodów, aby jedno z tych przestępstw uważać za trwałe (art. 242 § 2 k.k.), a drugie za jednorazowe (art. 242 § 1 k.k.).

Analizując przepis art. 242 § 2 k.k. nie sposób nie dostrzec, iż akcent położony jest w nim na znamieniu czasowym – upływie trzech dni od wyznaczonego terminu legalnego przebywania poza zakładem karnym bądź aresztem śledczym. Przekroczenie tego terminu realizuje w pełni znamiona przestępstwa i trudno zaprzeczyć, że jest ono w tym momencie dokonane. Skoro ustawodawca, poprzez wyraźne określenie znamienia czasowego, wskazuje na moment dokonania przestępstwa, to taka konstrukcja przepisu przemawia przeciwko uznaniu tego przestępstwa za trwałe. Czas dokonania przestępstwa trwałego określa bowiem nie moment spowodowania stanu bezprawnego, lecz moment jego zakończenia – przez samego sprawcę lub w inny sposób (np. moment uwolnienia osoby bezprawnie pozbawionej wolności)<sup>2</sup>.

Gwoli ścisłości należy dodać, że omawiana tutaj kwestia budziła duże wątpliwości na gruncie kodeksu karnego z 1969 r. Kodeks ten nie zawierał odpowiedników art. 242 § 2 i 3 obowiązującego kodeksu karnego, natomiast w przepisach dotyczących przestępstwa wojskowego tzw. samowolnego oddalenia (art. 303 § 1 d.k.k.) posługiwał się znamieniem czasowym, uzależniając

---

2 Por. m.in. W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 330–331; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2000, s. 65; A. Marek, *Prawo karne*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 221; oraz uchwała SN z 4 czerwca 1994 r., I KZP 13/94, OSNKW 1994, nr 7–8, poz. 42.

karalność od przebywania poza jednostką wojskową na czas powyżej dwóch dni. I. Andrejew pisał, że dokonanie tego przestępstwa następuje w momencie opuszczenia jednostki, jeżeli działaniu sprawcy „towarzyszył zamiar przebywania poza jednostką wojskową na czas powyżej dwóch dni”, a w wypadku zaniechania powrotu do jednostki, z momentem upływu określonego w ustawie czasu – dwóch dni<sup>3</sup>. Pomijając nietrafność i niepraktyczny charakter interpretacji samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej (jak określić istnienie z góry zamiaru przebywania poza taką jednostką przez czas ponad dwóch dni?), należy odnotować, iż wymieniony komentator uważał omawiane przestępstwo za jednorazowe, a nie trwałe.

Zupełnie inne zdanie w tej sprawie wyraził K. Mioduski, który uznał, że samowolne oddalenie jest „(...) przestępstwem trwałym, albowiem sprawca wywołuje swym czynem stan bezprawia i utrzymuje go przez pewien czas”. Komentator dostrzega, że pierwsza z form przestępstwa (tj. samowolne opuszczenie jednostki) sama przez się „(...) nie wskazywałaby na jego trwałość, dotyczy jednak momentu początkowego przestępstwa, natychmiast bowiem staje się (...) drugą formą – samowolnym przebywaniem poza jednostką”<sup>4</sup>.

Przedstawione stanowisko też nie wydaje się trafne. Autor myli bowiem samowolne opuszczenie jednostki na okres przekraczający dwa dni z samowolnym pozostawianiem poza jednostką przez taki czas. W każdym zaś razie, nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, iż czasem dokonania pierwszej formy przestępstwa jest czas opuszczenia jednostki wojskowej, skoro art. 303 § 1 k.k. z 1969 r. *expressis verbis* uzależniał realizację jego znamion od upływu dwóch dni samowolnego przebywania poza jednostką wojskową.

Ustawodawca w kodeksie karnym z 1997 r. w jakimś stopniu rozwiązał przedstawiony problem, nie uzależnił bowiem kryminalizacji samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej od znamienia czasowego (art. 338 § 1 k.k.), co także dotyczy opuszczenia wyznaczonego miejsca odbywania służby zastępczej (art. 145 § 2 k.k.). W tej sytuacji komentatorzy nie mają wątpliwości, iż omawiane przestępstwo w obu jego odmianach jest przestępstwem trwałym<sup>5</sup>. Jest tak dlatego, że penalizacji podlega nie tylko „samowolne opuszczenie” jednostki wojskowej lub wyznaczonego miejsca przebywania, lecz także „samowolne przebywanie” poza taką jednostką lub miejscem.

<sup>3</sup> I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 880.

<sup>4</sup> J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny z komentarzem, t. II, Warszawa 1987, s. 520.

<sup>5</sup> Zob. J. Majewski, (w:) Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, pod red. A. Zoll'a, t. III, Kraków 1999, s. 68.

Wracając do wykładni przestępstwa określonego w art. 242 § 2 obowiązującego kodeksu karnego nie sposób nie zauważyć, iż nie obejmuje on penalizacją „samowolnego przebywania” poza zakładem karnym. Stało się to – jak można sądzić – podstawowym motywem zgłoszenia przez dwóch sędziów, powiększonego składu orzekającego, zdania odrębnego do komentowanej w niniejszej glosie uchwały. Autorzy zdania odrębnego piszą, iż z konstrukcji art. 242 § 2 k.k. wynika, że „zamiarem ustawodawcy było skryminalizowanie jedynie samego faktu «niepowrotu» do zakładu karnego”, co wprawdzie wydaje się sformułowaniem niezręcznym (wspartym na domniemaniach), ale trafne jest stwierdzenie, że „jeżeli (...) ustawodawca chce kryminalizować stan bezprawny, czyni to wyraźnie, np. w art. 338 § 1 k.k., gdzie uznano za przestępstwo zarówno samowolne opuszczenie jednostki wojskowej, jak i samowolne pozostawanie poza jednostką” (podobnie art. 145 § 2 k.k. i art. 339 § 1 k.k.).

Niezmiernie istotne w omawianej sprawie jest zwrócenie uwagi na skutki przyjęcia takiej lub innej wykładni przepisu prawnego. Otóż uznanie, że opisane w art. 242 § 2 k.k. ma charakter trwały rodzi szereg niekorzystnych dla sprawcy następstw. Powoduje bowiem wydłużenie okresu przedawnienia karalności, który zaczyna biec nie od momentu wywołania stanu bezprawności, lecz jego ustania, a ponadto w okresie zmian ustawodawczych sprawia, że – jak ujmują autorzy zdania odrębnego – karalność „chwytą sprawcę w locie”. Oznacza to bowiem, że sprawca, który bez usprawiedliwionej przyczyny nie powrócił do zakładu karnego w określonym w art. 242 § 2 k.k. terminie, przed 1 września 1998 r., gdy czyn nie był penalizowany, a przerwanie powstałego przez to zachowanie stanu bezprawia nastąpiło po 1 września 1998 r., będzie podlegał odpowiedzialności karnej. Natomiast gdy przyjmiemy, że omawiany przepis określa przestępstwa o charakterze jednorazowym, sprawca nie podlega w takiej sytuacji odpowiedzialności karnej, ma bowiem zastosowanie *lex retro non agit*. Kolejną niebagatelną konsekwencją przyjęcia jednej bądź drugiej wykładni będzie dopuszczalność orzeczenia wyroku łącznego w przypadku, gdy jednym z przestępstw jest przestępstwo określone w art. 242 § 2 k.k. Decydujące znaczenie ma tu bowiem ustalenie momentu (ewentualnie okresu) popełnienia przez sprawcę przestępstwa – przed wydaniem chociażby nieprawomocnego wyroku (art. 569 § 1 k.p.k. w zw. z art. 85 k.k.).

Na marginesie tych uwag odnieść się trzeba do poglądu zawartego w postanowieniu Sądu Najwyższego, który przedstawił do rozstrzygnięcia omawiane zagadnienie prawne, iż określone w art. 242 § 2 k.k. przestępstwo jest wprawdzie przestępstwem jednorazowym, ale o skutkach trwałych. Nie wydaje się, żeby można było podzielić ten pogląd. Uznaje się bowiem za bezsporne, że w odróżnieniu od przestępstwa trwałego, w którym sprawca z własnej woli może

przerwać stan bezprawia – przestępstwo o skutkach trwałych „wymyka się” z rąk sprawcy. Taka sytuacja w wypadku nieusprawiedliwionego przekroczenia ustawowych terminów powrotu do zakładu karnego oczywiście nie występuje.

Na koniec tych uwag należy się odnieść do kwestii, jakie znaczenie ma okres bezprawnego przebywania poza zakładem karnym sprawcy przestępstwa określonego w art. 242 § 2 k.k. (podobnie w § 3 tego artykułu). Otóż trzeba stwierdzić, iż długość bezprawnego przebywania na wolności powinna rzutować na sądowy wymiar kary, natomiast z punktu widzenia realizacji znamion omawianego przestępstwa, wystarczające jest nieusprawiedliwione przekroczenie wskazanego w art. 242 § 2 k.k. okresu trzech dni, od upływu wyznaczonego terminu powrotu do zakładu karnego lub aresztu śledczego.



# *Recenzje*



Józef Gurgul

**Recenzja książki M. Płachty, Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2000, s. 426**

Recenzent stanął przed trudnym dla niego zadaniem oceny książki najwyższej próby, zarazem nawet w skali świata unikalnej, dotyczącej współczesności. Nicią przewodnią rozważań jest stosunek do systemu ochrony praw człowieka w dziedzinie międzynarodowego kidnapingu. Tytuł dzieła mógłby – *prima facie* – sugerować koegzystencję względnie koincydencję zbrodniczego porwania ze „służbą prawu”. Nie, byłby to wniosek nazbyt uproszczony. Za pomocą dychotomicznego punktu widzenia niczego tutaj nie daje się rozstrzygnąć. Publikacja odstawia różnorodne, często mroczne i kontrowersyjne działania służb wywiadowczych oraz współpracujących z nimi agentów. Oni właśnie, nie przebierając w środkach, uczestniczą w międzynarodowym kidnappingu i alternatywnych metodach przemieszczania przestępców z państw pobytu do państw ścigania. W siedmiu rozdziałach książki (nie licząc wstępu i zakończenia) rozważa się zwłaszcza ułomności systemu ekstradycyjnego, relacje omawianego proceduru z normami prawa międzynarodowego i wewnętrznego, amerykańską doktrynę kidnapingu międzynarodowego i jego prawne konsekwencje.

Autorem analizowanej książki jest dobrze znany czytelnikom Prokuratury i Prawa (por. np. numery 3 i 5 z 1998 r.) profesor Michał Płachta z Katedry Prawa Karnego Procesowego Uniwersytetu Gdańskiego, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badacz piśmiennictwa naukowego, światowej praktyki orzeczniczej, obowiązujących i projektowanych norm prawa traktatowego posiada pełne kompetencje do opracowania przedmiotowego tematu. Potwierdza to chociażby lista wcześniejszych Jego publikacji (*vide* 21 pozycji w Bibliografii na s. 417–418), a nadto aktywność w przygotowywaniu m.in. konwencji w sprawie powołania międzynarodowego sądu karnego w Rzymie. Dyskutowana monografia przeto stanowi ukoronowanie dotychczasowych przemyśleń Autora. Czytając ją odnosi się wrażenie, że się uczestniczy w rozprawie sądowej, w toku której strony rzetelnie przytaczają sprzeczne racje, niekiedy nie do pogodzenia. Sąd zaś, którego w sporze książkowych idei przejmuje prof. Płachta, odnosi się do nich z uwagą i zajmuje własne stanowisko. Często nacechowane rozterkami,

nieuniknionymi przy rozpatrywaniu zjawisk globalnej przestępczości transgranicznej i złożonej problematyki potrzeb zinternacjonalizowania represji karnej.

Konkretne przykłady przekonują, że współcześnie bez ścisłej, wielokierunkowej współpracy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w skali kontynentalnej, a nawet światowej nie do pomyślenia jest efektywne zwalczanie ludobójstwa, terroryzmu, handlu narkotykami, prania brudnych pieniędzy itp. plag. Kazusy Lockerbie (s. 49 i *passim*), Ocalana (s. 61 i *passim*), Eichmanna i Noriegi (s. 189 i *passim*), Ker i Friesbie (s. 272 i *passim*), Toscanina i Alvareza-Machaina (s. 277 i *passim*, s. 303 i *passim*), unaocniają związane z nimi dylematy prawnicze, dyplomatyczne, etyczne. Nie ma z nich absolutnie dobrych wyjść, każde z reguły pociąga za sobą określone koszty w sferze fundamentalnych wartości. Cytowane orzeczenia sądowe, poglądy doktryny osnute na tle tych i innych spraw prowadzą do wniosków o ograniczoności ideałów sprawiedliwości.

W poszukiwaniach środków zaradczych M. Płachta konsekwentnie opowiada się za tworzeniem i przestrzeganiem systemu ekstradycyjnego. Państwa jako strony odpowiednich umów powinny poważnie odnosić się do przyjętych zobowiązań, bez zbędnej zwłoki i uciekania się do różnych sztuczek wydawać przestępców przebywających na ich terytoriach. Do tego potrzeba pamięci o zasadzie *pacta sunt servanda*, której szanowanie przynosi obustronne korzyści partnerom traktatów. Wszak szybka i trafna represja karna wobec sprawców przestępstw ekstradycyjnych leży w interesie ładu prawnego w państwie pobytu i państwie ścigania. Rzecz prosta, że wydanie nie jest wyłącznym sposobem, pozwalającym prawidłowo osądzić danego zbrodniarza. Dobre wyjście podpowiada sytuacja nakazująca dokonanie wyboru między dwoma możliwościami: *aut dedere, aut iudicare*. Zdaniem Autora, *tertium non datur* (s. 71, 72 i *passim*). Przy odrobinie dobrej woli istnieje więc szansa rozsądnego zaspokojenia aspiracji obu państw. Niestety, często tej woli brak, a panujący w teorii chaos m.in. w dziedzinie terminologii dodatkowo komplikuje i tak już zły stan rzeczy. Nic dziwnego, że w wielu miejscach książki można znaleźć argumenty przekonujące, że bodaj jedynym antidotum na pleniący się kidnaping i inne alternatywne sposoby uprowadzania przestępców może być usprawnienie kulejącej praktyki ekstradycyjnej (s. 73–75, 78, 225 i *passim*).

Logicznym następstwem tych ustaleń jest wysiłek włożony w porządkowanie pojęć. To niezmiernie trudne, znakomicie wykonane zadanie. W jego realizacji trzeba się było uporać z gąszczem rywalizujących zasad, ze sprzecznościami praktyk, idei, interesów, doktryn prawnomiędzynarodowych i prawa wewnętrznego poszczególnych państw. Autorowi udało się sformułować sens tych kwestii prosto, zarazem w sposób przejrzysty umotywowany. Wiadomo więc, o czym

mowa. Na przykład, *differentia specifica* kidnapingu międzynarodowego, realizowanego przez agentów państwa ścigania, to sprzeczność z prawem międzynarodowym, to naruszenie suwerenności i integralności państwa pobytu. Ilość i jakość elementów konstytutywnych tegoż kidnapingu są zaś kwestią jego szerokiego bądź wąskiego ujmowania. Przedmiotem ekstradycji jest zbiegły przestępca. Dokonuje się jej w celu udzielenia pomocy drugiemu państwu w sprawowaniu przez nie wymiaru sprawiedliwości, przy jednoczesnym chronieniu własnego porządku prawnego (s. 233, 234, 240, 367). Powtórzmy, wydanie oznacza korzyść obu stron tej czynności. Jeśli nie doraźnie, to przynajmniej na dalszą metę.

Ten ostatni aspekt przedstawia niejaki znaczenie w racjonalizacji zachowań państwa pobytu na jego terytorium wyjątkowo niebezpiecznych przestępców, w każdej chwili mogących spowodować mu nie lada kłopot. W takiej sytuacji obserwuje się przymykanie oczu przez rząd danego państwa na fakt naruszenia suwerenności. Klinicznym przykładem może być niereagowanie Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii na porwanie Czombego, b. premiera Kongo (s. 180).

Takie a nie inne ukształtowanie kierunku szlaków narkotykowych, zwłaszcza z krajów Ameryki Południowej i Środkowej do USA, wielkość rynku narkotykowego i reperkusje bycia jedynym światowym mocarstwem są faktami brzemiennymi w poważne konsekwencje. Uzmysławiają to wyróżniające się niebywałym rezonansem w świecie przypadki kidnapingu Alvareza-Machaina z Meksyku, Noriegi z Panamy itp. Nadzwyczajne zagrożenia terroryzmem (np. wspomniana wyżej sprawa Lockerbie, niedawne ataki na ambasady w Kenii i Zambii), skutki działalności karteli narkotykowych w połączeniu z dysfunkcjonalnością umów ekstradycyjnych uzasadniają zdominowanie książki kasusami, orzecznictwem i doktryną Stanów Zjednoczonych. Mówi o tym chociażby zestawienie orzeczeń sądów krajowych i trybunałów międzynarodowych (s. 395–401). Przeważają w nim decyzje podejmowane w związku z kidnapieniem dokonywanym przez agentów USA i z ich inspiracji przez inne osoby oraz w związku z nieformalnym przejmowaniem „na skrót” podsądnych we współpracy z policją państwa pobytu.

Prawnika wychowanego w kulturze prawa rzymskiego, dbającego o czystość stosowania obowiązujących norm, niepokoi dość powszechne lekceważenie uświęconych zasad w postaci zakazu korzystania z „owoców zatrutego drzewa”. Tym owocem jest obecność podejrzanego w państwie ścigania, wymuszona lub podstępem spowodowana. Analogicznie razi niehonorowanie reguły *ex iniuria ius non oritur*. Prof. Płachta zasadniczo odrzuca tę praktykę i wspierającą ją doktrynę.

Godzi się zauważyć istnienie chlubnych wyjątków. Ich przykładem jest wyrok Sądu Najwyższego Republiki Południowej Afryki z 1992 r. w sprawie Ibrahima, członka zbrojnego skrzydła ANC (s. 186–188, 384). Z własnego domu w Swazilandzie wprowadzili go policjanci albo tajni agenci RPA. Sąd Najwyższy tego kraju wykazał się klasą przypominając moc wiążących zasad prawa rzymsko-holenderskiego. W ich świetle usunięcie Ibrahima z terytorium Swazilandu oznaczało rażącą niesprawiedliwość (*summa iniuria*). A to oznaczało utratę kompetencji wymiaru sprawiedliwości RPA do sądenia ofiary tego kidnapingu. Zbliżone stanowisko zajęło sądownictwo Barbadosu wobec uczestnika „napadu stulecia” na konwój bankowy w Anglii, Ronalda A. Briggsa. Po dokonaniu napadu schronił się w Brazylii, skąd został wprowadzony na Barbados, którego rząd miał go wydać w drodze formalnej ekstradycji państwu ścigania. Nie doszło do niej, ponieważ sąd Barbadosu stanął na gruncie zasady *ex iniuria ius non oritur* (s. 219). Kradziona rzecz (w tym przypadku porwany przestępca) nie przestaje być – wielokrotnie podkreśla prof. Płachta – rzeczą kradzioną dlatego, że znajduje się we władaniu złodzieja.

Wierność powyższym zasadom nie pozbawia Autora poczucia realizmu, którego przejawem jest docenianie m.in. realizacji przez państwo *ius puniendi*. Nie wolno umniejszać jego wagi wobec wykorzystywania przez państwa pobytu niejasności postanowień traktatowych, wobec jawnej niechęci wzywanych krajów do wydawania nawet najokrutniejszych zbrodniarzy, których nieosądzenie rodzi sprzeciw i rani elementarne poczucie sprawiedliwości. Autor z aprobatą podkreśla sytuacje wyłączające bezprawność kidnapingu międzynarodowego. Podstawową przesłanką jest prawo do samoobrony indywidualnej. Art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych potwierdza niezbywalność prawa każdego państwa do samoobrony. Jego realizację uzależnia od zaistnienia trzech warunków: a) proporcjonalności, b) dobrej wiary, c) wynikania kidnapingu z konieczności (s. 16, 260).

Drażąc problem nieco wyraziściej należałoby prezentować postrzeganie przeżyć pokrzywdzonego czynem przestępcy ukrywającego się w państwie pobytu. Trzeba by także oceniać rzecz przez pryzmat empatii organów policyjnych i sądowych państwa ścigania. Jeśli ktoś kpi i drwi z ich dążeń, by sprawiedliwości stało się zadość, łatwo o desperackie pomysły obejścia prawa. Generalnie prawidłową kwalifikację realizacji tych pomysłów przez M. Płachtę warto by wycieniować w świetle zasłyszanego na wykładzie prof. Woltera zdania, że w praktyce prawniczej zdarzają się postęпки, które „stanowią niegodziwość, ale nie są przestępstwem”, są również „przestępstwem, którym trudno przypisać nieprzyzwoitość”. Granica między nimi bywa płynna i niesłychanie cienka, co w orzekaniu o stopniu winy nie może być zupełnie pomijane.

Abstrahując od najmniej kontrowersyjnego uprowadzenia z Argentyny i osądzenia w Izraelu nazistowskiego przestępcy Eichmanna, niemal cała reszta opisanych przykładów rodzi zasadnicze znaki zapytania w przedmiocie gradacji układu wartości. Narzucają się pytania i poglądy, które mogą pretendować do absolutnie niewzruszalnych. Kazus Eichmanna daje w tym względzie niemało do myślenia. Nie bez znaczenia jest okoliczność, że w Argentynie, gdzie po 1945 r. znalazło schronienie mnóstwo prominentnych hitlerowców, ściganie zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości uległo przedawnieniu po piętnastu latach, to jest 7 maja 1960 r. (s. 260). Izraelscy agenci zatrzymali go 11 maja 1960 r., czyli po terminie, do upływu którego Argentyna mogłaby dokonać wyboru: *dedere, aut iudicare*. Władze tego kraju zresztą nie zastanawiały się nad żadną z tych ewentualności. Można więc pytać, czy w tej sytuacji władze izraelskie mogły uniknąć dramatycznego przedsięwzięcia (zob. J. Gurgul, Zabójstwo czy naturalny zgon? Na tle sprawy Iwana Slezki vel Zygmunta Bielaja, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1992, s. 238, gdzie zacytowano publikację w Der Siegel z lipca 1975 r., zawierające interesujące szczegóły uprowadzenia Eichmanna).

W zasadzie nie powinno się dyskutować z preferowanym w książce prof. Płachty poglądem odrzucającym tezę, jakoby cel mógł uświęcać środki. Niewątpliwie należy również zgodzić się, że w hołdowaniu nęcącym swą bezkompromisowością maksymom: *fiat iusticia, et pereat mundus*, albo *fiat iustitia, ruat coelum* tkwi zarodek ujemnych skutków. Ich akceptacja jest łatwa tylko dla tego, kto jednocześnie nie wyciąga żadnej lekcji z innej dewizy, że *summum ius, summa iniuria*. Ale praktyk osądzający cudze zachowania nie może uniknąć stawiania sobie pytań, jak w labiryncie tych zasad ma się obracać policjant, agent czy rzekomy „ochotnik” podejmujący się kidnapingu, gdy staje oko w oko z przypadkiem np. lekarza Humberto Alvareza-Machaina. Wszak odegrał on ohydłą rolę w zadawaniu męczeńskiej śmierci amerykańskiemu agentowi DEA Enrique Camerenie przez narkotykowych bossów (s. 294–300). Pod wpływem ogólnoswiatowego protestu, Stany Zjednoczone zwróciły Alvareza Meksykowi. Zewsząd oponowano przeciwko wyciąganiu przez USA profitów z ukształtowanej w praktyce reguły *male captus bene iudicatus* (*detentus*). Z głosami innych państw, uczonych, prawników współbrzmiały deklaracje Meksyku, że po powrocie Alvareza z USA zostanie on ukarany za popełnione przestępstwo na podstawie prawa wewnętrznego. Deklaracja okazała się pustym frazesem (s. 306). Wypada dodać, że do 1995 r. Meksyk wcale nie wykonywał przyjętych zobowiązań ekstradycyjnych. Oczywiście, takich oaz tolerancji dla sprawców przestępstw podlegających postanowieniom odnośnych traktatów było i jest więcej. Uwypuklam te szczegóły książkowe, by w ten sposób podkreślić zna-

czenie istotnego składnika prawniczego myślenia, jakim jest poszanowanie zasady *audiatur et altera pars*.

M. Płachta roztrząsa też zagadnienie odpowiedzialności (karania) kidnapców i osób realizujących sprowadzanie przestępców z kraju pobytu do kraju ścigania metodami alternatywnymi. Rzeczywistość i w tym zakresie odbiega od uznawanych standardów. Symetrycznym problemem wobec porwania jest postulat umorzenia procesu wytoczonego pokrzywdzonemu kidnappingiem w państwie ścigania. Okazuje się wszakże, iż nader trudno sprecyzować prawną podstawę takiej decyzji (s. 383). Autor obstaje przy poglądzie, w myśl którego *male captus nemo iudicatus*. Polski prokurator (sąd) również miałby kłopot ze znalezieniem odpowiedzi na pytanie dotyczące przepisu uzasadniającego owo umorzenie. Przepisy Konstytucji z 1997 r. i obowiązujący k.p.k. nie są w tym zakresie jednoznaczne. Niemniej pozytywnego wyjścia można poszukiwać w odpowiedniej wykładni art. 17 k.p.k., gdyż w nauce procesu karnego spotyka się opinie, że cytowana norma nie zawiera zamkniętego katalogu podstaw umorzenia (s. 384, 385).

W końcu korci, żeby się podzielić pewnymi wątpliwościami, jeśli nawet mają one niezbyt mocne umocowanie i mogą mieć znaczenie uboczne. Otóż raczej skąpo został zaprezentowany polski wątek międzynarodowego kidnapingu (pomijam tu aspekty traktatowe). Niedosytu nie likwiduje wzmianka (*vide* s. 117) o sprawie niejakiego Katza. W ramach koleżeńskiej współpracy brytyjskie władze Palestyny wydały go podczas wojny polskiej żandarmerii wojskowej, stacjonującej w tym kraju. Sąd Najwyższy Palestyny rozpatrywał skargę *habeas corpus* złożoną przez tegoż Katza (prawdopodobnie dezertera?) i orzekł w myśl zasady *male captus bene iudicatus*.

Czytelnika książki może intrygować pytanie, co jej Autor jako wybitny znawca zagadnienia miałby do powiedzenia w kwestii porwania w 1954 r. z Piastowa i osądzenia w Moskwie szesnastu przedstawicieli prawowitego rządu polskiego? Czy były jakieś oficjalne (jakie konkretnie) protesty i jaki (chyba żaden?) miały one oddźwięk? Poza tym zastanawia, czy rzeczywiście polska strona nie była w ogóle uwikłana w międzynarodowy kidnaping (czynnie, biernie) w służbie prawa, ewentualnie z udziałem państwa trzeciego? To kwestia nie tylko ciekawości, lecz także dydaktyki. Prawnikowi potrzebna jest wiedza historyczna.

Odczuwa się ponadto niedostatek wiedzy o uprawianiu międzynarodowego kidnapingu przez ZSRR na terytorium innych państw niż Polska. Interesujące mogłoby być przeanalizowanie, na przykład, uprowadzenie przez NKWD 17 stycznia 1945 r. spod Budapesztu szwedzkiego dyplomaty Raoula Wallenberga, wsławionego uratowaniem tysięcy Żydów, i jego kierowcy Langfeldera. W tym samym czasie – podobno na osobisty rozkaz Stalina – NKWD dokonało

kidnappingu dyplomatów szwajcarskich. W obu przypadkach porywacze liczyli na wymianę pokrzywdzonych na uciekinierów rosyjskich (Gazeta Wyborcza z 23–26 grudnia 2000 r. i Svenska Dagbladet, cytowana przez Rzeczpospolitą z 5 stycznia 2001 r.). Dostępne informacje sugerują cynizm władz szwedzkich, polegający na pasywności i braku adekwatnych do sytuacji starań o uwolnienie ofiar poczynań NKWD. Stąd kwestia, co w tej materii mógłby powiedzieć prof. Płachta.

Ośmielałam się jeszcze powrócić do wywoływania potrzebnej w prawidłowym odbiorze recenzowanego dzieła refleksji o charakterze prawno-moralnym i szerzej – filozoficznym. Filozofia to wprawdzie obszar, po którym praktyk (a takim właśnie jest recenzent) słabo się porusza. Niemniej nie sposób wyzwolić się z chęci nawiązania do konstatacji Profesora w przedmiocie „rażącego naruszenia sprawiedliwości” przez poszczególne osoby, instytucje, państwa, dokonujące międzynarodowego kidnapingu i wykorzystujące jego owoce. Sedno rzeczy akurat w tym, że nie zawsze jednak rozumie się pojęcie sprawiedliwości. Jej definicja jest *de facto* trudna do sformułowania, a jeśli do niego dochodzi, to bywa obiektem sporu (zob. W. Sadurski, Teoria sprawiedliwości. Podstawowe zagadnienia, Warszawa 1988, s. 18, 19, 78 i *passim*).

Wiele zależy od doświadczenia, punktu widzenia itp. imponderabiliów dyskutanta. Przykładowo, w ocenę porwania Alvareza-Machaina wprowadza zdanie: „Urowadzenie z użyciem przymusu szanowanego (podkr. J.G.) lekarza z meksykańskiego miasta przez płatnych agentów USA...” (s. 303). Przymiotnik „szanowany” stwarza pewien dodatni klimat wokół osoby Alvareza. Tymczasem lekarz Humberto Alvarez-Machain (*vide* s. 294) brał udział w torturowaniu Enrique Camereny. Sprzeniewierzył się więc jaskrawo przysiędze Hipokratesa *primum non nocere*, i chociażby z tej przyczyny nie zasługuje na dodatnią opinię.

Dalej podążając za myślami prof. Płachty (a pamiętajmy, że często są zrodzone na tle ekstremalnych sytuacji), powstają kolejne transcendentne wątpliwości, które może lub nawet powinien przeżywać prawnik rozpoznający konkretną sprawę. Mianowicie, jak wytyczyć dokładną linię rozgraniczającą *in concreto* dobro od zła. L. Kołakowski twierdzi, że tę linię wyznacza intuicja moralna (L. Kołakowski, Myśli wyszukane, Wyd. Znak, Kraków 2000, s. 101). Tenże filozof gdzie indziej powiada, że ze wszystkiego można zrobić absurd i barbarzyństwo. Dzielenie się tymi uwagami nie ma nic wspólnego z relatywizowaniem wartości, które dla prawnika są szczególnie ważne. To tylko przypomnienie interdyscyplinarnych aspektów sprawiedliwości i potrzeby myślenia o niej w kategoriach filozoficznych, etycznych, politycznych i – co rozumiałe – prawnych. Dwubiegunowe jej pojmowanie nie wyjaśnia wszystkiego.



Recenzowaną książkę – w świetle tego, co wyżej napisałem – oceniam bardzo wysoko. Za jej mądrość i ogrom udokumentowanej wiedzy. Praca prof. Michała Płachty zarazem nie napawa optymizmem. Nie zapowiada czasowo bliskiego ucywilizowanego rozwiązania problemów międzynarodowego kidnapingu. Nie widzi się bowiem (jak w znanej piosence) „zgodnych rytmów i zgodnych serc” zainteresowanych, umawiających się państw. Stąd policjantów, prokuratorów i sędziów w różnych krajach nadal oczekują emocje towarzyszące trudnym wyborom, jak postępować, by zasłużyć na dodatni osąd ludzi godnych szacunku.

# *Materiały szkoleniowe*



Stanisław Rutkowski

## Prokurator w postępowaniu karnym przed sądem I instancji (cz. 1)

### Wprowadzenie

Uprawnienie prokuratora do uczestnictwa w rozprawie sądowej wynika z treści przepisu art. 14 § 1 k.p.k., który stanowi, że „wszczenie postępowania sądowego następuje na żądanie uprawnionego oskarżyciela”. Przepis ten o charakterze ogólnym znajduje uzupełnienie w art. 45 § 1 k.p.k., wedle którego „oskarżycielem publicznym przed wszystkimi sądami jest prokurator”<sup>1</sup>.

Popieranie oskarżenia przed sądem I instancji jest konsekwencją wniesienia do sądu aktu oskarżenia. Z chwilą wniesienia aktu oskarżenia do sądu rozpoczyna się postępowanie przed sądem I instancji.

Rozprawa sądowa toczy się na zasadzie ustności, jawności, bezpośredniości i równouprawnienia stron w formie kontradyktoryjnej, a więc na zasadzie sporu stron, w którym duże znaczenie ma stopień znajomości sprawy, umiejętność argumentacji, znajomość przepisów prawa karnego materialnego i procesowego. Zachowanie prokuratora w procesie powinna cechować obiektywność i bezstronność w stosunku do przeprowadzonych dowodów. Prokurator powinien mieć na uwadze, by rozprawa sądowa toczyła się zgodnie z wymogami procedury karnej. Powinien również dążyć do ujawnienia w jej toku wszystkich istotnych okoliczności sprawy, mających wpływ na ustalenie prawdy obiektywnej (art. 410 k.p.k.).

Przestrzeganie tych zasad na rozprawie lub posiedzeniu uzależnione jest od aktywności prokuratora, która wymuszona jest potrzebą dostarczenia sądowi podstawy do wydania słusznego orzeczenia.

---

1 W postępowaniu poprawczym w sprawach nieletnich udział prokuratora w rozprawie jest obowiązkowy w sprawach o czyny karalne określone w art. 134, 148 § 1, 2 lub 3, art. 156 § 1 lub 3, art. 163 § 1 lub 3, art. 166, 173 § 1 lub 3, art. 197 § 3, art. 252 § 1 lub 2 oraz w art. 280 k.k. (art. 51 § 3 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich – Dz. U. Nr 91, poz. 1010).

## I. Czynności przygotowawcze prokuratora do udziału w postępowaniu sądowym

Do udziału w rozprawie powinien być wyznaczony, w miarę możliwości, prokurator, który w danej sprawie prowadził lub nadzorował postępowanie przygotowawcze (§ 252 regulaminu prokuratorskiego). Również w rozprawie przerwanej lub odroczonej powinien uczestniczyć, gdy jest to możliwe, ten sam prokurator. Wyznaczenie prokuratora do tej czynności powinno nastąpić w takim czasie przed terminem rozprawy, żeby miał on możliwość przypomnienia sobie sprawy, którą prowadził i sporządził w niej akt oskarżenia lub zapoznania się ze sprawą, jeśli sam jej nie prowadził.

Podstawowym obowiązkiem prokuratora na etapie przygotowania się do rozprawy jest dokładne zapoznanie się z aktami sprawy. Pozwoli to na dokładną znajomość stanu faktycznego i właściwą reakcję na linię obrony oskarżonego, określoną we wnioskach dowodowych o przeprowadzenie innych dowodów niż wskazanych w akcie oskarżenia, a także na przygotowanie do wykorzystania na rozprawie odpowiedniego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Zazwyczaj w sprawach o znacznym ciężarze gatunkowym, w aktach podręcznych prokuratora znajdują się kopie protokołów wyjaśnień oskarżonego, najważniejszych zeznań świadków, opinii biegłych. Umożliwia to prokuratorowi na rozprawie stwierdzić, iż oskarżony wyjaśnia odmiennie niż w postępowaniu przygotowawczym (art. 389 § 1 k.p.k.) lub że świadek zeznaje inaczej niż poprzednio (art. 391 § 1 k.p.k.), albo że zachodzi sprzeczność między opinią biegłego wydaną na rozprawie a opinią sporządzoną w postępowaniu przygotowawczym (art. 201 k.p.k.). Również notatki i zapiski sporządzone w postępowaniu przygotowawczym i z przebiegu rozprawy sądowej umożliwiają prokuratorowi kontrolę przeprowadzonych przez sąd dowodów osobowych, pod kątem ich zgodności z przepisami procedury karnej.

Szczególnego przygotowania wymagają sprawy poszlakowe i sprawy gospodarcze. W sprawach poszlakowych duże znaczenie ma sposób logicznego rozumowania i kojarzenia, umiejętne skorzystanie ze wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, umiejętność wyciągania prawidłowych wniosków z przeprowadzonych ustaleń faktycznych i właściwej argumentacji. Ustalenia faktyczne nie zawsze bowiem muszą wynikać z konkretnych dowodów. Mogą także one wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, iż stanowi oczywistą przesłankę, na której podstawie doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktycznie wystąpiły<sup>2</sup>. A zatem prokurator powinien wyjątkowo wnikliwie przeanalizować przyjętą w akcie oskarżenia wersję zdarzenia, aby w toku procesu skutecznie odpierać krytyczną ocenę tej wersji ze strony

obrony. Natomiast w sprawach gospodarczych prokurator musi zaznajomić się z wewnętrzną strukturą danej jednostki gospodarczej, z dokumentacją i jej obiegiem, zakresem uprawnień i obowiązków oskarżonego, gdyż pozwoli to na zrozumienie zasadności oskarżenia i na umiejętną obronę przyjętej kwalifikacji prawnej czynu w drodze stawiania odpowiednich pytań.

Wreszcie w sprawie, w której prokurator wywołał opinię biegłego sądowego, należy przeprowadzić analizę sprawozdania biegłego z dokonanych czynności i spostrzeżeń, ocenić oparte na nich wnioski, by na rozprawie skutecznie tę opinię bronić.

Należyte przygotowanie się prokuratora do rozprawy wymaga poświęcenia przez niego określonego czasu. Im sprawa bardziej zawiła bądź mająca szeroki rezonans społeczny, tym więcej czasu musi on przeznaczyć na dobre przygotowanie się do rozprawy. Pamiętać trzeba, że oprócz oskarżania przed sądem ciąży na prokuratorze wiele innych obowiązków. W tej sytuacji może zachodzić potrzeba zwolnienia go od wykonywania niektórych obowiązków służbowych. Zważyć również należy, iż właściwe przygotowanie się prokuratora do rozprawy uzależnione jest także od terminu, w jakim zostanie on zawiadomiony przez sąd o rozprawie. Termin 7-dniowy pomiędzy doręczeniem zawiadomienia o rozprawie a terminem rozprawy dotyczy nie tylko oskarżonego i jego obrońcy, ale również prokuratora (art. 353 § 1 k.p.k.). Natomiast skutek niedotrzymania tego terminu jest różny. W przypadku bowiem uchybienia tego terminu względem oskarżonego lub jego obrońcy następuje odroczenie rozprawy. Niedotrzymanie zaś tego terminu w stosunku do prokuratora nie stanowi bezwzględnie powodu do odroczenia rozprawy. Prokurator ma w takiej sytuacji prawo do złożenia wniosku o odroczenie rozprawy<sup>3</sup>. Sąd nie jest jednak zobligowany do jego uwzględnienia. Wydaje się, iż wniosek taki ze strony prokuratora będzie uzasadniony wówczas, gdy autor aktu oskarżenia (referent sprawy) z przyczyn obiektywnych (choroba, urlop, delegacja itp.) nie może oskarżać w danej sprawie, a jej skomplikowany charakter zarówno pod względem faktycznym, jak i prawnym wymaga dłuższego niż zwykle przygotowania się do rozprawy, np. sąd na 2–3 dni przed rozprawą zawiadamia prokuratora o jej terminie, a sprawa ma charakter poszlakowy o przestępstwo zabójstwa, sprawa liczy kilkanaście lub kilkadziesiąt tomów itp.

Mając na względzie zasadę koncentracji materiału dowodowego, zwaną również zasadą ciągłości (art. 366 § 2 k.p.k.), prokurator już w stadium przygotowania się do rozprawy powinien stwierdzić, czy: sąd doręczył oskarżonemu

---

2 Wyrok SN z 4 października 1973 r., III KR 243/76, OSNKW 1974, nr 2, poz. 33.

3 R.A. Stefański, (w:) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, pod red. Z. Gostyńskiego, t. II, Warszawa 1998, s. 223.

akt oskarżenia i wezwał go do składania wniosków dowodowych (art. 338 § 1 k.p.k.), doręczono odpis aktu oskarżenia obrońcy oskarżonego (art. 140 k.p.k.), zarządzono wezwanie dopuszczonych świadków i biegłych (art. 352 k.p.k.), zawiadomiono o terminie rozprawy obrońcę, pomiędzy doręczeniem zawiadomienia obrońcy a terminem rozprawy upłynęło 7 dni (art. 353 § 1 k.p.k.), czy w końcu w wypadku wskazanym w art. 80 k.p.k. sąd wyznaczył oskarżonemu obrońcę z urzędu.

## **II. Prokurator w stadium wstępnej kontroli oskarżenia oraz przygotowania do rozprawy głównej**

Kontrola formalna dotyczy nie tylko aktu oskarżenia, ale także wniosku prokuratora o warunkowe umorzenie postępowania. Do wniosku o warunkowe umorzenie postępowania stosuje się bowiem odpowiednio przepisy dotyczące wstępnej kontroli aktu oskarżenia (art. 336 § 5 k.p.k.). Kontrola formalna polega na sprawdzeniu, czy akt oskarżenia odpowiada warunkom ogólnym pisma procesowego określonym w art. 119 k.p.k. oraz warunkom szczególnym przewidzianym w art. 332–334 k.p.k. Kontrola dokonywana jest przez prezesa sądu bądź przewodniczącego wydziału lub uprawnionego sędziego (art. 93 § 2 k.p.k.). Nie może natomiast dokonać takiej kontroli przewodniczący składu orzekającego, bowiem skład orzekający powołany jest do orzekania dopiero po przeprowadzeniu formalnej kontroli aktu oskarżenia<sup>4</sup>.

Prezes sądu (przewodniczący wydziału, upoważniony sędzia) zwraca prokuratorowi akt oskarżenia, jeśli nie odpowiada on warunkom określonym w art. 332–334 k.p.k. Nie stanowi jednak podstawy do zwrotu aktu oskarżenia stwierdzenie w toku kontroli wymogów z art. 334 k.p.k. dokonywanej przez prezesa sądu (przewodniczącego wydziału, upoważnionego sędziego), nie dołączenia do aktu oskarżenia zwrotnych potwierdzeń odbioru zawiadomień o przesłaniu aktu oskarżenia do sądu oraz odpowiedniego pouczenia pokrzywdzonego. Prokurator nie ma bowiem obowiązku dołączyć do wnoszonego aktu oskarżenia pokwitowań odbioru tych zawiadomień, gdyż warunki przewidziane w przepisie art. 334 § 2 k.p.k. są spełnione, jeśli do aktu oskarżenia załączono informację o wystaniu zawiadomień z podaniem daty<sup>5</sup>.

W odniesieniu do aktu oskarżenia nie ma zastosowania przepis art. 120 k.p.k., albowiem art. 337 k.p.k. w zakresie w nim unormowanym jest przepisem

4 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, K.p.k. Komentarz, t. II, Warszawa 1999, s. 220.

5 Postanowienie SN z 20 stycznia 1999 r., I KZP 25/98, Przegląd Orzecznictwa Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie 1999, nr 8, s. 66.

szczególnym w stosunku do norm art. 120 k.p.k. i tylko w tym zakresie wyłącza jego stosowanie<sup>6</sup>. Termin do usunięcia braków wynosi 7 dni i jest terminem instrukcyjnym<sup>7</sup>. A zatem wniesienie uzupełnionego lub poprawionego aktu oskarżenia po tym terminie nie jest bezskuteczne do czasu wydania przez sąd postanowienia o umorzeniu postępowania z powodu braku skargi uprawnionego oskarżyciela. W razie uprawomocnienia się takiego postanowienia nie ma przeszkód do ponownego wniesienia aktu oskarżenia (przeszkoda usuwalno-względna)<sup>8</sup>.

Jeżeli prokurator mimo zwrócenia mu aktu oskarżenia w celu uzupełnienia braków formalnych, ponownie przekaże go do sądu w tej samej postaci, prezes sądu może zmienić swoją poprzednią decyzję i skierować sprawę na rozprawę główną, albo powinien wnieść sprawę na posiedzenie sądu w celu rozważenia kwestii umorzenia postępowania z uwagi na brak skargi uprawnionego oskarżyciela, w ramach uprawnień przewidzianych w art. 339 § 3 k.p.k.<sup>9</sup> Takie postępowanie prokuratora może mieć miejsce wówczas, gdy żądanie usunięcia braków było oczywiście niezasadne, np. zwrot aktu oskarżenia wskutek oczywistej omyłki prezesa.

Na zarządzenie o zwrocie aktu oskarżenia do uzupełnienia przysługuje prokuratorowi zażalenie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 337 § 2 k.p.k.). W razie jego uwzględnienia, prezes sądu zobowiązany jest do podjęcia dalszych czynności związanych z wniesieniem aktu oskarżenia, a więc nakazuje doręczenie oskarżonemu jego odpisu. Jeżeli sąd nie uwzględni zażalenia, to 7-dniowy termin do usunięcia braków liczy się od daty wydania postanowienia.

Pamiętać trzeba, że niezwrócenie aktu oskarżenia w trybie art. 337 k.p.k., posiadającego braki formalne, przez prezesa sądu może spowodować zwrot sprawy przez sąd w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Zachowuje bowiem swoją aktualność stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 18 marca 1982 r., I KR 323/81<sup>10</sup>, w którym stwierdził, że: „Jeżeli nie zwrócono aktu oskarżenia w trybie art. 298 k.p.k. (art. 337 k.p.k.) z powodu

---

6 Por. uchwała SN z 29 maja 1970 r., VI KZP 4/70, OSNKW 1970, nr 6, poz. 56.

7 R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 186; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 676. Natomiast według S. Stachowiaka jest to termin zawity – S. Stachowiak, Czynności sądu w fazie poprzedzającej rozprawę główną w ujęciu nowego kodeksu postępowania karnego, Nowa kodyfikacja karna. Kodeks postępowania karnego. Krótkie komentarze, z. 3, Warszawa 1997, s. 12.

8 K. Marszał, Proces karny, Katowice 1997, s. 359.

9 Por. uchwała SN z 31 sierpnia 1994 r., I KZP 19/94, OSNKW 1994, nr 9–10, poz. 56.

10 J. Grajewski, Wybór orzecznictwa Sądu Najwyższego do nauki prawa karnego procesowego za lata 1970–1995, Gdańsk 1996, s. 236.

braków formalnych i dopiero w toku rozprawy sąd stwierdzi, że akt oskarżenia jest sporządzony w sposób sprzeczny z wymogami art. 295 § 1 k.p.k. (art. 332 § 1 k.p.k.), a nieprawidłowości te uniemożliwiają lub co najmniej znacznie utrudniają rozpoznanie sprawy, to może zwrócić sprawę prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego, gdyż takie nieprawidłowe sporządzenie aktu oskarżenia należy zaliczyć do „braków w przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego, o których mowa w art. 344 § 1 k.p.k. (art. 397 § 1 k.p.k.)”.

Prezes sądu przeprowadza również wstępną kontrolę wniosku prokuratora o warunkowe umorzenie postępowania (art. 336 § 5 k.p.k.). A zatem bada, czy wniosek odpowiada wymogom formalnym określonym w przepisie art. 332 § 1 pkt 1, 2, 4 i 5 k.p.k. oraz czy prokurator wykonał czynności, o których mowa w art. 334 k.p.k. W wypadku niespełnienia warunków formalnych określonych w tych przepisach prezes sądu zwraca prokuratorowi wniosek w trybie art. 337 § 1 k.p.k. w celu usunięcia braków w terminie 7 dni.

Jeżeli akt oskarżenia odpowiada warunkom formalnym, prezes sądu zarządza doręczenie jego odpisu oskarżonemu przed ewentualnym skierowaniem sprawy na posiedzenie w trybie art. 339 k.p.k. Jednocześnie wzywa oskarżonego do składania wniosków dowodowych w terminie 7 dni od doręczenia mu aktu oskarżenia. Termin ten ma charakter instrukcyjny. Złożenie zatem przez oskarżonego wniosku dowodowego po upływie tego terminu nie powinno wywołać ze strony prokuratora sprzeciwu, jeśli wniosek taki jest w pełni uzasadniony i zasługuje na uwzględnienie. Złożenie takiego wniosku przez prokuratora nie jest ograniczone czasem, w którym dowiedział się on o środku dowodowym. W praktyce najczęściej może to mieć miejsce wówczas, gdy o konkretnym dowodzie prokurator uzyskał informację po skierowaniu do sądu aktu oskarżenia. Prawo prokuratora do składania wniosku dowodowego na tym etapie procesu wynika z przepisu art. 352 k.p.k., wedle którego prezes sądu po rozważeniu wniosków stron lub z urzędu dopuszcza dowody i zarządza ich prowadzenie na rozprawę.

Prokurator powinien sprzeciwić się i wnieść o oddalenie wniosku dowodowego oskarżonego, gdy stwierdzi, że zachodzą okoliczności wymienione w art. 170 § 1 k.p.k. W tym wypadku oraz jeśli prezes sądu uzna, iż nie ma podstaw do uwzględnienia wniosku oskarżonego, w przedmiocie wniosku rozstrzyga sąd na posiedzeniu w trybie art. 349 k.p.k. W razie „zbiegu” wniosków dowodowych oskarżonego i jego obrońcy, to zarówno jeden, jak i drugi powinien być przedmiotem odrębnej decyzji sądu<sup>11</sup>. W takiej sytuacji prokurator powinien zająć stanowisko do obu wniosków, nawet gdyby tezy dowodowe tych wnio-

---

<sup>11</sup> H. Kempisty, *Metodyka pracy sędziego*, Warszawa 1986, s. 76.



sków były zbliżone. Można wnosić o pozostawienie bez rozpoznania jeden z tych wniosków wtedy, gdy są one identyczne w swej treści i jeden z nich został już w pełni przez sąd uwzględniony.

W sprawach o zbrodnie zagrożone karą 25 lat pozbawienia wolności albo dożywotniego pozbawienia wolności prokurator może złożyć wniosek o wyznaczenie składu orzekającego w drodze losowania<sup>12</sup>. Wniosek taki prokurator może złożyć nie później niż w ciągu 7 dni od wniesienia do sądu aktu oskarżenia. Jako datę wniesienia aktu oskarżenia należy rozumieć dzień jego wpływu do sądu. Z wnioskiem takim może również wystąpić obrońca, z tym że dla obrońcy 7-dniowy termin liczy się od dnia doręczenia mu odpisu aktu oskarżenia. Pozostałe strony procesowe nie mogą złożyć wniosku o przeprowadzenie losowania składu sądu. Niezłożenie wniosku przez uprawnione podmioty lub niedokonanie tego w terminie powoduje, iż skład sądu wyznaczany jest w trybie art. 351 § 1 k.p.k.<sup>13</sup>.

Skierowanie sprawy na posiedzenie przez prezesa sądu jest obligatoryjne lub fakultatywne (art. 339 k.p.k.)<sup>14</sup>. Prezes sądu jest zobowiązany skierować sprawę na posiedzenie w wypadku przewidzianym w art. 339 § 1 k.p.k., a więc gdy: 1) prokurator złożył wniosek o orzeczenie środków zabezpieczających (art. 323 § 3 k.p.k.), 2) zachodzi potrzeba rozważenia kwestii warunkowego umorzenia postępowania, 3) prokurator złożył wniosek o skazanie oskarżonego bez przeprowadzenia rozprawy (art. 335 k.p.k.). Sąd na posiedzeniu przeprowadzonym w trybie art. 339 § 1 pkt 1 k.p.k. rozpoznaje wniosek prokuratora skierowany na zasadzie art. 323 § 3 k.p.k. – i może orzec tytułem środka zabezpieczającego jedynie przepadek rzeczy. W razie sprzeciwu oskarżonego co do warunkowego umorzenia postępowania, prokurator powinien wnioskować o skierowanie sprawy na rozprawę. Jeżeli prokurator stwierdzi, że zachodzi możliwość porozumienia się oskarżonego z pokrzywdzonym, to nie powinien sprzeciwiać się wnioskowi oskarżonego i pokrzywdzonego o zarządzenie przerwy lub odroczenie posiedzenia. Sąd orzekając na posiedzeniu o warunkowym umorzeniu postępowania może orzec środki karne w postaci świadczenia pieniężnego oraz zakazu prowadzenia pojazdów do 2 lat (art. 67 § 3 k.p.k.)<sup>15</sup>.

---

12 Zasady wyznaczania i losowania składu orzekającego określone są w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 sierpnia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad wyznaczenia i losowania składu orzekającego (Dz. U. Nr 111, poz. 696).

13 R. A. Stefański, *op. cit.*, s. 221. Wedle T. Grzegorzcyka, termin ten ma charakter prekluzyjny i jego upływ powoduje wygaśnięcie prawa do złożenia wniosku – T. Grzegorzcyk, *op. cit.*, s. 705.

14 K. Marszał, *op. cit.*, s. 360 i n.

15 R. Pusz, Jest o co kruszyć kopie, Rzeczpospolita z 7 marca 2000 r.; uchwała SN z dnia 17 marca 2000 r., I KZP 2/2000, OSNKW 2000, nr 3–4, poz. 22.

W wypadku złożenia przez prokuratora wniosku o skazanie oskarżonego bez rozprawy, sąd może uwzględnić go w całości lub odmówić skazania w tym trybie. Sąd nie może skazać oskarżonego inaczej, niż jest to określone we wniosku. Prokurator może za zgodą oskarżonego zmienić wniosek i powinien to uczynić, jeśli uzna, iż zachodzi potrzeba dokonania korekty wniosku, w granicach wskazanych w art. 335 § 1 k.p.k.<sup>16</sup>.

Prezes sądu jest zobowiązany skierować sprawę na posiedzenie sądu również wtedy, gdy akt oskarżenia wniósł oskarżyciel posiłkowy działający „zamiast” oskarżyciela publicznego<sup>17</sup>, w celu zbadania, czy nie zachodzi potrzeba umorzenia postępowania z powodu oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia bądź potrzeba ograniczenia liczby oskarżycieli posiłkowych (art. 339 § 2 k.p.k.), a także gdy oskarżony jest tymczasowo aresztowany i zachodzi potrzeba rozstrzygnięcia o utrzymaniu, zmianie lub uchyleniu tego środka (art. 344 k.p.k.).

Oczywisty brak faktycznych podstaw oskarżenia – jako przesłanka umorzenia postępowania karnego na podstawie art. 339 § 3 pkt 2 k.p.k. zachodzi – między innymi – w sytuacji braku jakichkolwiek dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego przypisywanego mu przestępstwa, a nie może być efektem oceny dowodów<sup>18</sup>. Nie można zatem przed rozprawą oceniać dowodów pod względem merytorycznym, a jedynie chodzi o ustalenie, czy rzeczywiście zebrane w sprawie dowody uprawdopodobniają popełnienie przez oskarżonego zarzucanego mu czynu. Jeśli dowody budzą wątpliwości, to ocena ich wiarygodności może być przeprowadzona tylko na rozprawie – i dlatego w takiej sytuacji prokurator powinien wnosić o przekazanie sprawy na rozprawę.

Fakultatywne wniesienie sprawy na posiedzenie ma miejsce wtedy, gdy prezes sądu uzna, że zachodzi potrzeba wydania rozstrzygnięcia przekraczającego jego uprawnienia (art. 339 § 3 i 4 k.p.k.). W toku posiedzenia prokurator zobowiązany jest do wyraźnego zajęcia stanowiska negatywnego bądź pozytywnego w każdej kwestii będącej przedmiotem posiedzenia, a także do złożenia odpowiedniego wniosku, gdy wymaga tego sytuacja procesowa. Prokurator powinien wnosić o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu, gdy stwierdzi, że sąd właściwy miejscowo występuje w sprawie jako pokrzywdzony. Uzasadniony będzie wniosek prokuratora o zwrócenie sprawy w celu usunięcia braków postępowania przygotowawczego, gdy ustali, że

16 E. Skrętowicz, Czynności procesowe, (w:) R. Kmiecik, E. Skrętowicz, Proces karny. Część ogólna, Kraków 1999, s. 251.

17 S. Waltoś, Nowe instytucje w kodeksie postępowania karnego z 1997 r., (w:) Wstępne uwagi do nowego kodeksu postępowania karnego, Państwo i Prawo 1997, nr 8, s. 36–37.

18 Postanowienie SN z 7 września 1994 r., III KRN 98/94, OSNKW 1994, nr 11–12, poz. 72.

w toku tego postępowania nie przeprowadzono dowodu z opinii sądowo-psychiatrycznej w sytuacji występowania okoliczności uzasadniających wątpliwości co do poczytalności sprawcy (art. 339 § 2 pkt 4 k.p.k.). Nieprzeprowadzenie bowiem w takim wypadku dowodu z opinii biegłych lekarzy psychiatrów stanowi istotny brak postępowania przygotowawczego<sup>19</sup>. Natomiast prokurator powinien sprzeciwić się wnioskowi o zwrot sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, gdy jego podstawą miałyby być wadliwa kwalifikacja prawna czynu przyjęta w akcie oskarżenia. Trafnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 czerwca 1978 r., Z. 14/78<sup>20</sup> uznał, że „Samo stwierdzenie, że przyjęta w akcie oskarżenia kwalifikacja prawna czynu zarzucanego oskarżonemu jest wadliwa, nie uzasadnia zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego na podstawie art. 299 § 1 k.p.k. (art. 339 § 3 pkt 4 k.p.k.)”.

Udział prokuratora w posiedzeniach wymienionych w art. 339 § 1, 3 i 4 k.p.k. jest obowiązkowy, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej<sup>21</sup>. Wprawdzie prokurator nie jest zobowiązany do udziału w posiedzeniu wyznaczonym w związku z wniesionym przez pokrzywdzonego samodzielnie aktu oskarżenia, niemniej jednak powinien uczestniczyć w takim posiedzeniu. Można bowiem przyjąć, że w tym wypadku wymaga tego interes postępowania (§ 251 ust. 2 regulaminu prokuratorskiego). Inne strony, obrońcy i pełnomocnicy mogą wziąć udział w tych posiedzeniach, jeżeli się stawią, zaś ich zawiadomienie nie jest obowiązkowe, chyba że ustawa stanowi inaczej (np. udział oskarżonego w posiedzeniu dotyczącym warunkowego umorzenia jest obowiązkowy, jeśli prezes sądu lub sąd tak zarządzi – art. 341 § 1 k.p.k.; udział oskarżonego i pokrzywdzonego w posiedzeniu dotyczącym wniosku o skazanie oskarżonego bez rozprawy jest obowiązkowy, jeżeli prezes sądu lub sąd tak zarządzi – art. 343 § 2 k.p.k.).

### **III. Udział prokuratora w rozprawie głównej**

Przebieg rozprawy głównej spełnia istotną funkcję wychowawczą, ma wpływ na kształtowanie się znajomości prawa i poziom kultury prawnej wśród społeczeństwa. Dlatego też należy mieć na uwadze, by przebiegała z zachowaniem należytej kultury, rzeczowości i bezstronności. W oparciu o te okoliczności

---

<sup>19</sup> Postanowienie SN z 27 stycznia 1979 r., IV KZ 207/78, OSNKW 1979, nr 5, poz. 60.

<sup>20</sup> J. Grajewski, *op. cit.*, s. 199. Por. też głosę S. Stachowiaka, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1979, nr 2, s. 236.

<sup>21</sup> Wedle § 251 regulaminu prokuratorskiego, prokurator uczestniczy nadto w posiedzeniach sądu, gdy sąd rozpoznaje wniosek prokuratora albo rozstrzyga zażalenie na jego decyzję. Prokurator powinien uczestniczyć także w innych posiedzeniach, gdy wymaga tego interes postępowania.

osoby obecne na rozprawie kształtują bowiem opinię dotyczącą m.in. instytucji prokuratury. A zatem udział prokuratora w rozprawie powinien cechować się, w szczególności, znajomością sprawy, kulturą i obiektywizmem.

Rozprawa główna dzieli się na cztery części:

Pierwsza część – to „rozpoczęcie rozprawy głównej”, która rozpoczyna się od wywołania sprawy i kończy z chwilą przystąpienia do odczytania aktu oskarżenia (art. 381–384 k.p.k.).

Druga część – to przewód sądowy, który rozpoczyna się od odczytania aktu oskarżenia i trwa do momentu stwierdzenia przez przewodniczącego o jego zamknięciu (art. 385–405 k.p.k.).

Trzecia część – to głosy stron, a więc oskarżyciela publicznego, oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciela prywatnego, powoda cywilnego, obrońcy oskarżonego i oskarżonego. Przedstawiciele procesowi stron zabierają głos przed stronami (art. 406–407 k.p.k.).

Czwarta część – obejmuje wyrokowanie łącznie z ogłoszeniem wyroku, podanie ustnie najważniejszych powodów wyroku oraz pouczenie o trybie jego zaskarżenia.

### 1. Rozpoczęcie rozprawy głównej

Rozprawa główna rozpoczyna się wywołaniem sprawy (art. 381 k.p.k.). Wywołanie sprawy powinno nastąpić nie wcześniej niż w czasie wyznaczonym na wokandzie. Wywołanie sprawy przed czasem oznaczonym na wokandzie, w wezwaniach i zawiadomieniach stanowi poważne uchybienie, ale jest dopuszczalne, jeśli stawiły się wszystkie zainteresowane osoby<sup>22</sup>. Po wywołaniu sprawy prokurator musi być przygotowany na zajęcie aktywnej postawy, bowiem już w tej części rozprawy zachodzi częstokroć potrzeba złożenia wniosku co do dalszego biegu sprawy, gdy nie stawił się oskarżony, świadkowie lub biegli, co do dopuszczenia oskarżyciela posiłkowego, powoda cywilnego i przedstawiciela społecznego do udziału w postępowaniu.

Od stawiennictwa stron, ich przedstawicieli oraz innych osób wezwanych i zawiadomionych o terminie rozprawy zależy dalszy bieg rozprawy. Zajęcie przez prokuratora stanowiska w tej kwestii zależy od ustalenia, czy prawidłowo doręczono wezwania lub zawiadomienia, a następnie, czy nieobecność jest usprawiedliwiona<sup>23</sup>. W razie wątpliwości, celowe jest sprawdzenie tożsamości oskarżonego. Uzasadnione jest również wylegitymowanie świadków i innych

<sup>22</sup> H. Kempisty, *op. cit.*, s. 116.

<sup>23</sup> Warunki i tryb usprawiedliwiania niestawiennictwa oskarżonych, świadków i innych uczestników procesu karnego z powodu choroby określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 20 sierpnia 1998 r. (Dz. U. Nr 111, poz. 706).

uczestników postępowania. W razie bierności sądu w tej materii, z inicjatywą taką powinien wystąpić prokurator<sup>24</sup>.

W praktyce częstokroć miały miejsca przypadki polegające na tym, że oskarżony wprawiał się w stan uniemożliwiający prowadzenie procesu z jego udziałem. Doświadczenie to spowodowało, iż na użytek praktyki wprowadzono w procedurze karnej art. 377 k.p.k.

Sąd może prowadzić rozprawę pod nieobecność oskarżonego, choćby była ona obowiązkowa, jeśli oskarżony ze swej winy wprowadził się w stan niezdolności do udziału w rozprawie – i dotyczy to także pierwszego wyznaczonego terminu rozprawy<sup>25</sup>. Przepis ten ma zastosowanie zarówno do oskarżonego tymczasowo aresztowanego, jak i pozostającego na wolności. Jeżeli oskarżony stawiał się na rozprawę w takim stanie, prokurator powinien zawnieść zarządzenie przerwy w celu zbadania oskarżonego przez lekarza. Niedoprowadzenie zaś z tego powodu oskarżonego tymczasowo aresztowanego powinno skutkować przedstawieniem sądowi przez zakład karny zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego przyczynę takiego stanu zdrowia oskarżonego i czy ten stan został spowodowany przez oskarżonego. Pamiętać trzeba, że chodzi tutaj wyłącznie o umyślne zachowanie oskarżonego („ze swej winy”). W praktyce dotyczy to w zasadzie samouszkodzeń i wprawienia się w stan odurzenia. Stwierdzenie, iż oskarżony umyślnie wprowadził się w stan niezdolności do udziału w rozprawie, obliguje prokuratora do złożenia wniosku o kontynuowanie postępowania bez udziału oskarżonego. Jeśli zaś taki stan został wywołany niedbalstwem lub nieostrożnością ze strony oskarżonego – prokurator wnieść powinien o odroczenie rozprawy.

Nie jest również konieczna obecność oskarżonego na rozprawie, nawet w pierwszym wyznaczonym terminie, gdy zawiadomiony o terminie rozprawy oświadczy na piśmie lub do protokołu, że nie weźmie w niej udziału. Dotyczy to także sytuacji, jeśli uniemożliwi doprowadzenie go na rozprawę (np. zabarykadował się w mieszkaniu, w celi, stawia opór funkcjonariuszom policji, grozi samouszkodzeniem itp.)<sup>26</sup>. Do udokumentowania takiego faktu wystarczy notatka urzędowa sporządzona przez właściwych funkcjonariuszy policji<sup>27</sup>. W obu przypadkach sąd uznając jednak, że obecność oskarżonego jest niezbędną, zarządza jego przymusowe doprowadzenie (art. 377 § 2 w zw. z art. 376 § 1 zdanie drugie k.p.k.).

---

24 R. A. Stefański, *Prokurator w postępowaniu karnym przed sądem I instancji*, Prokuratura i Prawo 1997, nr 1, s. 137; H. Kempisty, *op. cit.*, s. 117.

25 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *op. cit.*, s. 333.

26 R. A. Stefański, *Komentarz...*, s. 250 i powołane tam orzecznictwo SN.

27 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *op. cit.*, s. 334.

Obecność oskarżonego na rozprawie jest w zasadzie obowiązkowa z wyjątkiem, gdy dotyczy to sytuacji określonej w art. 377 § 1 k.p.k., postępowania uproszczonego (art. 479 § 1 k.p.k.) i postępowania w przedmiocie wydania wyroku łącznego (art. 573 § 2 k.p.k.).

Jeśli bez usprawiedliwienia nie stawia się oskarżony, którego obecność na rozprawie jest obowiązkowa, prokurator powinien złożyć wniosek o zarządzenie jego natychmiastowego doprowadzenia i zarządzenie w tym celu przerwy. Wniosek o zarządzenie natychmiastowego doprowadzenia będzie uzasadniony wówczas, gdy np. oskarżony mieszka w tej samej miejscowości blisko od sądu, pod warunkiem wszakże, że nie zakłóci to porządku rozpoznania pozostałych spraw. Natomiast przerwanie rozprawy w celu natychmiastowego doprowadzenia oskarżonego może być ograniczone do kilku godzin. Nie jest możliwe przerwanie jej na dłuższy okres, np. 2–3 dni i sprowadzenie na nią oskarżonego. Zarządzenie bowiem takiej przerwy spowodowałoby konieczność wykonania wszystkich czynności związanych z rozpoczęciem rozprawy głównej<sup>28</sup>.

W wypadku gdy oskarżonemu doręczono wezwanie i jego nieobecność jest nieusprawiedliwiona i nie zachodzą warunki określone w art. 382 k.p.k., prokurator wnosząc o odroczenie rozprawy powinien jednocześnie rozważyć potrzebę zawnioskowania przymusowego doprowadzenia oskarżonego na następny termin, o czym mówi art. 75 § 2 k.p.k. Udokumentowane ukrywanie się oskarżonego powinno spowodować złożenie przez prokuratora wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania i wydanie przez sąd postanowienia o poszukiwaniu listem gończym (art. 279 k.p.k.).

Natomiast w razie niestawiennictwa oskarżonego, któremu prawidłowo doręczono wezwanie, a także, gdy nie stawia się również jego obrońca – prokurator wnioskuje o rozpoznanie sprawy w czasie nieobecności oskarżonego i wydanie wyroku zaocznego (art. 479 § 1 k.p.k.). Oczywiście, że wniosek taki można złożyć tylko w postępowaniu uproszczonym, przy uwzględnieniu ograniczeń przewidzianych w art. 470 k.p.k., a mianowicie, że postępowania uproszczonego nie stosuje się w stosunku do oskarżonego pozbawionego wolności w tej lub innej sprawie, chyba że zastosowano zatrzymanie lub tymczasowe aresztowanie wobec ujętego na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem sprawcy przestępstwa z art. 157 § 2 i 3, art. 191 § 1, art. 216 § 1 i 2, art. 217 § 1, art. 257 i art. 288 § 2 k.k., oraz jeżeli oskarżony jest nieletni, głuchy, niemy lub niewidomy bądź zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności albo nie włada językiem polskim (art. 79 § 1 k.p.k.). Skoro udział oskarżonego w tym postępo-

<sup>28</sup> R. A. Stefański, *Prokurator w postępowaniu...*, s. 39.

waniu nie jest obowiązkowy, to prokurator nie może wnosić o jego przymusowe doprowadzenie bądź zastosowanie tymczasowego aresztowania.

W wypadku zaś usprawiedliwionej nieobecności oskarżonego należy wnosić o odroczenie rozprawy. Taki sam wniosek składa prokurator, gdy oskarżonemu w ogóle nie doręczono wezwania na rozprawę bądź brak jest dowodu, że wezwanie mu doręczono albo gdy pomiędzy doręczeniem mu wezwania na rozprawę i zawiadomieniem jego obrońcy a terminem rozprawy głównej nie upłynęło 7 dni, a oskarżony bądź jego obrońca przed rozpoczęciem przewodu sądowego zgłoszą wniosek o odroczenie rozprawy (art. 353 k.p.k.).

Wypada również zwrócić uwagę na kwestię skutków ewentualnego niestawiennictwa obrońcy oskarżonego albo pełnomocnika strony. Wniosek prokuratora o odroczenie rozprawy w razie niestawiennictwa obrońcy będzie uzasadniony, gdy nie doręczono mu zawiadomienia lub dokonano tego nieprawidłowo. Aktualny jest pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 29 marca 1979 r., V KRN 49/79<sup>29</sup>, że „Zaniechanie zawiadomienia obrońcy o terminie rozprawy, tj. o terminie czynności procesowej, do udziału w której był on uprawniony, stanowi obrazę art. 102 § 1 k.p.k. (art. 117 § 1 k.p.k.), przewidującego taki obowiązek. Przeprowadzenie rozprawy w sytuacji, gdy brak dowodu zawiadomienia o jej terminie nieobecnego obrońcy, jest niedopuszczalne – art. 102 § 2 k.p.k. (art. 117 § 2 k.p.k.)”. Taki wniosek – o odroczenie rozprawy – jest również konieczny w razie niestawiennictwa obrońcy z wyboru czy z urzędu, gdy dotyczy to obrony obowiązkowej (art. 79, 80 k.p.k.), bądź gdy obrona nie ma takiego charakteru, a oskarżony nie zrzekł się obrońcy i oświadczył, że chce korzystać z jego pomocy. Bez znaczenia jest tutaj zarówno przyczyna nieobecności obrońcy, jak i usprawiedliwienie lub nie jego niestawiennictwa. Sąd jest zobowiązany odroczyć rozprawę, jeśli wyznaczył oskarżonemu innego obrońcę z urzędu w terminie uniemożliwiającym przygotowanie się do obrony.

Nieusprawiedliwiona nieobecność pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie tamuje prowadzenia rozprawy. Niestawiennictwo pełnomocnika powoda cywilnego nie wstrzymuje postępowania, bez względu na to, czy jest usprawiedliwione, czy nie. To samo dotyczy niestawiennictwa powoda cywilnego. Jeśli nie stawiał się powód cywilny i jego pełnomocnik prokurator powinien złożyć wniosek o pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania. Powództwo cywilne podlega jednak rozpoznaniu, gdy w pozwie zgłoszony był wniosek o rozpoznanie go pomimo nieobecności powoda cywilnego.

Niestawiennictwo świadka na rozprawę przy jednoczesnym stwierdzeniu, że nie jest usprawiedliwione oraz uznaniu przez prokuratora konieczności jego

---

<sup>29</sup> J. Grajewski, *op. cit.*, s. 104.

przesłuchania przez sąd, będzie podstawą do złożenia przez prokuratora wniosku o odroczenie rozprawy i nałożenia na świadka kary porządkowej w postaci kary pieniężnej do kwoty nie przekraczającej najniższego miesięcznego wynagrodzenia (art. 285 § 1 k.p.k.). Gdyby zachodziła uzasadniona obawa, że świadek nie stawi się i na odroczonej rozprawie – to nie będzie pozbawiony racji wnioski o przymusowe doprowadzenie świadka (art. 285 § 2 k.p.k.), z tym jednak, iż korzystanie z tego uprawnienia powinno mieć charakter wyjątkowy, gdyż cechą tego środka jest represyjność. Należy również mieć na uwadze przepis art. 289 § 1 k.p.k. przewidujący możliwość obciążenia kosztami postępowania w zakresie w tym przepisie przewidzianym – i w uzasadnionych wypadkach wnosić można o nałożenie takiej kary porządkowej. W razie wyrażenia przez sąd zgody na cofnięcie wniosku o ściganie (art. 12 § 3 k.p.k.), zasadą powinno być żądanie przez prokuratora obciążenia przez sąd kosztami postępowania osoby, która wniosek cofnęła (art. 637 § 2 k.p.k.). Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że jest niedopuszczalne cofnięcie wniosku o przestępstwo z art. 197 k.k.

Śluszna jest praktyka prokuratorska zastrzegania sobie przez prokuratora złożenia wniosku w przedmiocie niestawiennictwa świadka do ukończenia postępowania dowodowego, bo po zaznajomieniu się z przeprowadzonymi na rozprawie dowodami prokurator ma możliwość zorientowania się co do tego, czy niezbędne jest przesłuchanie tego świadka przez sąd.

Pamiętać trzeba, że w wypadkach nie cierpiących zwłoki można wezwać świadka telegraficznie, telefonicznie lub w inny sposób, stosownie do okoliczności (np. za pośrednictwem policji). Jeśli przewidziany w przepisie art. 137 k.p.k. wymóg – wypadek nie cierpiący zwłoki – jest spełniony, to prokurator może zasadnie wnosić o wezwanie świadka w tym trybie. W taki sam sposób można wezwać biegłego lub tłumacza. Stosowanie tego przepisu powinno mieć jednak miejsce w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych wypadkach.

W literaturze przeważa pogląd, że udział biegłego w rozprawie powinien być regułą, nieobecność zaś powinna być wyjątkiem dyktowanym szczególnymi względami<sup>30</sup>. W toku rozprawy biegły może bowiem zwrócić uwagę na dodatkowe kwestie, wyniki z przeprowadzonych dowodów na rozprawie, na potrzebę dodatkowego przesłuchania, przeprowadzenia eksperymentu. Może również zachodzić potrzeba zadania biegłemu przez strony pytań związanych z wydaną opinią. Bez udziału biegłego można prowadzić rozprawę, gdy opinia jest jasna i pełna i żadna ze stron nie żąda obecności biegłego na rozprawie<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> T. Tomaszewski, *Dowód z opinii biegłego w procesie karnym*, Kraków 1998, s. 104; Z. Doda, A. Gabele, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Komentarz*, t. I. *Dowody w procesie karnym*, Warszawa 1995, s. 126.

<sup>31</sup> R. A. Stefański, *Prokurator w postępowaniu...*, s. 42.



W razie uzasadnionego zarzutu strony, że opinia jest niejasna lub niepełna, prokurator powinien przychylić się do wniosku o odroczenie rozprawy w razie niestawiennictwa biegłego. W wypadku stwierdzenia, że nieobecność biegłego nie jest usprawiedliwiona, prokurator w wyjątkowych wypadkach żądać może nałożenia na niego przez sąd kary pieniężnej, a nawet przymusowego doprowadzenia na rozprawę (art. 285 k.p.k.), np. gdy biegły po raz kolejny złośliwie nie stawia się na rozprawę. Za takim stanowiskiem „w wyjątkowych wypadkach” przemawia to, że skoro dopuszczalna jest rezygnacja przez sąd z osoby, która czynności biegłego nie chce spełnić, to przecież można w tym charakterze powołać inną osobę, posiadającą wymagane wiadomości specjalne.

Zauważyć wypada, że w obecnym kodeksie wprowadzono instytucję specjalisty. Pozycja procesowa specjalisty jest inna niż biegłego. Specjalista jest pomocnikiem procesowym<sup>32</sup> wzywany do udziału w czynnościach technicznych związanych z dokonywaniem czynności dowodowych (ogłędziny, eksperymnt, ekspertyza, zatrzymanie rzeczy, przeszukanie). Do jego zadań należy w szczególności wykonanie pomiarów, obliczeń, zdjęć, utrwalenie śladów (art. 205 § 2 k.p.k.). W razie potrzeby można go przesłuchać w charakterze świadka i wówczas mają do niego zastosowanie przepisy odnoszące się do świadków.

Niestawiennictwo tłumacza powoduje odroczenie rozprawy w sytuacji określonej w art. 204 § 1 k.p.k. Przepis ten przewiduje obligatoryjnie wezwanie tłumacza, jeśli zachodzi potrzeba przesłuchania głuchego lub niemego, a nie wystarcza porozumienie się z nim za pomocą pisma, albo osoby nie władającej językiem polskim. W ujęciu Sądu Najwyższego<sup>33</sup> niewładanie językiem polskim ma miejsce wówczas, gdy „osoba przesłuchiwana nie rozumie w stopniu dostatecznym zadawanych jej pytań, albo też – w wyniku słabej znajomości języka polskiego – nie może sformułować myśli odtwarzającej przebieg zdarzeń stanowiących przedmiot przesłuchania”. Nie będzie zasadny wniosek o odroczenie rozprawy, gdy będzie możliwe niezwłoczne stawiennictwo biegłego. Również nie będzie konieczne odroczenie rozprawy z uwagi na niestawiennictwo tłumacza, którego wezwano w celu przełożenia na język polski pisma sporządzonego w języku obcym lub odwrotnie, albo zapoznania oskarżonego z treścią przeprowadzonego dowodu, bowiem czynność, która może być przeprowadzona z udziałem tłumacza, może być dokonana po przerwaniu rozprawy<sup>34</sup>. Na tłumacza, który bez usprawiedliwienia nie stawiał się na rozprawę,

---

32 T. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 427.

33 Wyrok SN z 22 kwietnia 1970 r., III KR 45/70, OSNKW 1970, nr 11, poz. 150.

34 R. A. Stefański, *Prokurator w postępowaniu...*, s. 43.

można nałożyć karę pieniężną, a wyjątkowo – przymusowe doprowadzenie, i taki wniosek prokurator powinien złożyć, gdy stwierdzi, że tłumacz złośliwie lub uporczywie uchyla się od stawiennictwa w sądzie<sup>35</sup>.

Po sprawdzeniu przez przewodniczącego sądu obecności stron, świadków i biegłego, i po rozstrzygnięciu przez sąd wniosków stron w przedmiocie niestawiennictwa niektórych osób – strony mogą składać wnioski dowodowe lub oświadczenia. Przewodniczący składu orzekającego ma również obowiązek umożliwienia stronom wypowiedzenia się co do każdej kwestii podlegającej rozstrzygnięciu (art. 367 § 1 k.p.k.).

Zarówno prokurator, jak i oskarżony lub jego obrońca mogą wnosić o wyłączenie sędziego w razie zaistnienia powodów, o których mowa w art. 40 i art. 41 § 1 k.p.k. Jeśli powód wyłączenia sędziego w trybie art. 40 k.p.k. jest oczywisty, to niewątpliwie prokurator musi przychylić się do wniosku obrony. Inaczej jest w sytuacji, gdy obrona podniesie zarzut co do bezstronności sędziego. W jakim stosunku osobistym pozostaje sędzia wobec np. oskarżyciela posiłkowego, to przecież najlepiej wiedzą o tym te osoby. Ocena tej zażyłości jest zatem ze strony prokuratora obiektywnie bardzo utrudniona. Pamiętać trzeba, że również protokół i stenograf ulegają wyłączeniu z tych samych powodów, co sędzia (art. 146 § 1 k.p.k.). O ile jednak kwestia wyłączenia sędziego może być przedmiotem zarzutu przewidzianego w art. 438 pkt 2 k.p.k., o tyle kwestia wyłączenia protokołanta nie może być samodzielnym przedmiotem badań w toku instancji<sup>36</sup>.

Zarzut miejscowej niewłaściwości sądu podniesiony przez obronę po rozpoczęciu przewodu sądowego będzie bezpodstawny, z ograniczeniem wynikającym z art. 35 § 2 k.p.k. A zatem, gdy nie powstanie konieczność odroczenia rozprawy, prokurator przeciwstawić się powinien takiemu wnioskowi. Natomiast zarzut niewłaściwości rzeczowej można podnosić w każdym stadium sprawy i jeśli jest oczywiście uzasadniony, to prokurator powinien przychylić się w tym przedmiocie do wniosku obrony.

W razie stwierdzenia w oparciu o odpis aktu zgonu, że oskarżony zmarł, prokurator zażąda umorzenia postępowania w trybie art. 17 pkt 5 k.p.k., a gdy taki wniosek złoży obrońca – wniesie o jego uwzględnienie. Natomiast co do zarzutu związanego z zawieszonością sprawy lub sprawy osądzonej, prokurator może przychylić się do wniosku obrony o umorzenie postępowania tylko wówczas, gdy po uprzednim zapoznaniu się z aktami sprawy bądź miarodajnym dokumentem (np. odpis wyroku z uzasadnieniem), na które powołuje się oskarżony lub obrońca, stwierdzi, że rzeczywiście zachodzi tożsamość zarzutu oskarżenia.

<sup>35</sup> Tamże, s. 42 i n.

<sup>36</sup> M. Lipczyńska, R. Ponikowski, Mały komentarz do kodeksu postępowania karnego, Warszawa 1986, s. 129–130.

Przy wniosku obrony o zmianie trybu postępowania sądowego z uproszczonego na zwyczajny lub odwrotnie, prokurator musi mieć na względzie art. 469 i art. 470 k.p.k., i w razie braku przesłanki negatywnej (art. 470 k.p.k.) i istnienia przesłanki pozytywnej (art. 469 k.p.k.), przychylił się do wniosku.

Wniosek prokuratora o zarządzenie wyłączenia jawności rozprawy (rozpoznanie sprawy w całości albo w części przy drzwiach zamkniętych) będzie wskazany, gdy jawność rozprawy mogłaby wywołać zakłócenia spokoju publicznego, obrażać dobre obyczaje, ujawnić okoliczności, które ze względu na ważny interes państwa powinny być zachowane w tajemnicy, lub ze względu na ważny interes prywatny (art. 360 § 1 k.p.k.). W szczególności taki wniosek dotyczy powinien spraw o zgwałcenie, zabójstwa na tle homoseksualnym, w sprawach o przestępstwa naruszenia tajemnicy państwowej, w których ujawnienie wiadomości mogłoby narazić na szkodę obronność i bezpieczeństwo państwa. Sąd wyłącza jawność rozprawy na żądanie osoby, która złożyła wniosek o ściganie (art. 360 § 2 k.p.k.). W takim wypadku o wyłączenie jawności decyduje charakter czynu stanowiącego przedmiot postępowania.

Niejawna jest również rozprawa, gdy prokurator złożył wniosek o umorzenie postępowania z powodu niepoczytalności sprawy i zastosowanie środka zabezpieczającego, gdy sprawa rozpoznawana jest na rozprawie (art. 359 pkt 1 w zw. z art. 354 pkt 2 k.p.k.). Wyłączenie jawności przewidziano także w art. 13 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym<sup>37</sup>. Istnieje możliwość wyłączenia jawności rozprawy na wniosek tego świadka na czas jego przesłuchania. Świadka koronnego należy pouczyć o tym uprawnieniu, a gdyby sąd tego nie uczynił, prokurator powinien wystąpić z wnioskiem do sądu o pouczenie świadka koronnego, iż ma takie uprawnienie. Jeśli względy wychowawcze nie uzasadniają jawności rozprawy, to jest ona niejawna, jeżeli dotyczy nieletniego, co do którego zachodzą warunki określone w art. 10 § 2 k.k., a postępowanie wszczęto przed ukończeniem przez nieletniego 18 lat (art. 18 § 2 pkt 1 lit. d w zw. z art. 53 § 1 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich).

W razie wyłączenia jawności rozprawy prokurator uprawniony jest do wskazania dwóch osób, które mogą być obecne na rozprawie (art. 361 § 1 k.p.k.). Prokurator powinien przede wszystkim zaproponować pokrzywdzonego, jeśli nie jest świadkiem, lub jego krewnych, gdy tak sobie życzą. Nie ma przeszkód, aby taką osobą wskazaną był dziennikarz, pod warunkiem wszakże – z uwagi na treść art. 241 § 2 k.k. – że nie będzie sporządzał sprawozdania z rozprawy<sup>38</sup>.

---

37 Dz. U. Nr 114, poz. 738.

38 B. Wójcicka, *Jawność postępowania sądowego w polskim procesie karnym*, Łódź 1989, s. 104.

Wskazanie nie jest możliwe, jeżeli zachodzi obawa ujawnienia tajemnicy państwowej (art. 361 § 2 k.p.k.).

Sąd może zezwolić przedstawicielom radia, telewizji, filmu i prasy na dokonanie za pomocą aparatury utrwalen obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy:

- uzasadniony interes społeczny za tym przemawia,
- dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy,
- ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia (art. 357 § 1 k.p.k.).

Zajmując stanowisko w tej kwestii prokurator powinien mieć na uwadze, czy nie utrudni to obrony oskarżonego oraz czy nie będzie krępowało świadka składającego zeznania<sup>39</sup>.

Ponadto prokurator zobowiązany jest wypowiedzieć się w kwestii dopuszczenia do udziału w postępowaniu pokrzywdzonego w charakterze oskarżyciela posiłkowego lub powoda cywilnego, a także co do udziału przedstawiciela społecznego. Procesowym skutkiem złożenia oświadczenia przez pokrzywdzonego do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej, że będzie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego, jest nabycie przez niego uprawnień oskarżyciela posiłkowego – i wydanie przez sąd stosownego postanowienia nie jest wymagane, a gdyby sąd wydał takie postanowienie, należałoby go potraktować jako orzeczenie o charakterze deklaratoryjnym<sup>40</sup>. Jest to zatem tzw. oskarżenie uboczne<sup>41</sup>. W takiej sytuacji nie zachodzi potrzeba zajmowania stanowiska przez prokuratora, pod warunkiem że oświadczenie złożono w terminie i przez osobę uprawnioną. Prokurator powinien jednak wnosić o ograniczenie liczby oskarżycieli posiłkowych, jeżeli jest to konieczne dla zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania. Chodzi tutaj o sprawy, w których liczba pokrzywdzonych przez sprawcę lub sprawców może obejmować kilkadziesiąt, setek a nawet tysięcy osób.

W wypadku wniosku prokuratora o umorzenie postępowania z powodu niepoczytalności sprawcy i zastosowanie środków zabezpieczających, nie stosuje się przepisów o oskarżycielu posiłkowym (art. 354 pkt 1 k.p.k.). A zatem pokrzywdzony nie może przyłączyć się w tym charakterze do postępowania<sup>42</sup>.

39 A. Kąftal, Jawność postępowania karnego w świetle nowego kodeksu postępowania karnego, *Nowe Prawo* 1969, nr 11–12, s. 1642; R. A. Stefański, *Prokurator w postępowaniu...*, s. 49; T. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 712.

40 Z. Gostyński, (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, pod red. Z. Gostyńskiego, t. I, Warszawa 1998, s. 287.

41 T. Grzegorzczak, *Strona, ich procesowi przedstawiciele i inni uczestnicy postępowania karnego*, Warszawa 1998, s. 36.

42 Z. Gostyński, *op. cit.*, s. 292.

Wytoczenie przez prokuratora powództwa adhezyjnego na rzecz pokrzywdzonego spowoduje, że złoży on wniosek o jego przyjęcie przez sąd. W odniesieniu do powództwa wniesionego przez pokrzywdzonego, prokurator powinien mieć na uwadze, czy zostało ono wniesione w terminie, a więc do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie. Pamiętać trzeba, że termin jest zachowany, jeżeli powództwo zgłoszone zostanie na rozprawie prowadzonej od początku po przerwie lub odroczeniu<sup>43</sup>. Jest on zachowany również w ponownym postępowaniu, po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, o ile zgłoszenie powództwa nastąpiło przed rozpoczęciem przewodu sądowego<sup>44</sup>.

Wniosek prokuratora o odmowę przyjęcia powództwa cywilnego powinien być złożony, jeżeli:

- powództwo cywilne jest z mocy przepisu szczególnego niedopuszczalne (art. 354 pkt 1 k.p.k., art. 509 § 6 k.p.k., art. 48 pkt 3 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich),
- roszczenie nie ma bezpośredniego związku z zarzutem oskarżenia,
- powództwo zostało wniesione przez osobę nieuprawnioną,
- to samo roszczenie jest przedmiotem innego postępowania lub o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono,
- po stronie pozwanych zachodzi współuczestnictwo konieczne z instytucją państwową, samorządową lub społeczną albo z osobą, która nie występuje w charakterze oskarżonego (art. 65 § 1 k.p.k.)<sup>45</sup>.

Co prawda, w praktyce instytucja przedstawiciela społecznego w zasadzie nie funkcjonuje<sup>46</sup>, ale w przypadku zgłoszenia przez niego udziału w postępowaniu sądowym, prokurator zajmując w tym względzie stanowisko, powinien mieć na uwadze, czy „leży to w interesie wymiaru sprawiedliwości” (art. 90 § 3 k.p.k.). Jeżeli prokurator oceni, że właśnie tak jest, a nadto że zgłoszenie nastąpiło w terminie (do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego) i przez uprawnionego przedstawiciela organizacji społecznej, to nie powinien sprzeciwiać się takiemu wnioskowi.

---

43 P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *op. cit.*, s. 314.

44 T. Grzegorzczak, *Komentarz...*, s. 85.

45 Wyrok SN z 25 stycznia 1972 r., IV KRN 584/71; J. Grajewski, *op. cit.*, s. 84.

46 T. Grzegorzczak, *Strony...*, s. 127.

**Andrzej Skowron**

## **Postępowanie mandatowe w kodeksie karnym skarbowym**

### **1. Uwagi ogólne**

Ustawa z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (Dz. U. Nr 83, poz. 930), która obowiązuje od 17 października 1999 r., w rozdziale 15 wprowadziła po raz pierwszy w historii powojennego ustawodawstwa tryb mandatowy do stosowania w sprawach o wykroczenia skarbowe.

Ustawa karna skarbową z 26 października 1971 r. nie przewidywała tego rodzaju postępowania, ponieważ w pierwszej instancji wszystkie sprawy rozpoznawane były wyłącznie przez finansowe organy, co powodowało, że orzeczenia zapadały stosunkowo szybko i bez angażowania sądów w orzekanie co do czynów o niskim stopniu społecznej szkodliwości, jakimi są niewątpliwie wykroczenia karne skarbowe<sup>1</sup>. Kodeks karny skarbowy, przekazując do kompetencji sądów – co do zasady – orzekanie we wszystkich kategoriach czynów zabronionych, wprowadził procedurę umożliwiającą szybkie i odformalizowane załatwianie spraw dotyczących wykroczeń skarbowych. Postępowanie uregulowane w zasadniczym swym zrębie w rozdziale 15 k.k.s. zaliczyć należy do trybu zredukowanego, którego istota polega na ukaraniu sprawcy wykroczenia karnego skarbowego bez prowadzenia sformalizowanego postępowania przygotowawczego i zazwyczaj bezpośrednio po ujawnieniu czynu realizującego znamiona danego typu czynu zabronionego. Według art. 117 § 3 k.k.s. karę grzywny w drodze mandatu za wykroczenie skarbowe może wymierzyć upoważniony organ dochodzenia lub jego przedstawiciel.

### **2. Organy uprawnione do prowadzenia postępowania mandatowego**

W myśl art. 136 § 1 k.k.s. postępowanie mandatowe prowadzą finansowe organy dochodzenia, a niefinansowe organy – gdy przepis szczególny tak stanowi. Paragraf 2 cytowanego przepisu zawiera delegację dla Rady Ministrów

---

<sup>1</sup> Ustawa karna skarbową obowiązuje poprzednio obok klasycznego środka zaskarżenia w postaci odwołania do organu nadrzędnego nad tym, który wydał dane orzeczenie, przewidywała szczególny tryb kontroli orzeczeń, polegający na tym, że osoba ukarana miała prawo żądać, by jej sprawę ponownie rozpoznał sąd.

do uregulowania, w drodze rozporządzenia, szczegółowych zasad i sposobu wydawania funkcjonariuszom finansowych organów dochodzenia i niefinansowych organów dochodzenia upoważnienia do wymierzania kary grzywny w drodze mandatu za wykroczenia skarbowe, a także szczegółowych zasad ich wymierzania i sposobu uiszczania. Rozporządzenie takie zostało wydane w dniu 9 listopada 1999 r. (Dz. U. Nr 96, poz. 1114). W świetle § 1 tego rozporządzenia do wymierzania kary grzywny w drodze mandatu karnego upoważnieni są:

- pracownicy urzędów skarbowych,
- inspektorzy kontroli skarbowej,
- funkcjonariusze celni,
- funkcjonariusze inspekcji celnej.

Upoważnienie wyżej wymienionym funkcjonariuszom wydają kierownicy zatrudniających ich organów (§ 2).

Należy zwrócić uwagę, że cytowane rozporządzenie z dnia 9 listopada 1999 r. nie wymienia niefinansowych organów dochodzenia. Jednakże § 8 tego rozporządzenia stanowi, iż w przypadku określenia w przepisach szczególnych niefinansowych organów dochodzenia uprawnionych do prowadzenia postępowania mandatowego, upoważnienia, o których mowa w § 2, wydaje kierownik niefinansowego organu dochodzenia. W aktualnym stanie prawnym brak przepisów szczególnych rangi ustawowej, na podstawie których funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej mogliby wymierzać grzywnę w drodze mandatu za wykroczenia karne skarbowe.

### **3. Przestanki wymierzania kary grzywny w drodze mandatu za wykroczenia skarbowe**

W myśl art. 137 § 1 k.k.s. podstawową przesłanką uzależniającą wymierzenie kary grzywny w drodze mandatu karnego jest to, by osoba sprawcy i okoliczności popełnienia wykroczenia skarbowego nie budziły wątpliwości. Jest oczywiste, że karę tę można wymierzyć jedynie osobie znanej z imienia i nazwiska. Ustawa wymaga tu jednak, by dane osobowe, jakie podała, lub jakie ustalono, nie budziły wątpliwości w chwili wymierzania mandatu. W przeciwieństwie do postępowania mandatowego uregulowanego w Dziale V kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, nie jest możliwe wydanie mandatu pod nieobecność sprawcy. Osobą ukaraną może być każdy, komu nie przysługuje w tym zakresie immunitet<sup>2</sup>. Dotyczy to tak obywateli polskich, jak i obcych

---

<sup>2</sup> Immunitet w dawnym prawie – także polskim – stanowił przywilej dla pewnych osób nie podlegania orzecznictwu sądowemu. We współczesnym prawie występują dwa rodzaje immu-

państw, przy czym ustawa wprowadza zróżnicowanie co do rodzaju mandatu, jaki można wręczyć osobom tylko czasowo przebywającym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także tym, którzy co prawda stale przebywają na terytorium RP, jednak czasowo opuszczają to terytorium. Wątpliwości dotyczące czynu mogą wynikać stąd, czy istotnie stanowi on wykroczenie skarbowe. W szczególności wątpliwości te mogą odnosić się do kwalifikacji prawnej z uwagi na wartość przedmiotu czynu zabronionego. W wielu wypadkach ustalenie tej wartości nie jest łatwe, gdyż wymaga niejednokrotnie wiadomości specjalnych lub określonych badań np. dla stwierdzenia, czym jest dana substancja lub zabezpieczony płyn. W większości przypadków ustalenia wymagać będzie także to, na jaką kwotę nastąpiło uszczuplenie lub narażenie na uszczuplenie należności publicznoprawnej.

Może zrodzić się pytanie, czy dopuszczalne jest ukaranie grzywną w drodze mandatu, gdy wątpliwości odnoszą się także do tego, czy dany czyn wyczerpuje znamiona określone w ustawie – Kodeks karny skarbowy, czy też należy kwalifikować go z przepisów karnych innych ustaw. Należy opowiedzieć się za poglądem, że generalnie niedopuszczalne jest wydanie mandatu, gdy funkcjonariusz organu dochodzenia, uprawniony do ukarania grzywną w drodze mandatu, poweźmie jakiegokolwiek wątpliwości w tym zakresie.

Uzasadnieniem dla wyrażonego poglądu jest założenie, jakie legło u podstaw regulacji trybu mandatowego, a mianowicie, że karę grzywny w drodze mandatu można wymierzyć jedynie w sytuacjach niewątpliwych, co dodatkowo podkreśla konieczność wyrażenia przez sprawcę zgody na ukaranie (art. 137 § 3 k.k.s.). Do przesłanek negatywnych tego postępowania ustawa zalicza:

- istnienie podstawy do orzeczenia środka karnego wymienionego w art. 47 § 2 pkt 1 k.k.s.,
- wystąpienie konieczności orzeczenia przepadku przedmiotów,
- pozostawanie sprawcy pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka,
- zaistnienie wątpliwości co do poczytalności sprawcy,
- wystąpienie zbiegu przepisów określonego w art. 7 § 1 k.k.s. w sytuacji, gdy czyn sprawcy wyczerpuje znamiona zarówno wykroczenia, jak i przestępstwa skarbowego.

W art. 137 § 1 *in fine* k.k.s. określono dodatnią przesłankę stosowania trybu mandatowego. Jest nią przekonanie organu, że ze względu na okoliczności

---

nitetów: materialny i formalny. Na gruncie wykroczeń skarbowych znaczenie mieć będzie jedynie immunitet formalny przysługujący pracownikom przedstawicielstw dyplomatycznych oraz ich rodzinom, a także pracownikom urzędów konsularnych państw obcych, posłom na sejm i senatorom, sędziom, prokuratorom, oraz pracownikom Najwyższej Izby Kontroli.



czynu i osobę sprawcy wystarczającą reakcją karną za czyn wyczerpujący znamiona wykroczenia skarbowego będzie grzywna w stosunkowo niewysokim wymiarze. W myśl art. 48 § 2 k.k.s. mandatem karnym można bowiem wymierzyć określoną kwotowo grzywnę w granicach nie przekraczających podwójnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Kodeks karny skarbowy odszedł od stosowanej poprzednio terminologii na gruncie ustawodawstwa regulującego tę dziedzinę prawa, i w miejsce kary pieniężnej stanowiącej karnoprawną represję za dokonanie wykroczenia skarbowego, wprowadził karę grzywny jako jednolitą karę majątkową tak za przestępstwa, jak i wykroczenia. W przeciwieństwie jednak do przestępstw, karą za wykroczenie karne skarbowe jest grzywna określona kwotowo (art. 47 § 1 k.k.s.). Wprowadzając tego rodzaju regulację, zamiarem ustawodawcy było choćby częściowe uniezależnienie ustawowych granic grzywny od malejącej lub wzrastającej siły nabywczej pieniądza, wobec czego odniesiono jej wymiar właśnie do wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia (art. 48 § 1 k.k.s.).

Zgodnie z definicją zawartą w art. 53 § 4 k.k.s., najniższym miesięcznym wynagrodzeniem jest najniższe wynagrodzenie, jakie można wypłacić pracownikowi miesięcznie, gwarantowane przez kodeks pracy i ustalane w przepisach wydawanych na jego podstawie. Przepisy takie obecnie wydaje Minister Pracy i Polityki Społecznej w formie rozporządzenia, a publikowane są w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej<sup>3</sup>. Z całą pewnością tego rodzaju metoda ustalania wymiaru kary nie jest praktyczna i może rodzić trudności, zwłaszcza na początkowym etapie stosowania. Zapewnia ona jednak obowiązywanie przepisów przez długi czas bez potrzeby częstych zmian legislacyjnych. Rozwiązanie to należy więc oceniać pozytywnie.

Kodeks karny skarbowy wyraża w swych przepisach współczesną tendencję wygaszania konfliktu, jakim w istocie jest każdy czyn zabroniony, bez sięgania do środka ostatecznego w postaci kary w znaczeniu tradycyjnym. Przejawem ten tendencji jest środek karny przewidziany w art. 47 § 2 pkt 1 k.k.s., polegający na wyrażeniu zgody przez sąd, by sprawca wykroczenia skarbowego, ale także przestępstwa, dobrowolnie poddał się odpowiedzialności. Niezależnie od tego, że dobrowolne poddanie się odpowiedzialności nie jest w istocie środkiem karnym, tylko osobnym trybem zredukowanym, ustawodawca, wymagając, by nie zachodziły podstawy do wdrożenia tego trybu w sytuacji, gdy finansowy organ dochodzenia zamierza ukarać sprawcę mandatem, wskazał pośrednio

---

<sup>3</sup> Zgodnie z wydanym w dniu 22 grudnia 2000 r. rozporządzeniem, od dnia 1 stycznia 2001 r. wynosi ono 760 zł (Dz. U. Nr 121, poz. 1308).

kierunek dla praktyki, jaka miała miejsce przez pewien czas po wejściu w życie kodeksu karnego skarbowego<sup>4</sup>.

Najniższa kara grzywny grożąca za popełnienie przestępstwa wynosi 10 stawek dziennych. Najniższa dzienna stawka wynosi zaś jedną trzydziestą część najniższego miesięcznego wynagrodzenia, które obecnie kształtuje się w wysokości 760 zł. Stanowi to kwotę około 253 zł. Najniższa kara grzywny przewidziana za wykroczenie skarbowe wynosi najmniej jedną dziesiątą najniższego miesięcznego wynagrodzenia, a więc 76 zł. W myśl art. 48 § 2 k.k.s., mandatem karnym można wymierzyć grzywnę w granicach nie przekraczających podwójnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia, a więc aktualnie 1520 zł. Wobec powyższego, kara grzywny wymierzona w drodze mandatu może być kilkakrotnie wyższa od tej, jaką sprawca czynu zabronionego wpłacił składając wniosek o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności (art. 17 § 1 ust. 2).

Tym samym nie można się zgodzić z poglądem wyrażanym w literaturze<sup>5</sup>, iż gdy organ dochodzenia dostrzeże potrzebę sięgnięcia po dobrowolne poddanie się odpowiedzialności, a więc, gdy ze względu na wyższą szkodliwość społeczną czynu, potrzebna jest surowsza niż w ramach mandatu reakcja karna, wówczas wyłączone jest postępowanie mandatowe. Zakaz taki wyrażony jest już bowiem w art. 137 § 1 *in fine*. Funkcja przesłanki określonej w art. 137 § 2 pkt 1 polega na zakazie wymierzenia kary w drodze mandatu w sytuacji, gdy toczy się postępowanie w przedmiocie wniosku o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności. Za taką interpretacją przemawia zwrot „są podstawy do orzeczenia środka karnego”<sup>6</sup>. Podstawy orzeczenia tego środka karnego wymienionego w art. 47 § 2 pkt 1 określa art. 17 k.k.s. Wśród nich brak jest zaś tej, by stopień społecznej szkodliwości był wyższy niż w przypadku czynu, wobec którego dopuszczalne jest stosowanie trybu mandatowego.

W świetle art. 137 § 2 pkt 2 k.k.s. nie można wymierzyć kary grzywny w drodze mandatu, jeżeli przepis przewiduje obowiązek orzeczenia przepadku przedmiotów. Obowiązujący kodeks także w tej materii zrezygnował z dotychczas stosowanej techniki legislacyjnej, polegającej na zamieszczeniu norm kompetencyjnych, dotyczących tego środka karnego na końcu rozdziału regulującego daną kategorię typów czynów zabronionych, do których środek ten się

4 Tego rodzaju uregulowanie, jak należy sądzić – niezamierzone przez twórców ustawy, spowodowało, że także na skutek nie wydrukowania na czas blankietów mandatowych sądy były „zasypywane wnioskami finansowych organów dochodzenia o wyrażenie zgody na dobrowolne poddanie się odpowiedzialności”.

5 Por. T. Grzegorzczak, K. Postulski, Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze, z. 29, s. 121.

6 Tak też Z. Gostyński, Komentarz do kodeksu karnego skarbowego, Warszawa 2000, s. 191.

odnosi. Uznano bowiem, że przepadek przedmiotów powinien być całościowo uregulowany w części ogólnej ustawy<sup>7</sup>. Stąd też najistotniejsze kwestie odnoszące się do tego środka karnego – na gruncie wykroczeń skarbowych – zamieszczono w art. 49 k.k.s. W świetle tego przepisu, do przypadku przedmiotów stosuje się odpowiednio art. 29, art. 30 § 1 i 6 oraz art. 31–32 kodeksu, przy czym nie obejmuje on środka przewozowego.

Przypadki obowiązkowego orzeczenia przypadku przedmiotów w odniesieniu do przestępstw skarbowych reguluje art. 30 § 6 k.k.s. Stanowi on, że w wypadkach określonych w § 2–4 tego przepisu orzeka się przepadek przedmiotów, o których mowa w art. 29 pkt 4 k.k.s., a więc przedmiotów, których wytwarzanie, posiadanie, obrót, przewóz, przenoszenie lub przesyłanie jest zabronione. Należy wyrazić pogląd, że takie uregulowanie jest niedoskonałe przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy wynika z argumentacji o charakterze historycznym. Założeniem, jakie przyświecało twórcom ustawy przy wprowadzaniu instytucji postępowania mandatowego, było niewątpliwie stworzenie przepisów pozwalających na łatwe ich stosowanie. Tymczasem ustawodawca, regulując tę materię, posłużył się nie dość, że podwójnym odesłaniem, to na dodatek wykładnią odpowiednich przepisów nastrożając poważne wątpliwości interpretacyjne. Drugi powód związany jest z pierwszym i wynika właśnie z konieczności „odpowiedniego” stosowania art. 30 § 6 k.k.s. Z brzmienia tego przepisu można bowiem wyciągnąć wniosek, że na gruncie wykroczeń skarbowych nie istnieją przypadki obligatoryjnego orzekania przypadku przedmiotów. W przepisie tym wymieniono jedynie sytuacje, w których orzeka się przepadek przedmiotów w odniesieniu do przestępstw skarbowych. Ponieważ rozszerzająca wykładnia tego przepisu nie jest dopuszczalna, głównie ze względu na gwarancyjny charakter normy zezwalającej dokonywać ingerencji w prawa podmiotowe obywateli, wobec tego należy stwierdzić, że do wykroczeń karnych skarbowych nie można stosować przepisów nakazujących orzekać przepadek przedmiotów w razie popełnienia przez sprawcę przestępstw karnych skarbowych szczegółowo wymienionych w art. 30 § 2–4 k.k.s.

Z oczywistych względów nie można ukarać sprawcy wykroczenia skarbowego, jeżeli znajduje się w stanie, w którym jego świadomość jest zaburzona (art. 137 § 2 pkt 3 k.k.s.). Ustawodawca do opisu tego stanu użył sformułowania: „znajduje się pod wpływem alkoholu lub innego podobnie działającego środka”, ponieważ najczęściej spotykaną przyczyną zaburzenia świadomości u osoby zdrowej jest spożyty alkohol lub inny środek działający w sposób podobny, pochodzenia organicznego lub syntetycznego. W praktyce mogą powstać

---

7 Por. Uzasadnienie do rządowego projektu kodeksu karnego skarbowego.

trudności związane z oceną, czy dana osoba zażyła środek, o którym mowa w art. 137 § 2 pkt 3 k.k.s., ponieważ ustawa nigdzie nie określa, jaki środek można uznać za podobnie działający jak alkohol. Brak też definicji, co należy rozumieć pod pojęciem „być pod wpływem alkoholu”.

Odnosząc się do kwestii, co należy rozumieć pod pojęciem „podobnie jak alkohol działający środek” należy przyjąć, że będzie nim każdy środek o działaniu odurzającym oraz każda inna substancja o podobnym działaniu, np. niektóre leki<sup>8</sup>. W przeciwieństwie do innych ustaw, które precyzują, co należy rozumieć pod pojęciem „stan po użyciu alkoholu” i „stan nietrzeźwości”, kodeks karny skarbowy nigdzie nie określa, co oznacza „być pod wpływem alkoholu”<sup>9</sup>. Wobec tego uznać należy, że pod wpływem alkoholu jest każda osoba, u której nie tylko stwierdzono obecność alkoholu w organizmie za pomocą badań, ale i każdy, którego wygląd lub zachowanie nasuwa przypuszczenie, że spożył alkohol i w związku z tym nie rozumie w pełni znaczenia czynności toczącego się postępowania<sup>10</sup>.

Powyższe uwagi odnosząc oczywiście należy także do sytuacji, gdy zachodzi przypuszczenie, że dana osoba znajduje się pod wpływem innego środka, działającego podobnie jak alkohol. Oceny, czy dana osoba ma zaburzoną świadomość, dokonuje nie kto inny, tylko funkcjonariusz organu dochodzenia i od jego uznania zależy, czy osoba taka będzie mogła skorzystać z procedury postępowania mandatowego.

Inną przeszkodą w wymierzeniu kary grzywny w drodze mandatu, a związaną ze stanem zaburzenia świadomości sprawcy, są wątpliwości, czy dana osoba ma zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swoim postępowaniem. Ustawodawca użył terminu „uzasadniona wątpliwość”, co może sugerować, że powstające wątpliwości co do poczytalności sprawcy wykroczenia powinny zostać w jakiś sposób potwierdzone. Oczywiście tak nie jest, ponieważ z samej istoty postępowania mandatowego wynika, że oceny

8 Ustawa z dnia 24 kwietnia 1997 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w art. 6 pkt 2 określa środki uznane za odurzające. Są to wszystkie substancje pochodzenia naturalnego lub syntetycznego działające na ośrodkowy układ nerwowy i wyszczególnione w wykazie stanowiącym załącznik nr 2 do tejże ustawy.

9 Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w art. 46 określa górne progi stanu po użyciu alkoholu i stanu nietrzeźwości. Podobnie kodeks karny w art. 115 § 16 definiuje jedynie stan nietrzeźwości. Pozostawanie pod wpływem alkoholu było więc dotychczas terminem prawniczym obejmującym swym znaczeniem oba te stany. Wydaje się, że także i obecnie mimo zamieszczenia tego terminu w tekście ustawy należy przyjmować, że „pozostawanie pod wpływem alkoholu” jest wyrażeniem technicznym.

10 Częściowo odmienne zapatrywanie wyrażono w pracy zbiorowej autorstwa: G. Bogdana, A. Nity, Z. Radzikowskiej, A.R. Świątłowskiego, Komentarz do kodeksu karnego skarbowego, Gdańsk 2000, s. 137.

w tej mierze dokonuje jedynie funkcjonariusz, działający w imieniu organu dochodzenia, który nie posiada żadnych kwalifikacji pozwalających na postawienie diagnozy psychiatrycznej. Wobec tego należy stwierdzić, że wymierzenie grzywny w drodze mandatu nie jest dopuszczalne, gdy zachodzą jakiegokolwiek wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego osoby podejrzanej o dokonanie wykroczenia skarbowego.

Zbieg przepisów uregulowany w art. 7 § 1 k.k.s. dotyczy sytuacji, gdy ten sam czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach kodeksu, a więc wtedy, gdy istnieje tzw. rzeczywisty zbieg przepisów. Jednym ze sposobów uniknięcia wielości karnoprawnych ocen tego samego czynu jest kumulatywny zbieg przepisów znany już pod rządami kodeksu karnego z 1969 r.

Zakaz wymierzenia kary grzywny za czyn, który wyczerpywać może także znamiona przestępstwa karnego skarbowego, wynika niewątpliwie stąd, że uprzednie ukaranie za wykroczenie mogłoby prowadzić do wielości karnoprawnych ocen, czemu ma zapobiegać właśnie instytucja kumulatywnego zbiegu przepisów.

Powstaje pytanie, czy możliwe jest wydanie mandatu, jeżeli dany czyn wyczerpuje znamiona kilku wykroczeń skarbowych. Należy stanąć na stanowisku, że nic nie sprzeciwia się w takiej sytuacji ukaraniu sprawcy, pod warunkiem jednak, że funkcjonariusz organu finansowego nie będzie miał wątpliwości co do kwalifikacji prawnej czynu. W przeciwnym bowiem razie na przeszkodzie wydania mandatu stoi art. 137 § 1 k.k.s.

#### **4. Mandat karny i jego rodzaje**

Mandat z punktu widzenia klasyfikacji czynności procesowych jest decyzją organu dochodzenia, zbliżoną swym charakterem do orzeczenia<sup>11</sup>. Przed wręceniem mandatu uprawniony funkcjonariusz obowiązany jest określić wykroczenie skarbowe zarzucane sprawcy (art. 137 § 4 k.k.s.). Oznacza to, że ciąży na nim obowiązek poinformowania danej osoby o okolicznościach, na podstawie których uznał, że popełniła ona czyn zabroniony oraz o kwalifikacji prawnej tego czynu.

Kodeks przewiduje dwa rodzaje mandatów karnych: gotówkowy oraz kredytowany (art. 138 § 1 k.k.s.). Różnica w regulacji, jaka ich dotyczy, wynika z przyczyn praktycznych, nie zawsze bowiem sprawca wykroczenia dysponuje środkami pozwalającymi mu uiścić wymierzoną grzywnę.

---

<sup>11</sup> Por. S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, PWN 1985, s. 40 i n.

Ustawa różnicuje mandaty także z innego punktu widzenia. W art. 138 § 2 i 3 k.k.s. wyrażono swego rodzaju preferencje ustawodawcy w kwestii rodzaju mandatu, jaki należy wymierzyć osobom czasowo tylko przebywającym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także tym, które opuszczają to terytorium. Powód i tu jest oczywisty, i wynika z przewidywania trudności w egzekwowaniu mandatu kredytowanego wobec osób, które nie przebywają już na terenie Polski. Brzmienie art. 138 § 2 k.k.s. nie upoważnia jednak do twierdzenia, że wobec osób wymienionych w tym przepisie niedopuszczalne jest wymierzenie mandatu gotówkowego. Gdyby bowiem tak było, ustawodawca użyłby wyrażenia „wyłącznie” po słowie „może” w treści cytowanego przepisu, albo też wskazał wprost, że wobec danej kategorii osób „wymierza się mandat kredytowany”<sup>12</sup>.

Mandat gotówkowy jest jednocześnie dowodem uiszczenia grzywny do rąk funkcjonariusza organu finansowego. Wzór formularza mandatu karnego określa załącznik nr 1 do cytowanego już rozporządzenia z dnia 9 listopada 1999 r. Ze względu na specyfikę postępowania mandatowego, należy dopuścić też możliwość wpłaty kwoty grzywny do kasy danego organu w sytuacji, gdy wymierzony on zostaje np. w siedzibie organu. Mandat karny gotówkowy staje się prawomocny z chwilą uiszczenia kary grzywny (art. 138 § 4 k.k.s.). Przepis ten jednocześnie stanowi o sposobie, w jaki uiszcza się grzywnę.

Może powstać pytanie o powód, dla którego ustawodawca odmiennie uregulował tę kwestię w cytowanym przepisie oraz w § 4 pkt 1 rozporządzenia z dnia 9 listopada 1999 r., gdzie mowa jest o tym, że pobraną grzywnę funkcjonariusz wpłaca do kasy finansowego organu dochodzenia lub na rachunek bankowy. Nie ulega przecież wątpliwości, że zasadą jest wymierzanie grzywny w drodze mandatu przez funkcjonariusza działającego w imieniu danego organu dochodzenia. Trudno dać odpowiedź na postawione pytanie. Niewątpliwie jednak sytuacja, gdy ukarany wpłaca grzywnę finansowemu organowi dochodzenia, będzie zachodzić nieporównanie rzadziej niż przypadki, gdy mandat karny wręczony zostaje bezpośrednio po ujawnieniu czynu stanowiącego wykroczenie karne skarbowe.

Mandat kredytowany wydawany jest sprawcy wykroczenia w sytuacji, gdy nie uiszcza on wymierzonej kary bezpośrednio po wyrażeniu zgody na ukaranie, lecz w pewien czas później. Mimo to mandat kredytowany staje się prawomocny z chwilą pokwitowania jego odbioru (art. 138 § 4 k.k.s. *in fine*). Wzór formularza mandatu karnego kredytowanego określa załącznik nr 2 do rozporządzenia z dnia 9 listopada 1999 r. Na dowodzie wymierzenia grzywny w drodze mandatu

<sup>12</sup> Odmiennie G. Bogdan, A. Nita, Z. Radzikowska, A.R. Świątłowski, Komentarz..., s. 137.

kredytowanego musi znajdować się pouczenie o obowiązku uiszczenia kary w terminie 7 dni od daty jego uprawomocnienia, oraz o skutkach jej nie uiszczenia w terminie (art. 138 § 5). Przyjęcie mandatu wymaga nadto pokwitowania przez ukaranego. Zgodnie z § 6 i 7 wspomnianego rozporządzenia z dnia 9 listopada 1999 r., w razie nie uiszczenia kary grzywny w terminie do kasy organu, który wymierzył mandat, lub na jego rachunek, ściąga się ją przymusowo w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Sprawca wykroczenia skarbowego może odmówić przyjęcia mandatu. O prawie tym musi być jednak pouczony przez funkcjonariusza organu dochodzenia, a także o skutkach takiej odmowy (art. 137 § 5 k.k.s. *in fine*).

Zgodnie z art. 139 § 1 k.k.s. w razie odmowy przyjęcia mandatu, organ dochodzenia wnosi akt oskarżenia do sądu. W akcie oskarżenia należy zaznaczyć, że sprawca odmówił przyjęcia mandatu, i w miarę możliwości podać przyczyny takiej odmowy. Ponieważ funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej nie są upoważnieni do wymierzania grzywny w drodze mandatu, powstaje trudność w stosowaniu tego przepisu w sytuacji, gdy funkcjonariusze tych organów ujawnią czyn stanowiący wykroczenie karne skarbowe. W takich bowiem wypadkach organy te mają prawo wnieść do sądu akt oskarżenia, który z oczywistych przyczyn nie będzie wówczas zawierał informacji o tym, dlaczego, a także tego, że sprawca odmówił przyjęcia mandatu. Oczywiście, sprawca wykroczenia karnego skarbowego nie musi podawać jakichkolwiek przyczyn, dla których nie zgadza się na przyjęcie mandatu. Wydaje się jednak, że i tego rodzaju informacja winna znaleźć się w akcie oskarżenia wniesionym przez finansowy organ dochodzenia.

W razie odmowy przyjęcia mandatu karnego organ dochodzenia może dokonać tymczasowego zajęcia mienia ruchomego sprawcy, a w szczególności przedmiotów zagrożonych przepadkiem. Tymczasowe zajęcie utrzymuje się – po zatwierdzeniu przez prokuratora – do czasu wydania postanowienia o zabezpieczeniu majątkowym (art. 295 k.p.k.). Z oczywistych względów i tu ustawodawca wskazuje na konieczność dokonania tymczasowego zajęcia wobec sprawcy, który odmówił przyjęcia mandatu karnego, gdy stale przebywa on za granicą lub gdy nie można ustalić jego miejsca zamieszkania albo pobytu w kraju.

Zatarcie faktu ukarania karą grzywny w drodze mandatu następuje z upływem roku od uiszczenia kary lub ściągnięcia jej w drodze egzekucji (art. 52 § 4 k.k.s.).

## 5. Wzruszalność mandatu

Podobnie jak czyni to kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia<sup>13</sup>, także kodeks karny skarbowy przewiduje możliwość wzruszenia prawomocnego mandatu karnego poprzez złożenie wniosku przez osobę ukaraną w terminie 7 dni od uprawomocnienia się mandatu. Możliwe jest też uchylenie mandatu z urzędu (art. 140 § 1).

Uchylenie mandatu nie następuje jednak w ramach kontroli instancyjnej. Instytucja ta zbliżona jest do postępowania, jakie toczy się w przedmiocie „wznowienia postępowania”, ponieważ powodem wzruszenia decyzji finansowego organu dochodzenia może być jedynie obraza prawa materialnego, zaś wynikiem całkowita likwidacja skutków ukarania<sup>14</sup>. O uchyleniu mandatu orzeka na posiedzeniu sąd, w którego okręgu mandat został nałożony.

Pomimo że ustawa jedynie ogólnie mówi o „sądzie uprawnionym do uchylenia mandatu”, to jednak należy przyjąć, że sądem tym będzie sąd rejonowy, w którego okręgu nałożono karę grzywny. Kwestię tę sąd rozpoznaje na posiedzeniu w składzie jednoosobowym (art. 140 § 2 k.k.s.).

Przed podjęciem decyzji sąd może przeprowadzić czynności sprawdzające. Jest to uregulowanie zbliżone do tego, jakie przewiduje kodeks postępowania karnego w art. 97. Ponieważ jednak w myśl art. 113 § 1 k.k.s. przepisy kodeksu postępowania karnego stosuje się odpowiednio dopiero wtedy, gdy ustawa kodeks karny skarbowy nie stanowi inaczej, stąd też art. 97 k.p.k. nie będzie mieć zastosowania w postępowaniu sprawdzającym prowadzonym w trybie art. 140 § 3 k.k.s.

Podstawą uchylenia mandatu może być jedynie – jak o tym już była mowa – obraza prawa materialnego polegająca na tym, że wymierzono karę grzywny za czyn nie będący wykroczeniem. Czyn taki może więc być albo przestępstwem karnym skarbowym, albo też z jakichś powodów nie będzie w ogóle realizować wszystkich desygnatów typu czynu zabronionego. W przedmiocie uchylenia mandatu sąd wydaje postanowienie.

Decyzja sądu będzie zależna od tego, czy dany czyn stanowi przestępstwo karne skarbowe, czy też nie stanowi nawet wykroczenia. W sytuacji, gdy sąd stwierdzi, że dany czyn nie wyczerpuje znamion żadnego typu czynu zabronionego, wówczas uchyla mandat karny i nakazuje podmiotowi, na rachunek

<sup>13</sup> Instytucję „odwołania od mandatu”, uregulowaną w art. 67a § 1 i 2, wprowadziła do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia ustawa z 28 sierpnia 1998 r. o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń, ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń, ustawy – Kodeks pracy i niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 113, poz. 717).

<sup>14</sup> Taki też pogląd wyrażono w pracy powołanej w przyp. 10.



którego pobrano grzywnę, zwrot uiszczonej kwoty (art. 140 § 3 k.k.s. *in principio*). Gdy sąd jednak stwierdzi, że czyn stanowi przestępstwo karne skarbowe, wówczas – co prawda – też uchyli mandat, jednak w tym przypadku zapłacona kwota kary grzywny „zostaje zatrzymana” do zakończenia postępowania o ten czyn jako zabezpieczenie grożących podejrzanemu kar, środków karnych lub innych środków oraz kosztów postępowania (art. 140 2 3 k.k.s. *in fine*).

Oczywiście, sąd może dojść także do wniosku, że żądanie uchylenia mandatu jest całkowicie bezzasadne, wówczas po rozpoznaniu sprawy – także postanowieniem – wniosku takiego nie uwzględni.

# *Odpowiedzi na pytania prawne*



Wincenty Grzeszczyk

## Uzasadnienie postanowienia w sprawach karnych

1. Wymogi formalne dotyczące treści postanowienia określa art. 94 § 1 k.p.k. Zgodnie z pkt 5 tego przepisu postanowienie powinno zawierać również uzasadnienie, chyba że ustawa zwalnia od tego wymagania. Uzasadnienie jest więc integralną częścią postanowienia i z zasady sporządza się je z urzędu na piśmie wraz z samym postanowieniem (art. 98 § 1 k.p.k.).

Od powyższej reguły istnieją trojakiemu rodzaju wyjątki<sup>1</sup>, polegające na tym, że:

- 1) niektóre postanowienia nie wymagają uzasadnienia,
- 2) w pewnych sprawach można odroczyć sporządzenie uzasadnienia postanowienia,
- 3) określone w k.p.k. postanowienie uzasadnia się na piśmie na żądanie podejrzanego.

Ad 1. Według k.p.k. nie wymaga uzasadnienia:

- dopuszczenie dowodu (art. 98 § 3); postanowienie o oddaleniu wniosku dowodowego wymaga zatem zawsze uzasadnienia. Pozostaje nadal aktualne stwierdzenie Sądu Najwyższego, że brak uzasadnienia postanowienia wydanego na rozprawie o oddaleniu wniosku dowodowego uniemożliwia kontrolę odwoławczą słuszności sądu orzekającego w odniesieniu do podstaw takiego oddalenia, stanowiąc obrazę przepisów postępowania (obecnie art. 170 k.p.k.), mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia i uzasadnia uchylenie wyroku oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania<sup>2</sup>;
- nieuwzględnienie wniosku, któremu inna strona nie sprzeciwiła się, chyba że orzeczenie podlega zaskarżeniu (art. 98 § 3). Przepis ten odnosi się do rozstrzygania wniosków stron poza rozprawą, bowiem zgodnie z art. 368 k.p.k. o przychylnym załatwieniu wniosku dowodowego strony, któremu inna strona się nie sprzeciwiła, rozstrzyga ostatecznie przewodniczący; w innych wypadkach, a więc gdy brak jest podstaw do przychylnego załatwienia wniosku, jak i wtedy, gdy inna strona sprzeciwia się wnioskowi dowodowemu, sąd

1 Por. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks postępowania karnego, Warszawa 1999, s. 446–448.

2 Wyrok SN z 3 lipca 1987 r., IV KR 186/87, OSPiKA 1988, nr 3, poz. 69.

- wydaje postanowienie. Przepis art. 368 k.p.k. stosuje się odpowiednio do prezesa sądu w fazie przygotowania do rozprawy głównej (art. 352 k.p.k.);
- odmowa wstrzymania wykonania orzeczenia w związku ze złożeniem wniosku o przywrócenie terminu (art. 127);
  - odmowa wstrzymania wykonalności postanowienia w związku ze złożonym zażaleniem (art. 462 § 2);
  - oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej (art. 535 § 2 k.p.k.).

Ad 2. W sprawie zawilej lub z innych ważnych przyczyn można odroczyć sporządzenie uzasadnienia na czas do 7 dni (art. 98 § 2 k.p.k.). Termin 7-dniowy ma charakter instrukcyjny, a zatem jego przekroczenie nie wywołuje skutków procesowych. Przepis powyższy nie przewiduje możliwości odroczenia ogłoszenia postanowienia, a jedynie możliwość odroczenia sporządzenia jego uzasadnienia, w związku z czym w takim wypadku po ogłoszeniu postanowienia podaje się ustnie najważniejsze powody rozstrzygnięcia (art. 100 § 4 k.p.k.), zaś po sporządzeniu uzasadnienia należy doręczyć stronom postanowienie wraz z uzasadnieniem (art. 100 § 3 k.p.k.)<sup>3</sup>. Jeżeli ze względu na ważny interes państwa sprawę rozpoznano z wyłączeniem jawności, zamiast uzasadnienia doręcza się zawiadomienie, że uzasadnienie zostało sporządzone (art. 100 § 5 k.p.k.).

Ad 3. W pewnych sytuacjach uzasadnienie postanowienia sporządza się na żądanie strony. Mianowicie podejrzany może do czasu zawiadomienia go o terminie zaznajomienia z materiałami postępowania przygotowawczego żądać zarówno podania mu ustnie podstaw zarzutów, jak również sporządzenia uzasadnienia na piśmie, o czym należy go pouczyć (art. 313 § 3 k.p.k.). Zasada ta ma zastosowanie także w razie potrzeby zmiany lub uzupełnienia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 314 k.p.k.).

2. Wymaganie ustawy co do tego, aby w zasadzie wszystkie postanowienia zawierały uzasadnienie, ma podwójny cel. Po pierwsze, strona występująca z wnioskiem lub sprzeciwiająca się uwzględnieniu wniosku strony przeciwnej powinna wiedzieć, dlaczego nastąpiło oddalenie jej żądania. Po drugie, potrzeba uzasadnienia zmusza organ procesowy do staranniejszego rozważenia decyzji przed wydaniem postanowienia<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. postanowienie SA w Krakowie z 1 lipca 1999 r., II AKz 135/99, Prokuratura i Prawo 1999, nr 11–12, poz. 22.

<sup>4</sup> Motywy ustawodawcze Komisji Kodyfikacyjnej z 1928 r., Warszawa 1929.

Z istoty uzasadnienia wynika, że powinno ono wskazywać przesłanki, którymi kierował się organ wydający postanowienie<sup>5</sup>.

Kodeks postępowania karnego nie zawiera przepisu ogólnego normującego wymogi uzasadnienia postanowienia. Niekiedy jednak ustawa określa, co powinno zawierać uzasadnienie. Mianowicie zgodnie z przepisem art. 313 § 4 k.p.k. w uzasadnieniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów należy w szczególności wskazać, jakie fakty i dowody zostały przyjęte za podstawę zarzutów. Przepis ten stosuje się odpowiednio w razie zmiany lub uzupełnienia postanowienia o przedstawieniu zarzutów (art. 314 k.p.k.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się pogląd, że w zakresie wymagań dotyczących treści uzasadnienia postanowienia, które nie zostały określone ustawowo, znajdują analogiczne zastosowanie wymagania dotyczące uzasadnienia wyroku, a więc przede wszystkim chodzi o należyte wyjaśnienie podstawy faktycznej, a w miarę potrzeby także podstawy prawnej rozstrzygnięcia. Jeżeli uzasadnienie postanowienia nie zawiera tych elementów, to narusza przepis art. 98 § 1 k.p.k. (art. 90 § 1 d.k.p.k.)<sup>6</sup>. Zapatrywanie to znalazło potwierdzenie również w doktrynie<sup>7</sup>.

Treść uzasadnienia postanowienia zależna jest od charakteru przedmiotu, którego postanowienie dotyczy. Przykładowo warto przytoczyć następujący pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 15 października 1996 r., II KZ 78/96: „Odwołanie się do słów, jakimi posłużył się ustawodawca w art. 209 k.p.k., bez wskazania na konkretne dowody, jakie w sprawie zostały zebrane, i w świetle których zarzut popełnienia przez podejrzanego (czy oskarżonego) przestępstwa został istotnie w stopniu dostatecznym uprawdopodobniony, nie może być uznane za przekonywające uzasadnienie orzeczenia sądu w przedmiocie tak stosowania, jak i przedłużenia tymczasowego aresztowania”<sup>8</sup>.

---

5 Postanowienie SN z 11 sierpnia 1979 r., IV KZ 65/79, OSNKW 1979, nr 11–12, poz. 120.

6 Por. postanowienia SN: z 22 października 1971 r., V KRN 368/71, OSNKW 1973, nr 2, poz. 35; z 7 września 1974 r., V KZ 119/74, OSNKW 1974, nr 11, poz. 215; z 11 sierpnia 1979 r., IV KZ 65/79, OSNKW 1979, nr 11–12, poz. 120; z 7 września 1995 r., II KRN 100/95, OSNKW 1995, nr 11–12, poz. 78.

7 J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 1998, s. 368–369; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 250–251; J. Grajewski, L. K. Paprzycki, Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Sopot 2000, s. 172–173; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, Kodeks..., s. 448–449.

8 OSNKW 1996, nr 11–12, poz. 84.

W glosie do powyższego orzeczenia trafnie podniesiono, że w uzasadnieniu postanowienia o zastosowaniu i przedłużeniu tymczasowego aresztowania powinny znaleźć się:

- analiza dowodów wykazująca, że dana osoba popełniła zarzucany jej czyn (warunek określony w art. 249 § 1 k.p.k.; w art. 209 d.k.p.k.),
- rozważania dotyczące istnienia szczególnych podstaw stosowania tego środka zapobiegawczego (art. 258 § 1–3 k.p.k.),
- wskazanie „szczególnych okoliczności sprawy”, które nie pozwoliły zakończyć postępowania przygotowawczego i uzasadniają potrzebę przedłużenia tymczasowego aresztowania,
- rozważania dotyczące okresu, na jaki następuje przedłużenie tego środka zapobiegawczego.

Stwierdzenia Sądu Najwyższego, iż w uzasadnieniu należy wskazać „konkretne dowody” uprawdopodobniające zarzut, nie należy rozumieć w ten sposób, że istnieje konieczność indywidualizowania osobowych źródeł dowodowych, z podaniem ich danych personalnych, bowiem w toku postępowania przygotowawczego nie można pomijać interesu śledztwa (dochodzenia)<sup>9</sup>.

W wyroku z dnia 4 listopada 1998 r., V KKN 473/98, Sąd Najwyższy stwierdził, że w sprawach odszkodowawczych, prowadzonych na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 lutego 1991 r., sąd powinien z urzędu, niezależnie od inicjatywy stron, dbać o wyjaśnienie wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności. Odstąpienie przez sąd pierwszej instancji od obowiązku – choćby skrótowego – ustosunkowania się w części motywacyjnej orzeczenia do wszystkich istotnych dla wydawanego rozstrzygnięcia okoliczności o charakterze faktycznym i prawnym, jest rażącym naruszeniem prawa<sup>10</sup>.

Dla rozważanej kwestii istotne jest także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2001 r., III KKN 595/2000 (nie publ.), w którym zostało wyrażone zapatrywanie, że sprecyzowane wyżej wymagania dotyczące niezbędnych elementów uzasadnienia postanowienia (wyczerpujące wyjaśnienie podstawy faktycznej postanowienia, a w miarę potrzeby – także podstawy prawnej), zyskują na znaczeniu w odniesieniu do postanowień, które zbliżone są w swym charakterze do wyroków, a więc do orzeczeń merytorycznie kończących postępowanie. Powyższe postanowienie zostało wydane w sprawie, w której Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył kasacją orzeczenie Sądu Okręgowego w K., zarzucając mu rażące naruszenie prawa karnego procesowego, a mianowicie art. 94 § 1 pkt 5 i art. 98 § 1 k.p.k. Sąd Najwyższy, uznając kasację za zasadną,

<sup>9</sup> T. Grzegorzczak, Głosa do postanowienia SN z 15 października 1996 r., II KZ 78/96, *Palestra* 1997, nr 7–8, s. 202–206.

<sup>10</sup> OSNKW 1998, nr 11–12, poz. 62.

przyjął, że prawomocne postanowienie Sądu Okręgowego w K. o umorzeniu postępowania o odszkodowanie za niewątpliwie niestuszne tymczasowe areztowanie z powodu przedawnienia roszczenia istotnie zostało wydane z obrażą powołanych wyżej przepisów k.p.k., czemu dał wyraz w następującym wywodzie: „Bezsporne jest, iż przewidziane w art. 555 k.p.k. (art. 489 pkt 1 d.k.p.k.) terminy do zgłoszenia żądania odszkodowania i zadośćuczynienia są cywilnoprawnymi terminami przedawnienia i mają do nich zastosowanie rozwiązania przewidziane w art. 117 § 2 k.c. i art. 5 k.c., czyli zgłoszenie żądania odszkodowawczego po upływie wskazanych wyżej terminów, prowadzi do jego oddalenia tylko w razie podniesienia przez prokuratora zarzutu przedawnienia, i to pod warunkiem, że podniesienie tego zarzutu nie zostanie uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (...).

W niniejszej sprawie prokurator podniósł zarzut przedawnienia, a Sąd Okręgowy w K. w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia tylko powołał się na tę okoliczność. Słusznie zatem stwierdza Rzecznik Praw Obywatelskich, że umarzając postępowanie z powodu przedawnienia, sąd miał obowiązek ustosunkować się co do tego, w jakiej relacji do zasad współżycia społecznego pozostaje podniesienie przez prokuratora zarzutu przedawnienia”.

*Z orzecznictwa  
Europejskiego Trybunału*





**Bożena Gronowska**

**Wyrok Europejskiego Trybunału Praw  
Człowieka w Strasburgu z dnia 9 stycznia  
2001 r. w sprawie Kawki przeciwko Polsce<sup>1</sup>  
(dot. gwarancji procesowych przysługujących  
osobie tymczasowo aresztowanej)**

**Uwagi ogólne**

Prezentowana poniżej kolejna sprawa przeciwko Polsce, która zakończyła się korzystnym wyrokiem dla powoda indywidualnego, nie zawiera nowych elementów prawnych. Jest ona bowiem swoistą konsekwencją stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz) zajętego w analogicznej sprawie J. Baranowskiego z 28 marca 2000 r. (Prokuratura i Prawo 2000, nr 6), w której w sposób jednoznacznie negatywny oceniona została praktyka sądowa utrwalona w Polsce pod rządami k.p.k. z 1969 r. w odniesieniu do stosowania aresztu tymczasowego wobec osób, względem których wniesiono do sądu akt oskarżenia. Przypomnijmy, że polegała ona na automatycznym (a więc bez wydawania nowej, formalnej decyzji) przedłużaniu aresztu tymczasowego wobec osób oskarżonych.

Zdecydowanie negatywna ocena tej praktyki z punktu widzenia standardów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 r. (KE) w sposób oczywisty musi wywierać wpływ na losy podobnych spraw, w których skargi zostały uznane w Strasburgu za dopuszczalne. Nie może zmienić tej oceny fakt, iż jeszcze pod rządami dawnego ustawodawstwa karnoprocesowego Sąd Najwyższy w 1996 r. wyraźnie zakwestionował ową praktykę, jak i tym bardziej to, iż sytuacja uległa całkowitemu „uzdrowieniu” pod rządami k.p.k. z 1997 r.

Za przybliżeniem tej właśnie sprawy przemawiają argumenty natury dydaktycznej, a więc chęć ukazania faktycznych rozmiarów poprzedniej praktyki polskiego wymiaru sprawiedliwości z jednej strony, oraz konsekwencji stanowiska ETPCz z drugiej strony. Co więcej, zgodnie z założeniem Redakcji, sprawy polskie mają pierwszeństwo w zakresie ich prezentacji na łamach niniejszego czasopisma.

---

<sup>1</sup> Sprawa relacjonowana w oparciu o wyrok *Case of Kawka v. Poland*, judgment, Strasbourg, 9 January 2001, app. 25874/94.

## Stan faktyczny

W dniu 6 stycznia 1994 r. w Zgierzu Jacek Kawka został zatrzymany, a następnie tymczasowo aresztowany decyzją właściwego prokuratora pod zarzutem usiłowania zabójstwa dwóch osób. W dniu 25 marca 1994 r. sąd rejonowy w Łodzi przedłużył stosowanie aresztu do 4 lipca 1994 r. i jednocześnie negatywnie rozpatrzył wniosek powoda o zwolnienie. Sytuacja taka powtarzała się w trakcie postępowania jeszcze kilkakrotnie. W trakcie postępowania przygotowawczego Jacek Kawka poddawany był także badaniom psychiatrycznym.

Kolejne przedłużenie aresztu tymczasowego nastąpiło na okres do 30 września 1994 r. Sąd podejmujący decyzję w tym przedmiocie uznał, iż nadal istniały podstawy uzasadniające potrzebę stosowania tego właśnie środka zapobiegawczego (tj. uzasadnione podejrzenie, iż podejrzany popełnił zarzucany mu czyn, potrzeba prowadzenia dalszych badań psychiatrycznych oraz zabezpieczania materiałów dowodowych).

W dniu 5 września 1994 r. poinformowano podejrzanego o częściowej modyfikacji zarzutów oraz umożliwiono mu dostęp do akt sprawy, natomiast w dniu 20 września 1994 r. wniesiono przeciwko Jackowi Kawce akt oskarżenia do sądu. W czasie trwania procesu powód konsekwentnie składał wnioski o zwolnienie z aresztu. Jeden z kolejnych wniosków z dnia 1 września 1994 r. rozpatrzono negatywnie w dniu 4 października 1994 r., przy czym sąd uczynił to jedynie w obecności prokuratora. W uzasadnieniu decyzji sąd powołał dotychczasowe argumenty oraz to, że sam oskarżony w swoim wniosku o zwolnienie nie wskazywał nowych okoliczności, które dostatecznie usprawiedliwiłyby możliwość uchylecia stosowania aresztu tymczasowego.

Decyzję tę zaskarżył w dniu 6 października 1994 r. ojciec oskarżonego, który wskazywał, iż od 30 września 1994 r. jego syn faktycznie jest pozbawiony wolności, mimo braku formalnej decyzji o przedłużeniu stosowania aresztu tymczasowego. W dniu 10 października 1994 r. podobne zażalenie złożył obrońca oskarżonego. W dniu 25 października 1994 r. sąd apelacyjny w Łodzi utrzymał decyzję sądu niższej instancji dotyczącą zasadności pozostawiania oskarżonego w areszcie. Argumenty dotyczące braku podstawy prawnej dalszego stosowania aresztu tymczasowego wobec J. Kawki uznane zostały przez ten sąd za „całkowicie błędne, gdyż terminy stosowania aresztu tymczasowego, o których mowa w art. 222 k.p.k. z 1969 r., dotyczą jedynie stadium postępowania przygotowawczego”. W konsekwencji tego stanowiska J. Kawka pozostał w areszcie do końca postępowania sądowego.

Pierwsza rozprawa główna w sprawie J. Kawki wyznaczona została na dzień 27 stycznia 1995 r., natomiast wyrok sądu pierwszej instancji zapadł w dniu

5 czerwca 1995 r., i na jego mocy skazano J. Kawkę za usiłowanie zabójstwa na karę 5 lat pozbawienia wolności.

### **Stan prawny**

Skarga J. Kawki skierowana została do Strasburga w dniu 22 września 1994 r., a jej przedmiotem były dwa zarzuty, tj. bezprawne pozbawienie wolności od dnia 30 września 1994 r. w związku z tym, iż po tym okresie organ procesowy nie wydał nowej decyzji o przedłużeniu stosowania aresztu tymczasowego (art. 5 § 1 KE), oraz brak osobistego udziału w posiedzeniach sądowych, na których rozpatrywano wnioski powoda o uchylenie aresztu (art. 5 § 4 KE).

W niniejszej sprawie podstawowy argument strony rządowej sprowadzał się do wskazania utrwalonej pod rządami k.p.k. z 1969 r. praktyki sądowej, polegającej na uznaniu, że po wniesieniu aktu oskarżenia dana osoba pozostaje w dyspozycji sądu, a zatem nie jest konieczne wydawanie kolejnych decyzji w przedmiocie przedłużania stosowania wobec niej aresztu tymczasowego.

Podobnie jak w sprawie J. Baranowskiego przeciwko Polsce, ETPCz podkreślił, iż z punktu widzenia istoty art. 5 KE kwestia legalności pozbawienia wolności jest sprawą pierwszoplanową, choć nie zawsze jest elementem decydującym dla ostatecznej oceny. Przy badaniu skarg dotyczących naruszenia art. 5 KE ETPCz musi być bowiem dodatkowo przekonany o tym, iż stosowany w danym przypadku czas pozbawienia wolności jest kompatybilny z celem tego standardu, a więc z ochroną osób przed arbitralnym pozbawieniem ich wolności osobistej. Chociaż zatem eksponowany przez art. 5 KE wymóg pozbawienia wolności „zgodnie z prawem” nawiązuje do prawa krajowego i oddaje kwestię interpretacji i stosowania tego prawa w pierwszej kolejności w ręce organów krajowych, to jednak ETPCz musi oceniać, na ile prawo krajowe jest zgodne z konwencją i jej zasadami.

Na tle przypomnienia reguł ogólnych ETPCz wskazał także, iż w przypadkach dotyczących pozbawienia wolności szczególnie ważne jest spełnienie zasady pewności prawnej. Oznacza to, iż podstawy i warunki pozbawienia wolności powinny być jasno określone przez prawo krajowe, prawo to powinno być przewidywalne odnośnie swego stosowania i na tyle precyzyjne, aby osoba, której to dotyczy, była w stanie przewidzieć, w razie potrzeby z pomocą prawną, i w sposób usprawiedliwiony okolicznościami, konsekwencje prawne swego określonego zachowania.

Szczegółowa analiza sprawy J. Kawki doprowadziła ETPCz do wniosku identycznego z tym wyrażonym w sprawie J. Baranowskiego, iż stosowana

w ocenianym okresie praktyka sądowa polegająca na automatycznym przedłużaniu aresztu wobec osób, w stosunku do których wniesiono akt oskarżenia, nie może być uznana za spełniającą wymogi art. 5 § 1 KE. Fakt ewidentnej luki prawnej, która wystąpiła w k.p.k. z 1969 r., nie może być na tyle skutecznie wypełniony utrwaloną praktyką sądową, by taką praktykę samą w sobie uznać za stwarzającą warunki pewności prawnej. W uzasadnieniu wyroku ETPCz znalazły się obszernie cytaty z wyroku J. Baranowskiego i ostatecznie sędziowie ETPCz doszli do jednomyślnego wniosku, iż w sprawie J. Kawki doszło do naruszenia art. 5 § 1 KE z identycznych względów, jak te ustalone w sprawie wcześniejszej.

Odnosnie drugiego zarzutu powoda, sprowadzającego się do braku zapewnienia mu niezbędnej gwarancji wynikającej z kontrydiktoryjności posiedzeń sądowych w przedmiocie wniosku o uchylenie aresztu, ETPCz podkreślił, iż prawo osoby pozbawionej wolności, o którym mowa w art. 5 § 4 KE, polega na możliwości inicjowania postępowania sądowego w celu oceny legalności zastosowania środka detencyjnego. Procedura, o której mowa w art. 5 § 4 KE, nie musi w sposób niezbędny w każdym przypadku być procedurą zapewniającą gwarancje analogiczne do tych, o których mowa w art. 6 § 1 KE (prawo do słusznej rozprawy sądowej). Musi to być jednak procedura sądowa oraz „zapewniająca gwarancje odpowiednie do rodzaju pozbawienia wolności, o który w danym przypadku chodzi”.

W sytuacji osób, których pozbawienie wolności objęte jest zakresem art. 5 § 1 pkt c KE (areszt tymczasowy) wymagane jest bezpośrednie wysłuchanie takiej osoby. W szczególności zaś w postępowaniu, w trakcie którego rozpatrywany jest środek zaskarżenia decyzji o zastosowaniu aresztu tymczasowego, musi być zapewniona zasada równości broni procesowych pomiędzy oskarżycielem a osobą tymczasowo aresztowaną.

W trakcie postępowania przed ETPCz strona rządowa wskazywała na liczne pozytywne zmiany, jakich dokonano już w polskim prawie karnoprocesowym w odniesieniu do analizowanych zarzutów. Zmiany te ETPCz oczywiście przyjmuje z pełną aprobatą, jednak nie może to mieć wpływu merytorycznego na konkluzje w niniejszej sprawie, ocenianej wszak w świetle rozwiązań prawnych obowiązujących w momencie zaistnienia konfliktu. Nie może być bowiem w tym względzie wątpliwości, iż ówczesna regulacja prawna nie uprawniała ani powoda, ani jego obrońcy do brania udziału w posiedzeniach sądowych dotyczących oceny legalności stosowania i przedłużania stosowania aresztu tymczasowego.

Co więcej, w myśl obowiązujących przepisów procedury karnej nie było obowiązku podawania do wiadomości oskarżonego, jak i jego obrońcy argumentów przedstawionych przez prokuratora. W konsekwencji, osoba tymcza-

sowo aresztowana pozbawiona była możliwości polemizowania z owymi argumentami i to zarówno w drodze osobistego kontaktu z sądem, jak i nawet w drodze pisemnej. Niewątpliwie istotne dla oceny sędziów ETPCz było natomiast to, iż w świetle tej samej regulacji prawnej prokurator miał nieskrępowany dostęp do posiedzeń sądowych tego typu i w niniejszej sprawie przynajmniej jeden raz osobiście brał w takim posiedzeniu udział pod całkowitą nieobecność oskarżonego i jego obrońcy.

Te wszystkie okoliczności łącznie doprowadziły ETPCz do jednomyślnej konkluzji, iż standard art. 5 § 4 KE został naruszony.

Pozytywna konkluzja dotycząca obu sformułowanych w skardze zarzutów umożliwiła ETPCz ustosunkowanie się do roszczeń odszkodowawczych powoda, który za doznaną krzywdę (znaczny uszczerbek na zdrowiu) domagał się kwoty 50 tys. zł. Ostatecznie tytułem słusznego zadośćuczynienia w rozumieniu art. 41 KE ETPCz zasądził na rzecz powoda kwotę 4 tys. zł.

# *Sprawozdania i informacje*



**Andrzej R. Świątowski**

## **Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Międzynarodowa Konferencja Naukowa (Kraków, 13–14 listopada 2000 r.)**

Przemiany zachodzące we współczesnym świecie stawiają liczne wyzwania przed tymi, którzy tworzą i stosują prawo. Nie jest wolne od tych wyzwań także i prawo karne procesowe. Tutaj nowe formy przestępczości oraz rozwój nauki i techniki doprowadzają do coraz to nowych przewartościowań, rodzą potrzebę nowych instrumentów prawnych oraz przekształcają instytucje o długiej tradycji.

Zarazem jednak wielowiekowy rozwój procesu karnego ukształtował pewne zasady, które wyznaczają jego model, stanowiąc zarazem nieprzekraczalne granice, jak i drogowskazy do interpretacji konkretnych przepisów. Zasady te są przecież jednak wytworem myśli ludzkiej i nie są absolutnie nienaruszalne i niezmiennie. W codziennej praktyce wciąż więc ściera się potrzeba dostosowywania kształtu procedury karnej do współczesności z potrzebą zachowania pewnych standardów wyrażanych właśnie przez zasady procesu karnego.

Jeden z najwybitniejszych europejskich procesualistów – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Waltoś – nigdy nie stronił w swych pracach od zagadnień wpływających z wyzwań stawianych prawu i procesowi karnemu przez współczesność. Nie dziwi więc dobór tematu konferencji, zorganizowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 13–14 listopada 2000 r., a połączonej z wręczeniem Profesorowi Księgi Pamiątkowej przygotowanej przez uczniów i współpracowników. Księga ta – pod identycznym jak konferencja tytułem – pomieściła aż 70 artykułów autorstwa czołowych przedstawicieli nauki prawa i procesu karnego, a także polityki karnej, kryminologii, historii i filozofii prawa z Polski, wielu krajów europejskich i USA.

Na konferencję przybyła większość autorów artykułów zamieszczonych w Księdze oraz wielu innych prawników z kraju i z zagranicy. Reprezentowane były niemal wszystkie krajowe ośrodki naukowe, Sąd Najwyższy, Prokuratura Krajowa, sądy powszechne, prokuratura, adwokatura. Szczególnie liczna grupa uczestników przybyła z Niemiec, byli też naukowcy z Anglii, USA, Słowenii, Czech i Austrii.

Obszerną laudację wygłosił prof. dr hab. Andrzej Marek (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). Podkreślił on, że w osobie profesora S. Waltosia widzimy osobowość niezwykłą, autora aż 250 publikacji, często znacznej rangi, wytyczających nowe kierunki w polskiej procedurze karnej. Profesor S. Waltoś

przyczynił się między innymi do opracowania i wprowadzenia w życie takich instytucji, jak świadek anonimowy, świadek koronny, instytucje konsensualne w procesie karnym. Działalność w nauce prawa i procesie karnego godzi z pracą w charakterze Dyrektora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego i aktywnością na niwie historii kultury i muzealnictwa.

Po laudacji i wręczeniu wspomnianej Księgi, wygłoszono dwa referaty programowe. Pierwszy z nich – zatytułowany „Podstawowe zasady rzetelnego procesu karnego a problem zróżnicowania form postępowania w sprawach o przestępstwa” wygłosił prof. dr hab. Andrzej Murzynowski (Prezes SN w st. spocz., em. prof. UW).

Mówca poczynił ustalenia terminologiczne dotyczące „rzetelnego procesu”. Stwierdził, że należy dążyć do możliwie największej integracji procesu karnego i zrezygnować z tworzenia pozakodeksowych trybów szczególnych oraz wyspecjalizowanych postępowania, np. postulowanego odrębnego postępowania karnego w sprawach gospodarczych. Warunkiem akceptacji zróżnicowanych form postępowania jest poszanowanie zasad rzetelnego procesu karnego.

Drugi referat programowy pt. „Wymiar sprawiedliwości «z ludzką twarzą» w epoce europeizacji i globalizacji” wygłosił prof. dr Albin Eser (dyrektor Instytutu Maxa Plancka Międzynarodowego i Porównawczego Prawa Karnego we Fryburgu Bryzgowijskim, Niemcy).

W swoim referacie prof. A. Eser stwierdził, że procesy europeizacji i globalizacji są wyzwaniem dla procesu karnego. Stworzenie jednolitego prawa karnego nie jest możliwe, możliwe natomiast jest wytyczenie kierunków, w jakich prawo karne powinno podążać. Autor wezwał do „powrotu do człowieka” w procesie karnym. Wskazał też – między innymi – że nie może być powrotu do kary śmierci.

Po przerwie odbyła się pierwsza z zaplanowanych dyskusji panelowych. Jej temat brzmiał: „Kierunki rozwoju procedur karnych”. Moderatorem był prof. Piotr Hofmański (Uniwersytet w Białymstoku i Sąd Najwyższy), zaś uczestnikami: prof. Alenka Šelih (Słoweńska Akademia Nauki i Sztuki; Uniwersytet w Ljubljanie), prof. Mike McConville (Uniwersytet Warwick, Anglia), dr Roland Miklau (Austria), prof. Bruce L. Ottley (Uniwersytet DePaul w Chicago, USA), prof. Thomas Weigend (Uniwersytet w Kolonii, Niemcy). Poruszyli oni wiele istotnych kwestii, których niestety nie sposób tu omówić. Wskazali też na liczne zagrożenia gwarancji procesowych.

Między innymi prof. A. Šelih mówiła o czasochłonności procedur karnych. Jako jedną z dróg wyjścia z kryzysu proponowała popieranie ugód pozasądowych. Wskazała też na coraz większą konwergencję postępowania karnych państw członkowskich Rady Europy. Prof. M. McConville mówił o ostatecznym



zmierzchu polityki karnej zainicjowanej w Anglii w czasach premier M. Thatcher. Seria porażek Wielkiej Brytanii przed ETPCz w Strasburgu przyspieszyła likwidację pewnych instrumentów wprowadzonych z powodów czysto politycznych. Można więc powiedzieć, że orzecznictwo strasburskie uwolniło postępowanie karne od negatywnego wpływu polityki. Dr R. Miklau wskazał na wzrost roli policji w postępowaniu karnym oraz na próby połączenia sił różnych państw w zwalczaniu przestępczości. Prof. B.L. Ottley zwrócił uwagę na wpływ nowych technik analitycznych i badawczych, oraz na wzrost roli biegłego w procesie karnym. Prof. T. Weigend poruszył kwestie związane z ochroną świadka w Niemczech, a także problem porozumień między uczestnikami procesu karnego.

Sformułowane tezy – niekiedy dość kontrowersyjne – pobudziły żywą dyskusję. Wypowiedzieli się w niej: prof. Tomasz Grzegorzczak (UŁ, SN), prof. Andrzej Gaberle (UJ), prof. Günther Kaiser (em. dyrektor Instytutu Maxa Plancka we Fryburgu Bryzgowijskim), prof. Andrzej Wąsek (UMCS). Do ich głosów ustosunkowali się z kolei uczestnicy panelu. Dyskusja odbywała się w auli Collegium Maius, co tworzyło niezwyklej, dostojną atmosferę, która jednak wcale nie obniżała gorącej temperatury dyskusji.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła dyskusja panelowa na temat: „Legalizm czy oportunizm w procesie karnym”. Moderatorem był prof. Andrzej Gaberle (UJ). W „panelu” udział wzięli: prof. Karl-Heinz Gössel (Erlangen i Monachium, Niemcy), prof. Wolfgang Naucke (Uniwersytet we Frankfurcie, Niemcy), oraz prof. Janusz Tylman (UŁ). Dyskutanci podkreślali, że antynomia zawarta w tytule konferencji jest charakterystyczna dla procesu opartego na tradycji kontynentalnej. W krajach anglosaskich niepodzielnie panuje oportunizm, a więc zasada, w myśl której organy odpowiedzialne za ściganie przestępstw, nie mają obowiązku ścigania w każdej sprawie, mogą się kierować kryterium interesu publicznego lub zgoła oceną szans na „wygranie” sprawy.

Także i tym razem wywiązała się interesująca dyskusja. Wypowiedzieli się w niej: prof. Albin Eser, dr Roland Miklau, prof. Zbigniew Gostyński (UJ), dr hab. Krzysztof Krajewski (UJ), prof. Thomas Weigend. Dyskutanci poczynili wiele spostrzeżeń, często odległych od pierwotnego tematu, pokazujących, że procedura karna pełna jest wzajemnych zależności i powiązań.

Ostatnia dyskusja panelowa odbyła się pod hasłem „Procesowe instrumenty polityki karnej”. Moderatorem był prof. Zbigniew Gostyński (UJ), zaś uczestnikami: prof. Günther Kaiser, prof. Klaus Lüdderssen (Uniwersytet we Frankfurcie) oraz prof. Andrzej Wąsek (UMCS). Niestety, była to ostatnia publiczna dyskusja z udziałem profesora Gostyńskiego, wybitnego przedstawiciela polskiej nauki procesu karnego, a także prawa wykroczeń i prawa karnego skar-

bowego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wcześniej Uniwersytetu Śląskiego. Zmarł on przedwcześnie i niespodziewanie 23 grudnia 2000 r.

Prof. G. Kaiser poświęcił swą wypowiedź kwestii zwalczania tortur, które według raportu Amnesty International bywają stosowane w różnej postaci w 150 krajach świata. Prof. K. Lüdderssen zdefiniował politykę karną jako łącznik między prawem karnym i polityką prawa oraz polityką społeczną. Prof. A. Wąsek mówił między innymi o karnoprosesowych instrumentach polityki karnej.

W dyskusji zabrali głos: dr Jerzy Bratoszewski (SN), prof. Piotr Kruszyński (UW), dr Hanna Gajewska-Kraczkowska (UW), prof. Zofia Świda (Uniwersytet Wrocławski, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu). Sędzia J. Bratoszewski postulował zawężenie rozumienia polityki karnej do działań przemyślanych i celowych, wyłączenie zaś z jej sfery przejawów patologii, takich jak nierejestrowanie przestępstw przez Policję. Prof. Z. Świda stwierdziła natomiast, że wpływu orzecznictwa SN na praktykę sądów powszechnych nie należy rozpatrywać w kategoriach polityki karnej. W dyskusji wskazano też na potrzebę szerszego udziału przedstawicieli nauki w debatach i dyskusjach prowadzonych w mediach. Wobec bardzo niskiego poziomu świadomości prawnej społeczeństwa konieczne jest – podkreślała to dr H. Gajewska-Kraczkowska – możliwie czynne uczestnictwo w jej kształtowaniu.

Temat dyskusji stał się okazją do oceny ostatnich propozycji zmian prawa karnego i postępowania karnego przygotowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Ocenę tę kontynuowano w dyskusjach kuluarowych – często bardzo gorących – i była ona negatywna. O ile zmiany w kodeksie karnym i kodeksie postępowania karnego przygotowane wcześniej przez komisję powołaną jeszcze przez poprzednią Minister Sprawiedliwości pod kierunkiem prof. Andrzeja Zolla i prof. Stanisława Waltośa uznawano na ogół za potrzebne i trafne, o tyle niektóre pomysły dodane później do tego projektu spotkały się ze zdecydowaną krytyką, także ze strony gości zagranicznych.

Na zakończenie Konferencji kilka uwag podsumowujących wygłosił Stanisław Waltoś. Nakreślił on wizję kierunków rozwoju procesu karnego w XXI wieku. Postawił następujące tezy:

1. Przemoczny wpływ nań będą miały media, co zresztą jest zjawiskiem pożądanym i pozytywnym. Media są bowiem środkiem kontroli społecznej, dobrze byłoby więc stwarzać atmosferę przychylną prawdziwemu i rzetelnemu przekazywaniu informacji.

2. Nieuniknione też będzie „upolicynienie” postępowania karnego, będące skutkiem coraz większej aktywności organów policji wynikającej z charakteru współczesnej przestępczości.

3. Obserwacja nowych uregulowań i propozycji legislacyjnych skłania ku przyznaniu kryminalizacji miana trendu dominującego nad dekryminalizacją. Niewątpliwie rozszerza się pole zachowań zabronionych przez prawo karne.

4. Postępować będzie zjawisko konwergencji systemów prawnych poszczególnych państw. Jakkolwiek jednak daje się zauważyć daleko idące zbliżenie uregulowań prawnomaterialnych, to w dającej się przewidzieć przyszłości nie należy oczekiwać powstania ponadnarodowego systemu prawa karnego.

5. Postępująca technologizacja zaś procesu karnego wywołać musi refleksję nad zakresem zasady bezpośredniości.

Konferencja była chyba udana, tak w każdym razie zgodnie mówili jej uczestnicy. Nieczęsto zdarza się zgromadzić tylu luminarzy polskiej i zagranicznej nauki prawa i procesu karnego, i tylu świetnych praktyków, dając im możliwość wymiany poglądów i doświadczeń.